

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 16. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 14 czerwca 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

16. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 14 czerwca 2012 r.)

<i>str.</i>	<i>str.</i>
Wznowienie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	137
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o poselskich projektach ustaw o:	
1) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz zmianie niektórych innych ustaw,	
2) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw (cd.)	
Poseł Sprawozdawca Jarosław Katulski	137
Głosowanie	
Marszałek	137
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	138
Poseł Grzegorz Sztolcman	138
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	139
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Jakub Szulc	141
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Maciej Małecki	141
Punkt 12. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących	
Poseł Marek Rząsa	142
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	142
Poseł Renata Butryn	143
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	143
Poseł Jerzy Szmit	144
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda	144
Poseł Andrzej Adamczyk	145
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda	145
Poseł Jerzy Borkowski	146
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel	146
Poseł Artur Bramora	147
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Andrzej Massel	147
Poseł Jan Łopata	147
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Dominik	148
Poseł Jan Łopata	149
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jacek Dominik	149
Poseł Ryszard Zbrzyzny	149
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury	150
Poseł Leszek Aleksandrak	151
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury	151
Poseł Tomasz Kulesza	152
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	152
Poseł Piotr Tomański	153
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	154
Poseł Zbigniew Dolata	154
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury	155
Poseł Robert Telus	156
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury	157
Poseł Joanna Fabisiak	157
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Agnieszka Pachciarz	158
Poseł Krystyna Kłosin	159
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Agnieszka Pachciarz	159
Poseł Joanna Fabisiak	160
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Agnieszka Pachciarz	160
Poseł Krystyna Kłosin	160
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Agnieszka Pachciarz	160
Poseł Adam Lipiński	160
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	161
Poseł Adam Lipiński	162
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	162
Poseł Adam Lipiński	162
Poseł Wiesław Suchowiejko	163
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	163
Poseł Janusz Dziecioł	164
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	164
Poseł Jarosław Pięta	164
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	165
Poseł Marek Krzakała	166
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	166

Punkt 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Tomasz Latos	167
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Jakub Szulc	168
Poseł Maciej Orzechowski	170
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	171
Poseł Piotr Chmielowski	171
Poseł Zbyszek Zaborowski	172
Poseł Józef Rojek	172
Poseł Beata Małecka-Libera	173
Poseł Czesław Hoc	173
Poseł Jerzy Borkowski	174
Poseł Jarosław Katulski	174
Poseł Józefa Hrynkiewicz	174
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	175
Poseł Krystyna Skowrońska	175
Poseł Jolanta Szczypińska	176
Poseł Grzegorz Sztolcman	176
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	177
Poseł Jadwiga Wiśniewska	177
Poseł Krystyna Kłosin	178
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	178
Poseł Andrzej Orzechowski	179
Poseł Andrzej Jaworski	179
Poseł Lidia Gądek	179
Poseł Barbara Bartuś	180
Poseł Marek Hok	181
Poseł Tomasz Latos	181
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Jakub Szulc	183

Punkt 14. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. (w okresie polskiej prezydencji) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	185
Poseł Andrzej Gałążewski	188
Poseł Agnieszka Pomaska	191
Poseł Krzysztof Szczerski	193
Poseł Witold Klepacz	195
Poseł Andrzej Sztorc	197
Poseł Jarosław Górczyński	197
Poseł Tomasz Kamiński	199
Poseł Marzena Dorota Wróbel	200
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	202
Poseł Krystyna Ozga	203
Poseł Ryszard Zbrzyzny	203
Poseł Tomasz Kamiński	203
Poseł Józef Rojek	204
Poseł Krzysztof Szczerski	204
Poseł Piotr Szeliga	204
Poseł Zbyszek Zaborowski	205
Poseł Jadwiga Wiśniewska	205
Poseł Andrzej Szlachta	205

Poseł Jerzy Materna	206
Poseł Krystyna Pawłowicz	206
Poseł Piotr Polak	206
Poseł Romuald Ajchler	207
Poseł Marek Domaracki	207
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar	207
Poseł Andrzej Gałążewski	209
Poseł Krzysztof Szczerski	210
Poseł Romuald Ajchler	210
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	211

Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku dochodowym

Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym

Poseł Beata Szydło	212
Poseł Krystyna Skowrońska	215
Poseł Jerzy Żyżyński	218
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	219
Poseł Krystyna Skowrońska	221
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	221
Poseł Wincenty Elsner	222
Poseł Genowefa Tokarska	224
Poseł Ryszard Zbrzyzny	226
Poseł Jacek Bogucki	228
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	230
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski ..	230
Poseł Marian Cychoń	230
Poseł Jerzy Borkowski	230
Poseł Ryszard Zbrzyzny	231
Poseł Adam Rogacki	231
Poseł Małgorzata Pepek	231
Poseł Iwona Kozłowska	232
Poseł Krystyna Skowrońska	232
Poseł Wincenty Elsner	232
Poseł Krystyna Ozga	233
Poseł Marek Matuszewski	233
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Maciej Grabowski	233
Poseł Beata Szydło	236
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski ..	238
Poseł Beata Szydło	238

Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym

Poseł Andrzej Dera	239
Poseł Janusz Cichoń	241
Poseł Maria Zuba	242
Poseł Armand Kamil Ryfiński	243
Poseł Jan Łopata	244
Poseł Ryszard Zbrzyzny	245
Poseł Andrzej Romanek	246
Poseł Marek Matuszewski	247
Poseł Andrzej Romanek	248

str.

str.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica 248

Poseł Andrzej Dera 251

**Punkt 18. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Polityki Społecznej
i Rodziny o uchwale Senatu w spra-
wie ustawy o skutkach powierzania
wykonywania pracy cudzoziemcom
przebywającym wbrew przepisom na
terytorium Rzeczypospolitej Polskiej**

Poseł Sprawozdawca

Izabela Katarzyna Mrzygłocka 253

Poseł Ewa Drozd 254

Poseł Stanisław Szwed 254

Poseł Paweł Sajak 254

Poseł Piotr Walkowski 254

Poseł Anna Bańkowska 255

Poseł Andrzej Dąbrowski 255

Poseł Jarosław Górczyński 255

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska ... 255

Oświadczenia

Poseł Krystyna Sibińska 256

Poseł Jerzy Ziętek 257

Poseł Bożena Kamińska 258

Poseł Anna Nemś 258

Poseł Henryk Siedlaczek 259

Poseł Waldemar Andzel 259

Poseł Krystyna Kłosin 260

Poseł Piotr Polak 261

Poseł Barbara Bartuś 261

Poseł Teresa Hoppe 262

Poseł Jan Warzecha 263

Poseł Józef Lassota 264

Poseł Marian Cycoń 265

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk 265

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło-
szonych**

Poseł Jerzy Borkowski 267

Poseł Józef Rojek 268

Poseł Andrzej Szlachta 268

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Marszałek:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Iwonę Guzowską, Macieja Małeckiego, Marka Poznńskiego oraz Marcina Witkę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maciej Małecki oraz Marek Poznński.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Iwona Guzowska oraz Marek Poznński.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę o zaprzestanie rozmów i zajęcie miejsc na sali.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 468.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów. (*Gwar na sali*)

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął. (*Dzwonek*)

Sprzeciwu nie słyszę.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o poselskich projektach ustaw o:

1) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz zmianie niektórych innych ustaw,

2) zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Jarosława Katulskiego oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawki.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 450-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Katulskiego.

Poseł Sprawozdawca Jarosław Katulski:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! W dniu wczorajszym na posiedzeniu Komisji Zdrowia zostały rozpatrzone poprawki, zgłoszone w drugim czytaniu, do projektu ustawy przedstawionego posłom w druku nr 450. Po naradzie komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek 2., 3., od 5. do 10. oraz 13., natomiast wnosi o odrzucenie poprawek 4., 11. i 12. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 450.

Komisja przedstawia również wnioski mniejszości oraz, w dodatkowym sprawozdaniu, poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

Wnioski mniejszości od 1. do 4. oraz poprawki od 1. do 10. zostały zgłoszone do art. 1 projektu ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy o działalności leczniczej.

W 1. poprawce do art. 16 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby jedynie do działalności leczniczej podmiotów leczniczych w formie jednostki budżetowej stosować przepisy dotyczące działalności regulowanej w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę dokładniej naciskać przyciski.

Marszałek

Głosowało 410 posłów. Za oddało swój głos 155 posłów, przeciwnego zdania było 220 posłów, wstrzymało się od głosu 35 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 1. wniosku mniejszości do art. 24 ust. 1 wnioskodawcy proponują pozostawić pkt 12 w brzmieniu dotychczasowym.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 413 posłów. Za oddało swój głos 157 posłów, przeciwnego zdania było 220 posłów, wstrzymało się od głosu 36 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

W 2. wniosku mniejszości do art. 25 wnioskodawcy proponują nie dodawać ustępów od 1a do 1d.

Przyjęcie tego wniosku mniejszości spowoduje bezprzedmiotowość 2. poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 417 posłów. Za oddało swój głos 159 posłów, przeciwnego zdania było 221 posłów, wstrzymało się od głosu 37 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

W 2. poprawce do art. 25 wnioskodawcy proponują nowe brzmienie ust. 1d oraz dodanie nowych ustępów 1e i 1f dotyczących wypłaty świadczeń z tytułu zdarzeń medycznych.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Konsekwencją przyjęcia tej poprawki będą odpowiednie zmiany w przepisach ustawy.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość 12. poprawki.

O głos celem zadania pytania poprosił pan poseł Bolesław Piecha.

Bardzo proszę, panie pośle.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców, ponieważ tak się złożyło, że ta ustawa zmieniająca ustawę o działalności leczniczej uspokoiła wreszcie sytuację w polskich hospicjach i w opiece paliatywnej, natomiast spowodowała dalsze komplikacje w innych dziedzinach. Te komplikacje są

spowodowane drugim wnioskiem o zmianę tej samej ustawy, zgłoszonym przez posłów PO.

Pytanie jest proste. Dzisiaj mamy podobno prostą drogę dochodzenia odszkodowań za zdarzenie medyczne dla pacjentów poszkodowanych w szpitalach. Otóż okazało się, że ten zły przepis, o którym mówiliśmy, został tak skonsumowany, że w polskich szpitalach do dzisiaj zgłoszono tylko 64 czy 63 takie wnioski. Czyli przepis nie działa. Co robią w związku z tym rząd i posłowie, którzy zgłaszają ten projekt? Komplikują ten proces, żeby pacjent już w ogóle nie mógł skorzystać z tej drogi odszkodowawczej, ponieważ wprowadzają trzecią stronę. Nie mamy już ubezpieczyciela i pacjenta (*Dzwonek*), lecz ubezpieczyciela, pacjenta i szpital. Stawiam konia z ręką, jeżeli te trzy podmioty dojdą do porozumienia. Według mnie jest to prosta droga do wypychania pacjenta do sądów cywilnych, tak jak było.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Proszę odpowiedzieć na pytanie, jaki to ma sens. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pytanie było skierowane do wnioskodawców.

Przedstawicielem wnioskodawców jest pan poseł Katulski.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Poseł Bolesław Grzegorz Piecha*: Wnioskodawcą poprawki jest pan poseł Sztolcman.)

Bardzo proszę, pan poseł Sztolcman.

Poseł Grzegorz Sztolcman:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To, że było tak mało wniosków o odszkodowanie, wynika z tego, że po prostu ustawa krótko działa. Natomiast ta poprawka tak naprawdę ma za zadanie ułatwić uzyskanie odszkodowania, a nie utrudnić.

(*Głos z sali*: Komu?)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. poprawki wraz z konsekwencją, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 420 posłów. Za oddało głos 218 posłów, przeciwnego zdania było 164 posłów, 38 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 3. poprawce do art. 26 wnioskodawcy proponują zachować dotychczasowe brzmienie ust. 4.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość 4. poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 3. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 420 posłów. Za oddało głos 162 posłów, przeciwnego zdania było 221 posłów, 37 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 4. poprawce do art. 26 ust. 4 wnioskodawcy proponują, aby do konkursu ofert stosować odpowiednio również art. 140, 141 oraz 151 ust. 6.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 4. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 423 posłów. Za poprawką oddało głos 242 posłów, przeciwnego zdania było 143 posłów, 38 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 3. wniosku mniejszości do art. 49 ust. 1 pkt 3 oraz polegającym na skreśleniu ust. 7 wnioskodawcy proponują, aby w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą przeprowadzano konkurs również na stanowisko kierującego oddziałem.

W 5. wniosku mniejszości w dodawanym art. 11a w projekcie ustawy nowelizującej wnioskodawcy proponują, aby przepisy art. 49 ust. 1 pkt 3 stosować do kierujących oddziałem zatrudnionych po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy.

Nad tymi wnioskami głosować będziemy łącznie.

O zabranie głosu w celu zadania pytania poprosił pan poseł Bolesław Piecha.

Bardzo proszę.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pytanie do posła wnioskodawcy. Znałe jest zamiłowanie Platformy Obywatelskiej do przejrzystości obsadzania stano-

wisk i przeprowadzania konkursów, w związku z tym pytanie jest jasne. *(Oklaski)*

Panie pośle, co się stało, że akurat przeszkadzają wam konkursy na stanowiska ordynatorów, które były w polskim systemie zdrowia od bardzo dawna – obydwaj jesteśmy lekarzami i pewnie całe nasze dorosłe życie zawodowe opierało się na konkursach – i nagle postanowiliście wykluczyć możliwość przeprowadzania konkursów na ordynatorów lub kierujących oddziałem? Proszę odpowiedzieć. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania. *(Poruszenie na sali)*
(Głosy z sali: Odpowiedź.)

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosków mniejszości 3. i 5., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 422 posłów. Za oddało głos 157 posłów, przeciwnego zdania było 225 posłów, 40 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wnioski mniejszości odrzucił.

W 5. poprawce do art. 114 ust. 6 wnioskodawcy proponują zmianę o charakterze redakcyjno-legislacyjnym.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 5. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 422 posłów. Za oddało głos 256 posłów, przeciwnego zdania było 130 posłów, wstrzymało się od głosu 36 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 4. wniosku mniejszości wnioskodawcy proponują zachować dotychczasowe brzmienie przepisów zawartych w art. od 118 do 120 oraz w art. 122.

Przyjęcie tego wniosku mniejszości spowoduje bezprzedmiotowość 6. poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 4. wniosku mniejszości, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 423 posłów. Za oddało głos 160 posłów, przeciwnego zdania było 224 posłów, wstrzymało się od głosu 39 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek mniejszości odrzucił.

W 6. poprawce wnioskodawcy proponują, aby zachować dotychczasowe brzmienie przepisów zawartych w art. 118 i 119 ust. 4 oraz w art. 120 i 122.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 6. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 423 posłów. Za oddało głos 241 posłów, przeciwnego zdania było 16 posłów, wstrzymało się od głosu 166 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

5. wniosek mniejszości już rozpatrzyliśmy.

W poprawkach: 7. do art. 204 polegającej na daniu ust. 2; 8. polegającej na nadaniu nowego brzmienia art. 206; 9. polegającej na nadaniu nowego brzmienia ust. 2 w art. 208 oraz 10. polegającej na nadaniu nowego brzmienia ust. 1 w art. 219 wnioskodawcy proponują wydłużenie do 31 grudnia 2012 r. terminów przewidzianych w tych przepisach.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek od 7. do 10., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 423 posłów. Za oddało głos 372 posłów, wstrzymało się od głosu 51 posłów, przy braku głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm poprawki przyjął.

W 11. poprawce wnioskodawcy proponują skreślić art. 5 projektu ustawy nowelizującej dotyczący zmian w ustawie o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 11. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 422 posłów. Za oddało głos 161 posłów, przeciwnego zdania było 224 posłów, przy 37 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Poprawka 12. stała się bezprzedmiotowa.

W 13. poprawce wnioskodawcy proponują nowe brzmienie ust. 5 w art. 49 ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 13. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 419 posłów. Za oddało głos 366 posłów, przeciwnego zdania było 16 posłów, przy 37 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

O głos celem zadania pytania poprosił pan poseł Bolesław Piecha.

Bardzo proszę.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym podziękować w imieniu polskich hospicjów za przyjęcie pewnych rozwiązań, które były zaproponowane przez Prawo i Sprawiedliwość w druku nr 388 i grupę posłów z PO – w druku nr 449. Dobrze, że hospicja będą mogły korzystać z dwóch źródeł: kontraktów podpisanych z Narodowym Funduszem Zdrowia, a także pieniędzy pozyskanych z 1% podatku dla organizacji pożytku publicznego rozliczonego w PIT czy od wolontariuszy.

(Poseł Rafał Grupiński: A gdzie pytanie?)

Dobrze również, że darczyńcy dla hospicjów – to również jest nasza inicjatywa – będą mogli bez szkan finansowych przekazywać dary. I za to chciałbym państwu posłom podziękować. Nie powtórzy się historia piekarza, który gdy rozdawał chleb ubogim, płacił VAT. Takiej sytuacji nie będzie. Natomiast nie bardzo wiem, dlaczego państwo pokomplikowali tę ustawę w sposób makabryczny. Dla przykładu, chciałbym poprosić pana posła, żeby wytłumaczył mnie i Polakom, tym, którzy będą cytować tę ustawę, co to oznacza zagregowana franszyza integralna. (*We-solość na sali*)

Panie pośle, bardzo proszę, bo ja panu powiem, skąd to jest. (*Dzwonek*) To pochodzi z takiego dokumentu, który przesłały czołowe firmy lobbystyczne związane z ubezpieczycielami. Ja bym poprosił, żeby pan minister jeszcze raz...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czas na zadanie pytania minął.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Proszę, żeby pan minister nam dokładnie wytłumaczył, co to jest zintegrowana franszyza integralna...

(Głos z sali: Zagregowana.)

...zagregowana franszyza integralna. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Panie pośle, czas minął.

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Odpowiedzi na zadane pytanie udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Jakub Szulc.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Wczoraj podczas prac komisji informowaliśmy o tym i rozmawialiśmy na temat zapisów, które zostały przedstawione chociażby w poprawce 2. Powiem tylko o jednej rzeczy. One w żaden sposób nie komplikują dochodzenia roszczeń i o tym doskonale wiemy, ponieważ dzisiaj także występuje podmiot leczniczy jako osoba odpowiedzialna, która uczestniczy w procesie przyznawania odszkodowania. To jest pierwsza sprawa. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Nie na temat.)

Franszyza integralna to jest po prostu maksymalna kwota zobowiązania...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Zagregowana.)

Zagregowana franszyza integralna to jest maksymalna kwota zobowiązania podmiotu, który wypłaca odszkodowanie. Nic prostszego, panie pośle. (*Wesołość na sali*)

Jeszcze jedno słowo odnośnie do pańskiego poprzedniego pytania. Panie pośle, w ustawie o działalności leczniczej konkursy na stanowiska ordynatorów były, są i takimi pozostają w odniesieniu do samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej. Na tę okoliczność nic się nie zmienia. Dziękuję. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Dziękujemy.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Zdrowia, wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 424 posłów. Za oddało głos 385 posłów, przy 1 głosie przeciwnym i 38 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o działalności leczniczej oraz niektórych innych ustaw.

Bardzo proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Posel Maciej Małecki:

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Gospodarki – o godz. 9.30,

— Finansów Publicznych – o godz. 9.30,
— Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnie z Komisją Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o 9.30,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 9.30,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 10,

— Skarbu Państwa – o godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 11,

— do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 12,

— Etyki Poselskiej – o godz. 12,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 12,

— Ustawodawczej – o godz. 12,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 13,

— Łączności z Polakami za Granicą – o godz. 13,

— Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 14,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 14,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 14... (*Gwar na sali*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę o zachowanie ciszy i jak najszybsze opuszczenie sali, jeżeli państwo nie chcą zostać, gdy będziemy rozpatrywać kolejny punkt. (*Gwar na sali*)

Bardzo proszę o ciszę i szybsze opuszczanie sali wszystkich państwa, którzy nie chcą uczestniczyć w obradach.

Proszę bardzo.

Sekretarz Posel Maciej Małecki:

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 14,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 14,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Nadzwyczajną do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 14.15,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 16,

— Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,

— Infrastruktury – o godz. 17,

— Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 18.

Informuję, że posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, zwołane przez Prezydium Sejmu, odbędzie się w dniu dzisiejszym, czyli w czwartek 14 czerwca w sali nr 23 o godz. 16.

Sekretarz Poseł Maciej Małecki

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Zespołu Parlamentarnego ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 r. o godz. 13 w sali nr 118,

— Parlamentarnego Zespołu „Następne Pokolenie” o godz. 15 w sali nr 206, budynek K,

— Dolnośląskiego Zespołu Parlamentarnego o godz. 16 w sali nr 301, budynek K,

— Parlamentarnego Zespołu ds. energii wiatrowej bezpiecznej dla ludzi i środowiska o godz. 17.30 w sali nr 25, budynek G.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut; prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie; dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Proszę o zadanie pytania posłów Marka Rzęsę i Renatę Butryn z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie w sprawie egzaminu wstępnego na aplikację komorniczą skierowane jest do ministra sprawiedliwości.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Rzęsa.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Rzęsa:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Na podstawie ustawy Prawo o notariacie, ustawy Prawo o adwokaturze w związku z ustawą o radcach prawnych przewodniczący zespołów do przygotowania pytań testowych na egzamin wstępny dla kandydatów na aplikantów notarialnych, radcowskich i adwokackich podają do publicznej wiadomości wykaz tytułów aktów prawnych, z których wybrane stanowią będą postawę opracowania pytań egzaminacyjnych, testowych na egzamin wstępny na wspomniane aplikacje. W trzech wymienionych przed chwilą przypadkach przewodniczący zespołów mają obowiązek nie później niż na 90 dni przed terminem egzaminu wstępnego podać do publicznej wiadomości wykaz aktów. Niestety w przypadku zawodu komornika, gdzie również odbywa się egzamin konkurso-

wy, przedmiotowego upublicznienia wykazu aktów prawnych próżno szukać. Wiem, że w projekcie ustawy o zmianie ustawy regulującej wykonywanie niektórych zawodów minister sprawiedliwości zaproponował regulację prawną dotyczącą tej sprawy. Mam nadzieję, że pan minister potwierdzi moje informacje.

Dodatkowo chciałbym podnieść jeszcze jedną kwestię dotyczącą opłat wnoszonych przez aplikantów do właściwych miejscowo izb. Obecnie powyższa kwota wynosi około 5000 rocznie. Nasuwa się prosta myśl, mianowicie aby wykonywać zawód prawniczy w Polsce, aplikant musi osiągać przyzwoite dochody.

W związku z powyższym chciałbym zapytać pana ministra, czy ministerstwo zamierza faktycznie wprowadzić zmiany w ustawie o komornikach sądowych mające na celu podanie do publicznej wiadomości wykazu tytułów aktów prawnych będących podstawą opracowania pytań testowych na egzamin wstępny na aplikację komorniczą oraz czy ministerstwo planuje zmniejszenie opłaty wnoszonej przez aplikantów za odbycie aplikacji. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Odpowiedzi na to pytanie udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Michał Królikowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Pośle! Pytanie, które zostało zadane, trafia w istotę problemu dotyczącego regulacji, reformy, właściwie korekty przepisów w odniesieniu do zawodów prawniczych, która ma być przedmiotem ustawy deregulacyjnej, czyli tej, która ma wprowadzić ułatwienia, jeśli chodzi o wchodzenie do zawodu, oraz zmniejszyć koszty. W tym wypadku rzeczywiście jest tak, że ustawa o komornikach sądowych i egzekucji, w przeciwieństwie do odpowiednich przepisów ustawy o adwokaturze i radcach prawnych, nie zawiera unormowania, które by upoważniało ministra sprawiedliwości do podania wykazu tytułów aktów prawnych, które obowiązują na tym egzaminie. Jest tylko ogólne stwierdzenie, że egzamin polega na tym, że sprawdza się wiedzę kandydata na aplikanta komorniczego z zakresu kilku dziedzin prawa, natomiast minister sprawiedliwości nie posiada uprawnień do podania, z jakiego wykazu aktów ten egzamin będzie przeprowadzony. Jest to rzeczywiście odmienna regulacja niż w przypadku ustawy o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych i ustawy o wolontariacie – tam takie uprawnienie ministra sprawiedliwości

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

zostało zawarte. Minister sprawiedliwości, dostrzegając niespójność regulacji w tym zakresie, zaproponował w projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów analogiczną regulację prawną, która daje ministrowi sprawiedliwości uprawnienie do wydania rozporządzenia wskazującego listę tytułów aktów prawnych, z których wybrane stanowić będą podstawę opracowania pytań testowych na egzamin konkursowy na aplikację komorniczą. Chodzi o przepis art. 29b ustawy o komornikach sądowych i egzekucji i propozycję dodania ust. 6 w brzmieniu: Nie później niż 90 dni przed terminem egzaminu konkursowego przewodniczący zespołu egzaminacyjnego podaje do publicznej wiadomości, na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, ustalony przez zespół egzaminacyjny i zatwierdzony przez ministra sprawiedliwości wykaz tytułów aktów prawnych według stanu prawnego obowiązującego w dniu ogłoszenia, z których wybrane stanowią podstawę opracowania pytań testowych na egzamin konkursowy. Jest to odpowiedź na pierwsze pytanie.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, mogę powiedzieć, że w tym momencie – po ostatnich ingerencjach z zakresu zmian wysokości opłat związanych z odbyciem aplikacji komorniczej – nie trwają prace nad kolejną weryfikacją kosztów odbywania tej aplikacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Udzielam głosu pani posłance Renacie Butryn z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Renata Butryn:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! To dobrze, że trwają prace w tym zakresie, ponieważ środowisko młodych prawników, którzy kończą studia i chcą odbywać aplikację, bardzo oczekuje zmian, które by im sprzyjały. Dotyczy to również wysokości opłat za odbywanie aplikacji. Moje pytanie dotyczy możliwości podejmowania przez osoby aplikujące na stanowisko asesora innej pracy niż w zawodzie prawniczym. Wiadomo, że te osoby są zobowiązane, tak jak wszyscy prawnicy, do podejmowania pracy związanej z zawodem prawniczym, ewentualnie mogą podjąć inną pracę za zgodą przewodniczącego izby okręgowej.

Pytanie tych młodych prawników dotyczy tego, czy nie można by było ustawowo znieść okresu oczekiwania na pozwolenie dotyczące podejmowania in-

nej pracy. Są oni w trudnej sytuacji. Zakładają rodzinę, a muszą pokryć koszty odbywania aplikacji. Trudno jest im pogodzić te sprawy, bardzo często w dalszym ciągu pomaga im rodzina. Można powiedzieć, że jest to dla nich wręcz upokarzające. Chciałabym zapytać, czy ministerstwo pochyli się nad tym problemem i czy ten problem w jakikolwiek sposób był sygnalizowany wcześniej. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Odniosę się do dwóch zagadnień, które pani poseł przedstawia. W przypadku pierwszego z nich, dotyczącego wysokości opłaty, trzeba powiedzieć, że wysokość tej opłaty ustalana przez ministra sprawiedliwości musi pogodzić dwa interesy. Pierwszy z nich dotyczy dostępu do owej aplikacji, co winno się wiązać z niskimi kosztami. Z drugiej strony wysokość opłaty musi umożliwić organizację aplikacji na wysokim poziomie, tak aby rzeczywiście miała prawidłową jakość. Poprosiliśmy w tym zakresie, po raz pierwszy od kilkunastu lat, samorządy zawodowe, jeżeli chodzi o zawody prawnicze, o przedstawienie nam kosztów przeprowadzenia aplikacji. Chcemy dokonać oceny, czy koszty aplikacji uzasadniają ten poziom opłat, i na tej podstawie będziemy podejmować decyzję dotyczącą kosztów odbycia tego szkolenia zawodowego.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, które pani poseł zadała, to jest pytanie, na które trudno będzie mi do końca odpowiedzieć, dlatego że nie jest tak, że obowiązuje zakaz zatrudnienia w stosunku do aplikantów, ponieważ to ograniczenie podejmowania zatrudnienia dotyczy asesora, a nie aplikanta. Jeżeli chodzi o asesora, to istotą jest to, że on zostaje zatrudniony w kancelarii notarialnej po to, aby zostać komornikiem, i w tym zakresie wykonuje uprawnienia bliskie uprawnieniom komornika. A ponieważ konstrukcja komornika jest bliska konstrukcji funkcjonariusza publicznego, w związku z tym należy ograniczyć możliwość występowania przez asesora komorniczego w szczególnej kolizji – kolizji obowiązków funkcjonariusza publicznego i kogoś, kto realizuje jakieś prywatne interesy, na przykład pracuje w spółce, wobec której może być prowadzone postępowanie egzekucyjne. Nie ma natomiast tego zakazu w stosunku do aplikantów, aplikant może podejmować zatrudnienie poza kancelarią notarialną – każde inne zatrudnienie. Co więcej, przecież zwracam uwagę na to, że i obecnie, ale w szczególności w tej ustawie deregul-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

lacyjnej wprowadza się możliwość przystąpienia do egzaminu w oparciu o inną ścieżkę dotarcia do egzaminu niż aplikacja, a więc ścieżkę związaną z uzyskaniem kompetencji umożliwiających przystąpienie w inny sposób. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, które zostało zadane przez następujących posłów z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: pana posła Jerzego Szmita, pana posła Andrzeja Adamczyka, panią posłankę Izabelę Kloc, pana posła Waldemara Andzela i pana posła Łukasza Zbonikowskiego. Pytanie to dotyczy zapowiadanego przez rząd zreformowania podatków od nieruchomości poprzez wprowadzenie podatku od wartości nieruchomości i zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Udzielam głosu panu posłowi Jerzemu Szmitowi.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Podatki są jedną z najistotniejszych sfer życia publicznego, życia państwowego, szczególnie te podatki, które bezpośrednio dotyczą obywateli, a jednym z takich podatków jest dzisiaj podatek od nieruchomości, który każdy właściciel nieruchomości, od garażu po wielką rezydencję, płaci. Tymczasem 21 maja zostały przedstawione „Założenia krajowej polityki miejskiej” i gdy wnioskodawcy zastanawiają się w tym dokumencie, jak sfinansować różne zadania, które w ramach tej polityki mają być prowadzone, informują, że są rozważane generalne zmiany dotyczące opodatkowania nieruchomości.

Gdy ta informacja została upowszechniona w społeczeństwie i zwróciliśmy uwagę na te znaczące zapisy, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zaczęło gwałtownie zaprzeczać, że nie chodzi tutaj o wprowadzenie podatku od wartości nieruchomości, nie chodzi o wprowadzenie podatku katastralnego, że w zasadzie nie ma jeszcze decyzji, jakieś prace są prowadzone, ale nie ma jeszcze nic konkretnego.

Tymczasem, Wysoka Izbo, od ponad dwóch lat działa Zespół do spraw Rządowego Programu Rozwoju Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach. W ramach tego zespołu został stworzony podzespół do spraw opodatkowania nieruchomości. Jako zadania tego podzespołu są wymienione: przeprowadzenie analizy systemu podatkowego, przygotowanie propozycji zmian przepisów, analiza systemu rejestracji cen transakcyjnych.

Bardzo proszę o przedstawienie tego, jakie są wyniki pracy tego zespołu i jakie zwiększenie obciążeń podatkowych w związku z tym czeka naszych obywateli. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego panu Marcelemu Niezgodzie, aby odpowiedział na to pytanie. Został on upoważniony przez prezesa Rady Ministrów do odpowiedzi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda:

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Zanim odpowiem precyzyjnie na pytanie złożone przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, chcę powiedzieć w dwóch zdaniach, czym jest dokument, a czym opracowanie, które jeszcze nie jest dokumentem, przygotowane przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

(*Posel Izabela Kloc:* Ale my to wiemy. Niech pan odpowie na konkretne pytanie.)

Otóż różnica pomiędzy dokumentem a opracowaniem jest taka, że gdyby opracowanie zostało już przyjęte, wtedy moglibyśmy mówić o dokumencie, inaczej jest to tylko opracowanie. Opracowanie zawiera propozycję definicji polityki miejskiej, identyfikuje wyzwania, przed jakimi stoją obszary miejskie, identyfikuje propozycje, cele polityki miejskiej. Opracowanie jest dopiero pierwszym krokiem do przygotowania dokumentu docelowego, czyli krajowej polityki miejskiej. Nie jest ono jeszcze przyjęte zarówno przez kierownictwo Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, jak i przez Radę Ministrów. Planowane jest przedłożenie tegoż opracowania pod obrady Rady Ministrów na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku po pracach zmierzających do konsultacji jego treści.

W tym kontekście chcę podkreślić, że przed nami jeszcze bardzo długa droga do przyjęcia samego opracowania, czyli założeń. Następnie założenia będą przedmiotem zarówno prac, jak i szerokich konsultacji społecznych i jest naszym zamierzeniem, naszym celem, by przekształcić je w krajową politykę miejską, którą to z końcem bieżącego roku planujemy przedstawić pod obrady Rady Ministrów. Oczywiście, szerokie konsultacje społeczne zgodnie z obowiązującymi przepisami planowane są na II połowę bieżącego roku, gdy już będziemy pracować nad krajową polityką miejską. Tak więc podkreślam, że w Mini-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rozwoju Regionalnego Marceli Niezgoda**

sterstwie Rozwoju Regionalnego nie są prowadzone żadne prace zmierzające do wprowadzania nowych podatków, a całość prac zostanie skonsultowana przed poddaniem dokumentu pod obrady Radzie Ministrów.

Natomiast jeżeli chodzi o drugą część pytania dotyczącą zespołu, to odpowiedź na to pytanie nie należy do właściwości ministra rozwoju regionalnego, stąd też proszę o możliwość udzielenia na nie na piśmie odpowiedzi, która zostanie przekazana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

(*Posel Izabela Kloc: Ale jeszcze jest czas. Niech pan powie o tym podatku katstralnym.*)

Udzielam teraz głosu panu posłowi Andrzejowi Adamczykowi.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Izabela Kloc: Ale odpowiedź...*)

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Gratuluję dobrego samopoczucia. Zwodzi pan Wysoką Izbę i zwodzi pan wszystkich, którzy czekają na właściwą i prawdziwą odpowiedź już od kilku tygodni. To jest skandal, panie ministrze, żeby wobec Wysokiej Izby używać tego typu sformułowań, tego typu wyjaśnień, czego pan się tutaj dopuścił.

Z dokumentu, który mamy przed sobą, jasno, wyraźnie wynika, że prowadzicie prace, których celem jest przygotowanie koncepcji wdrożenia podatku katastralnego, podatku od wartości nieruchomości. Pomimo że rząd i premier tego rządu po wielokroć zapewniali, że kataster nie zostanie wprowadzony, w tym dokumencie, tylnymi drzwiami, i to w dokumencie, który bardziej można by przypisać ministrowi do spraw budownictwa, planowania przestrzennego, przedstawiacie propozycje tego typu rozstrzygnięć. To minister finansów o tym powinien mówić. A pan nam dzisiaj odpowiada, że się nic takiego nie dzieje. Dlaczego chcecie doprowadzić do ruiny większość posiadaczy nieruchomości w Polsce, nawet małych? Panie ministrze, dlaczego nie odpowiedział pan na pytanie, co stanie się z właścicielami chociażby mieszkanka, które warte jest dzisiaj 300 tys. zł? Kiedy wprowadzicie ten podatek – a chcecie go wprowadzić do 2020 r. – tenże właściciel będzie musiał zapłacić minimum 3 tys. zł podatku rocznie. Dlaczego uciekacie od odpowiedzi?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dlaczego tak dobre samopoczucie przykrywa troskę o przyszłość obywateli Rzeczypospolitej? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi na te pytania.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego
Marceli Niezgoda:**

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Powtórzę raz jeszcze: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, po pierwsze, nie jest właściwe, jeżeli chodzi o wprowadzanie nowych podatków...

(*Posel Izabela Kloc: Ale dlaczego to napisaliście, bo napisaliście?*)

...po drugie, to nie jest dokument, to jest opracowanie. Opracowanie zawiera w przywoływanym wersecie propozycje kierunków zmian, cztery alternatywne, różne propozycje.

(*Posel Jerzy Szmít: Wszystkie dotyczą wprowadzenia podatku.*)

Alternatywą jest również niewprowadzenie, czyli mówimy o problemach, które stoją przed obszarami miejskimi, natomiast nie sugerujemy kierunku zmian. Cztery alternatywne propozycje oznaczają, że albo wprowadzamy, albo nie wprowadzamy.

(*Posel Izabela Kloc: Tam nie ma stwierdzenia, że nie wprowadzacie.*)

Powtarzam: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego nie opracowało dokumentu, jest to opracowanie. Jeżeli będziemy mieć dokument przyjęty przez Radę Ministrów, wtedy oczywiście będziemy mówić o dokumencie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Pytanie to kierują następujący posłowie z Klubu Poselskiego Ruch Palikota: pan poseł Jerzy Borkowski, pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio oraz pan poseł Artur Bramora. Pytanie dotyczy nieprawidłowości w funkcjonowaniu spółki PKP Polskie Linie Kolejowe SA, a w szczególności przypadków niegospodarności przy dokonywaniu zakupów systemów informa-

Wicemarszałek Wanda Nowicka

tycznych w ramach umowy na dostawę oprogramowania firmy Microsoft w trybie umowy Enterprise na potrzeby PKP PLK SA. Pytanie zostało skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Udzielam głosu panu posłowi Jerzemu Borkowskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W związku z ostatnimi wydarzeniami – katastrofą kolejową w Szczekocinach oraz serią kolizji kolejowych: 23 maja w stolicy, 27 maja w Ciechanowie, 28 maja w Gliwicach, kiedy pociąg elf nie zatrzymał się na stacji i przejechał przez stację, oraz 29 maja, kiedy miało miejsce ostatnie wykolejenie 3 wagonów – wydaje mi się, że ministerstwo nie za bardzo wie, co dzieje się na kolei i nie za bardzo panuje nad całą sytuacją. W związku z zaistniałymi zdarzeniami i podejrzeniem o niegospodarność i złą dystrybucję finansową, co wynika z doniesień prasowych, mam następujące pytanie: Kto w ministerstwie sprawuje nadzór nad biurami kontroli i audytu działającymi w spółkach PKP oraz nad działaniami Zarządu PKP Polskie Linie Kolejowe i monitoruje tę działalność? Według informacji prasowych w wyniku działań zarządu w spółce mogło dojść do poważnych nadużyć finansowych na szkodę spółki. Chodzi m.in. o zakup oprogramowania firmy Microsoft na kwotę ponad 31 mln zł w trybie umowy Enterprise. Przewidywano zakup 3-letnich licencji uprawniających do korzystania z oprogramowania do 6 tys. komputerów. Przeważająca większość tych komputerów ma przestarzały system operacyjny Windows XP, z którym nie współpracują programy z pakietem Enterprise, a więc trzeba je wymienić. Zakupiony za ponad 30 mln zł system Enterprise jest więc niewykorzystany, a za 1,5 roku kończy się licencja zgodnie z uchwałą zarządu nr 243 z 7 czerwca 2010 r.

Drugie pytanie. W kwietniu 2012 r. Polskie Linie Kolejowe ogłosiły przetarg otwarty na wymyślenie sposobu wykorzystania programu Enterprise. Wpłynęła jedna oferta, złożona przez spółkę z Łodzi – na przygotowanie oferty potrzeba było tylko 7 dni – która automatycznie zleciła podwykonawstwo Microsoftowi, o wartości zamówienia 1138 tys. zł. Panie ministrze, stawiam pytanie: Czy nie byłoby zasadne przeznaczyć te olbrzymie, beztrosko zmarnowane pieniądze na szkolenie pracowników PKP bądź na poprawę bezpieczeństwa na kolei? (*Dzwonek*)

Pani marszałkini, jeżeli pani pozwoli, jeszcze 20 sekund, zadam jedno pytanie.

Trzecie pytanie. Kto zezwolił na ujawnienie tajemnicy dotyczącej działania dwóch systemów infor-

matycznych, kluczowych dla sprawnego zarządzania ruchem pociągów na torach? Chodzi o systemy wspomagania dyżurnego ruchu: SWDR i system ewidencji pracy eksploatacyjnej. Tajemnicę tę ujawniono przy okazji ogłoszenia przetargu w marcu 2012 r., SEPE udostępnił on-line dane o pracy przewozowej, ewidencji ludności, pracy eksploatacyjnej wpływającej na ruch pociągów, raporty na temat obciążenia linii, opóźnień i ich przyczyn oraz autoryzacji przejazdu pociągów. Aż strach pomyśleć, co może się wydarzyć, gdy średnio rozgarnięty informatyk wykorzysta te informacje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Andrzeja Massela.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Andrzej Massel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W pierwszej kolejności chciałbym podziękować posłowi za zainteresowanie tematyką bezpieczeństwa na polskich kolejach. Jest to również przedmiotem troski resortu. W dniu dzisiejszym, jak państwo wiedzą, o godz. 17 odbywa się posiedzenie Komisji Infrastruktury poświęcone właśnie tej kwestii, tak że sprawy bezpieczeństwa zostaną na niej omówione.

Odnosząc się do kwestii podniesionych przez pana posła, spieszę poinformować, że w związku z informacjami dotyczącymi nieprawidłowości przy dokonywaniu zakupów sprzętu, usług i systemów informatycznych przez spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe SA na polecenie prezesa zarządu spółki, które zostało wydane 17 maja br., zostały wszczęte wyraźne kontrole w biurze informatyki centrali spółki oraz w innych jednostkach organizacyjnych. Są one prowadzone przez powołane do tego celu Biuro Kontroli i Audytu Wewnętrznego PKP PLK. Co jest przedmiotem kontroli? Przede wszystkim chodzi o sprawdzenie zgodności zrealizowanych i realizowanych postępowań przetargowych z planu zamówień publicznych. Kontrole te są przeprowadzane zgodnie z ustawą z 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych lub regulaminami udzielania zamówień na dostawy, usługi oraz roboty budowlane, do których nie ma zastosowania ustawa za okres od 2009 r. do teraz. I to dotyczy wszystkich trybów udzielania zamówień z wyszczególnieniem ich ilości i wartości oraz ze szczególnym uwzględnieniem zamówień z wolnej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel

ręki. W ramach kontroli badane są również takie kwestie, jak: prawidłowość zakupu sprzętu, usług i rozwiązań informatycznych dla PKP PLK od 2011 r., przy uwzględnieniu umów-zleceń, umów o dzieło, umów o doradztwo w biurze informatyki centrali spółki, dzielenie udzielanych zamówień na mniejsze, czego jedynym celem było obejście obowiązujących w tym zakresie norm prawnych w komórkach i jednostkach organizacyjnych spółki, realizacja zakupów sprzętu informatycznego, oprogramowania i usług doradczych w jednostkach i komórkach organizacyjnych spółki z uwzględnieniem źródeł ich finansowania, rozpoznanie potrzeb informatycznych PKP PLK oraz rozpoznanie rynku, jakie miało biuro informatyki spółki, określające zapotrzebowania i składające wnioski do zarządu.

Kontrola da również odpowiedź na takie m.in. pytania: Czy faktycznie miał miejsce zakup przez PKP PLK nieużytkowanych programów Microsoft? Jeżeli tak, to kiedy i za jaką kwotę oraz jakie było źródło finansowania? Czy doszło do zakupu programu Enterprise, za jaką cenę? Jakie było uzasadnienie pozyskania programu i w jaki sposób ten program jest wykorzystywany?

W tej chwili jest dokonywana analiza pozyskanej od jednostek organizacyjnych spółki dokumentacji związanej z kontrolą w zakresie obowiązującej w spółce koncepcji i strategii oraz zgodności podejmowanych działań z obowiązującymi przepisami.

Spieszę też poinformować, że zakres kontroli dotyczy okresu od 2003 r. do chwili obecnej. Można przewidywać, że wstępne ustalenia, jeśli chodzi o tę kontrolę, zostaną poczynione do końca czerwca oraz że zostaną z niej wyciągnięte wnioski i powstanie harmonogram dalszych działań. Dziękuję za uwagę.

(Poseł Jerzy Borkowski: Ale trzecie pytanie, panie ministrze.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Arturowi Bramorze. Bardzo proszę.

Poseł Artur Bramora:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozumiemy, że wyniki tych kontroli, o których pan mówił, w najbliższym czasie będą dostępne do wglądu. Tymczasem zapytam jeszcze o audyt, który zakończył się w 2011 r. Moje pytanie jest takie: Czy tenże audyt wykazał szereg nieprawidłowości i uchybień w działalności spółki? To krótkie, konkretne

pytanie, prosilbym także o konkretną odpowiedź, jak również o odniesienie się do pytania trzeciego, które zadał pan poseł Borkowski. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Potwierdzam, że wyniki kontroli zostaną udostępnione Wysokiej Izbie, tak że nic nie będzie, mówiąc kolokwialnie, zamiatane pod dywan. Jeżeli chodzi o audyt z 2011 r., prosilbym o doprecyzowanie, o jaki audyt chodzi, może być w formie interpelacji lub zapytania. Odpowiemy, jakie były wyniki.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zada pan poseł Jan Łopata z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, w sprawie członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Europejskiej Agencji Kosmicznej. Pytanie to jest skierowane do ministra finansów.

Bardzo proszę, panie pośle, o zabranie głosu.

Poseł Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tego, że Polska przez ostatnie dwadzieścia lat funkcjonowania w gospodarce rynkowej dokonała w wielu dziedzinach skoku cywilizacyjnego, nie musimy sobie chyba udowadniać. Pokazują to statystyki, pokazuje to po prostu przestrzeń publiczna. Ale, jak wskazują pewne zestawienia, jesteśmy w ogonie Europy, jeśli chodzi o budowanie gospodarki opartej na wiedzy innowacyjnej. Jest oczywiście wiele warunków stanowiących o innowacyjności kraju, ale chyba najważniejszy to inwestycje w badania i rozwój wysokich technologii. Jedną z tych dziedzin są niewątpliwie techniki kosmiczne, techniki satelitarne. Polska, będąc członkiem Unii Europejskiej, poprzez jej budżet finansuje Europejską Agencję Kosmiczną, chociażby system nawigacji Galileo. Z moich danych wynika, że w latach 2014–2020 nasz kraj wyda na programy kosmiczne 495 mln euro, ponad 2 mld zł. Ale polscy naukowcy nie mogą ubiegać się

Posel Jan Łopata

o te pieniądze, ponieważ Polska nie jest oficjalnie członkiem agencji. Oznacza to, że większość polskich funduszy przekazanych do Unii Europejskiej na rozwój technologii satelitarnych stworzy nowe miejsca pracy, ale nie w Polsce, lecz w Niemczech, we Francji, w Hiszpanii, w Grecji.

W czerwcu 2011 r. podpisana została instrukcja negocjacyjna w sprawie przystąpienia do ESA, czyli do Europejskiej Agencji Kosmicznej. Ministerstwo Gospodarki zakończyło z powodzeniem negocjacje techniczne, pozostała końcowa decyzja rządu i, jak się domyślam, opłata składki – około 20 mln euro. Ale zaznaczam, że około 80% tej składki wróci do Polski. Więc pytanie, panie ministrze, brzmi nie „czy”, ale „kiedy”. Kiedy Polska oficjalnie stanie się członkiem Europejskiej Agencji Kosmicznej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Finansów panu Jackowi Dominikowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, dziękuję za to pytanie. Chciałbym stwierdzić, że 13 czerwca premier Pawlak poinformował Europejską Agencję Kosmiczną o tym, że zakończyliśmy już negocjacje od strony technicznej i przechodzimy do formalnego przystąpienia do agencji. Czyli proces negocjacyjny został zakończony, wszystkie elementy negocjacji zostały uznane za zakończone i premier Pawlak w imieniu rządu polskiego oficjalnie poinformował, że rozpoczynamy drugi etap, czyli formalne zatwierdzenie wyników negocjacji i formalne przystąpienie do agencji. Czyli to, o co pan poseł pyta, kiedy i jak to się stanie, to już jest jakby historia. W tej chwili jesteśmy na etapie czysto formalnego zatwierdzenia członkostwa w agencji, zgodnie z procedurami, jakie obowiązują w naszym kraju. Agencja została o tym poinformowana.

Natomiast zupełnie inną sprawą jest dyskusja na temat tego, jakie korzyści Polska odniesie z członkostwa w agencji. Pan poseł zwrócił uwagę, że faktycznie daje to pewne możliwości korzystania przez polskie podmioty, polskie instytuty badawcze ze środków i daje szansę na rozwój technologiczny. Tak, wszystko się zgadza, tylko musimy przeanalizować koszty i skalę potencjalnych zysków. Jest to jedna z najdroższych agencji, do których można należeć, i jeżeli chodzi o skalę, o wysokość składki, jaką wpłacamy, jest to, z tego, co wiem, druga najbardziej kosz-

towna organizacja, do której Polska należy. Pierwszą jest Unia, a zaraz potem jest Europejska Agencja Kosmiczna. Składka roczna do tej agencji będzie wynosiła około 145 mln zł. To są bardzo duże pieniądze, zdecydowanie większe niż w przypadku ONZ, OECD czy jakiegokolwiek innej organizacji. Jeżeli chodzi o zagwarantowany, teoretycznie zagwarantowany, zwrot środków, to jest to około 45%, reszta idzie na koszty administracyjne agencji. Czyli z tych 140 mln mniej więcej połowa jest teoretycznie gwarantowana przez agencję jako środki do odzyskania przez państwa członkowskie.

Musimy też pamiętać, że wszystkie projekty są rozpatrywane na zasadzie konkursów, czyli wszyscy muszą wystartować i zobaczymy, kto wygra. I tutaj pojawia się pewien problem, dlatego że mamy bardzo złe doświadczenia, jeżeli chodzi o startowanie polskich podmiotów w tego typu konkursach. Jak pan poseł wie, w 7. programie ramowym jesteśmy zdecydowanym płatnikiem netto. Jest to program unijny dostępny dla wszystkich państw członkowskich, wszystkie instytuty mogą startować na równych zasadach. Wykorzystujemy mniej więcej 1% z budżetu, a wpłacamy 3, czyli otrzymujemy 1/3 zwrotu z tego, co wpłacamy do budżetu 7. programu ramowego.

Jeżeli chodzi o to, czy udział w Europejskiej Agencji Kosmicznej jest niezbędny do brania udziału w programach, które są przez nią finansowane, trudno mi odpowiedzieć. Mamy tu dwie sprzeczne ze sobą informacje. Jedna pochodzi z Komisji Europejskiej, która twierdzi, że nie ma takiego ograniczenia, że nie trzeba być członkiem agencji, żeby korzystać z tych środków. Takie dostaliśmy odpowiedzi. Inni twierdzą, że trzeba nim być. Nie chcę wchodzić w tę chwilę w dyskusję, czy tak faktycznie jest, bo decyzja o członkostwie została przesądzona i rozpoczęto formalny proces przystępowania, natomiast oczywiście trzymamy kciuki, liczymy, że ta tak potężna składka zostanie prawidłowo wykorzystana przez nasze instytuty i nasze podmioty. Z tego, co wiemy, w tej chwili z programu Galileo tak naprawdę korzysta tylko kilka, sześć państw członkowskich, przy czym ponad 50% tych środków, a one są potężne, bo to są miliardy euro, idzie do jednego kraju, do Francji. Francja i Niemcy korzystają w 90% z tych środków. Z 27 państw unijnych tylko sześć w ogóle dostaje jakiegokolwiek środki, z czego te dwa 90%, a pozostałe cztery resztę. Kraje typu Belgia czy Hiszpania otrzymują śladowe ilości, tj. 0,1, 0,2, naprawdę niewielkie. Tutaj pojawia się problem i stąd ta dyskusja. Może się wydawać, że negocjacje były przeciągane czy trwały długo. Właśnie głównym problemem były finanse: po pierwsze, ustalenie, jaka jest faktycznie potencjalna składka Polski w tej organizacji – to ewoluowało w trakcie negocjacji i udało nam się trochę obniżyć tę składkę w czasie negocjacji – po drugie, znalezienie odpowiednich środków w budżecie państwa na zapłacenie tak wielkiej składki. To jest prawie 145 mln zł rocznie. W tej chwili trwają ustalenia jeszcze, z tego, co wiemy, po decyzji Rady Ministrów,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik**

jak to zostanie podzielone pomiędzy zainteresowane resorty. Musimy pamiętać, że jesteśmy objęci procedurą nadmiernego deficytu, a w procedurze nadmiernego deficytu musimy ograniczać wydatki publiczne. *(Dzwonek)* Stąd jest to bardzo poważny problem – jak najlepiej wydać te środki, gdzie jest największa gwarancja zwrotu. To był jedyny dylemat i powód, dla którego te negocjacje trwały tak długo i dlaczego minister finansów zadawał trochę więcej pytań niż zawsze. Ale przy takich kwotach trudno nie zapytać, jaki będzie w tych okolicznościach zysk dla Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Udzielam głosu panu posłowi Janowi Łopacie.
Bardzo proszę.

Posel Jan Łopata:

Jedno pytanie, jeśli można, panie ministrze. Dziękuję za tak szczegółowe wyjaśnienie. Myślę, że jednak popełniłem błąd, mówiąc: nie czy, tylko kiedy, bo okazuje się – wynika to z pana odpowiedzi – że polski rząd jeszcze zastanawia się, czy w ogóle. Tak to zrozumiałem. Natomiast jeśli chodzi o kwestie finansów czy finansowania składki, to mam tego świadomość, bo praca nad budżetem tegorocznym i poprzednim, gdzie były proponowane tego typu pozycje, wskazywała – zawsze była ta opcja – że agencja jest jedną z najdroższych i że efekty dla Polski mogą być niewspółmierne do składki. Ale jak przytaczałem, zresztą pan minister potwierdził, Polska i tak przez strukturę Unii, przez budżet Unii Europejskiej finansuje tę agencję, a z mojej wiedzy wynika, że nie możemy jednak z tych pieniędzy czy polscy naukowcy nie mogą z tych pieniędzy korzystać. Patrząc więc z takiej perspektywy, wydaje się, że tę składkę, te pieniądze, niemałe, to prawda, trzeba znaleźć, by móc korzystać z tego w całości.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jeszcze raz powtarzam. Rada Ministrów zatwierdziła

wyniki negocjacji. 13 czerwca premier Pawlak poinformował o zatwierdzeniu formalnej części przystąpienia i rozpoczęciu, zgodnie z polskim prawem, całej procedury formalnej zatwierdzenia członkostwa w tej organizacji. To jest proces, będzie trzeba podjąć kolejne decyzje.

Natomiast jeśli chodzi o to pytanie, to analizujemy taką możliwość na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Dotychczasowe doświadczenia polskich instytutów badawczych, polskich podmiotów, dotyczące korzystania z unijnych środków na badania i rozwój są bardzo złe. Na razie jesteśmy płatnikiem netto, czyli, mówiąc kolokwialnie, bardziej by się nam opłacało zatrzymać te pieniądze w domu, bo mielibyśmy więcej na badania i rozwój, niż wpłacać do takich organizacji. Ponieważ mamy tak złe doświadczenia, pojawił się dylemat, czy będziemy w stanie odzyskać chociażby te 145 mln zł rocznie, które będą wpłacane do tej organizacji, czy nie.

(Posel Jan Łopata: Czyli pytanie muszę powtórzyć za jakiś rok?)

Tak, ale nie jako pytanie do ministra finansów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie 5. zadadzą panowie posłowie Ryszard Zbrzyzny i Leszek Aleksandrak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Pytanie dotyczy sytuacji społecznej w KWB Konin SA i KWB Adamów SA w związku ze sprzedażą tych spółek inwestorowi prywatnemu oraz sytuacji w KWB Turów i KWB Bełchatów w związku z łamaniem przez pracodawcę umowy gwarancyjnej przy prowadzonych procesach restrukturyzacyjnych. Pytanie skierowane jest do ministra skarbu państwa.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Problem dotyczy czterech kopalń węgla brunatnego, które produkują ponad 60 mln t węgla, z którego z kolei produkuje się 1/3 polskiej energii elektrycznej. Chodzi o dwa zjawiska: pierwsze to prywatyzacja, a drugie – niedotrzymywanie umów społecznych. I tutaj jest wspólny mianownik. Pracownik w tych kopalniach jest przedmiotem, a nie podmiotem. Pracownik powinien być tam największą wartością, niestety, tak się nie dzieje. Tak to wygląda w wydaniu ministra skarbu państwa.

Pierwszy przypadek – prywatyzacja Kopalni Węgla Brunatnego Konin i Kopalni Węgla Brunatnego Adamów. Sprzedaje się te kopalnie po śmiesznej cenie 170 mln zł, choć jedna zwałowarka w tejże kopalni

Posel Ryszard Zbrzyzny

ma zdecydowanie większą wartość. Podpisuje się umowę prywatyzacyjną, nie bacząc na to, że nie ma zawartej umowy społecznej. Minister skarbu państwa beztrwosko oddaje w pacht nowemu właścicielowi losy ok. 4 tys. pracowników i ich rodzin.

Dlaczego tak się dzieje, panie ministrze? Czy pan minister wie, że w konsekwencji tego ogłoszono spory zbiorowe w tych kopalniach? Wszystko wskazuje na to, że wywoła to niepokoje społeczne na szeroką skalę. To jest pierwszy przypadek.

Drugi przypadek, kopalnie węgla brunatnego Turów i Bełchatów, w których co prawda zawarto umowy społeczne, nawet trzy umowy społeczne, jedna z 2004 r., w okresie kiedy tworzone grupy energetyczne, kolejne dwie z roku 2010, gdzie grupy energetyczne zaczęły funkcjonować w zupełnie innym modelu. Z tych porozumień wynika, że wszelkie działania w sensie restrukturyzacyjnym będą uzgadniane ze związkami zawodowymi. Co się dzieje? Otóż następuje proces restrukturyzacji, czytaj: wydzielania zorganizowanych części mienia i pracowników z tychże kopalń do innych podmiotów prawnych i ich prywatyzacja bez jakichkolwiek negocjacji i rozmów ze związkami zawodowymi. Jedynie związki zawodowe są uprzednio informowane, że taki proces następuje. *(Dzwonek)* A więc gdzie jest zachowanie przyzwoitości, gdzie są interesy pracownicze i gdzie jest przestrzeganie praw, które wcześniej zostały uzgodnione? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa panu Janowi Buremu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pytanie pana posła Zbrzyznego i pana posła Aleksandraka nie jest jedyne, bo za chwilę będzie kolejne pytanie, w podobnej sprawie, więc pewnie niektóre elementy będę powtarzał.

Proces prywatyzacji kopalni węgla brunatnego Adamów i Konin rozpoczął się już prawie cztery lata temu. Ten proces trwa bardzo długo, pierwszy proces niestety nie powiódł się. Ta prywatyzacja ma już dość długą historię. Ten ostatni proces rozpoczął się w lipcu ubiegłego roku. Wtedy Skarb Państwa wystosował zaproszenie do negocjacji w sprawie łącznego zbycia pakietów akcji Kopalni Węgla Brunatnego Konin i Kopalni Węgla Brunatnego Adamów. Zgłosiło się dwóch oferentów. Jeden z nich to Zespół Elek-

trowni Pątnów-Adamów-Konin SA z siedzibą w Koninie, gdzie m.in. 50% akcji posiada ciągle Skarb Państwa, druga była spółka Społem Plus, spółka komandytowo-akcyjna z siedzibą w Warszawie. Po wstępnej analizie obu ofert i po pełnym zapoznaniu się z warunkami tej transakcji zespół negocjacyjny w Ministerstwie Skarbu Państwa 19 kwietnia 2012 r. zakończył negocjacje warunków umowy oraz parafował projekt umowy sprzedaży akcji kopalni, zakończył to parafovaniem tylko z jednym inwestorem i dał mu później wyłączność w negocjacjach. Jest to Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin. Spółka Społem Plus nie potwierdziła w pełni swojej oferty, mieliśmy duże zastrzeżenia co do wiarygodności finansowej tego inwestora i ewentualnie transakcji.

W dniu 19 kwietnia umowa sprzedaży obu kopalni została parafowana przez zespół negocjacyjny, a w dniu 28 maja 2012 r. minister skarbu państwa podpisał umowę sprzedaży akcji Konina i Adamowa firmie Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin SA. W tym momencie Skarb Państwa, tak jak inwestor, czeka tylko i wyłącznie na decyzję prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów i dopiero po tej decyzji, być może w końcu czerwca, a może dopiero na początku lipca, nastąpi formalne wydanie akcji inwestorowi i zapłata ceny transakcji. Dopiero wtedy spółka przejdzie na rzecz inwestora.

W trakcie tego procesu zawsze jest tak, że załoga pracownicza ma możliwość negocjowania pakietu socjalnego z inwestorem. Tę możliwość minister skarbu stworzył także załodze kopalni Adamów i Konin. Okres negocjacji pakietu socjalnego został wyznaczony od 20 kwietnia do 7 maja 2012 r. Negocjacje w tym okresie nie doprowadziły jednak do podpisania pakietu socjalnego, jest podpisany tylko i wyłącznie protokół rozbieżności z tych negocjacji. Z tego protokołu wynika, że pracownicy Adamowa i Konina, strona społeczna, oczekiwali gwarancji zatrudnienia na 5 lat, podwyżki wynagrodzenia o 400 zł, premii prywatyzacyjnej w wysokości 5000 zł dla wszystkich pracowników. Stanowisko inwestora było takie, iż proponuje gwarancję zatrudnienia na 24 miesiące dla pracowników na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych, przy wydobywaniu węgla, w tym pracowników dozoru, natomiast dla pozostałych pracowników proponuje gwarancję 6-miesięczną. Niestety podpisano protokół końcowy o rozbieżności. Inwestor nie doszedł do porozumienia ze stroną społeczną. Na prośbę związków zawodowych, strony społecznej minister skarbu państwa jeszcze raz wyznaczył okres do negocjacji pakietu. Taki okres został wyznaczony od 22 maja do 25 maja 2012 r. – była to jak gdyby druga tura negocjacji pakietu socjalnego. Na prośbę strony społecznej taki okres został zaproponowany przez nas jeszcze raz. Po tym drugim spotkaniu także nie doszło do zbliżenia stanowisk i nie podpisano pakietu socjalnego, ale inwestor zmienił jednak swoją decyzję, mianowicie zaproponował okres 36 miesięcy gwarancji zatrudnienia dla pracowników pracujących bezpośrednio przy wydobywaniu węgla, w tym pra-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

owników dozoru, a dla pozostałych utrzymał 6-miesięczny okres zatrudnienia.

Z naszej wiedzy, choć będzie ona pełna dopiero wtedy, kiedy inwestor wejdzie do spółki, a musi on to potwierdzić, wynika, iż ta 36-miesięczna gwarancja może dotyczyć ok. 2,5 tys. pracowników. Używam słowa: może, bo jednoznaczna interpretacja będzie dopiero wtedy, kiedy inwestor wejdzie do spółki i dokładnie zdiagnozuje, która część pracowników będzie objęta 36-miesięczną gwarancją. Przypomnę, że kopalnia węgla Adamów jest kopalnią, która w 2023 r. kończy swoją działalność, bo wyczerpują się jej zasoby węgla i nie ma na razie innych odkrywek, a mogłaby kontynuować swoją misję. Kopalnia w Koninie jest w innej sytuacji.

Kopalnia Adamów – to do zainteresowanego pana posła Zbrzyznego i pana posła Aleksandraka – za I kwartał tego roku wg F01 ma 15 mln straty, a kopalnia Konin ma milion złotych zysku. Nie będę mówił o cenie, bo to jest tajemnicą. W momencie...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ale za 2011 r.)

Za 2012 r., za I kwartał.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Za 2011 r.)

Za 2011 r. jedna i druga kopalnia miała nieznaczne zyski. To nie były duże zyski. Oczywiście zyski były w obu kopalniach, ale nie były to jakieś oszałamiające kwoty.

Chcę też powiedzieć, iż jedna i druga kopalnia (*Dzwonek*) to kopalnie, które zatrudniają na dzień dzisiejszy łącznie ok. 5159 pracowników. Mamy świadomość, jak duże są to zakłady pracy i dbamy o to, żeby te miejsca pracy w regionie konińsko-turkowskim były szanowane i chronione.

I jeszcze dodatkowo krótka informacja w związku z dodatkowym pytaniem na temat Turowa i Bełchatowa. Chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o pytanie, które zadał poseł Zbrzyzny z posłem Aleksandrakiem w sprawie łamania praw pracowniczych w Bełchatowie i Turowie, to nie mogę na razie potwierdzić, iż ma miejsce tego typu łamanie praw. Propozycje związane z wydzieleniem części remontowej i niektórych obszarów funkcjonalności, np. służb komunikacyjnych czy prawnych, czy obsługi prawnej, to są pomysły i projekty, które są w tej chwili dopiero w fazie projektowania. Jeśli zostaną one podjęte przez rząd, to w tym momencie będzie on obowiązkowo konsultował te zmiany ze stroną społeczną.

I w jednej, i w drugiej spółce, mianowicie w oddziale w Turowie i w Bełchatowie, gdzie jest centrala górnictwa i wytwarzania Polskiej Grupy Energetycznej, od wielu lat w sposób wzorcowy trwa dialog społeczny. Nigdy nie dochodziło tam do łamania prawa, a tzw. umowa konsolidacyjna sprzed dwóch lat, podpisana ze stroną społeczną, była przykładem najlepszej umowy opracowanej przez pracodawcę ze stroną społeczną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Leszkowi Aleksandrakowi w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Aleksandrak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam takie dodatkowe pytania. Rozumiem, że mówimy o jakiejś tajemnicy co do kwoty sprzedaży, ale czy rzeczywiście kwota, którą podajemy, czyli 170 mln, to kwota, za którą planuje się sprzedaż dwóch kopalni, pomimo że różnie jest przy prywatyzacjach? Bardzo często firmy przed prywatyzacją wykazują straty, a w następnym roku osiągają olbrzymie zyski. To też jest problem, o którym pan mówił. Czy te straty rzeczywiście są prawdziwe, czy tylko robione specjalnie pod sprzedaż? Czy rzeczywiście sprzedaje ten, kto jest właścicielem kupującym PAK, tzn. właścicielem PAK? Czy jest to rzeczywiście Zygmunt Solorz? Bo kilka prywatyzacji przy udziale Zygmunta Solorza jest na dziwnie preferencyjnych warunkach. Czy jest to więc fakt?

Następna kwestia. Mówimy o sprzedaży dwóch kopalni. Zawsze mówiliśmy o tym, że sprzedając kopalnie, dajemy gwarancje pracownicze. Rozumiem, że nadal nie ma tych gwarancji, bo jest tylko pakiet rozbieżności (*Dzwonek*), ale czy jest realna szansa, że te gwarancje zostaną podpisane i że sprzedaż rzeczywiście będzie, tak jak powinna być, z gwarancjami pracowniczymi? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury:

Panie pośle, nie mam prawa udzielić informacji, jaka jest kwota sprzedaży, ale w momencie wydania akcji przez Skarb Państwa właścicielowi na stronie internetowej pod kartą informacyjną z prywatyzacji tych dwóch przedsiębiorstw będzie podany pełny skan umowy i będzie podana także kwota tej transakcji. To nie jest tajemnica. Wtedy będzie to już informacja dostępna dla wszystkich, w tym także zainteresowanej załogi. Załoga zresztą w tej umowie między innymi ma zagwarantowane, że do 2016 r. inwestor zobowiązuje się ewentualnie do odkupienia

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

akcji od pracowników po takich cenach, po jakich Skarb Państwa sprzedaje swoje akcje.

Jeśli chodzi o tę inwestycję, chcę powiedzieć, iż zakup tych dwóch kopalni przez PAK to jest tak naprawdę stworzenie na powrót jednolitego ciągu technologicznego, który funkcjonuje na przykład w Bełchatowie, w Turowie, a tego nie ma w tej chwili w zagłębiu konińsko-turkowskim. Żałuję. Uważam, że kilkanaście lat temu podjęto złą decyzję, kiedy sprzedano elektrownie, a kopalnie zostały dalej w Skarbie Państwa. To nie tworzyło ciągu technologicznego i myślę, że z tego też wynikają dzisiaj te reperkusje i te problemy.

Jeśli chodzi o właściciela PAK, jest nim Elektrim i spółki z nim stowarzyszone, ale 50% akcji PAK należy do ministra skarbu państwa. W najbliższym czasie, myślę, że do końca tego roku, dojdzie do debiutu giełdowego PAK i wtedy zobaczymy, który właściciel zostanie dalej, a który być może będzie z czasem chciał wyjść z tego przedsięwzięcia.

Co do gwarancji pracowniczych, to nawet jeśli nie dojdzie do podpisania umowy społecznej z inwestorem, Skarb Państwa przyjmie propozycje, które przedstawił inwestor, w tym przypadku 36 miesięcy dla ludzi zatrudnionych bezpośrednio w wydobywaniu i w dozorze. Ta gwarancja obejmuje tych pracowników na 36 miesięcy, pozostałych na 6 miesięcy. Inwestor zadeklarował też jeszcze, że do 2016 r. na inwestycje w obu kopalniach przeznaczy minimum 250 mln zł. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania zadanego przez panów posłów Tomasza Kuleszę i pana posła Piotra Tomańskiego z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt i zostało skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Udzielam głosu panu posłowi Tomaszowi Kuleszowi, Kuleszy, przepraszam bardzo, w celu zadania pytania.

Posel Tomasz Kulesza:

Nie szkodzi.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prace nad nowelizacją ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r. trwają już od jakiegoś czasu. Jedną z proponowanych zmian w treści tej ustawy jest następująca nowelizacja – do propozycji ochrony kręgowych zwierząt stałocieplnych dołącza się ochronę zmiennocieplnych ryb, których mechanizm odczu-

wania i oddychania jest bardzo specyficzny, a mianowicie zależy od temperatury otoczenia.

Obowiązująca od 1 stycznia 2012 r. nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt w pełni zabezpiecza wymogi humanitarnego traktowania ryb, zwłaszcza art. 6 ust. 2 pkt 18, który wskazuje, że za znęcanie się uważany jest „transport żywych ryb lub ich przetrzymywanie w celu sprzedaży bez dostatecznej ilości wody uniemożliwiającej oddychanie”. Czy jednak tak szczegółowe zapisy w ustawie dotyczące znęcania się nad zwierzętami, jak na przykład art. 5 ust. 2 pkt 24, który mówi, że znęcanie się to „podnoszenie ryb za skrzelą, transport lub sprzedaż ryb bez wody lub w ilości wody uniemożliwiającej pływanie przy pełnym zanurzeniu i w stanie uniemożliwiającym oddychanie skrzelami”, nie wykraczają poza ramy przyjęte dla ustawy? Czy nie powinny być treścią rozporządzeń lub instrukcji odpowiednich instytucji? Czy takie zapisy w ustawie nie doprowadzą do zniszczenia wielowiekowej tradycji hodowli ryb w stawach poprzez przeregulowanie prawa w zakresie dobrostanu ryb ponad niezbędne, obowiązujące już, humanitarne normy? Czy zgodnie z tymi zapisami wędkarze nie zostaną potraktowani jako osoby znęcające się nad rybami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panu Kazimierzowi Plocke w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytanie.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Bardzo dziękuję kolegom posłom za pytania, które dotyczą sektora rybackiego, a przede wszystkim dotyczą nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Przypomnę, że obywatelski projekt ustawy o ochronie zwierząt został skierowany do Wysokiej Izby. Pierwsze czytanie tego dokumentu odbyło się 13 stycznia br. W wyniku przeprowadzonej dyskusji projekt został skierowany do trzech komisji sejmowych: Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Prace nad tym projektem trwają.

Chcę zwrócić uwagę, że w przypadku tego obywatelskiego projektu nie ma stanowiska rządu, natomiast stanowisko, opinię wyraziło Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Nasza opinia na temat tego projektu jest negatywna z uwagi na to, że tenże pro-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

jekt wprowadza zakazy i ograniczenia w produkcji zwierzęcej – w tym konkretnym przypadku mówimy również o hodowli ryb słodkowodnych, czyli o naszej akwakulturze – a także wprowadza zakazy w obrocie produktami zwierzęcymi, w tym produktami rybnymi. To są kwestie, które rzeczywiście należy bardzo poważnie potraktować, tym bardziej że przyjęte w tymże projekcie obywatelskim rozwiązania określają jako zabronione sposoby traktowania ryb żywych, kwalifikując to jako znęcanie się nad zwierzętami i zaliczając do przestępstw. W praktyce, gdyby te regulacje zostały wprowadzone w życie, będzie to oznaczać, że wszyscy ci, którzy będą postępować wobec ryb w sposób niezgodny z prawem, oczywiście będą podlegali procedurze karnej. To, jak słusznie zauważył pan poseł, może też oznaczać, że w przyszłości możemy mieć bardzo poważne problemy w zakresie konkurencyjności sektora akwakultury, a przypomnę, że polska akwakultura jest najstarsza w Europie, liczy kilkadziesiąt lat. Szczycimy się tym, że mamy prawie 495 stawów karpowych w Polsce i że ok. 16 tys. t ryb co roku wprowadzamy na rynek. W związku z realizacją Programu Operacyjnego „Ryby” na lata 2007–2013 dodam, że jest duże zapotrzebowanie rynku na ryby słodkowodne, zresztą działania, które prowadzimy w ramach wspólnej polityki rybackiej, pokazują, że akwakultura będzie zyskiwać na znaczeniu. Chodzi o to, żeby była większa podaż ryb słodkowodnych na rynek. Kurczą się zasoby ryb morskich, w związku z tym ten ubytek należy uzupełnić rybami słodkowodnymi. To jest bardzo poważne zagrożenie. Stąd też uważamy, że gdyby te regulacje zostały wdrożone w życie, mogłyby doprowadzić do bardzo trudnych sytuacji.

Jest również kwestia, co zostało zasygnalizowane, wędkarzy Polskiego Związku Wędkarskiego. Przypomnę, że jest to największa organizacja pozarządowa w Polsce – ponad 600 tys. zorganizowanych ludzi, którzy wykonują swoje zadania w zakresie, po pierwsze, zarybiania, po drugie, badań naukowych, po trzecie, ochrony środowiska i oczywiście zajmują się także rybactwem i wędkarstwem. To jest też ważna dziedzina gospodarki. Przypomnę, że rynek wędkarstwa w Polsce jest szacowany na 1,5 mld zł. A więc gdyby rzeczywiście te regulacje miały mieć takie negatywne skutki, to również ten sektor miałby bardzo poważne trudności. Mało tego, regulacja, która mówi o tym, że nie wolno chwycić ryby za skrzela, też jest bardzo skomplikowana, trudna do oceny, dlatego że wydaje się, iż tutaj byłaby bardzo duża trudność w zakresie egzekucji prawa i sankcji. Nie jest możliwe kontrolowanie 600 tys. osób, nie jest możliwe kierowanie spraw do organów ścigania, bo taka byłaby procedura, gdyby takie regulacje były rzeczywiście, miały miejsce w praktyce.

Podsumowując, powiem, że to jest projekt, który dzisiaj ma negatywne rekomendacje Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z powodów, o których wspominałem przed chwilą. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Tomańskiemu w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Tomański:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślę, że pan minister rozjaśnił nam sytuację. Już nie mamy obaw dotyczących tego, że faktycznie będzie wiele tego typu spraw, o których mówimy, uważanych za przestępstwo. Niemniej jednak myślę, że obywatelski projekt ustawy o ochronie zwierząt – może nie ten projekt – pokazujący dbałość o zwierzęta i to, żeby faktycznie zwracać uwagę na postępowanie ze zwierzętami, nie tylko z rybami, ze zwierzętami, idzie w dobrą stronę i że w tej chwili przede wszystkim świadomość Polaków jest już większa.

Trzeba też powiedzieć, że obecnie wiele przepisów unijnych rozwiązuje te problemy, to, w jaki sposób obchodzić się z rybami, ze zwierzętami. I tutaj chodzi o to, żebyśmy też nie przesadzali, żebyśmy szli w dobrą stronę, nie ograniczali tego ogromnego potencjału przedsiębiorców czy właśnie związków rybackich. I tu pewne stwierdzenie. *(Dzwonek)* Wiele teraz pieniędzy z lokalnych grup działania idzie właśnie na wspieranie rybactwa, na wspieranie samorządów, na działania w tej kwestii, a więc z jednej strony wspieramy, a z drugiej, jak widać, byśmy ograniczali. Tak że to dobrze, że te decyzje są takie, że ministerstwo nie popiera tej inicjatywy. I myślę, że ważne jest jeszcze pytanie o to, jak się kontroluje tego typu sprzedaż, jakie w tej chwili działania są podejmowane. Pewnie pan minister pełnej informacji nie ma, bo to służby weterynaryjne czy służby sanitarne powinny się tym zajmować...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę konkludować, już pan minister odpowie na to pytanie. Pan poseł nie musi odpowiadać za pana ministra.

Poseł Piotr Tomański:

Tak, pani marszałek, już kończę. Jasne, już kończę.

Posel Piotr Tomański

Chodzi o to właśnie, że jeżeli nie będzie takiej wiedzy, to mam prośbę, żeby te służby sanitarne, weterynaryjne odpowiedziały pisemnie na pytanie o ilość takich kontroli i o efekty kontroli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję, pani marszałek.

Otóż, szanowny panie pośle, informuję w kwestii pierwszej dotyczącej lokalnych grup rybackich, bo taka jest właściwa nazwa, że mamy ich w tej chwili w skali kraju 48. Udało się tak poprowadzić wszystkie działania, że na terenie każdego województwa w Polsce działa minimum jedna lokalna grupa rybacka, a więc objęliśmy działaniem nie tylko rybaków znad Bałtyku, ale także rybaków ze śródlądzia. To jest bardzo ważna informacja. I oczywiście lokalne grupy rybackie realizują swoje strategie rybackie, do których są wpisywane zadania między innymi dotyczące rozwoju akwakultury, przetwórstwa ryb słodkowodnych, a więc sprawy, które są dla całego sektora bardzo, bardzo istotne. Chciałbym też zaznaczyć, że sektor przetwórstwa w Polsce jest najbardziej dynamiczną dziedziną gospodarki narodowej, przynoszącą 0,6% produktu krajowego brutto. I z tych powodów tego typu regulacje, jak chociażby ustawa o ochronie zwierząt, są istotne dla nas z praktycznego punktu widzenia, tj. dalszego rozwoju sektora, jego wspierania. Środki z Unii Europejskiej rzeczywiście na ten cel są kierowane. Są też kierowane na różnego rodzaju badania, a więc też na te wszystkie sprawy, o których tutaj panowie posłowie mówili. Ja tylko chcę zwrócić uwagę, że Główny Inspektorat Weterynarii uzyskał ekspertyzę dotyczącą przewożenia karpia, które mogą określony czas oddychać skrzelami bez konieczności bycia w wodzie, i mamy ekspertyzę z Zakładu Ichtiobiologii i Gospodarki Rybackiej Polskiej Akademii Nauk. A więc widać, że tutaj tego typu możliwości istnieją.

Co do kontroli, jeżeli chodzi o nadzór nad rynkiem rybnym, informuję, że w zakresie bezpieczeństwa żywności nadzór nad obrotem rybą żywą, w tym także karpiami, sprawuje Główny Inspektorat Weterynarii, a jeżeli chodzi o tzw. glazurowaną rybę, czyli mrożoną, jest to kompetencja Głównego Inspektora-tu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Natomiast też chcę zwrócić uwagę, że co roku

w okolicach Bożego Narodzenia mamy do czynienia z różnymi działaniami na rynku i pewnymi komplikacji. Te doświadczenia spowodowały, że główny lekarz weterynarii wydał stosowne przepisy regulujące tryb postępowania w zakresie nadzoru nad transportem ryb do sklepów wielkopowierzchniowych czy w ogóle na rynek; w drugiej części odnosi się to także do transportu ryb ze sklepów do konsumenta. To jest regulowane w tej chwili specjalnymi przepisami głównego lekarza weterynarii. *(Dzwonek)* Nie widzimy tutaj żadnych powodów do niepokoju, przy czym włączyliśmy w to także laboratoria, które prowadzą szczegółowe badania, jeżeli chodzi o jakość mięsa. A więc sprawa tego segmentu rynku jest dzisiaj opanowana, jest to pod pełną kontrolą służb sanitarnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania zadanego przez panów posłów Zbigniewa Dolatę i pana posła Roberta Telusa z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy skandalicznej prywatyzacji KWB Adamów SA i KWB Konin SA i zostało skierowane do ministra skarbu państwa.

Udzielam głosu panu posłowi Zbigniewowi Dolacie.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prywatyzacja dwóch kopalń regionu konińskiego, kopalni Konin i kopalni Adamów, które łącznie zatrudniają ponad 5 tys. pracowników, zbulwersowała właściwie cały region, a przypomina najgorsze wzorce prywatyzacji, tą całą patologię prywatyzacyjną. Lista zarzutów jest bardzo długa. Przede wszystkim z informacji medialnych, bo pan minister, nawet odpowiadając na wcześniejsze pytanie, tego nie powiedział, wynika, że PAK zapłacił za 85% akcji 175 mln. Proszę, panie ministrze, potwierdzić albo zaprzeczyć, że taka kwota wchodzi w grę. Jeśliby tak było, to cena byłaby rażąco niska i naruszałoby to interesy Skarbu Państwa.

Pytanie: Dlaczego w ogóle w okresie kryzysu prywatyzuje się kopalnie węgla brunatnego, które należą do sektora energetycznego, strategicznego dla bezpieczeństwa Polski, i sprzedaje się ich akcje za tak niską cenę? Pytanie drugie: Jaka firma doradzała ministrowi skarbu państwa w sprawie prywatyzacji kopalń? Czy prawdą jest, że ta firma doradza jednocześnie PAK? Następne pytanie. Treść umowy prywatyzacyjnej jest tajna. Nie znają treści tej umowy ani zarządy kopalń, ani związki zawodowe. Co się za tym kryje? Czy ta umowa prywatyzacyjna nie narusza przypadkiem interesów tych spółek? Kolejne py-

Posel Zbigniew Dolata

tanie dotyczy pakietu społecznego. Pan minister Bury obiecał związkom zawodowym, że negocjacje w sprawie pakietu społecznego potrwać co najmniej 3, 4 tygodnie. (*Dzwonek*) Okazało się, że trwały 5 dni i tak naprawdę Ministerstwo Skarbu Państwa w większej mierze reprezentowało interesy inwestora niż interesy załogi reprezentowanej przez związki zawodowe. Związki zawodowe domagały się ochrony pracowników przez 5 lat, natomiast to, co proponował Zarząd PAK, to 36 miesięcy dla pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy wydobywaniu i 6 miesięcy dla pozostałych, czyli jest to po prostu dzielenie załogi.

I ostatnie pytanie: Czy prywatyzacja kopalń Konin i Adamów nie jest przypadkiem sposobem zapewnienia przychylności Polsatu dla koalicji...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo. Już zadał pan pytania.

Posel Zbigniew Dolata:

...podobnie jak przebudowa stadionu Legii za pieniądze samorządu Warszawy, która zapewniła Platformie przychylność TVN? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi na pytanie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana ministra Jana Burego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Już wcześniej odpowiadałem w części na pytania postawione w podobnej sprawie, ale trochę w innym kontekście. Nie znam listy zarzutów ani długiej, ani szerokiej na temat tej prywatyzacji. Ta prywatyzacja, tak jak wiele innych w Polsce, odbywa się w sposób normalny, zgodny z procedurą, którą przyjął minister skarbu państwa i ją realizował. Miały swój czas ogłoszenie tej prywatyzacji, negocjacje, była wyłączność, a parafowanie i podpisanie przez ministra skarbu państwa umowy prywatyzacyjnej miało miejsce, jak mówiłem wcześniej, w dniu 28 maja 2012 r. Do dnia dzisiejszego trwa proces podejmowania decyzji przez UOKiK, czy nie zachodzą tam jakieś problemy związane ewentualnie z koncentracją lub innymi

sprawami, które są pod kontrolą UOKiK. Z naszej wiedzy wynika, że decyzja UOKiK będzie na przełomie czerwca i lipca i wtedy dopiero nastąpi wydanie akcji inwestorowi. Przypominam ciągle, że PAK, który kupuje te kopalnie, jest w 50% własnością ministra skarbu państwa. Nie jest to firma w pełni prywatna. Jest to firma, gdzie kontrolę w 50% sprawuje Skarb Państwa, mając tam tyle akcji.

Jeśli chodzi o cenę, o której pan mówił, nie mogę niestety potwierdzić ani zaprzeczyć, jaka jest cena uzyskana, bo nie mam takiego prawa. Natomiast w momencie kiedy zostaną wydane inwestorowi akcje i będzie cena zapłacona, minister skarbu, tak jak w przypadku każdej innej umowy prywatyzacyjnej, umieszcza tę umowę wraz z ceną i wszystkimi warunkami na stronach internetowych, w tzw. karcie informacyjnej danego procesu prywatyzacji. Ona będzie publicznie dostępna, nie ma takiego problemu.

Jeśli chodzi o prywatyzację w okresie kryzysu strategicznych sektorów, przypomnę, że polski rząd i polskie państwo traktują rzeczywiście energetykę, elektroenergetykę, gaz, ropę jako strategiczne obszary aktywności. Tak samo właśnie traktują elektroenergetykę. Dlatego też w strategii do roku 2030 w odniesieniu do energetyki jest zachowana przez państwo kontrola na poziomie wyższym niż 50% w PGE – to jest największa polska grupa energetyczna. W Tauronie zgodnie z tą strategią mamy także zachowaną przez Skarb Państwa kontrolę na poziomie korporacyjnym. Do tego jeszcze dochodzi to, że jest bez mała 100-procentowa wielkość w ENERGA gdańskiej i jest w tej chwili większościowy pakiet kontrolny w ENEA poznańskiej. PAK w 50% jest własnością państwa, ale kilkanaście lat temu prywatyzacja, która miała miejsce, sprawiła, iż kontrolę operacyjną przekazano inwestorowi zewnętrznemu w PAK-u, czyli firmie Elektrim wraz z jej jak gdyby spółkami stowarzyszonymi w tamtym czasie. Te kopalnie są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, ale przypomnę, że węgla brunatnego na świecie jak i w Polsce nie wywozi się taborem kolejowym czy samochodowym. Jest to z reguły wydobywane i na miejscu spalane, przekazywane do zespołu elektrowni, a więc generalnie będzie to i tak, i tak służyć systemowi elektroenergetycznemu polskiemu. Przypomnę też jeszcze, że jeśli chodzi o kopalnię Adamów, na dzisiaj z naszej wiedzy wynika, iż jej żywotność, jeśli chodzi o te zasoby, jest do roku 2023. Konin ma dłuższą perspektywę, między innymi nowo oddany do użytku blok, tzw. Pątnów II, na 460 MW, jest przygotowany pod spalanie właśnie między innymi tego węgla brunatnego i tam będzie on także funkcjonował w przyszłości.

Jaka firma doradzała? W tym procesie poprzednio i teraz doradzała firma międzynarodowa KPMG, która doradza w wielu procesach ministrowi skarbu państwa. Nie tylko ona, są także inne firmy, ale akurat w tym procesie doradzało KPMG. KPMG jest

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

koordynatorem procesu debiutu giełdowego, przygotowania IPO PAK-u, jest koordynatorem po stronie Ministerstwa Skarbu Państwa. To jest pełna informacja, panie pośle, jeśli chodzi o moją...

(Poseł Zbigniew Dolata: Ale czy ta firma doradza...)

Nie wiem tego. Doradza Skarbowi Państwa w procesie IPO po stronie Skarbu Państwa. To jest precyzyjna odpowiedź w tej sprawie.

Następna rzecz. Jeśli chodzi o moje obietnice, które składałem stronie społecznej, ja od prawie pięciu lat prowadzę dialog społeczny w zespołach trójstronnych, także do spraw węgla brunatnego czy kamiennego czy zespołu elektroenergetycznym. Wielokrotnie w zespołach była mowa o prywatyzacji Konina-Adamowa. Zawsze udzielałem związkom zawodowym pełnej informacji na temat procesów tej prywatyzacji. Ta prywatyzacja ciągnęła się dość długo. Pierwszy pomysł – prywatyzacja 50% PAK-u i dwóch kopalń – nie powiódł się, bo ani inwestorów nie było wystarczająco dużo, ani cena nie była dla nas satysfakcjonująca. To jest drugi już proces prywatyzacji. Myślę, że ten proces się powiedzie, bo już jest po takim etapie, że raczej trudno mówić, że on się nie uda, jest tylko kwestią czasu, kiedy będą akcje wydane. Natomiast zawsze mówiłem i powtórzę to w każdym miejscu: Wszyscy związkowcy, inaczej strona społeczna, mają prawo do pakietu socjalnego i każdy inwestor taki pakiet proponuje. Minister skarbu z reguły daje czas, ten czas jest różny: dwa tygodnie, trzy tygodnie, cztery tygodnie, na negocjacje pakietu społecznego. W tym przypadku ten czas został wyznaczony na okres od 20 kwietnia do 7 maja. Pracownicy nie doszli do porozumienia ze stroną inwestora, dlatego też minister skarbu na prośbę związków zawodowych – miał spotkanie ze stroną społeczną w Sejmie, miał takie spotkanie na prośbę także posłów z regionu wielkopolskiego – udzielił jeszcze kilku dni, w okresie 22–25 maja, na dodatkowe rozmowy. Efektem tego niestety dalej nie było podpisanie pakietu socjalnego, ale inwestor podwyższył o rok (*Dzwonek*) gwarancję dla ludzi zatrudnionych bezpośrednio przy wydobywaniu, w tym dla dozoru technicznego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury:

Jeszcze przepraszam, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury:

Sugestia pana posła, jakoby ta prywatyzacja miała nam zapewnić przychylność – nie znam takiego pomysłu. Zapewniam pana posła, że nie ma to nic wspólnego z przychylnością TVN-u, Polsatu, telewizji publicznej czy telewizji Trwam dla jakiegokolwiek partii. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Robertowi Telusowi w celu zadania pytania dodatkowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Telus:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mówimy o bardzo ważnej sprawie, o skandalicznej prywatyzacji dwóch kopalń. Pan minister ucieka od odpowiedzi i mówi, że nie wie, nie może powiedzieć. Ale media wiedzą, w mediach się pojawia kwota 175 mln za dwie kopalnie. Jeżeli to jest prawda, to jest to skandal, panie ministrze i proszę jasno o tym mówić. Pan mówi, że nie słyszał pan o przychylności telewizji. Wiadomo przecież, że Solorz, który jest właścicielem Polsatu, ma, jak pan powiedział, mniejszość akcji, bo ma 35%, a rządzi w PAK-u, wszyscy o tym wiedzą, pan minister również o tym wie i proszę przynajmniej w Wysokiej Izbie mówić prawdę, a nie mijać się z prawdą.

Pan mówi o normalności. Jeżeli to jest normalna prywatyzacja, jeżeli to jest prawda, że za 175 mln, za cenę złomu, sprzedaje się kopalnie, to jest to po prostu skandal. Co dalej z tym ważnym, strategicznym sektorem? (*Dzwonek*) Co z kopalnią Bełchatów, dla mnie bardzo ważną kopalnią, która zatrudnia w moim regionie 7 tys. osób? Czy też będzie sprywatyzowana, jak te dwie kopalnie, o których mówimy?

Następna rzecz. Jeżeli pan minister mówi, że większość we wszystkich tych spółkach ma Skarb Państwa, to dlaczego w każdej spółce pakiet socjalny jest inny? Dlaczego nie bronicie pracowników i nie dbacie o to, żeby pakiet socjalny w każdej z tych spółek był taki sam? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Jeszcze raz powtórzę. Nie byłem w zespole negocjacyjnym tej umowy, nie nadzoruję tej prywatyzacji. Odpowiadam na te pytania w imieniu ministra skarbu. Nadzoruje to inny minister, który zajmuje się prywatyzacjami, minister Lenkiewicz, dzisiaj niestety nie ma go, bo jest na Roadshow, chyba w Katowicach, dlatego odpowiadam na to pytanie w imieniu ministra skarbu państwa.

Jeszcze raz przypomnę, iż cena, jak i cała umowa, będzie do wglądu w momencie, kiedy będą wydane akcje inwestorowi, wtedy...

(Poseł Robert Telus: Ale czy to jest prawda, czy nie, panie ministrze?)

...to będzie upublicznione. Nie mogę potwierdzić ani zaprzeczyć takiej informacji. Nie mam do tego prawa, nie jestem do tego upoważniony. Takie są procedury prywatyzacyjne.

Jeszcze raz podkreślam. Co do ceny nie wypowiadam się i powiem panu tak: nie używajmy tak ostrych, dramatycznych słów, tylko czasem popatrzmy, jaka jest przyszłość tych kopalń dzisiaj i jutro.

(Poseł Robert Telus: Media wiedzą.)

W tym regionie ludzie niestety mają problemy z pracą, bo to jest bardzo trudne zagłębienie. My wiemy, ja dobrze wiem, byłem w tych kopalniach nawet dwukrotnie i wiem dobrze, jak istotne są te miejsca pracy dla załóg obu tych firm. Chcę powiedzieć, że sytuacja tych firm nie jest rewelacyjna, bo w roku ubiegłym Konin miał na koncie zysk wynoszący 927 tys. zł, Adamów miał zysku ok. 12 mln zł. Pierwszy kwartał to dla Adamowa już kilkanaście milionów złotych straty. To nie jest tak, że ta sytuacja jest bardzo dobra, różowa. Ta sytuacja jest ciągle trudna, te kopalnie są przed restrukturyzacjami i załoga, panowie posłowie, wierzcie mi, ma tego świadomość. Załoga w tych dwóch kopalniach jest bardzo odpowiedzialna, bardzo rozsądna i bardzo racjonalna. Ma świadomość procesów, które tam będą zachodzić. Wierzę w to mocno, że inwestor, który zadeklarował w umowie, iż w ciągu czterech lat przeznaczy minimum 250 mln na inwestycje, minimum, myślę, że dokona wielu inwestycji niezbędnych w tym regionie. Pamiętajmy, że po wydobywaniu węgla brunatnego następują drogie, długie i kosztochłonne procesy rekultywacji. Jestem z województwa podkarpackiego, w Tarnobrzegu wydobywano kiedyś siarkę, a dzisiaj za miliardy złotych rekultywuje się te tereny, koszty ponosi budżet państwa. To nie są procesy łatwe i w wycenie tych spółek bierze się pod uwagę także m.in. to, co będzie dziać się za lat dwa, dziesięć, dwadzieścia i trzydzieści lat.

(Poseł Robert Telus: A jakie zyski ma PAK, panie ministrze?)

PAK ma za rok ubiegły bardzo wysokie zyski, na poziomie kilkuset milionów złotych.

(Poseł Robert Telus: 600 mln...)

Przypomnę, że prywatyzacja PAK dokonywana była w latach 1998–2001, za znanej koalicji AWS–Unia Wolności.

Odnosnie do Bełchatowa, pytanie pana posła, czy kopalnia Bełchatów też będzie tak prywatyzowana. Nie będzie, panie posle, bo Bełchatów i Turów są częścią koncernu PGE, który jest publiczną spółką giełdową, już notowaną na giełdzie, pełna wiedza na ten temat jest dla wszystkich dostępna. Te dwie kopalnie świetnie sobie radzą. Inwestycje w Turowie i Bełchatowie są na bardzo dobrym poziomie tak w górnictwie, jak w energetyce i te inwestycje dalej będą mieć tam miejsce. Bełchatów i Turów generują niesamowite zyski dla PGE, a także dla Skarbu Państwa, bo Skarb Państwa ciągle jest większościowym udziałowcem PGE.

Ostatnia rzecz, chodzi o temat Polsatu i pana Solorza. Mówię pana, bo nie jestem na ty z panem Solorzem, pan poseł być może jest, dlatego mówi per Solorz.

(Poseł Robert Telus: Powiedziałem: panem Solorzem.)

Ja z tym panem nie jestem na ty, nie znamy się, jestem per pan. Powtarzam raz jeszcze. Ta prywatyzacja jest istotna dla Skarbu Państwa, dla tego regionu też i jest istotna w tym momencie również dla debiutu giełdowego PAK, który może będzie miał miejsce w tym roku. Proszę w żaden sposób nie sugerować takich rzeczy, wyrażać tego typu opinii, bo one są nieprzystojne i nie przystoją panu posłowi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zostanie zadane przez panie posłanki Joannę Fabisiak oraz Krystynę Kłosin z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy sprzedaży przez regionalne centra krwiodawstwa nadwyżek krwi oraz jej składników firmom farmaceutycznym i zostało skierowane do ministra zdrowia.

Udzielam głosu pani posłance Joannie Fabisiak. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak:

Dziękuję

Pani Marszałek! Sytuacja zmieniła się w lutym tego roku, kiedy Instytut Hematologii i Transfuzjologii wydał zalecenie, a właściwie nakaz, aby punkty krwiodawstwa, regionalne centra krwiodawstwa do kwestionariusza honorowego krwiodawcy dodały zapis o świadomym wyrażeniu zgody na sprzedaż krwi oddawanej w sposób honorowy.

To zalecenie wzbudziło ogromny niepokój i protest honorowych dawców krwi, bowiem ich zdaniem krew oddawana honorowo winna być także bezpłat-

Posel Joanna Fabisiak

nie przekazywana ludziom. Mamy świadomość, że nadwyżki powinny być wykorzystywane, ale w jaki sposób? Są trzy płaszczyzny problemu. Pierwsza płaszczyzna, moralna, dotyczy tego, czy wolno przymuszać honorowego krwiodawcę, a tak się obecnie dzieje, do tego, by podpisał takie oświadczenie. Moim zdaniem nie. Istnieje też płaszczyzna prawna. Czy wolno sprzedawać krew, jeśli ktoś nie chce wyrazić na to zgody? A więc z całą pewnością powinny już być dwa banki, a nie jeden. I wreszcie istnieje płaszczyzna, rzekłabym, organizacyjna. Czy jest w tej chwili rozporządzenie zgodnie z ustawą o służbie krwi określające wartość, cenę, za jaką sprzedaje się krew? Takie rozporządzenie powinno być wydawane corocznie do 30 czerwca. Czy było ono wydane w ubiegłym roku i czy w przypadku firm farmaceutycznych kupujących krew jest to określone, transparentne, czy jest to jasne?

Dla honorowych krwiodawców ważniejsze są jednak dwa pierwsze aspekty, a przede wszystkim ich żądanie, o czym pani minister pewnie wie, wyrażone w Internecie dotyczy stworzenia dwóch banków krwi, bowiem nie chcą się oni zgodzić na to, by oddawać krew, która jest potem sprzedawana. Bardzo proszę o odpowiedź.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo pani posłance.

Udzielam głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pani Agnieszce Pachciarz.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Agnieszka Pachciarz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Posel! Odnosząc się po kolei do tych aspektów, które dzisiaj pani przywołała, a wcześniej były podane w pytaniu, chciałabym powiedzieć, że stan prawny się nie zmienił. Wróć do samej formy tego pytania, bo myślę, że wszystkie informacje, także medialne, wzięły się pewnie z samej formy zgody. Co do stanu prawnego nic się nie zmieniło i nie ma absolutnie mowy w żadnym wypadku o sprzedaży krwi. O opłatach zaraz powiem. Nie ma takiego pojęcia, nie ma takiego zjawiska jak sprzedaż krwi. Jest tak jak w transplantomologii, zwrot kosztów i zaraz wróć do tego, przez kogo, czy przez świadczeniodawców i w efekcie – fundusz, czy ewentualnie przez firmy.

Obowiązujący u nas stan prawny wynika i z przepisów unijnych, i z naszego wewnętrznego prawodawstwa. Jeżeli chodzi o przepisy unijne, to jest to dyrektywa Parlamentu Europejskiego z 2002 r., która jednoznacznie stanowi, że oddawanie krwi powinno

być nieodpłatne i dobrowolne. Z tego także wynika, że idea honorowego krwiodawstwa – niezwykle cenna społecznie, jak wiemy – powinna być propagowana i popierana, powinna też być traktowana maksymalnie odpowiedzialnie pod względem informacji, ponieważ jest to, tak samo jak transplantologia, dziedzina niezwykle delikatna społecznie.

Jeżeli chodzi o nasze wewnętrzne regulacje, to od 1997 r. mamy ustawę o publicznej służbie krwi. Nie ma w niej mowy o sprzedaży krwi i nic się w tej materii nie zmieniło. W tej ustawie jest zapis, że dopuszczalne jest pobieranie i oddzielanie składników krwi wyłącznie przez jednostki organizacyjne publicznej służby krwi. To jest bardzo istotne, bo niektóre kraje dopuszczają do tego, żeby zajmowały się tym firmy komercyjne.

Jeżeli chodzi o ilość – bo takie pytanie zostało nam już wcześniej przekazane – zamieszanie wokół problemu zgody nie wpłynęło na szczęście na postawę krwiodawców. Sprawdzaliśmy jeszcze dzisiaj dane z okresu od początku kwietnia, kiedy powstało to – w cudzysłowie – zamieszanie medialne. Było kilka pytań krwiodawców do Narodowego Centrum Krwi, ale było tylko kilku krwiodawców, którzy mieli jakieś wątpliwości, i dostali oni wyczerpującą informację. Statystycznie liczba krwiodawców, którą podsumowujemy rocznie, na koniec ubiegłego roku wynosiła ponad 624 tys., i w tym roku nie obserwujemy zmiany. Jeżeli chodzi o ilość oddanych jednostek, to zwiększyła się ona w porównaniu do analogicznego okresu styczeń–kwiecień ubiegłego roku z ponad 405 tys. donacji na 420. Czyli wręcz obserwujemy wzrost, nie spadek. Jeżeli chodzi o to, ile osocza jako składnika krwi zostaje wydane, to podam dane za 2011 r., żeby była pełna informacja. W 2011 r. pobrano ponad 1224 tys. donacji, z czego najpowszechniejszy w leczeniu klinicznym koncentrat krwinek czerwonych, który został przekazany do jednostek leczniczych, to ponad 1094 tys., krew pełna – 441 jednostek, osocze świeżo mrożone – 377 tys. jednostek, koncentrat krwinek płytkowych – 106 tys. opakowań.

Podmiotom leczniczym jest wydawanych około 30% osocza, bo takie jest zapotrzebowanie na osocze w leczeniu w podmiotach leczniczych, co oznacza, że 70% osocza pozostaje, z czego ok. 25% zostaje przekazane do podmiotów, które zajmują się produkcją leków. Chciałabym powiedzieć, jakie to są leki: dla chorych na hemofilię, po przeszczepach, z niedoborami odporności. Jak zapewne państwo wiecie, w części tych chorób nie zostały wymyślone inne leki, odpowiedniki, nie ma innych patentów niż na leki pochodzące z osocza.

Co do odpłatności, szanowni państwo, Wysoka Izbo, nie ma w Polsce prawnej możliwości kupna krwi. Są opłaty, jak pani posel była uprzejma powiedzieć, określane w rozporządzeniu. Do 30 czerwca będzie wydane nowe rozporządzenie, w tej chwili jest na etapie uzgodnień zewnętrznych, które – w ubiegłym roku również było takie rozporządzenie – podnosi opłaty o poziom inflacji. To są opłaty, jak przy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Agnieszka Pachciarz**

transplantologii, za koszty. Opłata ma rekompensować koszt pobrania, badania, bo, jak wiemy, krew musi być zbadana, czasami dawca dowiaduje się od centrum krwiodawstwa, że mu, niestety, coś dolega. To jest też dodatkowa cenna działalność. Przetwarzanie i przechowywanie krwi jest niezwykle cenne.

Skąd wziął się problem zgody? Posiłkowaliśmy się doświadczeniem europejskim i pewnym ogólnym trendem zmierzającym do pełnej jawności i świadomej zgody pacjenta. Jestem prawnikiem z wykształcenia i sama wiem, jak ważna jest świadoma zgoda pacjenta na każdą czynność leczniczą. Chcieliśmy pełnej transparentności. W związku z tym w rekomendacjach, o których pani poseł wspomniała, zatwierdzonych ostatecznie i przedstawionych ministrowi przez Krajową Radę do Spraw Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, taka szersza zgoda z informacją na temat tej możliwości nie zmieniła się, czy to w przypadku podmiotów leczniczych, czy podmiotów, które produkują leki. To ciągle jest działalność na rzecz dawców i nie zmieniło się nic, jeśli chodzi o stan prawny. Zmienił się formularz zgody. Ponieważ wywołał on kontrowersje – rzeczywiście może się on wydawać dość oschły w treści – w związku z tym podjęliśmy prace nad zmianą tego formularza od czerwca. *(Dzwonek)* Po czerwcu ma to wejść w życie. Jest tam informacja na temat zgody na oddanie krwi z alternatywą, czy dawca zgadza się, czy nie na oddanie osocza na produkcję leków dla innych dawców. I taka zmiana zostanie wprowadzona.

Bardzo jednak proszę, w trosce o tę newralgiczną i niezwykle cenną działalność tych osób, które godzą się na oddanie krwi, żeby wykazać pewną delikatność i staranność w informowaniu. To taka uwaga ogólna. Jest to bardzo delikatna materia, a wiemy, jakie mieliśmy zamieszanie na skutek informacji w odniesieniu do transplantologii. Na szczęście krwiodawcy w tej materii wykazali daleko idącą odpowiedzialność i liczba donacji nie zmniejszyła się, a wręcz zwiększyła się w tym roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani minister.
Udzielam głosu pani posłance Krystynie Kłosin.
Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Kłosin:

Pani minister już częściowo odpowiedziała na pytanie, które chciałam zadać, ale chciałabym dopytać. Ten formularz rzeczywiście spowodował bardzo burzliwą debatę, szczególnie w Internecie przetoczyła się szeroka dyskusja na temat możliwości sprzedaży instytucjom komercyjnym oddawanej honorowo krwi.

Państwo już wypracowaliście nowy formularz, o czym mówiła pani minister. Być może jest to bowiem kwestia nieprawidłowych sformułowań w formularzu, które powodują niepokój u honorowych dawców krwi. Być może należałoby właśnie w tym formularzu zawrzeć informację, że krew, która nie jest wykorzystana bezpośrednio przez instytucje szpitalne i szpitale, jeżeli jest przekazana do dalszych badań, to również służyć będzie ratowaniu życia pacjentów.

Moje pytanie jest następujące. Jaka w tej chwili jest cena za jednostkę sprzedawanej krwi? *(Dzwonek)*

Ostatnia kwestia. Czy są narzędzia kontroli instytucji sprzedających krew na cele komercyjne? Kto jest uprawniony do wykonywania tej kontroli? Kto ją wykonuje? Czy były przeprowadzone tego typu kontrole i jakie są ich wyniki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.
Pani minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Agnieszka Pachciarz:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Wracając jeszcze do kwestii formularza, przyznaję, że on miał formę, mówiąc ogólnie, troszkę oschłą i być może za mało alternatywną, w związku z tym ten nowy formularz, który zresztą mam dzisiaj przy sobie, wydaje się, że on jest szerszy, bardziej rozbudowany, daje większą jasność. Chciałabym jednak jeszcze raz podkreślić, że nie ma sprzedaży. Nie istnieje w zakresie krwiodawstwa ani w przypadku żadnych innych tkanek ludzkich pojęcie sprzedaży. Są opłaty na pewne koszty. Co do szczegółowych kosztów, możemy pisemnie pani poseł przekazać te informacje. One są określone w rozporządzeniu. Dotyczy to poszczególnych składników krwi. Jest ich dosyć długa lista, więc wybaczy pani, nie pamiętam. Ona jednak będzie zresztą teraz modyfikowana, ta zmiana może wejść od 1 stycznia.

Kontrola jest oczywiście sprawowana. Jeszcze jedno, nie ma oddawania za opłatę krwi, dotyczy to tylko osocza jako składnika, w takim zakresie, w jakim on nie jest przydatny podmiotom leczniczym. Jeszcze raz powtórzę, podmioty lecznicze wykorzystują tylko 30% osocza, na więcej nie zgłaszają zapotrzebowania, nie potrzebują więcej, a w pozostałym zakresie 70% jest niewykorzystane. Może ono nawet niestety ulec utylizacji, więc lepiej, żeby było wykorzystane za opłatą na koszty. Nie ma sprzedaży.

Co do kontroli – przywołałam tu ustawę o publicznej służbie krwi – dotyczy to tylko wyznaczonych podmiotów publicznych, żadnych innych. Mamy 21 centrów w Polsce i Narodowe Centrum Krwi, które sprawuje nadzór. To znaczy nadzór w ogóle spra-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Agnieszka Pachciarz**

wuje minister zdrowia. Kontrole, mogą powiedzieć, odbywają się permanentnie. W tej chwili trwają dwie. Dotyczą one wszelakiego rodzaju działalności, również merytorycznej. Jest zresztą konsultant krajowy. Mamy wiele osób zaangażowanych w tę kontrolę, również merytoryczną, jakości pracy, bo jest to wyjątkowo delikatna i bardzo odpowiedzialna materia, chodzi tu także o sprawy gospodarki finansowej. Kontrole są permanentne. Uwagi z tego okresu – kojarzę kontrolę, dwa protokoły – dotyczą bardziej kwestii organizacyjnych, wykorzystania czasu pracy personelu i spraw finansowych, nie zaś merytorycznych. Te rzeczywiście są na bardzo wysokim poziomie, zresztą Narodowe Centrum Krwi tego pilnuje.

Co do formularza też możemy ten nowy formularz przedstawić. Myślę, że jest on po prostu przyjaźniejszy, jaśniejszy.

Posel Joanna Fabisiak:

Pani minister, czy możemy poprosić o odpowiedź na zadane pytania na piśmie, jak również o dołączenie tego nowego formularza, który z pewnością uspokoi nastroje?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Agnieszka Pachciarz:**

Naturalnie.

Posel Krystyna Kłosin:

Dziękujemy pani minister za bardzo wyczerpującą odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Agnieszka Pachciarz:**

Dziękuję również.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, które zostało zgłoszone przez panów posłów Adama Lipińskiego i pana posła Witolda Czarneckiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy wyjaśnienia powodów działań polskiej Policji i prokuratury dotyczących zatrzymania An-

dreja Pyżyka, byłego białoruskiego milicjanta, i Aleksieja Michalewicz, kandydata na prezydenta Republiki Białoruś w 2010 r., do których doszło na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a także przekazania białoruskiej prokuraturze przez Prokuraturę Generalną RP danych osobowych Aleksandra Białackiego, przewodniczącego Centrum Praw Człowieka „Viasna”. To pytanie zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Udzielam głosu panu posłowi Adamowi Lipińskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Lipiński:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! W sierpniu 2012 r. został zatrzymany na Białorusi pan Aleś Białacki. Polska prokuratura przekazała władzom w Mińsku dane o kontaktach bankowych białoruskich opozycjonistów, w tym pana Białackiego. Zacytuję opinię pana Łabkowicza, działacza organizacji „Viasna”, dotyczącą tego tematu. Otóż powiedział on: Oceniamy to jako współudział strony polskiej w represjach politycznych na Białorusi. Jego zdaniem przekazanie tych danych nastąpiło już po podobnym incydencie, jaki miał miejsce na Litwie. Polska wiedziała już o problemach wokół rachunków bankowych działaczy opozycji.

W grudniu 2012 r. pan Aleś Michalewicz... Otóż polskie służby zatrzymały pana Michalewicz na lotnisku Okęcie. Jest to czołowy działacz opozycji, były kandydat na prezydenta Białorusi, mający azyl polityczny w Czechach. Polska prokuratura wydała nakaz zatrzymania na prośbę prokuratury białoruskiej. Michalewicz został zatrzymany na lotnisku, kiedy chciał udać się do Londynu. Białoruska opozycja też była z powodu tego wydarzenia oburzona. Obrońcy praw człowieka przypomnieli, że był to kolejny przypadek zatrzymania działacza opozycji.

6 czerwca 2012 r. były śledczy białoruskiej milicji kapitan Andriej Pyżyk został zatrzymany przez polską policję w podwarszawskim Brwinowie. Prowadzone są czynności przygotowawcze do jego deportacji na Białoruś. Andriej Pyżyk musiał uciec do Polski po tym, jak białoruskie władze chciały go zmusić do sfabrykowania dowodów przeciwko innym działaczom opozycji. Niedawno wystąpił z prośbą o status uchodźcy politycznego, wystąpił też z oświadczeniem dotyczącym fałszowania przez białoruskie władze dowodów dotyczących więźniów politycznych na Białorusi. Był też jednym z ekspertów (*Dzwonek*) filmu dokumentalnego „Strach w krainie spokoju”, gdzie ujawnił kulisy wybuchu w metrze.

W związku z tym chciałbym zadać pytanie: Jakiego kroki zostały podjęte, aby uniemożliwić tego typu procedury i sytuacje? Czy zostały już stworzone przez MSZ czy administrację państwową jakieś procedury dla urzędników i prokuratury w sprawach dotyczących obywateli krajów, gdzie nie są przestrzegane

Posel Adam Lipiński

prawa człowieka? Przypomnę, że były tego typu zapowiedzi po pierwszym incydencie dotyczącym pana Białackiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych panu Piotrowi Stachańczykowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Sprawy pana Andreja Pyżyka i pana Aleksieja Michalewicz wiażą się z wykorzystywaniem przez władze białoruskie systemu Interpolu do ścigania osób przeciwnych władzy. Dane takich osób wpisywane są do bazy Interpolu jako osób poszukiwanych, z zarzutami kryminalnymi, wśród danych innych osób, rzeczywistych przestępców poszukiwanych przez władze białoruskie.

Zgodnie z polskim prawem dane tych osób są następnie wprowadzane do policyjnych baz osób poszukiwanych oraz do baz Straży Granicznej, a osoby takie winny być zatrzymane i doprowadzone do właściwej jednostki prokuratury, najczęściej jest to prokuratura okręgowa.

Jeśli chodzi o zatrzymanie pana Andreja Pyżyka, to rzeczywiście zostało ono dokonane 5 czerwca 2012 r. przez Komisariat Policji w Brwinowie, gdzie realizowano czynności związane ze złożonym przez pana Pyżyka wnioskiem o status uchodźcy. W trakcie tych czynności stwierdzono, że osoba ta jest odnotowana w Krajowym Systemie Informacji Policji jako poszukiwana przez Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji celem doprowadzenia jej do prokuratury okręgowej. 6 czerwca pan Pyżyk został dowieziony do Prokuratury Okręgowej w Warszawie, która niezwłocznie zwolniła zatrzymanego z uwagi na brak formalnego wniosku władz Białorusi o tymczasowe aresztowanie, a także z uwagi na własną ocenę zaistniałej sytuacji i zarzutów stawianych panu Pyżykowi oraz jego sytuacji prawnej w Polsce.

Kolejna sprawa dotyczy zatrzymania pana Aleksieja Michalewicz, które miało miejsce 12 grudnia 2011 r. podczas kontroli granicznej na lotnisku Warszawa Okęcie przed odlotem do Londynu. Tam również stwierdzono, że jest to osoba poszukiwana przez Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji. Pan Michalewicz został zatrzymany przez Straż Graniczną około godz. 13. Około godz. 14 na miejsce przyjechał wiceminister spraw zagranicznych pan Stanowski,

który potem towarzyszył panu Michalewiczowi. Do godz. 17 sprawa została wyjaśniona z prokuraturą okręgową, która, jako jedyna właściwa do podejmowania decyzji w takim przypadku, wydała decyzję o niezatrzymywaniu i zwolnieniu pana Michalewicz. Tego samego dnia około godz. 20 pan Michalewicz, tak jak planował, poleciał do Londynu.

Analiza tej sprawy wykazała, że podstawowy błąd został tutaj popełniony przez jednostki centralne Interpolu, dlatego że w sprawie pana Michalewicz centrala Interpolu zastosowała art. 3 statutu Interpolu, który pozwala nie prowadzić poszukiwań, jeżeli ocena sytuacji wskazuje, iż ma ona charakter polityczny. Informacja o zaprzestaniu poszukiwań pana Michalewicz została przez centralę Interpolu w Lyonie przekazana wyłącznie do Mińska z pominięciem innych krajów, w których są biura Interpolu. W związku z tym pan Michalewicz, choć nie powinien, nadal figurował w tym wykazie.

W związku z tymi działaniami trzeba pamiętać, że kanał Interpolu to jedna z naszych najważniejszych możliwości poszukiwania osób poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Statystycznie około 400 osób rocznie jest zatrzymywanych na wniosek strony polskiej przy współpracy z Interpolem na terenie całego świata, a 50 osób zatrzymywanych jest na terytorium Polski na wniosek innych państw. Poszukiwania przez Interpol oceniamy jako bardzo skuteczne i nie wyobrażamy sobie wyjścia z tej organizacji ani ograniczenia podejmowania z nią współpracy.

Aby zapobiec tego typu sytuacjom w przyszłości, podejmujemy dwojakiego rodzaju działania. Po pierwsze, planowane jest spotkanie ministra Cichockiego z szefem Interpolu panem Noblem, które ma być poświęcone omówieniu sytuacji związanej z wykorzystaniem kanałów Interpolu przez reżimy polityczne do ścigania osób uznanych przez nie za wrogów. Niestety, na skutek problemów rodzinnych pana Nobla pana planowane na koniec maja spotkanie zostało przez Interpol przesunięte. Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych miesięcy do niego dojdzie. Po drugie, zbliżamy się do wprowadzenia takiego systemu, w którym wnioski mają być wpisane do polskich baz danych, a przychodzą z Interpolu, będą przez nas wstępnie oceniane pod kątem tego, czy nie mają znamion politycznych, dlatego że tylko na tym etapie, między przyjściem danych z Interpolu a wpisaniem ich do polskich baz danych, jest możliwość ewentualnej reakcji, choć tę reakcję też chcielibyśmy ustalić z centralą Interpolu, jako że jest to dość nowatorski sposób postępowania z tego typu wnioskami, po wpisaniu bowiem do polskich baz danych system działa (*Dzwonek*) automatycznie, to znaczy zarówno funkcjonariusze Straży Granicznej, jak i Policji, jeżeli mają informację, że osoba jest poszukiwana, zatrzymują ją i dostarczają do prokuratury, oddają ją do jej dyspozycji. Tak że jedynym momentem, w którym możemy tę sprawę wyprostować, to jest moment między przyjściem informacji z Lyonu lub z placówki Interpolu w określonym kraju a wpisaniem jej do pol-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

skich baz danych. I nad takim systemem dotyczącym zwłaszcza tego kraju pracujemy.

Jeśli chodzi o sprawę pana Bialackiego, to nie dysponuję dalszymi informacjami. To jest sprawa pozostająca w pełni w gestii prokuratury. Tam wszystkie działania podejmowały nie jednostki rządowe, tylko prokuratura. Z tego, co wiem, było to zastosowanie tego samego modelu, tylko na innej podstawie prawnej, tzn. władze białoruskie wykorzystały umowę o pomocy prawnej w sprawach karnych, a zwłaszcza to, że system był w owym czasie zdecentralizowany, czyli że zapytania prokuratury jednego kraju szły bezpośrednio do właściwych jednostek prokuratury drugiego kraju. Prokuratura zmieniła ten model postępowania i wnioski strony białoruskiej rozpatrywane są w systemie scentralizowanym, czyli rozpatrywane są przez Prokuraturę Generalną, gdzie są bardzo szczegółowo analizowane, co ma wykluczyć zaistnienie ponownie tego typu sytuacji.

Wreszcie mogę powiedzieć, że uczulamy funkcjonariuszy na tego typu sytuacje, możliwość ich zaistnienia. To ma powodować, że działania, jeżeli już zostaną podjęte, będą prowadzone maksymalnie sprawnie, tak aby, jeżeli to już jest konieczne, decyzja prokuratury zapadała szybko, aby rozstrzygano sprawę prędko, jak np. sprawę pana Michalewicz, w którego przypadku całe zajście, choć przykre – w związku z którym zresztą wyraziliśmy ubolewanie panu Michalewiczowi – trwało około 4–4,5 godziny. Do 5 godzin, tak jak pamiętam, trwała ta sytuacja na lotnisku Okęcie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Udzielam głosu panu posłowi...

Poseł Adam Lipiński:

Krótkie pytanie jeszcze, panie ministrze.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Lipiński:

Czy mam rozumieć, że tego typu sytuacje mogą się jeszcze powtarzać? Co mam powiedzieć moim przyjaciółom z Białorusi, którzy do mnie dzwonią, kontaktują się ze mną i mówią, że boją się, że ze strony polskiej mogą na nich spaść jakieś represje? Co ja mam im powiedzieć, panie ministrze?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Pani Marszałek! Może im pan powiedzieć, że nie spadną na nich żadne represje w Polsce, że na pewno nie zostaną wydani stronie białoruskiej, jeżeli są opozycjonistami białoruskimi, i wreszcie że podjęliśmy wszystkie starania, aby tego typu metody, powiedziałbym, w cywilizowanym świecie niespotykane, czyli wykorzystywanie czegoś, co jest naprawdę przewidziane przez cały cywilizowany świat do zwalczania przestępczości, do walki z opozycją polityczną, w Polsce nie mogły mieć już zastosowania.

Poseł Adam Lipiński:

Jeszcze tylko, pani marszałek, jedna sprawa jako uzupełnienie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale już znacznie przekroczyliśmy czas przeznaczony na to pytanie. Tak że bardzo proszę indywidualnie sobie to wyjaśnić.

Poseł Adam Lipiński:

Chciałbym tylko, żeby działacze na rzecz demokracji na Wschodzie, działacze polscy, mieli za sobą polskie państwo. Bardzo bym o to prosił, bo ostatnio jest z tym duży problem. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Przystępujemy do pytania 10., które zostało zadane przez panów posłów Wiesława Suchowiejkę i Janusza Dzieciola z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, a dotyczy wpływu nowelizacji ustawy Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia na działalność straży gminnych (miejskich) i zostało skierowane do ministra sprawiedliwości.

Udzielam głosu panu posłowi Wiesławowi Suchowiejce.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Mam nadzieję, że pan minister mnie słyszy. Chciałbym tylko dodać, że w międzyczasie pytanie troszeczkę się zmodyfikowało, bo przeleżało się trochę. I obecnie chciałbym, by brzmiało to tak: w sprawie wpływu obowiązujących uregulowań prawnych na działalność straży gminnych. Ale mam obawy, że pan minister jest zajęty. Zobaczymy, jak będzie wyglądała odpowiedź.

Mówiąc krótko, chodzi o możliwość egzekwowania kar od kierowców zamieszkujących poza obszarem właściwości straży gminnych. Obowiązujące przepisy stanowią, iż w postępowaniu, które zmierza do ukarania kierowcy, należy ustalić tożsamość oskarżonego, jego numer PESEL, a w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL – numer i nazwę dokumentu stwierdzającego tożsamość oraz nazwę organu, który wydał dokument, a także wiek oskarżonego, jego stosunki rodzinne i majątkowe, wykształcenie, zawód, źródła dochodu oraz dane o karalności, a w miarę możliwości również numer identyfikacji podatkowej. Z informacji uzyskanych od komendantów straży gminnych i miejskich wynika, że realizowanie tego obowiązku w postępowaniu wyjaśniającym jest znacznie utrudnione, bo o ile strażnicy mogą ustalić w centralnej ewidencji ludności tożsamość podejrzanego o popełnienie wykroczenia, jego numer PESEL, stan rodzinny i ilość dzieci, o tyle problem pojawia się w przypadku ustalenia zawodu, wykształcenia, źródła dochodu podejrzanego, który zamieszkuje poza obszarem właściwości straży gminnej prowadzącej czynności wyjaśniające, co można ustalić jedynie poprzez przesłuchanie podejrzanego. Wówczas komendant tej straży gminnej może wystąpić na podstawie art. 12a ustawy o strażach gminnych o udzielenie pomocy w tym zakresie do komendanta straży właściwej dla miejsca wykonywania czynności, a w przypadku braku straży na tym terenie – do organu Policji właściwego dla miejsca wykonania czynności. Jednakże żaden przepis prawa nie nakłada obowiązku udzielenia wnioskowanej pomocy. Praktyka jest taka, że większość straży oraz Policja odmawiają udzielenia tego typu pomocy. (*Dzwonek*) W konsekwencji prowadzi to do sytuacji, w której sądy zwracają strażom gminnym wnioski o ukaranie winnego z powodu braków w postępowaniu wyjaśniającym dotyczących ustalenia zawodu, wykształcenia itd., a uzupełnienie wniosku o te informacje nie jest możliwe z powodu uchylania się Policji i innych straży gminnych od pomocy w tym zakresie. Dano więc strażom gminnym prawo, by ujawniać wykroczenia i występować w charakterze oskarżyciela publicznego, ale z drugiej strony nie dano im narzędzi umożliwiających skuteczne ustalenie tych danych. Urzędy skarbowe zasłaniają się tajemnicą skarbową, straże miejskie czy gminne nie są zobligowane do udzielania pomocy, a Policja odmawia, np. z przyczyn ekonomicznych. Komendant straży gminnej informuje mnie...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę już nie opisywać...

Posel Wiesław Suchowiejko:

Już kończę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

...tylko zadać pytanie.

Posel Wiesław Suchowiejko:

...że ponad tysiąc spraw nie skieruje do sądu z uwagi na powyższe kłopoty. Łatwo policzyć, jakie to są straty dla Skarbu Państwa, jeżeli mamy ok. 500 straży gminnych w Polsce. Dodam na koniec, że przypominam to podział na swoiste obwody łowieckie, ponieważ istnieje taka zasada: możecie karać kierowców, ale tylko waszych, a od innych, mieszkających poza waszym obwodem łowieckim, wara wam! Chciałbym, żeby pan minister się do tego odniósł.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości panu Michałowi Królikowskiemu w celu odpowiedzi na zadane pytanie.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Pośle! Z zadanego pytania wynika, że najbardziej problematyczne jest ustalenie przez straż miejską zawodu, wykształcenia oraz źródeł dochodu, a nie numeru PESEL i NIP, tak naprawdę. Trzeba powiedzieć, że ten problem chyba nie ma tak dużego znaczenia, jak twierdzi pan poseł. Dlatego że zgodnie z art. 57 § 3 pkt 2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia w brzmieniu, które obowiązuje od 2003 r., ten obowiązek straży miejskiej uzyskania danych po to, żeby sformułować wniosek o ukaranie, został osłabiony. Do 2003 r. rzeczywiście było tak, że ten wniosek powinien zawierać informację o miejscu zatrudnienia obwinionego, dane o jego warunkach materialnych, rodzinnych i osobistych. I w 2003 r. dodano tam sformułowanie: „w miarę możliwości”, co spowodowało, że sąd nie może zwrócić owego wniosku o ukaranie z powodu braku formalnego tych danych. Innymi słowy, nie istnieje obowiązek bezwzględny

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

straży miejskiej uzyskiwania tych elementów, a bez tego nie można sformułować wniosku o ukaranie. A zatem problem polegający na tym, że regulacja prowadzi do dysfunkcyjności, chyba nie pojawia się. Większość danych o wykształceniu, zarobkach można uzyskać przez zwykłe zapytanie, natomiast dane dotyczące PESEL, numeru i nazwy dokumentu, który stwierdza tożsamość organu, są ustalane w sposób prosty, na podstawie dokumentu, który ma dana osoba, lub poprzez proste zwrócenie się do organu, który prowadzi tego rodzaju ewidencję. Zmiana w art. 213 § 1 K.p.k., do którego odsyła nowelizacja w art. 54 § 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, w tym sensie nie wprowadza nowego obowiązku, dlatego że nie wprowadza bezwzględnego obowiązku pozyskania tych danych, nadal jest to: w miarę możliwości. Jeśli tej możliwości nie ma, straż gminna nie ma obowiązku dodania tych dwu danych, które wynikałyby z Kodeksu postępowania karnego, stosowanego odpowiednio w sprawach o wykroczenia na podstawie art. 54 § 8 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. W tym zakresie nie podzielam zatem tezy zawartej w pytaniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Januszowi Dzieciolowi w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Janusz Dzieciol:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Po wysłuchaniu tej odpowiedzi prosił-
bym pana ministra, żeby może wystąpić ze strony
ministerstwa do sądu, bo okazuje się mimo wszystko,
że wymóg, o którym pan mówił, został osłabiony.
Sądy jednak dzisiaj cały czas wymagają danych, o któ-
rych mówił mój kolega, pan poseł Suchowiejko, a więc
może byłoby dobrze, gdyby ze strony ministra jeszcze
raz taką informację przekazać. Chciałbym zapytać
pana ministra, skoro jestem przy głosie, o kwestię
następującą. Ostatnio w mediach ukazały się wiadomo-
ści, a nawet wywiady telewizyjne z ludźmi, którzy
próbują pracować nad ustawami, które same sobie
chyba przygotowali, dotyczącymi straży metropolita-
lnych. Chciałbym zapytać, czy pan minister wie coś
na ten temat i czy takie prace na posiedzeniach rzą-
du trwają albo czy mówi się o tym lub czy coś na ten
temat wiadomo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie od-
powiedzi na zadane pytania.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Dziękuję bardzo.

Trudno wymagać od ministra sprawiedliwości,
żeby zwracał się do sądów, by stosowały prawo w spo-
sób odpowiedni. To raczej sądy dokonują oceny, w jaki
sposób należy stosować prawo. Jeśli mamy co do tego
wątpliwości, służy do tego procedura odwoławcza.
Nie znajduję powodów in abstracto, kiedy czytam te
przepisy, żeby sąd miał odmawiać uwzględnienia
wniosku z powodu braku formalnego, bo ten element
nie jest wymagany do tego, żeby wniosek był ważny.
Być może odmowa następuje z innego powodu, ale
w konkretnych sprawach. Trudno mi natomiast w tym
momencie zająć stanowisko.

Kwestia służb, w tym straży gminnej, nie jest we
właściwości ministra sprawiedliwości, w związku
z tym w Ministerstwie Sprawiedliwości nie są pro-
wadzone prace związane ze strażą metropolitalną.
Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia ostatniego pyta-
nia, które zostało skierowane przez pana posła Jaro-
sława Pięć i pana posła Marka Krząkałę z Klubu
Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie
dotyczy sankcji za nieodprowadzanie składek na
ubezpieczenie społeczne. Pytanie to zostało skiero-
wane do ministra sprawiedliwości.

Udzielam głosu panu posłowi Jarosławowi Pięcie
w celu zadania pytania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Pięć:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Mając na uwadze konieczność realizacji wyroku Try-
bunału Konstytucyjnego wydanego w odniesieniu do
pytań prawnych zadanych przez sąd rejonowy w Ło-
dzi, wydziały VI i XVII, związanych z orzekaniem
sankcji za nieodprowadzanie składek na ubezpiecze-
nie społeczne, rząd opracował projekt ustawy o zmia-
nie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz
ustawy Kodeks karny. Przyjęty przez Sejm akt praw-
ny obejmuje również rozwiązania proponowane w se-
nackim projekcie. Konsekwencją wejścia w życie

Posel Jarosław Pięta

uchwalonej przez Sejm w dniu 12 maja 2012 r. ustawy będzie – poprzez wprowadzenie w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych klauzuli wyłączającej odpowiedzialność administracyjną w przypadku zaistnienia odpowiedzialności karnej za przestępstwo lub wykroczenie – usunięcie niekonstytucyjnego mechanizmu prawnego, umożliwiającą podwójną karalność płatnika będącego osobą fizyczną za to samo zachowanie oraz zapewnienie możliwości odpowiedniej reakcji na zachowania sprzeczne z przepisami prawa. Dzięki temu wszystkie normy prawa zawarte w zakwestionowanych przez Trybunał Konstytucyjny regulacjach, w tym w art. 218 § 1 Kodeksu karnego, pozostają w mocy. W Kodeksie karnym i w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych wprowadzono nowe jednostki redakcyjne odpowiadające w swej treści obowiązującemu brzmieniu wskazanych powyżej przepisów.

W związku z powyższym mam do pana ministra pytanie: Czy w opinii pana ministra wprowadzone zmiany są wystarczające i zamykają sprawę w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Królikowskiego o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie pośle, rzeczywiście jest tak, że Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 18 listopada 2010 r. orzekł o niezgodności art. 218 § 1 Kodeksu karnego, art. 98 ust. 1 pkt 1 oraz art. 98 ust. 2, a w końcu art. 24 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. W tym zakresie trybunał oceniał konstytucyjność całej tej konstrukcji, a w związku z tym stwierdził, że te przepisy w takim kształcie, w jakim wprowadzają możliwość podwójnej odpowiedzialności karno-pieniężnej, mają stracić moc obowiązującą z upływem 18 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku. To ogłoszenie miało miejsce 30 listopada 2010 r., zatem utrata mocy obowiązującej zakwestionowanych w wyroku przepisów miała nastąpić z dniem 31 maja 2012 r.

Mając powyższe na uwadze, rząd opracował projekt zmiany ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy Kodeks karny. Prowadzącym tę sprawę był minister pracy i polityki społecznej. Jed-

nocześnie podobną inicjatywę, dotyczącą wykonania wyroku w ramach swoich kompetencji, przygotował Senat. Był to projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych zawarty w druku sejmowym nr 288.

10 maja 2012 r. ustawa została przyjęta. 30 maja 2012 r. została ogłoszona i weszła w życie z dniem 31 maja, czyli w dniu, który trybunał oznaczył jako ostatni dzień, w którym te przepisy mogły obowiązywać. Zawarte w tej ustawie rozwiązania ostatecznie powtórzyły rozwiązanie proponowane przez rząd, a mianowicie takie, które sprowadza się do tego, że regulacja zawarta w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych prowadząca do odpowiedzialności administracyjnej może mieć zastosowanie tylko wtedy, kiedy nie ma zastosowania odpowiedzialność karno-prawna lub też karnowykroczeniowa. Innymi słowy tamta odpowiedzialność ma charakter dopełnienia do odpowiedzialności karnej czy karnowykroczeniowej mającej charakter priorytetowy. W tej sytuacji w mojej ocenie nie jest możliwe ani też wskazane inicjowanie pracy legislacyjnej w powyższym zakresie, ponieważ ta zmiana, która miała skonsolidować problem sygnalizowany w pytaniu, jakby dokonała się i ten problem właściwie nie istnieje od 31 maja 2012 r., czyli rzeczywiście od niedawna.

Jeżeli chodzi natomiast o wykładnię art. 218 § 1 Kodeksu karnego, to muszę powiedzieć, że minister sprawiedliwości nie jest właściwy do tego, żeby tworzyć czy też wskazywać obowiązującą wykładnię przepisów prawa. Jedyne co mogę w tym momencie zrobić, to przedstawić dość reprezentatywny, uważam go za prawidłowy, sposób interpretacji przepisu art. 218 § 1 Kodeksu karnego. Zgodnie z tym przepisem przestępstwem jest zachowanie, w trakcie którego sprawca, wykonując czynności w sprawach z zakresu Prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, złośliwie lub uporczywie narusza prawa pracownika wynikające ze stosunku pracy lub ubezpieczenia społecznego. Tak naprawdę podstawowy problem w tym zakresie jest związany z tymi dwoma dookreśleniami, czyli złośliwym lub uporczywym naruszaniem uprawnień, i pytaniem o to, co te określenia znaczą. Te określenia mają dość ustabilizowane znaczenie w orzecznictwie sądów, w szczególności Sądu Najwyższego. Jedno z nich zawiera większy komponent w stronie podmiotowej, drugie z nich zawiera bardziej rozbudowany komponent w sferze przedmiotowej.

Jeżeli chodzi o pojęcie złośliwości, to jest to szczególna konstrukcja, szczególne znamię wskazujące na dość wyjątkowy zamiar, mianowicie zamiar, który musi być bezpośredni i musi być podejmowany w celu dokuczenia drugiej osobie. Innymi słowy, w tej części to przestępstwo może być popełnione z zamiaru bezpośredniego zabarwionego celem, czyli tzw. dolus coloratus.

Jeżeli natomiast chodzi o uporczywe, to tam ten element jest zaakcentowany troszeczkę gdzie indziej, a mianowicie przez powtarzalność zachowania. A więc w tej części popełnienie przestępstwa może nastąpić nie z zamiaru bezpośredniego zabarwionego celem,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

ale wtedy popełnienie przestępstwa następuje w odniesieniu do czynu zabronionego, który nabiera charakteru przestępstwa wieloaktowego, czyli takiego, które trzeba niejako zagrać kilkakrotnie, czynność trzeba zagrać kilkakrotnie, żeby to stało się podstawą odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa z art. 218 § 1 Kodeksu karnego.

Tak jak powiedziałem, nie dostrzegam problemów w interpretacji tych znamion w praktyce w orzecznictwie sądów powszechnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu panu posłowi Markowi Krzakałemu w celu zadania pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Krzakała:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, dziękuję za te wyjaśnienia, ale chciałbym pana dopytać. Chciałbym odnieść się do art. 24 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Mianowicie z wyroku Trybunału Konstytucyjnego wynika ogólnie obowiązująca zasada, że nie wolno karać za ten sam czyn dwa razy. Proszę zwrócić uwagę, że w stosunku do osób fizycznych, które uchylają się od płacenia składek, które za ten sam czyn lub za wykroczenie ponoszą odpowiedzialność karną, nie wymierza się opłaty dodatkowej.

W ustawie jest sformułowanie: ponoszą odpowiedzialność. Co oznacza to określenie? Potencjalnie. A więc to nie są przesłanki negatywne procesowe. W tej sytuacji w obowiązującym systemie prawnym żadnej opłaty dodatkowej nie można wymierzyć, ponieważ za uchylanie się od płacenia składek wszystkie osoby ponoszą odpowiedzialność karną. W związku z powyższym za sensowne należy uznać uchylenie przepisu dotyczącego opłat dodatkowych. Czy nie dostrzega pan niespójności w tym rozumowaniu?

Drugie pytanie dotyczy braku konsultacji art. 218 § 1 Kodeksu karnego z Państwową Inspekcją Pracy. Jest to organ, który najczęściej korzysta z tego artykułu (*Dzwonek*), a zarazem organ, który pozostawał przez pewien czas w sporze co do interpretacji wyżej wymienionego artykułu z prokuraturą. Dlaczego rząd nie konsultował tego z Państwową Inspekcją Pracy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi na zadane pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Dziękuję bardzo.

Rząd nie konsultował tego z Państwową Inspekcją Pracy, ponieważ nie był to projekt rządowy, tylko projekt senacki. W związku z tym ewentualnie obowiązek konsultacji spoczywał, czy mógł być zrealizowany w procedurze legislacyjnej w Izbie.

Jeżeli natomiast chodzi o pierwszą część pytania, a mianowicie o odpowiedzialność za nieopłacanie składek, to tutaj nie do końca jestem pewien, czy w sposób prawidłowy byłem w stanie uchwycić istotę tego pytania. Mianowicie co do zasady trybunał słusznie podkreślił konstrukcję *ne bis in idem*, czyli zakazu karania za ten sam czyn. W sposób absolutnie zasadny stwierdził, że ten sam czyn nie może być podstawą dwukrotnej odpowiedzialności, którą będzie ponosił sprawca. Wskazał, że odpowiedzialność karna i odpowiedzialność karno-administracyjna, powiedzmy sobie, kary pieniężne w tym wypadku są formą odpowiedzialności represyjnej, a więc takiej, która mieści się w art. 42 i w ogólnym standardzie konstytucyjnym, mówiącym o odpowiedzialności karnej. To pojęcie konstytucyjne jest wykładane szerzej niż jest rozumiane w Kodeksie karnym, tam gdzie jest definiowane przestępstwo. Obejmuje przestępstwo skarbowe, wykroczenie skarbowe, wykroczenie, odpowiedzialność karno-administracyjną. W związku z tym w takim zakresie rzeczywiście nie ma możliwości ponoszenia odpowiedzialności podwójnej. Natomiast samo nieopłacenie składek nie musi stanowić wypełnienia znamion jednego z tych czynów, które prowadzą do odpowiedzialności karnej lub którejś z tych, które wskazałem. I w tym znaczeniu tam, gdzie nie stanowi to podstawy odpowiedzialności karnoskarbowej, karnej, karnowykroczeniowej czy administracyjnej, ta regulacja znajduje samodzielne zastosowanie. Tak jak powiedziałem, ona jest dobrana na zasadzie dopełnienia. Wobec tego nie dostrzegam owej niespójności, o którą pytał pan poseł. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

A zatem kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie stanu opieki zdrowotnej, w szczególności sytuacji związanej z wdrażaniem programów lekowych oraz z protestem lekarzy przeciwko podpisywaniu umów z Narodowym

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Funduszem Zdrowia na wystawianie recept, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Tomasza Latosa.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt i przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić tę ważną sprawę i prosić pana ministra o odpowiedź na ważne pytania dotyczące sytuacji w służbie zdrowia. Cieszę się z obecności na sali koleżanek i kolegów lekarzy z Komisji Zdrowia, choć oczywiście nie tylko lekarze wchodzi w skład komisji, dlatego że sprawa, o której tu dzisiaj będziemy rozmawiać, tak naprawdę nie jest sprawą polityczną, ale jest sprawą ściśle merytoryczną, panie ministrze, ponieważ my wszyscy jako lekarze składaliśmy przysięgę Hipokratesa, wszyscy jako lekarze mamy pewne obowiązki wobec obywateli, wobec naszych pacjentów, i te obowiązki są w tym przypadku przed naszymi obowiązkami parlamentarnymi, dyscypliną klubową etc.

Tak się składa niestety, panie ministrze, że to, co się działo w tym roku po wprowadzeniu pakietu ustaw zdrowotnych przyjętych w maju ubiegłego roku, spowodowało pewien chaos w systemie. My jako opozycja przestrzegaliśmy przed tym. O pewnych problemach z tym związanych mówiliśmy już od początku roku, niestety nie traktowano nas wówczas poważnie, nie chciano tego dialogu prowadzić, a szkoda, bo wielu spraw, wielu niedociągnięć i nieprawidłowości można by było uniknąć. Chociażby kwestia tej ostatnio przyjmowanej nowelizacji ustawy – na szczęście dzisiaj przegłosowaliśmy tę korzystną dla hospicjów zmianę – jest tego przykładem. Mówiliśmy o tym już od początku roku. Od początku roku również mówiliśmy o różnego rodzaju nieprawidłowo-

ściach wynikających z ustawy refundacyjnej – tu znowu powiem o tym, o czym mówiłem na wstępie – nie dlatego że chcemy uprawiać w tej sprawie politykę, ale dlatego że jesteśmy w najwyższym stopniu zaniepokojeni tą sytuacją.

Panie ministrze, do ostatniej chwili wyczekano z przygotowaniem tej ważnej i trudnej do przeprowadzenia zmiany, jeżeli chodzi o przejście z programów terapeutycznych na programy lekowe. Według informacji, którą dostarczył Narodowy Fundusz Zdrowia, tak naprawdę te negocjacje będą się toczyły i podpisywanie umów będzie następowało aż do końca czerwca. I dzisiaj, i wczoraj rozmawiałem z przedstawicielami świadczeniodawców w najróżniejszych specjalnościach w różnych szpitalach i wszędzie jest podobne zaniepokojenie tą sytuacją, ogromna dezinformacja, brak jasnych przesłanek, jak będzie funkcjonował ten rynek od 1 lipca. Dalej, trzeba pokazać pewne sytuacje, które są w najwyższym stopniu patologiczne – nie boję się tego stwierdzenia. Wprowadza się ograniczenia – posłużę się chociażby przykładem chorego na chorobę Leśniowskiego-Crohna, pisały o tym media, dlatego ten przykład również wykorzystam – wprowadzacie państwo takie kryteria, państwo czy też Narodowy Fundusz Zdrowia, które na dobrą sprawę uniemożliwiają korzystanie z tego rodzaju terapii. Dość powiedzieć, że pan prof. Paradowski stwierdził, iż na 450 chorych na chorobę Leśniowskiego-Crohna do terapii zakwalifikują się tylko 2 osoby. Jeżeli mężczyzna o wzroście 182 cm ma ważyć poniżej 60 kg i jednocześnie ma jeszcze spełniać takie kryteria, jak wysokie OB, zapalenie naczyń przetoki, zajęcie stawów, to, jak powiedziała pani dr Mossakowska, jest to opis chorego, który de facto już nie żyje. Prawdopodobnie powinien być tam zamiast spójnika „i” spójnik „lub”, wtedy ta sytuacja byłaby nieco bardziej racjonalna.

Nie jest lepiej, jeżeli chodzi o leczenie szpiczaka nowoczesnymi lekami. Okazuje się, że nie można stosować leków w przypadku chorych z niewydolnością nerek i karze się szpital, jak podaje chociażby pan prof. Jędrzejczak, karą 900 tys. zł za to, że poziom płytek wynosił 49 tys., podczas gdy ministerstwo ustaliło to minimum na 50 tys. Kolejny absurd, a przecież tak naprawdę w tym wszystkim mamy służyć pacjentom. (*Dzwonek*) Tych przypadków jest dużo więcej. Ja przedstawię jeszcze później, w drugiej części panu ministrowi konkretne leki, które zostały przesunięte z terapii, z programów terapeutycznych do terapii niestandardowych – trzeba będzie w każdym tym przypadku korzystać albo z tego modelu, albo z importu docelowego. Podam tylko przykład hydrazylu. Hydrazyl jest stosowany w leczeniu gruźlicy, choroby, z którą, wydawało się, już sobie poradziliśmy, jest stosowany również profilaktycznie u dzieci. Tylko z powodu błędów popełnionych w tym roku o 100%, panie ministrze, wzrosła zachorowalność u dzieci na gruźlicę – w tym roku. To są rzeczy, które muszą alarmować.

Posel Tomasz Latos

I na koniec jedno zdanie – przepraszam panią marszałek za przekroczenie czasu – na temat protestu receptowego. Panie ministrze, 80% lekarzy, według danych również z wczorajszego dnia, chce ten protest podjąć i to tylko dlatego, że jesteście państwo niekonsekwentni. Art. 48 pkt 8 – ustawą, nowelizacją przez państwa proponowaną zostały wykreślone pewne sankcje, które przenieśliście państwo, które przeniósł NFZ do aneksu, gdzie jest mowa o lekarzach. Jest to, przepraszam za wyrażenie, skrajna nieodpowiedzialność i arogancja. Zresztą już wtedy lekarze przewidywali, że tak się może stać. W związku z tym o co tak naprawdę, panie ministrze, chodzi, o porozumienie z lekarzami czy też o karanie? Przypomnę: nie chodzi o nadużywanie, nie chodzi o nieodpowiedzialność, nie chodzi o nieuczciwość – chodzi o różnego rodzaju drobne błędy, które mogą się nieestety przydarzyć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Jakuba Szulca.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Bardzo serdecznie dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Może w takim razie na początku też uklony. Ja także bardzo się cieszę, że ta dyskusja dzisiaj ma miejsce, zwłaszcza że, jak wskazują wnioskodawcy, ma ona istotny charakter z punktu widzenia leczenia pacjentów, nie ukrywajmy, bardzo ciężko chorych. Bo z reguły pacjenci, którzy są leczeni dzisiaj w ramach programów terapeutycznych, a po 1 lipca w ramach programów lekowych, czy też pacjenci z chorobami nowotworowymi są ciężko chorzy i istotne jest, żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące tego, jak będzie wyglądało ich leczenie po 1 lipca 2012 r. Przypomnę, że jest to związane z wejściem w życie ustawy refundacyjnej właśnie na okoliczność programów lekowych i leczenia pacjentów chemioterapią, której czas wejścia w życie został przełożony o pół roku w stosunku do samej refundacji aptecznej, która, jak wiemy, obowiązuje od 1 stycznia 2012 r.

Pan poseł w pytaniu poruszył także kwestię umów ze świadczeniodawcami, w tym także umów z lekarzami prowadzącymi prywatne praktyki, na wystawianie recept na leki refundowane, i o tym też na końcu słów kilka. Natomiast chciałbym powiedzieć, że nie można się zgodzić z tezą, iż prace nad wdrożeniem programów lekowych są prowadzone na

ostatnią chwilę. Faktycznie kontraktowanie ma miejsce od 14 maja, wtedy zostały ogłoszone przez oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia pierwsze konkursy, i będzie to trwało przypuszczalnie jeszcze około tygodnia, dwóch tygodni, zanim zostaną zawarte umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Natomiast zwracam uwagę Wysokiej Izby na jedną rzecz. Mianowicie normalną procedurą w przypadku kontraktowania świadczeń Narodowego Funduszu Zdrowia jest kontraktowanie tych świadczeń przed rozpoczęciem okresu, na który jest zawarty dany kontrakt, ale nie jest to wyprzedzenie jedno-, dwu- czy trzymiesięczne, tylko z reguły mamy do czynienia z umowami, które są podpisywane w ostatnim miesiącu czy wręcz w ostatnich dniach miesiąca przed wejściem w życie samych umów i momentem ich obowiązywania. Przecież tak naprawdę z tym mamy do czynienia, Wysoka Izbo, co roku. Co więcej, proszę zwrócić uwagę, że w zasadzie kontraktowanie świadczeń na kolejny rok nigdy w przypadku ogółu świadczeń nie zakończyło się w roku poprzedzającym kontraktowanie. Pilnujemy, zwracamy szczególną uwagę na to, żeby wszystkie umowy zostały zawarte przed dniem 30 czerwca 2012 r., tak żeby od 1 lipca 2012 r. każdy – powtarzam: każdy – świadczeniodawca, który dzisiaj realizuje świadczenia, jeśli chodzi o programy terapeutyczne czy leczenie w ramach chemioterapii, miał zawartą umowę.

Jedna uwaga zasadnicza. Pan poseł Latos przytaczał przykłady sytuacji, w których nie wszystko jest zdefiniowane i funkcjonuje tak, jak powinno, jak chociażby problem wskaźnika BMI przy chorobie Leśniowskiego-Crohna. Podzielał to stanowisko, tylko proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wysoka Izbo, jeśli chodzi o programy lekowe, nie wprowadzamy zmian merytorycznych w samym momencie przejścia. Zgadzam się z tym, że wiele kwestii związanych chociażby ze szczegółami kwalifikacji pacjenta do programu musi, powinno zostać zmienionych, i one będą zmieniane, bo prace nad tym są prowadzone w Ministerstwie Zdrowia. Zresztą nie tylko w ministerstwie, bo przecież opracowując wcześniej programy terapeutyczne, a dzisiaj programy lekowe, korzystamy przede wszystkim z wiedzy i pomocy konsultantów z danej dziedziny medycyny. To nie jest tak, że urzędnik w Ministerstwie Zdrowia wypracowuje koncepcję programu, a następnie ją realizuje, tylko cała treść programu jest merytorycznie co do zasady opracowywana przez właściwego konsultanta bądź właściwych konsultantów krajowych i wojewódzkich z danej dziedziny medycyny. Wskaźnik BMI w przypadku choroby Leśniowskiego-Crohna, który powoduje, że tak naprawdę niewielka liczba pacjentów może być zakwalifikowana do programu, to jest coś, co absolutnie – zgadzam się z tym – powinno zostać zmienione, i tak się stanie. Ale to zostanie zmienione już w trybie dalszego funkcjonowania programu, a nie podczas przechodzenia z programu terapeutycznego na programy lekowe, z jednego prostego względu. Mianowicie nie chcieliśmy doprowadzać do sytuacji,

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc

w której przy zmianie systemowej, jaką jest przejście z programów terapeutycznych na programy lekowe, będą wprowadzane dodatkowe zmiany merytoryczne. To zresztą wynika z ustawy refundacyjnej, bo pierwsze programy lekowe muszą odpowiadać dotychczas funkcjonującym programom terapeutycznym.

Natomiast, pani marszałek, Wysoka Izbo, w przypadku części programów prace zostały zainicjowane i przeprowadzone jeszcze w ubiegłym roku na okoliczność negocjowania z podmiotami produkującymi leki, z podmiotami odpowiedzialnymi za kwestie związane z wysokością odpłatności, z instrumentami dzielenia ryzyka. Około 50% programów zostało w ten sposób przenegocjowanych jeszcze w ubiegłym roku.

Druga połowa to już prace tegoroczne, które zostały zakończone, zamknięte w Ministerstwie Zdrowia. Każde postępowanie skończyło się wydaniem decyzji refundacyjnej, one zostały przeprowadzone w Ministerstwie Zdrowia do 30 kwietnia 2012 r. Na początku maja 2012 r. prezes Narodowego Funduszu Zdrowia opublikował najpierw projekt zarządzenia, a później, 10 maja, opublikował zarządzenie dotyczące kontraktowania świadczeń w ramach programów lekowych i od 14 maja, jak już powiedziałem na początku, trwa kontraktowanie.

Czego dotyczy sam przedmiot kontraktowania? Jak wspomniałem przed momentem, w dniu 1 lipca nie planujemy i nie przewidujemy zmian merytorycznych w samych programach, czyli na 37 dzisiaj obowiązujących, działających programów terapeutycznych 37 będzie zakontraktowanych. Co więcej, mamy pięć programów terapeutycznych, które zostały opublikowane w rozporządzeniu ministra zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu programów zdrowotnych z końcem roku 2011, czyli jeszcze przed wejściem w życie ustawy refundacyjnej, a nie zostały do końca roku 2011 przez Narodowy Fundusz Zdrowia zakontraktowane, i to są programy z zakresu leczenia zaawansowanego raka jelita grubego, niedrobnokomórkowego raka płuca, zaawansowanego włókniakomięsaka guzowego skóry, mięsaków tkanek miękkich i ciężkich wrodzonych hiperhomocysteinemii.

Również tych pięć programów, które obecnie, czyli w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca, są realizowane w ramach leczenia chemioterapią niestandardową, zostanie zakontraktowanych i włączonych do realizacji w ramach programów lekowych, a więc będzie 37 dzisiaj obowiązujących programów terapeutycznych plus pięć nowych, opracowanych jeszcze w zeszłym roku, ale takich, które nie zdążyły wejść w życie przed 1 stycznia, w sumie 42 programy, które zostają zakontraktowane i wchodzi w życie. Oczywiście przy tej okazji pojawiają się pytania chociażby o to, co z lekami, które nie są zarejestrowane w Polsce i w związku z tym nie mogą być wciągnięte do programu lekowego czy też refundowane w normal-

nym trybie. Tutaj odpowiedź jest i może być tylko jedna: procedura sprowadzania tych leków i ich stosowania pozostaje na niezmiennych zasadach po 1 lipca 2012 r., a więc na zasadzie importu docelowego, czyli tak jak to funkcjonuje dzisiaj, jak funkcjonowało przed rokiem czy przed dwoma laty. Leki, które nie mają rejestracji czy to centralnej, europejskiej, czy narodowej, polskiej, w dalszym ciągu będą mogły być sprowadzane do Polski w ramach procedury importu docelowego.

Oczywiście nie zamierzamy – tutaj będą kolejne pytania, które się pojawiają – wprowadzać zmian w zakresie chemioterapii niestandardowej w tym czasie, w kontekście wprowadzenia w życie programów lekowych. (*Dzwonek*) A więc to, co było leczone w ramach procedury chemii niestandardowej, w dalszym ciągu będzie mogło być leczone w ramach procedury chemii niestandardowej.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Pani marszałek, jeżeli... przepraszam, panie marszałku, jeżeli można, to jeszcze dwa zdania tytułem wyjaśnienia drugiej części pytania pana posła Latośa, mianowicie kwestii związanych z podpisywaniem umów na refundację, na wystawianie recept refundowanych pomiędzy świadczeniodawcami a Narodowym Funduszem Zdrowia.

Panie pośle, to jest tak, że minister zdrowia nie ma 100-procentowego wpływu na kształt zarządzenia, które jest publikowane przez prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Pan prezes NFZ opublikował w kwietniu projekt zarządzenia, poddał go konsultacjom. My w trakcie trwania konsultacji dotyczących tegoż projektu wystąpiliśmy do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z uwagami do rozwiązań zawartych w projekcie zarządzenia, które definiowało umowę pomiędzy świadczeniodawcą a Narodowym Funduszem Zdrowia, z zastrzeżeniami do tegoż zarządzenia i z prośbą o dalsze przekonsultowanie. Ta prośba nie została zrealizowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia, dlatego że w dniu 30 kwietnia zarządzenie zostało podpisane w takim kształcie, w jakim zostało przedstawione do konsultacji. Mówiąc krótko, uwagi ministra zdrowia nie zostały uwzględnione i minister zdrowia w związku z tym rozpoczął badanie tego zarządzenia pod kątem zgodności z przepisami ogólnie obowiązującymi, w szczególności z przepisami ustawy i rozporządzenia. Tyle że zwracam uwagę, że ten proces musi potrwać. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa: w ramach tego procesu, jeżeli prezes Narodowego Funduszu Zdrowia w dalszym ciągu nie przyjmie uwag ministra zdrowia, takie postępowanie kończy się postępowaniem przed sądem administracyjnym. Sądzę, że w związku z różnymi zmianami dookoła systemu ochrony zdrowia, także personalnymi, będzie można to stosunkowo pilnie zaadresować. Przy czym nie mam złudzeń co do tego,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

że będzie się to mogło odbyć w czerwcu, bo po prostu jest za mało czasu, żeby to zrealizować.

Natomiast czego dotyczy problem i jaka jest skala problemu, bo o tym także warto powiedzieć? Nie twierdzę, że zapisy zarządzenia nie powinny ulec zmianie, bo powinny, natomiast warto, żebyśmy zdawali sobie sprawę z tego, jaka jest skala problemu. Otóż mówimy tutaj o umowach pomiędzy lekarzami prowadzącymi prywatne praktyki lekarskie a Narodowym Funduszem Zdrowia i o wezwaniu Naczelnej Izby Lekarskiej do tego, żeby podpisywanie tych umów bojkotować. Jeśli chodzi o stan na koniec ubiegłego tygodnia, to są to trochę inne liczby, niż pan poseł podawał. 34% umów ze świadczeniodawcami, którzy podpisują umowy jako lekarze prowadzący prywatne praktyki, na dzień 8 czerwca zostało złożonych i podpisanych. A więc 34% umów zostało złożonych przez lekarzy prowadzących prywatne praktyki lekarskie.

Jeżeli natomiast spojrzymy na to, jak wygląda ilość leków przepisywanych przez lekarzy prowadzących prywatne praktyki lekarskie, to, Wysoka Izbo, okaże się, że jest to niecałe 8% wszystkich leków, które są przepisywane na receptę. Wartościowo jest to trochę więcej, bo 8,5%. 7,9%, jeśli chodzi o liczbę recept, 8,5%, jeśli chodzi o wartość wszystkich wypisywanych recept. Jeżeli przemnożymy jeden wskaźnik przez drugi, a więc liczbę recept wystawianych przez lekarzy prowadzących prywatne praktyki przez udział tych lekarzy, którzy umów nie podpisali, to mamy skalę zjawiska, która może być zdefiniowana w bardzo prosty, policzalny sposób: to jest ok. 5% wszystkich recept, które są wystawiane. W związku z czym nie można mówić o tym, że jeżeli dojdzie do bojkotowania dalszego podpisywania umów, to będzie to rodziło dramatyczny problem dla systemu ochrony zdrowia, dla funkcjonowania systemu ochrony zdrowia. Natomiast, tak jak powiedziałem, co do zasady uważam, że poszczególne przepisy, które są sformułowane w zarządzeniu, w tym także część z nich odnosząca się do kar umownych, powinny zostać w możliwie najkrótszym czasie zmienione.

Ale przypomnę też o jednej sprawie. Naczelna Izba Lekarska bardzo często powołuje się na to, żeby minister zdrowia wspólnie z prezesem Narodowego Funduszu Zdrowia skonsultowali porozumienie z 26 października 2011 r. w zakresie skonsultowania i wzajemnego wypracowania projektu wzoru umowy. Otóż mogę powiedzieć o dwóch kwestiach. Po pierwsze, w moim przekonaniu to porozumienie zostało złamane, ale nie przez ministra zdrowia czy prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, tylko przez przedstawicieli izby lekarskiej, dokładnie w dniu 5 stycznia 2012 r., kiedy dzień po podpisaniu porozumienia z grupą negocjacyjną, z zespołem negocjacyjnym Naczelnej Izby Lekarskiej okazało się, że zawarte porozumienie nikogo do niczego po stronie lekarzy nie

obliguje. To jest pierwsza kwestia. Druga kwestia: dysponuję czterema albo pięcioma pismami odnoszącymi się do tego, że prezes Narodowego Funduszu Zdrowia zapraszał przedstawicieli Naczelnej Izby Lekarskiej do dyskusowania i negocjowania kwestii związanych z umowami, które Naczelna Izba Lekarska bądź prezes Naczelnej Izby Lekarskiej pozostawiał bez odpowiedzi lub informował, że w terminie proponowanym przez prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia takie spotkanie odbyć się nie może. A więc warto też przy okazji sprawy, która jest niewątpliwie trudna, popatrzeć, jak wygląda z obu stron to, co ma miejsce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Tomasz Latos: Ale później do spotkania doszło?*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosili się posłowie.

Czy ktoś z państwa posłów pragnie jeszcze zapisać się do zabrania głosu?

To proszę o zgłoszenie i dopisanie się do listy.

Po tym jednym uzupełnieniu zamykam listę.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przejdę do drugiego tematu dotyczącego recept. Chciałbym, żeby w tej Izbie wyraźnie wybrzmiało, chciałbym o to prosić pana ministra, że skala dotycząca 5% odnosi się do recept wypisywanych w ramach praktyk indywidualnych i recept wypisywanych pro auctore, pro familiae, czyli tak naprawdę recept, które, po pierwsze, stanowią 5%, a po drugie, tak naprawdę są wypisywane w ramach dosyć specyficznych świadczeń. Chodzi o to, że zetknęliśmy się z takim apelem, żeby pacjenci pobierali recepty na okres trzymiesięczny. Powiedzmy, że w przypadku świadczeniodawców w przychodniach czy w szpitalach sytuacja się nie zmieni, pacjenci otrzymają taką samą receptę, która będzie mogła być zrealizowana z refundacją, nie będą musieli brać na zapas, na trzy miesiące.

Teraz moje drugie pytanie. Najgorsze, co mogłoby się stać, to sytuacja, że wszczęto by postępowanie administracyjne dotyczące Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, zwłaszcza po ostatnich zmianach w Narodowym Funduszu Zdrowia. Ponieważ nie znamy od kuchni tego, co było pomiędzy Ministerstwem Zdrowia a Narodowym Funduszem Zdrowia, i uwag, jakie Ministerstwo Zdrowia kierowało w odniesieniu do zarządzenia prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, w którym tych uwag nie uwzględniono, czy mógłbym również prosić pana mi-

Posel Maciej Orzechowski

ministra o poinformowanie Wysokiej Izby, jakie uwagi kierowało Ministerstwo Zdrowia do Narodowego Funduszu Zdrowia dotyczące tego już słynnego zarządzenia prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia? Jeśli chodzi o sytuację, jak mówię, zbliża się 1 lipca. Czy w takim wypadku, zanim osoby podpiszą te umowy, istnieje możliwość aneksowania tych umów, tak aby był czas na sporządzenie ewentualnych nowych wzorów umów uwzględniających wcześniejsze uwagi Ministerstwa Zdrowia, co pozwoli na spokojne ich podpisywanie? Bo przecież chyba wszystkim nam o to chodzi. *(Dzwonek)*

I wreszcie wątpliwości, jakie się pojawiają. Co będzie, gdy na receptach realizowanych przez świadczeniodawców w przychodniach czy szpitalach pojawi się jakiś błąd? Kto wtedy ponosi odpowiedzialność?

Panie marszałku, dosłownie moje ostatnie pytanie do pana ministra: Co tak naprawdę zmieniło się w umowach, które od roku 2007, a pewnie jeszcze wcześniej, były podpisywane pomiędzy Narodowym Funduszem Zdrowia a lekarzami prowadzącymi indywidualną praktykę czy też wystawiane pro auctore, pro familia? Jakie różnice...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Maciej Orzechowski:

Już kończę, panie marszałku.

...są pomiędzy nimi i które z tych różnic budzą tak wielkie kontrowersje? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Bolesław Grzegorz Piecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już po raz kolejny dyskusja na tej sali na tematy zdrowotne odbywa się pod nieobecność pana ministra. To jest dla mnie żenujące. Pan minister przychodzi tutaj, do tej Izby, tylko na głosowania. Poza tym się nie udziela, schował się i wyręcza się, panie ministrze, z całym szcunkiem dla pana ministra Szulca, zastępcami.

A sprawy mają charakter ogólny i bardzo poważny. Pomijam bieżące sprawy, natomiast chciałbym usłyszeć jedno zapewnienie: że polski pacjent, chory na choroby onkologiczne, ma zapewnione dostępne i ciągłe leczenie. To, że zmieniono programy terapeutyczne na lekowe, jest dla mnie tajemnicą, ponieważ

programy lekowe były już w Polsce testowane. Nic z tego nie wyszło – zostały zastąpione przez lepsze, elastyczne, terapeutyczne. I nikomu się źle z tymi programami nie działo, chyba że ktoś nie dopilnował wejścia tego i nie zapewnił leków.

Ustawa refundacyjna, na której oparta jest oczywiście ta nowa regulacja, weszła w życie, przypomnę, 15 kwietnia 2011 r., więc nic – ale to dokładnie nic – nie uzasadnia tego, że znowu trzeba wszystko robić na łapu-capu. A jaki jest harmonogram? 10 maja prezes NFZ wydał zarządzenie w tej sprawie. Nie 14, a 18 maja oddziały wojewódzkie ogłosiły konkursy – sprawdzałem to. Dalej, 31 maja szpitale musiały złożyć oferty. Następnie do 29 czerwca, czyli do piątku, będzie rozstrzygnięcie i ogłoszenie wyników postępowania konkursowego. Dlaczego tak musi być? Ponieważ jest określona procedura, obowiązuje nas możliwość odwołania, obowiązują nas uprawnienia. Został nam 30 czerwca. Ile umów trzeba podpisać w tym czasie? 2600 – to ponad 200 umów na jeden oddział, licząc średnio 24 godziny, po 10 umów na godzinę. Nie jest to możliwe do przeprowadzenia, proszę państwa.

A co z tego systemu zaoferuje dyrektor szpitala i ordynator pacjentowi? *(Dzwonek)* Papier, że 30 czerwca ma podpisaną umowę. A gdzie są konkursy i zamówienie leków w procedurze przetargowej, a gdzie są ewentualnie kwestie związane z zakupem i dostarczeniem tych leków do szpitala? To się nie dzieje w ciągu pięciu minut. I gdzie jest bardzo trudna procedura ponownego kwalifikowania chorego pacjenta do programu lekowego? W związku z tym chcę usłyszeć tylko jedno: Czy 1 lipca polski pacjent będzie miał zapewnioną pełną...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

...dostępność i ciągłość leczenia onkologicznego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Dokładnie 44 sekundy, tak jak mój poprzednik.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dlatego wcześniej nie przerywałem, panie pośle. Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliokota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja akurat chciałbym skierować słowa do ministra tu

Posel Piotr Chmielowski

siedzącego – nie tak, jak mój poprzednik, do pana ministra Arłukowicza.

Otóż chciałbym się dzisiaj pochylić nad tematem kontraktowania usług stomatologicznych przez NFZ. Mianowicie chodzi o to, że z reguły co okres kontraktowania pojawiają się tzw. hity w procedurach. Część jest dobrze wyceniona, część jest bardzo źle wyceniona, część jest gorzej wyceniona. To jest oczywiście różna sprawa. Kiedyś było to fluorowanie. Akurat teraz, proszę państwa, od dwóch i pół roku hitem są protezy osiadające.

I tutaj w imieniu polskich techników dentystów chciałbym zapytać pana ministra: Czy naprawdę jest to tak skomplikowana procedura, żeby wprowadzić, powiedzmy, kwotowe leczenie protetyczne dla pacjenta, a nie dedykować mu tylko protezy osiadające? Bo te protezy osiadające, nawet dobrze wykonane, czasami mogą spowodować następne perturbacje. Czy nie lepiej poświęcić te 600 zł, które przypada na pacjenta raz na 5 lat – zresztą tak na marginesie, Izba wielokrotnie tutaj to zmieniała, ale w tej chwili jest to 600 zł – na rzeczywiste, realne leczenie protetyczne, np. protezą stałą, i np. żeby wtedy pacjent mógł sobie dopłacić? Będzie to oczywiście zdecydowanie lepsze.

Jest to jeden z przykładów, które dedykuję panu ministrowi, dlatego że uważam, że najistotniejsze jest to, żeby leczenie przebiegało w sposób prawidłowy, a nie na zasadzie wyłapywania lepszej procedurki, bo na tym się generalnie lepiej zarobi. Dzisiaj lekarz dentysta ma problem z wyrobieniem kontraktu, jeżeli pracuje uczciwie, a jeżeli nie pracuje uczciwie, to szuka procedur.

Natomiast mam jeszcze jedno – tym razem była to dygresja, uwaga do pana ministra – pytanie, jeżeli pan marszałek pozwoli. Otóż w ostatnim okresie kontraktowania w śląskiej kasie chorych zdarzył się taki przypadek, że akurat bardzo wielu podmiotom (*Dzwonek*) w stomatologii odrzucono oferty tylko dlatego, że nie odhaczyły „ptaszka”, który był poza ekranem, bo jest tam akurat wprowadzony system komputerowy. Czy nie można tego w jakiś sposób uprościć, w tym sensie, że to wszystko będzie znane ileś miesięcy wcześniej i będzie do przedyskutowania i przeanalizowania? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pacjenci są zaniepokojeni – mam na myśli przede wszystkim pa-

cjentów leczonych niestandardową chemią w przypadku chorób nowotworowych. Sądzę, że niestety dzisiejsze pańskie wystąpienie, panie ministrze, nie uspokoiło ich do końca. Potrzebna jest tu jasna deklaracja, że po 1 lipca nie znajdą się w sytuacji zagrażającej ich życiu. Świadczeniodawcy zwracali się do oddziałów Narodowego Funduszu Zdrowia o odpowiednią informację. W śląskim oddziale wydano komunikat nr 80/2012, który de facto odsyła do Ministerstwa Zdrowia w tej sprawie. Nie ma innego wyjścia – to jest interpretacja nowej ustawy refundacyjnej, nowej, ale z kwietnia 2011 r. Resort zdrowia znowu jest w niedoczasy, znowu działamy na styk i to napięcie rośnie, panie ministrze. Czy po 1 lipca pacjenci mogą być spokojni? Czy może pan to zapewnić z ręką na sercu?

W przypadku recept, czyli nowych wymysłów prezesa NFZ, byłego prezesa NFZ, pan już to dzisiaj powiedział, w czerwcu nie zdążymy. To może starajmy się szybciej powołać nowego prezesa NFZ, tak żeby ten prezes był człowiekiem, z którym minister zdrowia może normalnie rozmawiać i uzgadniać politykę zdrowotną i politykę lekową. Nie może być tak, że w państwie polskim dwie podstawowe instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo zdrowotne narodu nie współpracują ze sobą. To jest sytuacja anormalna i premier powinien wkroczyć. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dziwię się też, z szacunkiem dla pana, że nie ma pana ministra Arłukowicza, a widziałem go rano, był na głosowaniu.

W tej chwili toczymy bardzo istotną dyskusję. Dyskusja i pytania pojawiają się dzisiaj w Polsce wszędzie: na ulicy, w sklepach, nie mówiąc o szpitalach i przychodniach. Ludzie pytają: Panie ministrze, kiedy skończy się koszmar dla ludzi chorych, bardzo ciężko chorych, odwiedzających wszystkie instytucje służby zdrowia? Wszystkie, panie ministrze. Taka jest prawda.

Ja akurat towarzyszę osobie, która od pewnego czasu choruje na chorobę nowotworową – jest to bardzo ciężka choroba – i widzę, co się dzieje w przychodniach szpitalnych. Wszystkie inne przychodnie są opustoszałe, a przed przychodnią onkologiczną stoją dziesiątki ludzi i są odsyłani, bo lekarz sobie nie poradzi. Od tego to zależy?

(*Posel Krystyna Skowrońska: Od lekarza.*)

Niekoniecznie, pani poseł, niekoniecznie.

Posel Józef Rojek

Panie ministrze, pan sobie radzi ze wszystkimi problemami tutaj, w tym miejscu, gdzie w tej chwili stoję, i doceniam pana elokwencję. Pan może wyliczać różne programy, mówić o nich. Tylko ludzie pytają o podstawy, bo przez lata pracowali, oddawali pieniądze po to, żeby w tym wieku, do którego i my się zbliżamy, mieli łatwiej. Co ich czeka? Dzisiaj czekająca od rana osoba na wózku spod przychodni onkologicznej musi jechać o godzinie trzeciej do domu, bo pani doktor nie przyjmie. Tam, panie ministrze, potrzeba nie jednej zmiany, tylko trzech zmian lekarzy po to, żeby ci nieszczęśnicy zostali przyjęci. Pan czasem (*Dzwonek*) tutaj mówi: Na to nie mam wpływu, na to nie mam wpływu. Ano to kogo zapytamy, jak nie ministra zdrowia, o to, o co ja dzisiaj pytam? Proszę się ustosunkować do tego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Małecka-Libera, Platforma Obywatelska.

Posel Beata Małecka-Libera:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Powiem w ten sposób, że źle się stało, że przez te wiele miesięcy rozmów pomiędzy lekarzami i płatnikiem, czyli Narodowym Funduszem Zdrowia, nie doszło do porozumienia. Źle się stało nie tylko ze względu na pacjenta, który w tym momencie czuł się zagrożony, ale także dlatego, że lekarze, którzy powinni się czuć w tym systemie równie bezpiecznie, pogubili się trochę. Niestety tak się stało, mleko zostało rozlane, więc może pora zamknąć ten temat, tym bardziej że jest nowe rozdanie, będzie nowy prezes i wierzę głęboko, że polityka Ministerstwa Zdrowia i polityka Narodowego Funduszu Zdrowia będzie teraz polityką spójną, że będziecie państwo ze sobą rozmawiać, bo myślę, że wszyscy na to czekamy.

Wysłuchałam tego, co pan minister powiedział na temat umów zawieranych z lekarzami – mówię tutaj o receptach – i mam jednak pewną wątpliwość. Prosiłabym bardzo, żeby pan minister spróbował nam to wytłumaczyć. Otóż rozumiem, że te 5%, o których pan minister mówi, to jest niewiele, bo jest to tylko 5%, to są praktyki indywidualne. Wierzę głęboko, że w najbliższym czasie dojdzie do wprowadzenia zmian w tych umowach i że te leki będą refundowane, które lekarze będą wypisywać, i że nie będzie to rzeczywiście aż tak znaczący problem. Ale chciałabym dopytać o te umowy, które są zawarte ze świadczeniodawcami, z funduszem – mówię tutaj o szpitalach, o dużych przychodniach, gdzie pracują lekarze. Moje pytanie dotyczy bezpośrednio tego, w jaki sposób

umowa ta działa na lekarza. Otóż czy państwo – kierując te słowa do Ministerstwa Zdrowia, żeby zwrócić szczególną uwagę na ten temat – nie obawiacie się tego (*Dzwonek*)...

Już kończę, panie marszałku.

...że lekarz, który bezpośrednio nie podpisuje tej umowy, będzie jednak obawiał się, czy nie wystawi błędnej recepty, ażeby w sposób wtórny, poprzez zawartą umowę świadczeniodawcy z funduszem, nie zostać ukarany? Czy analizowaliście państwo ten problem i jak to będzie rozwiązane? Czy przypadkiem nie powinniśmy jednak skorygować tych umów właśnie o ten aspekt?

I drugie, bardzo krótkie pytanie w nawiązaniu do niestandardowego leczenia chorób nowotworowych. Czy w ramach strategii Ministerstwa Zdrowia trwają prace, czy zastanawialiście się państwo, czy nie należy włączyć chemii niestandardowej do standardowej? Jest to tylko część, niewielki procent leczenia chorób nowotworowych i może warto pokusić się o taką strategię. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od 1 lipca programy terapeutyczne będą przekształcone w programy lekowe. Dziwne, ale kontaktowanie będzie nie na choroby, a leki. Każdego roku 130 tys. chorych w Polsce dowiaduje się, że ma raka, 85 tys. z nich umiera. Obecnie strach chorujących na raka ze zdwojoną siłą powrócił. Pamięamy dramat pacjentów chorych na raka na początku roku, a teraz od 1 lipca chorzy na białaczkę czy szpiczaka będą pozbawieni kilku ważnych leków w leczeniu szpitalnym, będą ograniczenia dostępności następnych. Chorzy na cukrzycę – z 2,5-milionowej rzeszy chorujących ok. 300 tys. potrzebuje analogów insuliny długo działających, nadal nie ma refundacji. Chorzy na stwardnienie rozsiane – ok. 40 tys. chorujących w Polsce, ok. 16 tys. z nich potrzebuje leczenia immunomodulującego, mają je tylko nieliczni. Chorzy na reumatoidalne zapalenie stawów – ok. 400 tys. chorych, terapii biologicznych potrzebuje ok. 30 tys., mają tylko nieliczni. Łuszczyca – w Polsce cierpi na to ok. 1 mln osób, wśród nich jest ok. 1600 osób z ciężką postacią tej choroby, potrzebują leczenia biologicznego, nie mają. Na astmę w Polsce choruje ok. 2 mln osób, z tego ok. 200 tys. ciężko, a ok. 1500 osób ma ciężką postać astmy atopowej, która wymaga leczenia biologicznego, nie mają tego leczenia. Choroba Leśniowskiego-Crohna – ok. 5 tys. chorych w Polsce, tutaj obowiązuje iście barbarzyńskie kryterium: będziesz miał nowoczesne i innowacyjne leczenie biolo-

Posel Czesław Hoc

giczne, jak zacziesz umierać. Wrzodzące zapalenie jelita grubego – choruje ok. 40 tys. osób, ok. 5 tys. osób wymaga leczenia biologicznego, nie ma.

Wysoki Sejmie! Okrutnie, boleśnie i krótko żyje się tym polskim pacjentom na tzw. zielonej wyspie. Niestety najwyższą cenę płaci ciężko chorujący pacjent – cenę zdrowia i życia. Tymczasem w europejskich krajach, rzekomo na czerwonym morzu, w kryzysie (*Dzwonek*), wszyscy ci pacjenci mają realne szanse na innowacyjne, nowoczesne leczenie. Są jasne, powszechnie znane, obiektywne i etyczne kryteria włączenia innowacyjnej, nowoczesnej terapii. W tych krajach, rzekomo na morzu kryzysu, jest taktyka top-down – rozpoczyna się terapię lekami silnymi, nowoczesnymi, innowacyjnymi, wygasza się chorobę, nie dopuszcza się do powikłań, wydłuża się życie i poprawia jego jakość. Z kolei na tzw. zielonej wyspie jest raczej taktyka game over – im więcej powikłań, im bardziej jesteś chory, zostaniesz zakwalifikowany do leczenia nowoczesnego, innowacyjnego.

Pytanie do pana ministra: Kiedy będą jasne, powszechnie znane, obiektywne i etyczne kryteria włączenia innowacyjnej, nowoczesnej terapii? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Pali-kota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na rynku działa dużo małych podmiotów gospodarczych o profilu leczniczym, na przykład okuliści, laryngolodzy, dentyści. Dlaczego jest tak, że ciągle te pieniądze nie idą za pacjentem, tylko idą bezpośrednio do lekarza, który ma kontrakt? A przecież wiadomo, że nie wszyscy lekarze mają kontrakty, mimo że placówki, którymi zarządzają, często są lepiej wyposażone od tych kontraktowych lekarzy, którzy nie mają swoich gabinetów.

Chciałbym też, żeby pan się jeszcze odniósł do metodyki poszczególnych oddziałów NFZ, bo chyba nie wszędzie jednakowo to wygląda. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Katulski, Platforma Obywatelska.

Posel Jarosław Katulski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałbym zacząć tak: Jako jeden z wielu lekarzy z oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia otrzymałem komplet umów do podpisania i do zwrotu do oddziału i jako jeden z większości lekarzy oczywiście nie podpisałem tej umowy, bo uważam, że nie po to zmienialiśmy ustawę, żeby teraz prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, były już prezes, sporządził nam takie zarządzenie, które z tą ustawą jest niezgodne. Zresztą dane, które otrzymaliśmy od pełniącego obowiązki prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, pokazują, że na dzień 11 czerwca nie jest tak dobrze, jak pan minister był łaskaw to przedstawić, bo są województwa, gdzie mniej niż 4% lekarzy podpisało te umowy, i to są duże województwa, a nie małe. Tak że jest niemożliwe, według danych na 11 czerwca publikowanych w oficjalnym dokumencie przez NFZ, żeby 30% umów zostało podpisanych. Uważam też, że to nie jest tak, że problem jest nieistotny, bo skala problemu jest mała. Otóż każdy pacjent ma prawo korzystać z opieki zdrowotnej tak, jak sobie życzy. Jeśli go stać na korzystanie z prywatnego gabinetu, to ma do tego prawo. Już pomijam fakt, że w ten sposób odciąża przeciążoną publiczną część opieki zdrowotnej i nie angażuje pieniędzy płatnika publicznego. Wydaje mi się, że to jednak jest poważny problem i pan doktor nauk medycznych Zbigniew Teter, który tę informację nam przesłał, jest chyba dzisiaj władny zmienić zarządzenie tak, żeby przed końcem czerwca, przed 30 czerwca lekarze mogli spokojnie podpisać takie umowy, które będą zgodne z duchem znowelizowanej przez nas – w grudniu jeszcze, przypominam – ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W europejskim konsumenckim indeksie zdrowia, który jest międzynarodowym rankingiem badającym jakość usług, polski system ochrony zdrowia uznany jest za jeden z najgorszych w Europie, zajmuje przedostatnie miejsce. Chciałam zapytać, panie ministrze, jakie systemowe rozwiązania dotyczące kontroli jakości usług ochrony zdrowia wprowadzone są w związku z kończeniem właściwie tej reformy, która polega na urynkowieniu systemu? I pan, i ja dobrze wiemy, że w systemie niedoboru usług te mechanizmy rynkowe nie będą działały na rzecz poprawy jakości ochrony praw pacjenta. Zagre-

Posel Józefa Hrynkiewicz

gowana franszyza integralna nie uchroni też jakości usług ani praw pacjenta. To jest moje pierwsze pytanie. Jakie zatem mechanizmy państwo zamierza wprowadzić, aby podnosić jakość usług i zadbać o kontrolę jakości usług, bo takiej nie ma?

Drugie moje pytanie dotyczy zmian w diagnozowaniu gruźlicy, jakie zamierza się wprowadzić w związku z sygnalizowanym wzrostem zachorowań na gruźlicę.

Trzecie pytanie. W roku 2011 środowisko akademickie Warszawy, liczące ponad 100 tys. studentów, zostało w istocie pozbawione opieki medycznej. Pytałam o to już pół roku temu na posiedzeniu Komisji Zdrowia. Chciałam zapytać, co w tej sprawie ma do powiedzenia ministerstwo?

Wreszcie wszyscy moi wyborcy pytają, jakie są rzeczywiste przyczyny odwołania prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ostatnich latach zaobserwowaliśmy, że lawinowo narasta liczba procedur, które stosuje się w szpitalnictwie w postaci kodowej. Dlaczego liczba poszczególnych procedur nie jest płynna, w zależności od potrzeb, i dlaczego dyrektorzy szpitali z rocznym wyprzedzeniem muszą zgłaszać kogo i na co będą leczyć?

Jeżeli jesteśmy już przy leczeniu szpitalnym, mam do pana ministra pytanie odnośnie do finansowania. Jak dowiaduję się, w ciągu dwóch lat, w latach 2009–2010, kontrakty wzrosły wartościowo o 4,2%, natomiast, jak się okazuje, 83% wpływów, jakie szpitale mają z Narodowego Funduszu Zdrowia, przeznacza się na wypłatę wynagrodzeń kontraktowych, i nie tylko, jak również na pokrycie wcześniejszych zobowiązań szpitali. Moje pytanie jest następujące: Kiedy nastąpi konkretny wzrost, aby zapewnić pełną płatność za procedurę medyczną?

Kolejną rzecz, o jaką chciałem pana ministra zapytać. Na jakim etapie legislacyjnym jest projekt rozporządzenia o sposobie i trybie kierowania osób do zakładów opiekuńczo-leczniczych i pielęgnacyjno-opiekuńczych i kiedy się ukaże?

Wróć jeszcze do mojego województwa, woj. podkarpackiego, gdzie oddział Narodowego Funduszu Zdrowia wprowadził dość dziwne kwalifikowanie pacjentów, jeżeli chodzi o przyznanie zaopatrzenia ortopedycznego. Zdarza się, że część pacjentów, która ma wypisany wniosek na zaopatrzenie, na dysfunkcję

stałą, jest to sprzęt, można powiedzieć, droższy, cięższy, w granicach 800 zł, czyli chodzi tutaj o wózek inwalidzki, chodzi o dofinansowanie do materacy przeciwoślężynowych, jest kwalifikowana w taki sposób, że musi oczekiwać na zgodę tego funduszu przez około pół roku, od 4 do 6 miesięcy. Czy podjęto jakieś działania w tym temacie, aby wyeliminować takie postępowanie, jeżeli chodzi o podkarpacki Narodowy Fundusz Zdrowia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Panie Ministrze! Nie będę krytykować podkarpackiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, jako że od 2009 r., po zmianie algorytmu, są to większe pieniądze, ale jednak niektóre zaszłości pozostają. Skupię się na tym, co dzisiaj jest tematem pytań zadawanych panu ministrowi.

Chciałabym jedno wyjaśnienie. Myślę, że warto odczarować ten strach, który był kiedyś w mediach i telewizji, związany z tym, iż brakuje leków na choroby onkologiczne. Komisja Zdrowia odbyła posiedzenie wyjazdowe w Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Dyrektor tego ośrodka powiedział o dwóch sprawach ważnych dla nas wszystkich. To podmiot, który zawiera taki kontrakt, musi zapewnić sobie zawarcie umowy na dostarczenie leków tak, aby mógł leczyć swoich pacjentów. W tym ośrodku nigdy nie było takiego problemu, a zawsze podmiot, który leczy, jest przygotowany, zawiera przynajmniej średniookresową umowę, w tym przypadku trzyletnią.

Chciałabym zatem, przechodząc do dzisiejszej debaty, zapytać pana ministra, chciałabym, żeby pan minister powiedział, jakie będą dodatkowe programy lekowe, poza dotychczas obowiązującymi, bo pan minister powiedział, że zostanie wprowadzonych pięć nowych programów lekowych; aby pacjenci wiedzieli.

Drugie moje pytanie związane jest z podpisywaniem umów dotyczących wystawiania recept. Pan minister powiedział, iż jest to proces o zaawansowaniu powyżej 40%. Jak wygląda jego mapa?

W związku z pytaniem pana posła Katulskiego, czy, i jak, w związku z uwagami przez niego podniesionymi, przewidywane jest wspólne uzgodnienie ministra zdrowia i prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia *(Dzwonek)*, aby te umowy były zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, bo to jest rzeczą niezwykle istotną, ważną dla pacjentów? Myślę, że po części, bo na tej sali sami się katujemy, w dużej części za sytuację, jeżeli jest kolejka, czy za organizację pracy tam, gdzie są pieniądze na leczenie i zawarto kontrakty... Jednak chcielibyśmy, żeby nie wszystko

Posel Krystyna Skowrońska

spadało na ministra zdrowia. Te placówki również odpowiadają za to, jak wygląda kolejka, jak są przyjmowani pacjenci, za cały proces leczenia. To nie minister i nie my na tej trybunie leczymy, a dla pacjentów powinniśmy zrobić wszystko, aby to leczenie było w znośniejszych warunkach, aby zawsze robiono to z dużą troską.

Ostatnie pytanie. Panie ministrze, ile wydajemy na leki i jak wygląda refundacja leków w planie finansowym Narodowego Funduszu Zdrowia na dzień dzisiejszy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jolanta Szczypińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To dowiedzieliśmy się, że tak naprawdę Ministerstwo Zdrowia nie odpowiada za sytuację polskiego pacjenta, a przede wszystkim za sytuację pacjenta chorego onkologicznie, i to jest chyba odpowiedź dzisiejszej debaty. Mam pytanie. To, że sytuacja polskich pacjentów jest dramatyczna, to chyba każdy wie i nikt uczciwy temu nie zaprzeczy, ale sytuacja pacjentów onkologicznie chorych jest naprawdę tragiczna i dlatego w imieniu tych pacjentów, bo również do nich należę, apeluję do pana ministra o podjęcie natychmiastowych działań, niechowanie głowy w piasek, jak jest w pana zwyczaju i w zwyczaju tego rządu, i podjęcie takich działań, aby ten koszmar w szpitalach już się skończył.

Panie ministrze, zresztą zwykle nieobecny, dzisiaj również, czy podjął pan jakiekolwiek działania w związku z sytuacją szpitali, np. w województwie pomorskim, bo urzędnicy Ministerstwa Zdrowia zostali o niej już dawno poinformowani, którym zabrakło leków dla chorych onkologicznie? Przypomnę, że również w słupskim szpitalu i gdańskiej klinice hematologii kończą się, to informacja z 29 maja, zapasy dwóch podstawowych leków onkologicznych, Alkeranu i Leukeranu, podstawowych w leczeniu przewlekłych form białaczki i szpiczaka. Gdy ich zabraknie, pacjentom, którzy je przyjmowali, grozi śmierć, przecież to jest oczywiste. Czy to oni mają zapłacić swoim życiem za to, że Ministerstwo Zdrowia nie wpisało tych leków na listę leków refundowanych, bo zabrakło wyobraźni?

Panie Ministrze! Pod koniec maja w oddziale wewnętrznym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku, gdzie leczone są poważne schorzenia hematologiczne, były tylko dwa ostatnie opakowania Alkeranu i jedno już napoczęte opakowanie Leukeranu. Lekarze hematolodzy wprost wypowiadają się, że jest to skandal i nigdy z tak dramatyczną sytuacją

się nie spotkali. To nie są żadne wyszukane specyfiki, ale dobre, skuteczne leki, które przedłużają pacjentom życie przynajmniej o kilka lat, dają nadzieję na doczekanie przeszczepu, stosowane są ambulatoryjnie... *(Dzwonek)*

Już kończę.

...i dzięki nim pacjenci mogą w miarę normalnie funkcjonować w domu na co dzień. Tych leków brakuje nawet w klinice hematologii w Gdańsku, która zajmuje się leczeniem ostrych białaczek szpikowych i przeszczepami szpiku. Zostały tam dosłownie resztki tych leków, o czym informował już konsultant do spraw hematologii w województwie pomorskim. Leków brakuje również w największych ośrodkach onkologicznych, np. w przypadku Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Te leki kończą się w całej Polsce, a procedura wpisania ich na listę leków refundowanych trwa bardzo długo, zbyt długo dla pacjentów chorych onkologicznie, to po prostu oznacza dla nich wyrok śmierci.

Panie ministrze, to pana resort odpowiada za to, że pacjenci po prostu nie doczekają już na kolejną listę leków refundowanych. Czy ma pan tego świadomość? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Grzegorz Sztolcman, Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Sztolcman:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie tak dawno mieliśmy do czynienia z doniesieniami medialnymi, ale też z dramatycznymi apelami opozycji, że zabraknie leków onkologicznych, że pacjenci chorzy onkologicznie wręcz będą umierali pod drzwiami szpitali. Te doniesienia oczywiście nie miały wiele wspólnego z rzeczywistością i opozycji zależało tylko na dramatyczności, na podniesieniu dramatyczności tych doniesień. Wiem, że ta sytuacja jest wyjaśniona, ministerstwo podjęło stosowne kroki. Prosiłbym ewentualnie o informacje, na jakim to jest etapie i ilu to dotyczyło przypadków. Wiem, że to były pojedyncze przypadki związane głównie z niepublicznymi zakładami opieki zdrowotnej i wynikało to po prostu – nazwijmy to – z nieudolności zarządzających tymi zakładami.

Pytam o to dlatego, że w tej chwili mamy, no ja mam poczucie deża wu...

(Głos z sali: Déjà vu.)

Déjà vu, bardzo dziękuję. Mamy teraz podobną sytuację, za pomocą głosów opozycji, niektórych ekspertów ponownie próbuje się rysować wręcz dramatyczny obraz polskiej onkologii. Boję się, że za chwilę znowu usłyszymy, że pacjenci będą umierać pod drzwiami. *(Gwar na sali)*

(Posel Tomasz Latos: Zadzwoń do szpitala.)

Posel Grzegorz Sztolcman

Panie ministrze, ja bardzo proszę, żeby pan uspokoił, nie mnie, bo jestem spokojny, ale przede wszystkim pacjentów i opozycję, że żaden pacjent leczony onkologicznie, czy to w programach terapeutycznych czy terapią niestandardową, z dniem 1 lipca tej możliwości nie utraci. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwie kwestie. W odpowiedzi na pytania w swojej pierwszej wypowiedzi wyraźnie poinformował pan opinię publiczną, że jest pan w zasadzie bezradny, a wszystko, co złe, to Narodowy Fundusz Zdrowia. Chciałbym przypomnieć, że to minister zdrowia odpowiada konstytucyjnie za zdrowie Polaków, i w związku z tym jakaś odpowiedzialność jednak na panu ciąży.

Informował nas pan tutaj, że nie ma problemów z tymi programami lekowymi, one są rozwiązywane, a przecież zawsze było tak, że nawet po terminie były kontraktowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Panie ministrze, niech pan się postawi w sytuacji pacjenta, którego pod koniec czerwca informują, że nie jest on objęty programem lekowym i że dotychczasowa terapia zostanie przerwana.

Pan poseł Latos mówił o jednej z chorób, że na 450 pacjentów według warunków, które sformułował NFZ, tą terapią lekową może być objętych 2 pacjentów. Co w takim ma zrobić razie tych 448? Zaleca pan spokój, że być może za parę miesięcy dojdziemy do tego, że i oni zostaną tym objęci. Panie ministrze, chodzi o zdrowie i życie ludzi, nie można tak do tego podchodzić.

Druga rzecz, związana z tymi umowami refundacyjnymi. Pan ni mniej, ni więcej, tylko poinformował nas o tym, że resort zdrowia chciał realizować ustawę, a prezes był innego zdania i w związku z tym na razie stało na decyzji prezesa. Zobaczmy, jak to będzie, jak rozumiem, po wyborze nowego prezesa. Panie ministrze, odnoszę wrażenie, że państwo konsekwentnie, od momentu kiedy zaczęła się ta druga kadencja, rękami lekarzy chcecie ograniczyć wydatki refundacyjne na leki. Czyli chcecie w ten sposób doprowadzić do tego, żeby to lekarze oszczędzali na refundacji, czyli mówiąc inaczej przerzucali ciężar leczenia na pacjentów, ich kieszenie. *(Dzwonek)* Z uporem godnym lepszej sprawy państwo to kontynuujecie. Ustawa została zmieniona pod tym względem pod presją opinii publicznej, ale teraz NFZ robi

swoje. Mam nadzieję, że doprowadzimy do tego, że na tej sali odbędzie się na ten temat poważna debata, żeby pokazać, jak wyglądały wydatki refundacyjne w NFZ za I połowę tego roku.

Śmiem twierdzić, że 400 mln zł więcej, które mają zapłacić za leki, co było przewidywane jeszcze na początku tego roku, to będzie znacznie większa kwota. I tak już wydatki refundacyjne w Polsce są na najwyższym poziomie w Europie. Państwo tymi dodatkowymi decyzjami i nicnierobieniem chcecie doprowadzić do tego, żeby rzeczywiście pacjenci przeznaczali na leki jeszcze więcej niż do tej pory. Panie ministrze, ta bezradność jest zadziwiająca. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Alicja Dąbrowska, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani posłanki.

Głos ma pani posłanka Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sytuacja w polskiej służbie zdrowia jest bardzo zła. Wśród 34 państw europejskich poddanych ocenie w rankingu systemów zdrowotnych przeprowadzonych przez Europejski Konsumencki Indeks Zdrowia Polska zajęła bardzo słabe 27. miejsce. I to są fakty, a nie polityka czy populizm. W kolejkach do specjalistów czeka się miesiącami, a nawet latami, a zdarza się również, że pacjenci czekają w długich kolejkach nawet po receptę. Fatalnie wygląda również dostęp do leków, w tym eksperymentalnych terapii nowotworowych.

Sytuacja osób chorych na raka w Polsce jest dramatyczna. Pacjenci muszą zmierzyć się z wciąż pogarszającym dostępem do leczenia, brakiem programów terapeutycznych, nieustannymi problemami z listą leków refundowanych czy też szokującym w ostatnim czasie niedoborem tzw. cytostatyków. Niezadowolający jest również dostęp do bezpłatnych badań profilaktycznych. Narodowy Fundusz Zdrowia obniżył również fundusze na opiekę paliatywną dla chorych w stanie terminalnym.

W Polsce 2,5 mln osób choruje na cukrzycę i Polska jest, proszę państwa, jedynym krajem w Unii Europejskiej, w której nie refunduje się podstawowego leku, czyli długo działających insulin analogowych. Zła sytuacja jest również w przypadku ludzi chorujących na łuszczycę. Brakuje krajowego programu leczenia łuszczycy, na którą choruje ponad milion osób. Pomimo składanych w ubiegłym roku przez byłą minister zdrowia panią Ewę Kopacz obietnic

Posel Jadwiga Wiśniewska

program leczenia łuszczycy plackowatej lekami biologicznymi nie został podpisany.

Dodatkowo pojawia się w ostatnim czasie problem z wprowadzeniem nowych programów lekowych. Moi wyborcy pytają, panie ministrze, kiedy wreszcie w Polsce poprawi się jakość i dostęp do usług medycznych. *(Dzwonek)* Kiedy wreszcie chorzy na cukrzycę, łuszcycę, stwardnienie rozsiane, nowotwory będą mieli dostęp do nowoczesnych metod leczenia?

Rządzie państwo ponad 5 lat. Proszę powiedzieć, jak w ciągu tych 5 lat poprawił się dostęp do usług medycznych w Polsce. I niestety prawdą jest, że ludzie w kolejkach umierają, czekając na poradę lekarza onkologa. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nieprawda, pani poseł kłamie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Krystyna Kłosin, Platforma Obywatelska.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Prawda...)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Proszę podać jeden przykład, kiedy ktoś umarł w kolejce.)

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Będę odsyłała do pani poseł Skowrońskiej...)

Pani poseł! *(Dzwonek)*

Pani poseł, zwracam pani uwagę.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Proszę traktować nas tak samo, a nie tylko mnie zwraca pan uwagę.)

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z tym, że pojawiły się informacje, panie ministrze, że leki sprowadzone ostatnio do kraju po wycofaniu się jednej z firm farmaceutycznych w ramach tzw. importu docelowego są wielokrotnie droższe, ich ceny są wyższe od cen dotychczas obowiązujących w kraju. Czy w ministerstwie są prowadzone prace nad rozwiązaniem tego problemu?

Drugie pytanie. W jakich sytuacjach leki, które znajdują się na liście w obwieszczeniu Ministerstwa Zdrowia i zostały dopuszczone do obrotu określoną decyzją refundacyjną, tzn. mają cenę maksymalną, mogą być finansowane w ramach tzw. importu docelowego?

Trzecie pytanie, również dotyczące onkologii. Rekonstrukcja piersi, niezależnie od tego, czy dotyczy to rekonstrukcji jednej, czy dwóch piersi, wyceniona jest jako jedna procedura. Czy istnieje możliwość rozważenia, aby w sytuacjach wyjątkowych, które się zdarzają, kiedy wymagana jest rekonstrukcja dwóch piersi naraz, można było tę procedurę wycenić nieco wyżej niż rekonstrukcję jednej piersi? Szpitale nie

chcą bowiem wykonywać tego zabiegu, tylko rozkładają go na dwa etapy, co naprawdę jest dla niektórych pacjentek bardzo uciążliwe. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska służba zdrowia jest na 27. miejscu wśród 34 europejskich systemów zdrowotnych ujętych w corocznym rankingu Europejskiego Konsumentckiego Indeksu Zdrowia. Polska zdecydowanie potrzebuje gruntownej reformy służby zdrowia. Wśród koniecznych zmian wskazuje się reformę systemu ubezpieczeń oraz zaradzenie deficytowi nowoczesnych leków.

Najgorzej Polska wypadła w kategoriach: czas oczekiwania na leczenie oraz dostęp do leków, w tym do eksperymentalnych terapii nowotworowych, czy leków stosowanych w leczeniu schizofrenii i choroby Alzheimera. W raporcie określa się, że niektóre systemy opieki zdrowotnej w Europie Środkowo-Wschodniej, szczególnie w Czechach i na Słowacji, radzą sobie zaskakująco dobrze, biorąc pod uwagę, że wydatki na ochronę zdrowia w przeliczeniu na jednego mieszkańca są tam znacznie niższe niż w krajach Europy Zachodniej. Niestety Polski to nie dotyczy. Dlaczego zatem, mimo że Ministerstwo Zdrowia otrzymuje coraz większe środki finansowe, to jakość usług wciąż pozostaje na fatalnym poziomie? Jakie decyzje, które zostały podjęte w ostatnich latach, spowodowały zapaść w systemie ochrony zdrowia?

Następna sprawa. Dlaczego w aktualnym zarządzeniu prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia znowu znalazły się zapisy o karach dla lekarzy, które w styczniu usunięto z ustawy refundacyjnej? Czy takie działania są zgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej? Jacek Paszkiewicz spisał nieomal słowo w słowo cały ust. 8 art. 48 ustawy refundacyjnej dotyczący kar dla lekarzy, który parlament usunął z niej po to właśnie, by NFZ nie mógł ich nakładać na medyków. *(Dzwonek)* Oburzone tym są nie tylko organizacje lekarskie, ale też konstytucjonaliści, którzy twierdzą, że prezes Narodowego Funduszu nie ma prawa wydawać aktów normatywnych, a takim jest wprowadzenie zapisu o karach do umowy. Skoro parlament nie chciał tych kar, nikt poza nim nie może ich nałożyć. Bardzo żałuję, że zabrakło mi czasu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tej debacie, wynotowałem trzy postawione tezy, moim zdaniem fałszywe, m.in. o tym, że rynkowość w systemie ochrony zdrowia jest szkodliwa, o tym, że sytuacja polskiego pacjenta jest dramatyczna i że brak jest leków w szpitalach, a także o tym, że rękoma lekarzy realizuje się ustawę refundacyjną i zmniejsza się nakłady środków publicznych na refundację. Oczywiście to są, tak jak powiedziałem, fałszywe tezy. Jeśli bowiem nie wprowadzać rynkowości w ochronie zdrowia, to co? Dalej godzić się z tym, tak jak w ciągu ostatnich 20 lat, że na oddłużenie bądź restrukturyzację poszło ponad 20 mld zł ze środków publicznych, z budżetu państwa? I dalej mamy to finansować? Przecież 20 mld zł to jest 1/3 wydatków Narodowego Funduszu Zdrowia na leczenie. Rzeczywiście szkoda byłoby tych pieniędzy. Tak więc ta teza jest, moim zdaniem, fałszywa. Mechanizmy rynkowe powinny być wdrażane także w ochronie zdrowia.

Kolejna sprawa, stan ochrony zdrowia i usług medycznych. Otóż, na przestrzeni ostatnich 20 lat zaszły zdecydowane zmiany i w onkologii, i w kardiologii, i w wielu różnych innych dziedzinach. Tylko w ciągu ostatnich 7–8 lat nakłady na ochronę zdrowia w NFZ zwiększyły się dwukrotnie i łącznie z wydatkami budżetowymi wynoszą 70 mld rocznie. W porównaniu do budżetu państwa, 300 mld wydatków, to naprawdę nie są małe środki.

Kolejna teza, która również się pojawiła, formułowana przez izby lekarskie, otóż że pacjenci przed 1 lipca powinni jak najszybciej wykupić na zapas leki refundowane, bo lekarze stracą prawo do wypisywania recept na te leki. Oczywiście, że nie stracą prawa, bo lekarze ubezpieczenia zdrowotnego nie są obciążani tymi karami, o których tutaj mówimy, i ta skala jest naprawdę niewielka, tak jak mówił pan minister. Jednak rzeczywiście warto zastanowić się nad tym (*Dzwonek*), czy nowelizacja ustawy refundacyjnej rzeczywiście nie wprowadziła zniesienia tych kar także dla lekarzy, którzy wypisują leki w gabinetach prywatnych, czy dla siebie, czy dla rodziny. Ta kwestia wymaga uregulowania. Konstytucjonalisci twierdzą, że prezes Narodowego Funduszu Zdrowia nie ma takich uprawnień stanowiących, aby te kary wprowadzać.

I jeszcze jedna kwestia. Otóż w przypadku chemioterapii brak jest pozwoleń na dopuszczenie do obrotu na terenie Rzeczypospolitej leków zawierających 10 substancji, jak tu wyczytałem. Chciałbym zapytać pana ministra, z czego to wynika. Czy z braku wniosków, czy z jakichś przewlekłych procedur? Czy w najbliższym czasie ta sytuacja może się zmienić? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Jaworski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie mogę zgodzić się z moim przedmówcą, dlatego że rzeczywiście sytuacja w służbie zdrowia jest fatalna, panie pośle, fatalna jest także sytuacja, jeżeli chodzi o leki. Być może rzeczywiście lekarze mają rację, mówiąc pacjentom, że powinni wykupywać leki na zapas, ponieważ one ciągle drożeją, a pacjenci mają coraz większe problemy z ich wykupieniem.

Ja ograniczę się tylko do jednego konkretnego przykładu. W Polsce jest około 400 tys. osób chorych na padaczkę. Wiele z tych osób jest chorych na padaczkę lekooporną. Mają one największy problem z dostaniem pracy. Trudno jest znaleźć pracodawcę, który chce zatrudnić tego typu osobę. Mamy taką sytuację, że jeszcze w zeszłym roku podstawowy zestaw leków można było kupić dla takiego chorego właściwie za kilka złotych, a w tym roku co kwartał, co kilka miesięcy te leki drożały. Dzisiaj podstawowe leki, Keppra, Topamax, potrzebne do leczenia tych ludzi, kosztują ponad 230 zł miesięcznie. Jeżeli mamy w tej chwili zapowiedzi, że te leki będą jeszcze droższe od 1 lipca, to pytam, skąd ci ludzie mają mieć pieniądze, aby te leki kupować. W jaki sposób mamy tych ludzi leczyć? I to jest problem. To jest jeden z konkretnych przykładów problemu chorej służby zdrowia w Polsce i problemu pacjentów w naszej ojczyźnie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Poseł Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Słyszeliśmy tu takie sformułowanie, że ludzie pytają, kiedy skończy się ten koszmar. Właściwie wychodzi na to, że lekarze w Polsce nie leczą, tylko wysłuchują pytań, kiedy skończy się ten koszmar. Ani ja, ani moi koledzy, mimo że przyjmujemy dziesiątki pacjentów dziennie, nie wysłuchujemy takich pytań, ponieważ koszmara w polskiej służbie zdrowia nie ma. (*Oklaski*) Koszmarem dla pacjenta jest jego choro-
roba. Jestem praktykującym lekarzem, dziennie przyjmuję w granicach 50 pacjentów, jeżeli nie jestem w Sejmie. Jednakże to, że nie ma koszmara w polskiej służbie zdrowia, to zasługa właśnie pracowników ochrony zdrowia, ciężkiej pracy lekarzy, pielęgnacji

Posel Lidia Gądek

gniarek, techników i całego personelu medycznego. Natomiast oczywiście, że są kwestie, które należy poprawiać. Bądźmy szczerzy i mówmy sobie wszystko, tak jak należy. Dzisiaj jesteśmy tutaj m.in. po to, żeby zadać pytania i wnioskować do pana ministra o wprowadzenie pewnych zmian.

Aby zabezpieczyć komfort pracy lekarzom, a także komfort bycia dobrze traktowanym leczonym przez lekarzy pacjentom, należy oczywiście wprowadzić kilka zmian. Stąd moje pytania.

Panie ministrze, jak duża liczba firm farmaceutycznych – nie mówię o kwestiach ilościowych, ale o skali zjawiska – wystąpiła od stycznia bieżącego roku, w świetle przepisów nowej ustawy, o wprowadzenie zmian dotyczących rejestrów leków? Chodzi o kwestię poszerzenia wskazań charakterystyki produktów leczniczych. Jest to niezmiernie ważne dla nas, lekarzy, abyśmy mogli poszerzyć wskazania do stosowania leków, ponieważ to nie lekarz ma brać odpowiedzialność za stosowanie leku w określonym wskazaniu, tylko ma on podeprzeć się odpowiednim rejestrem. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Na jakim etapie jest kwestia doprecyzowania – już o to wnosiłam – uzasadnionego wskazania medycznego, które jest zapisane w bardzo szeroki sposób? Czy jest to w jakiś sposób doprecyzowane w uzgodnieniu z konsultantami krajowymi w danych dziedzinach? (*Dzwonek*) Już kończę, panie marszałku, jeszcze jedno krótkie pytanie.

Kwestia ostatnia. Wydawałoby się, że te 5%, o których mówił pan minister, jeżeli chodzi o kwestię prywatnych gabinetów, które nie podpisały obecnie umów, to jest tylko 5%, ale to jest aż 5% pacjentów, którzy czują się zagubieni w systemie. Ponadto ci pacjenci trafiają do lekarzy publicznej służby zdrowia – publicznej w sensie: pracującej w oparciu o kontrakty z NFZ – prosząc o przepisanie recept z kartki, co jest dla lekarza pracującego w publicznej służbie zdrowia problemem, ponieważ może ponosić za to odpowiedzialność ze względu na wskazania medyczne. Dlatego też wnoszę o to, aby najszybciej, jak to jest możliwe, wprowadzić zmiany w formie aneksowania do tychże umów, które dotyczą prywatnych gabinetów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W styczniu bieżącego roku polski parlament wykreślił z ustawy o refundacji leków przepisy mówiące o karaniu lekarzy za błędy w wypisywanych receptach. Jednak Naro-

dowy Fundusz Zdrowia, lekceważąc Sejm, jak również środowisko lekarskie i chorych, wprowadził do umów na wypisywanie recept postanowienia wykreślone z ustawy. Przygotowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia umowy zawierają rozległy katalog kar umownych, jakie może nałożyć na lekarza i aptekarza kontroler z NFZ za przepisywanie i wydawanie leków ze zniżką w sytuacji, kiedy refundacja jest nie-należna lub gdy w treści wypisanej recepty znajdują się niezawinione błędy, często literówki. Należy z całą stanowczością podkreślić, że w sytuacji świadomego nieuczciwego postępowania lekarza wypisującego recepty na leki refundowane powinien on być ukarany, ale to jest naturalne. Do tego służą jednak przepisy zawarte między innymi w Kodeksie karnym, pozwalające karać lekarzy łamiących prawo. Wydaje się zatem, że prawdziwym celem tak skonstruowanej umowy jest wywołanie strachu przed wypisywaniem leków refundowanych. Lekarz, obawiając się kar, zapisze choremu lek, który nie jest objęty refundacją.

Nie dziwi też fakt, że środowiska lekarskie sprzeciwiają się podpisywaniu nowych umów, bo jest to przerzucanie odpowiedzialności państwa na lekarzy i farmaceutów w sytuacji, kiedy nie mają oni możliwości pełnej weryfikacji ubezpieczenia pacjenta. Sytuacja, w której lekarze zaczęli protestować i nie będą wpisywać informacji o stopniu refundacji, bo na drukach, które przygotowała Naczelna Rada Lekarska, nie ma miejsca na wpisanie stopnia refundacji, uderzy w pacjentów i zmusi ich do płacenia 100% ceny leków. Jednak zapłacą oni, jeżeli będzie ich stać, a już dzisiaj wielu pacjentów nie wykupuje recept nawet z refundacją, bo ich po prostu nie stać. (*Dzwonek*) Dlatego pragnę zapytać pana ministra, jak długo jeszcze Narodowy Fundusz Zdrowia będzie działał ponad prawem stanowionym przez polski parlament. Dlaczego decyzje Narodowego Funduszu Zdrowia nie podlegają kontroli i możliwości zaskarżenia? Kiedy w końcu należy spodziewać się wprowadzenia elektronicznej karty ubezpieczenia, pozwalającej kontrolować podleganie ubezpieczeniu zdrowotnemu? Na koniec chciałabym zapytać, czy pan minister i klub Platforma Obywatelska mają świadomość, że prawo do zabezpieczenia zdrowotnego wynika z konstytucji i że to nie jest żadna łaska, iż możemy chodzić do lekarza, bo wszyscy, w zasadzie wszyscy, płacimy składkę zdrowotną, i to na państwie spoczywa obowiązek zabezpieczenia zdrowotnego. Ministerstwo nie może ciągle umywać rąk i stwierdzać: to nie my będziemy rozmawiać, ale Narodowy Fundusz Zdrowia. Koszmarem faktycznie jest choroba, ale tak naprawdę koszmarem jest też sytuacja, kiedy chory musi udać się do lekarza. Niestety, pod rządami Platformy Obywatelskiej, zgodnie z działaniami tego rządu, nie ma już możliwości wyboru lekarza, bo tak zostały skonstruowane umowy i kontrakty podpisane ze specjalistami, i koszmarem jest, jak pacjent przy okienku, zgłaszając się do lekarza, musi udowadniać swoje ubezpieczenie. A jak to wygląda, to każdy, kto ostatnio...

Posel Barbara Bartuś

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Tego nie musi pani poseł czytać.)

(*Głos z sali*: Trzeba czytać mądrze, pani poseł.)
Nie czytam tego, bo pamiętam.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, to już ponad 1,5 minuty. Przekroczyła pani limit.

Posel Barbara Bartuś:

Tak, panie marszałku, wiem, że przedłużyłam czas, ale myślę, że nie jestem wyjątkiem.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wobec tego proszę kończyć.

Posel Barbara Bartuś:

Chciałabym państwu uświadomić, że to jest naprawdę kosztmar, jeżeli trzeba w Polsce się leczyć. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Co za bzdury.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Marek Hok, Platforma Obywatelska.

To już będzie ostatnie pytanie.

Posel Marek Hok:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchując się dzisiaj tej debacie, doszedłem do wniosku, że praktycznie ocena ochrony zdrowia w naszym kraju nie różni się niczym od tego, o czym mówiliśmy parę miesięcy temu, rok temu, dwa czy trzy lata temu. Nie mam wystąpienia przygotowanego na kartce, ponieważ nasze odczucia, oceny dotyczące ochrony zdrowia są realne na co dzień. Koledzy z prawej strony sali mają wszystko przygotowane na papierze, ponieważ trudno jest zebrać te wszystkie informacje. (*Oklaski*) Wydaje mi się, proszę państwa, że zbyt mało mówimy o profilaktyce i o programach prozdrowotnych. Jestem przekonany, że im więcej nakładów na profilaktykę i na promocję zdrowia – o tym wszyscy wiemy, zwłaszcza lekarze – tym mniej nakładów na leczenie. Jeżeli są programy Narodowego Funduszu Zdrowia obejmujące badania mammograficzne, cytologiczne, które są wykorzysty-

wane w granicach kilkunastu procent albo maksymalnie 30%, to może należałoby wprowadzić programy profilaktyczne dotyczące innych chorób nowotworowych, na wzór dzisiejszego spotkania w Sejmie, gdzie była promowana profilaktyka raka prostaty. Może należałoby objąć badaniami raka prostaty, raka jelita grubego u mężczyzn, dążąc do tego, żeby zgłaszalność była nie w granicach 30%, ale przynajmniej 50%. To jest zadanie dla lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej: edukacja w zakresie zdrowia i promocja zdrowia w taki czy inny sposób. Myślę, że promocja i profilaktyka powinny spowodować, że za kilkanaście lat nie będziemy mówili o dramatycznej, katastrofalnej sytuacji pacjenta onkologicznego. Dzisiaj już tego nie zmienimy, ale możemy to zmienić dla kolejnych pokoleń. I o to powinniśmy tutaj wspólnie apelować i nad tym powinniśmy pracować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Tomasz Latos*: Dla symetrii, panie marszałku.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Tomasz Latos, przedstawiciel wnioskodawców.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Latos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zacznę od stwierdzenia, że szkoda, iż nie udało się kontynuować tej niezwykle ciekawej i ważnej debaty. Nie wiem, na ile regulamin pozwala na przedłużenie chociaż o parę chwil. Myślę natomiast, panie marszałku, że stenogram z tej debaty należałoby zadekretować i przekazać zarówno nieobecnemu panu ministrowi, jak i przede wszystkim prezesowi NFZ. Naprawdę, szanowni państwo, padło tutaj wiele konkretnych pytań i zostało poruszonych wiele konkretnych spraw, które są niezwykle ważne i z których, mam wrażenie, zwłaszcza NFZ zupełnie nie zdaje sobie sprawy. Ale też nie może być tak, panie ministrze, że ministerstwo umywa ręce, nie chce brać współodpowiedzialności i stwierdza, że za wszystko odpowiada prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, a w tej chwili tak na dobrą sprawę nie wiadomo, kto, bo prezesa NFZ nie ma. Potrzebna jest jednak koordynacja.

Wspominał pan o paru sprawach, takich jak chociażby kwestia leczenia choroby Leśniewskiego-Crohna, kwestia porozumienia z lekarzami. Zgadza się z panem i cieszę się, że pan również dostrzega te problemy, o których wspominałem, natomiast wymaga to przynajmniej pewnego nacisku na NFZ, aby dokonał stosownych zmian, bo pewien nadzór merytoryczny istnieje. Nie może być tak, że minister widzi błędy i nic z tego nie wynika.

Posel Tomasz Latos

Mogę odnieść się też do wypowiedzi pana ministra, jaka pojawiła się kilka dni temu w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”. Myślę, że dotknął pan istoty problemu. Mówił pan o tym, że służba zdrowia jest niedofinansowana, że brakuje pieniędzy. W zasadzie między wierszami możemy przeczytać, że ministerstwo, również i pan byłby za tym, chciałoby więcej finansować, więcej refundować, natomiast są ograniczone możliwości.

Niemniej chciałbym zauważyć, bo było kilka głosów... (*Gwar na sali*) Przepraszam, chciałbym prosić o spokój. Po pierwsze, chciałbym bardzo podziękować panu posłowi Katulskiemu. Tak, rzeczywiście w 100% podzielał to zdanie. Uważam, że jest osobą, która pełni obowiązki prezesa i krótką, prostą decyzją o zmianie rozporządzenia można zmienić tę nieszczęsną umowę, na dodatek niezgodną z prawem – najprawdopodobniej tak się okaże, ponieważ nie po to zmienialiśmy ustawę, nie po to było zawierane to porozumienie między lekarzami a Narodowym Funduszem Zdrowia i ministerstwem, aby w tej chwili prezes jednostronnie to łamał. Można to, w moim przekonaniu, załatwić w ciągu najbliższych dni, a nie nie wiadomo kiedy, w lipcu.

Kolejna sprawa, również niezwykle ważna, o której wspomniała pani poseł Małecka-Libera. Z tym również w pełni się zgadzam. Co stoi na przeszkodzie, aby właśnie, panie ministrze, tak jak pani poseł powiedziała, wprowadzić te leki, zamienić tę terapię niestandardową w przypadku onkologii na normalne procedury? Przeczytam panu ministrowi krótką listę. Nie ukrywam, że niepełną, fragmentaryczną. To leki, które w najbliższych dniach przenosi się z katalogu substancji czynnych do chemioterapii niestandardowej. Są to: Daunorubicyna, Mitoxantron, Metotreksat, Busulfan, Carmustinum, Cyklosporyna, Tioguaninum, Lomustinum, Prokarbazinum, Talidomid. To jest tylko krótka i fragmentaryczna lista leków, które w tej chwili będą funkcjonować w terapii niestandardowej.

Panie ministrze, pomijając wszystko, bo za chwilę pewnie pan powie o imporcie docelowym, o innych możliwościach zakupu tych leków, ale po co komplikować życie lekarzom i pacjentom, po co tę drogę wydłużać, skoro i tak refundacja będzie, ale oczywiście będą dodatkowe problemy, bo trzeba będzie negocjować przesuwanie, trzeba będzie...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc*: Nie są zarejestrowane.)

Panie ministrze, dlaczego coś, co było zarejestrowane, w tej chwili nie jest zarejestrowane?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc*: W terapii...)

Nie tylko. Teraz będzie w terapii niestandardowej, w przewlekłej białaczce limfatycznej. Powiedziała o tym chociażby pani poseł Szczypińska.

Leukeran. (*Dzwonek*) Niestety nie ma tego leku. Proszę wytłumaczyć, dlaczego tego leku nie ma. Dlaczego nie ma Melfalanu, który jest stosowany w szpiczakach? Nie jest niestety tak, jak pani poseł Skow-

rońska powiedziała. Owszem, być może na oddziałach onkologii – bo wizytowaliśmy Centrum Onkologii – pewne zapasy porobiono. Natomiast akurat jeżeli chodzi o Leukeran, jest to lek stosowany w terapii głównie na oddziałach hematologii, niekoniecznie w Centrum Onkologii. Dodatkowo nie wszyscy dyrektorzy porobili stosowne zapasy.

Mam również pytanie do pani. Czy naprawdę chodzi o to, żeby dyrektorzy szpitali robili zapasy na kilka miesięcy? Chyba nie na tym powinna polegać rola...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Tomasz Latos:

...koordynatora, jakim jest minister.

Wróć jeszcze na końcu do tego, o czym powiedziałem. N-butanol w gruźlicy na 100%. Czy chodzi o to, aby ludzie z różnych środowisk, często patologicznych, kupowali go, płacąc 100%? Panie ministrze, nie kupią. Rośnie liczba zachorowań. Hydryd, o którym wspomniałem, który jest stosowany w profilaktyce, ale też w leczeniu gruźlicy u dzieci. 100%. Po państwa decyzjach zachorowalność wzrosła o 100%, bo w przypadkach kontaktu z gruźlicą nie można tego leku stosować profilaktycznie. To jest coś, co państwo musicie pilnie zmienić i temu, w moim przekonaniu, ta dzisiejsza debata powinna służyć.

Na koniec jeszcze jedno zdanie odnośnie do lekarzy. Dogadajcie się państwo z nimi. Są możliwości, chociażby wskazane tu, na tej sali. Można to zmienić. Wprawdzie nie ma prezesa, ale nie powinno to niczego tłumaczyć. Tak naprawdę te dane, potwierdzam słowa pana posła Katulskiego, które dostaliśmy z Narodowego Funduszu Zdrowia – być może nie dotarły one do pana ministra, służę nimi po dzisiejszym posiedzeniu – są niestety kilkakrotnie niższe. Sytuacja wygląda niepokojąco. Pismo, panie ministrze, z jedenastego, czyli z poniedziałku, podpisane przez pełniącego obowiązki prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Takie są dane.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo jeszcze raz za udział w tej dyskusji. Myślę, że do tych tematów będziemy musieli jeszcze wielokrotnie, panie marszałku, wracać, bo problemów jest dużo więcej, nie zdążyliśmy o nich porozmawiać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, z całą pewnością będziemy wracali do tych tematów.

Chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że debatujemy w tej chwili w reżimie przewidzianym regulaminem dla informacji bieżącej. Nie przerywałem państwu posłom wypowiedzi, bo debatujemy w ważnej sprawie, ale mogliście państwo korzystać z mikrofonów, jakie macie przy ławach. Wówczas wszyscy mieliby szansę zadać pytanie. Proponuję, aby w kolejnych debatach w reżimie informacji bieżącej korzystać z mikrofonów, które są przy ławach, wówczas debata przebiega sprawniej.

Proszę pana ministra Jakuba Szulca, sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, o podsumowanie debaty.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc:

Bardzo serdecznie dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Państwo Posłowie! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Kiedy pan poseł Latos rozpoczynał tę debatę, miałem nadzieję, że będziemy mogli porozmawiać normalnie. Niestety okazuje się – jak zwykle w przypadku tej Izby, kiedy rozmawiamy o ochronie zdrowia – że normalnie rozmawiać się nie da.

(Głos z sali: Przecież rozmawiamy.)

Mówię to z dużym...

(Poseł Tomasz Latos: Ale panie ministrze, mówię chyba...)

Ja panu nie przerywałem, panie pośle.

Mówię to z dużym ubolewaniem. Za moment odniosę się do kwestii szczegółowych. Po raz kolejny apeluję i proszę o to, żeby o systemie ochrony zdrowia przynajmniej próbować rozmawiać bez demagogii, bo to do niczego nie prowadzi. *(Oklaski)* Pewnie gdybyśmy zrezygnowali z argumentów demagogicznych, to byłibyśmy dzisiaj, jeśli chodzi o ochronę zdrowia, daleko dalej, niż jesteśmy.

Zgadza się z jedną rzeczą. Na pewno polski system ochrony zdrowia nie jest systemem idealnym. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Nie ma wątpliwości co do tego, że dzisiaj polski system ochrony zdrowia, w relacji do systemów funkcjonujących w innych państwach, zwłaszcza państwach starej Unii Europejskiej, jest systemem słabiej i to istotnie słabiej finansowanym. Nie ma też wątpliwości, że w systemie ochrony zdrowia jest dużo do zrobienia. Natomiast błagam o jedno – nie mówcie państwo dzisiaj, że chorzy na raka umierają, bo na leczenie onkologiczne samymi chemioterapeutykami wydajemy dzisiaj ponad dwa razy więcej, niż wyście wydawali. *(Oklaski)*

(Poseł Tomasz Latos: Bo ceny poszły w górę.)

W sytuacji, przepraszam najmocniej, gdy ceny leków są znacznie niższe niż 5 lat temu.

(Poseł Tomasz Latos: Ale nie wszystkich, panie ministrze.)

Pomijam to, z czym mamy do czynienia teraz, w ciągu tego ostatniego 1,5 miesiąca, bo to jest trochę inna sytuacja, powinniśmy brać na to poprawkę.

Czy jest problem, tak jak zauważyła pani poseł Szczypińska i o czym mówił pan poseł Latos, z dostępnością Leukeranu czy Alkeranu? Jest ten problem. Zwracam się do państwa, spójrzcie proszę na strony ministra zdrowia. Tam otrzymacie państwo pełną informację na temat tego, co w kontekście potencjalnego braku dostępności w tej chwili tych dwóch produktów – bo to są substancje czynne, substancje czynne nazywają się inaczej – zostało zrobione. Są teraz sprowadzane, właśnie mają trafić do Polski.

Prosiłbym też, żebyśmy nie mówili o takich sytuacjach, że pacjent nie zostanie zakwalifikowany do programu lekowego. Nie będziemy mieli do czynienia z sytuacją, że którykolwiek z pacjentów, który dzisiaj jest w programie terapeutycznym, po zmianie tego programu na program lekowy będzie ponownie kwalifikowany do tego programu. Z definicji, ponieważ jest dzisiaj w programie, będzie kontynuował leczenie w ramach programu lekowego. A więc mówienie, że nie zakwalifikują się pacjenci, którzy dzisiaj są leczeni, że będzie odmawiane im leczenie, jest absolutną bzdurą, tak jak mówienie, że szpitale nie kupią leków, bo nie mają na dzisiaj zakontraktowanych świadczeń po 1 lipca 2012 r., a będą musiały kupić leki. To jest procedura, która trwa. Jasne że trwa, tylko, na Boga, zakupów szpitalnych nie planuje się przecież w horyzoncie dwutygodniowym czy miesięcznym. Jeżeli ktoś sobie zaplanował leczenie w taki sposób, że kupił leki do 30 czerwca, a od 1 lipca nie, to, szanowni państwo, mówmy o tym, co jest faktycznym problemem i faktyczną bolączką tego, z czym mamy do czynienia. Proszę zwrócić uwagę, przyznałem rację panu posłowi Latosowi co do tego, że programy, dzisiaj terapeutyczne, a od 1 lipca lekowe, trzeba będzie zmieniać, trzeba będzie wprowadzać nowe. Jasna rzecz. Proszę tylko zwrócić uwagę na jedną informację, na to, o czym mówimy. Kiedy przeddefiniujemy programy terapeutyczne na programy lekowe, nie chcemy wprowadzać tam żadnych merytorycznych zmian – żeby tego dodatkowo nie utrudniać.

Natomiast to nie jest tak, że to Narodowy Fundusz Zdrowia odpowiada za kryteria w programach terapeutycznych czy w programach lekowych, bo, tak jak mówiłem w swoim pierwszym wystąpieniu, kiedy rozpoczynałem tę debatę, programy lekowe są przygotowywane w Ministerstwie Zdrowia, w zasadzie nigdy bez udziału konsultantów krajowych i konsultantów wojewódzkich w tej dziedzinie, której dotyczą. I znowu, odwołując się do tego fatalnego kryterium, jakim jest wskaźnik BMI przy chorobie Leśniowskiego-Crohna, to nie jest rzecz, która pojawiła się dzisiaj czy wczoraj. To jest rzecz, która zgodnie z moją wiedzą w programie funkcjonuje od 2007 r.

(Poseł Czesław Hoc: Od 2010 r. było mówione, panie ministrze.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

Ale to też, szanowni państwo posłowie, na pewno nie na wniosek ani Narodowego Funduszu Zdrowia, ani ministra zdrowia, który chciałby te rzeczy ograniczać.

(Poseł Tomasz Latos: Ale nie ma konsultacji.)

Natomiast takie sprawy oczywiście muszą być zaadresowane.

Odnosnie do tych pytań, które...

(Poseł Tomasz Latos: Ale kto to zrobił?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pan minister panu posłowi nie przerywał, proszę...

(Głos z sali: Przerywał.)

...uszanować...

(Poseł Tomasz Latos: Przerywał, przerywał, panie marszałku.)

Ja nie słyszałem.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Odnosnie do pytań szczegółowych, to przede wszystkim nigdy nie uchylałem się od odpowiedzialności, nigdy też nie uważałem, że minister zdrowia jest bezradny. Natomiast musimy przypisać właściwe miejsca właściwym instytucjom i to też powinno być oczywiste. To znaczy, jeżeli określony sposób postępowania wynika z przepisów ustawy, to bardzo przepraszam, ale minister zdrowia, tylko dlatego że jest takie oczekiwanie, przepisów ustawy łamać nie będzie. Wybaczcie państwo, ale tego się nie robi.

Natomiast co do kwestii umów z lekarzami. Może jeszcze dwa zdania na temat programów lekowych, bo tutaj pojawiło się kilka wątpliwości. Tak naprawdę poza czterema substancjami, a więc poza busulfanem, chlorambucilem, melfalanem, czyli leukeranem, i tioguaniną, wszystkie substancje, o których pan poseł mówił, są także substancjami sprowadzanymi dzisiaj do Polski w procedurze importu docelowego. Z czego to wynika? Wynika to z tego, że one nie mają rejestracji w Polsce. Zabiegamy o to, żeby podmioty, które produkują leki z tymi substancjami czynnymi, złożyły w Polsce wnioski rejestracyjne. Natomiast dopóki one nie zdecydują się na to, będziemy musieli finansować te leki w procedurze importu docelowego, tak jak są finansowane dzisiaj. Z kolei odnośnie do tych czterech mamy trochę inną sytuację. W ostatnim czasie zmienił się podmiot odpowiedzialny, czyli, mówiąc po polsku, producent. Producent nowy nie wyraził zgody, chęci do objęcia tych czterech substancji czynnych refundacją.

Wskutek naszych rozmów i naszej interwencji bezpośrednio u producenta udało się przeprowadzić całą procedurę refundacyjną i od 1 lipca te cztery pozycje, a więc między innymi leukeran, znajdą się normalnie w obrocie poza procedurą importu docelowego, czyli w normalnym, klasycznym obrocie, w normalnym katalogu chemioterapii. A więc nie będzie kłopotów z ich stosowaniem.

Pytanie pani poseł Małeckiej-Libery – co z programami, co z leczeniem chemią niestandardową. Oczywiście naszą intencją jest to, żeby chemia niestandardowa jako taka zniknęła. To znaczy, jeżeli coś jest sprawdzone i jeżeli co do określonej metody leczenia, zastosowania określonych substancji czynnych, zastosowania określonych leków nie ma wątpliwości, to nie ma też powodu, żeby taki lek funkcjonował w katalogu chemii niestandardowej i pacjenci byli nim leczeni ze wszystkimi tego niestety negatywnymi konsekwencjami. W związku z tym będzie to albo trafiało do katalogu leczenia chemioterapią, a więc chemii standardowej, albo do programów lekowych. W ten sposób mamy zamiar to adresować. Natomiast proszę zwrócić uwagę także na pewną sekwencję. Wejście w życie ustawy refundacyjnej bowiem to jest 1 stycznia 2012 r., w odniesieniu do programów lekowych i chemioterapeutyków to jest pół roku później, zaś chemia niestandardowa jako taka na gruncie ustawy refundacyjnej zostaje utrzymana do końca roku 2013. I do tego czasu chcemy przeprowadzić procedurę, w której wszystko to, co leczymy dzisiaj chemią niestandardową, leczyć będziemy w ramach normalnej terapii standardowej. (Dzwonek)

Jeszcze tylko, panie marszałku, dwa zdania dotyczące umów z lekarzami.

Oczywiście pan poseł Latos, państwo posłowie także, ma rację. Te dane, które Narodowy Fundusz Zdrowia publikuje na swojej stronie, i te dane, które Narodowy Fundusz Zdrowia dostarcza, odnoszą się do umów już zawartych. Mówiłem o umowach, te dane nie są publikowane, które zostały złożone do podpisu przez Narodowy Fundusz Zdrowia przez lekarzy. I ten odsetek tutaj jest zgoła inny niż przypadku umów już zawartych fizycznie. Mówicie państwo po prostu o umowach, które fizycznie zostały już podpisane, i ich proces negocjowania, podpisywania jest zamknięty. Ja mówię o złożonych wnioskach o podpisanie umów, a więc o sytuacji, w której możemy mówić w zasadzie ze stuprocentową pewnością, że te umowy będą podpisane, bo taką wolę wyrazili ci, którzy składali określone wnioski, ale jeszcze nie zostały zawarte. Ona oczywiście jest różna w różnych województwach, dlatego w przypadku dwóch województw, małopolskiego i opolskiego, mamy do czynienia tylko z ok. 20% umów, które zostały złożone. W przypadku takich województw jak podkarpackie, podlaskie czy wielkopolskie na dzisiaj mamy złożonych nieco mniej niż 50% wniosków. Taka jest różnica. Oczywiście różni się to w zależności od tego, o jakim województwie mówimy.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

Wysoka Izbo! Nasze zastrzeżenia co do zarządzania dotyczyły dwóch kwestii. Po pierwsze, kwestii związanych z karami umownymi, które zostały zaproponowane w zarządzeniu prezesa; po drugie, kwestii związanych z tym, co zostało przeniesione z art. 48 ust. 8, ale co było tak naprawdę zapisane i co wcześniej było przedmiotem umów, a więc odpowiedzialności za sprawdzanie statusu ubezpieczonego do momentu wejścia w życie nowego systemu, w którym on-line będzie można sprawdzić, czy pacjent posiada ważne ubezpieczenie lub ważny tytuł do świadczenia opieki zdrowotnej, czy też nie. Prezesowi Narodowego Funduszu Zdrowia zwróciliśmy uwagę na te dwie kwestie. Przy czym tutaj należy pamiętać o jednej rzeczy. Ciężko jest mówić o sprzeczności wprost z ustawą refundacyjną zapisów skopiowanych czy bardzo podobnych do tych, które znalazły się, funkcjonowały w ustawie refundacyjnej (art. 48 ust. 8). Natomiast oczywiście można mówić, że one nie są zgodne z duchem tego, co robi chociażby Wysoka Izba, podejmując taką, a nie inną nowelizację tej ustawy. Co więcej, dopóki lekarz nie ma możliwości sprawdzenia – chociaż tam parę innych rzeczy jeszcze odgrywa rolę – to też mamy kłopot, tzn. nie powinniśmy go w takiej sytuacji karać za coś, co nie zależy od niego. Natomiast jeśli chodzi o kary umowne, kary umowne wynikają bezpośrednio z ustawy refundacyjnej, jest w ustawie refundacyjnej delegacja do zapisania kar umownych w przypadku umów ze świadczeniodawcami, w przypadku umów z praktykami. Naszą wątpliwość wzbudzała natomiast chociażby wysokość tych kar, ale to znowu nie jest tak, że ustawa na ten temat nic nie mówi, bo w ustawie refundacyjnej wprost o tym się pisze. Przy tym różnica pomiędzy dotychczas obowiązującymi umowami a projektami umów przedstawionymi przez Narodowy Fundusz Zdrowia w gruncie rzeczy zasadała się na tychże karach umownych, których wcześniej nie było, a w projekcie się pojawiły.

I jeszcze jeśli chodzi o odpowiedzialność. Wysoka Izbo, jeżeli świadczeniodawca, a więc większy podmiot, ma prawo, bo ma, wypisywania recept refundowanych, to odpowiedzialność ciąży bezpośrednio na świadczeniodawcy. Oczywiście świadczeniodawca jako taki może mieć regres do lekarza jako do swojego pracownika wynikający chociażby z Kodeksu pracy. Zwracam tylko uwagę na jedną rzecz – tutaj te przepisy i te regulacje nie zmieniły się, a więc ta odpowiedzialność dzisiaj w przypadku lekarza w relacji do podmiotu, który go zatrudnia, jest dokładnie taka sama, jaka była wcześniej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. (w okresie polskiej prezydencji) (druk nr 391) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej (druk nr 417).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Macieja Szpunara w celu przedstawienia informacji.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To dla mnie duże wyróżnienie, że mogę przedstawić w imieniu rządu informację dotyczącą udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach UE w trakcie sprawowania polskiej prezydencji. Jest to dokument przygotowany przez Radę Ministrów, znajduje on oparcie w dwóch przepisach ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Polski w Unii Europejskiej, art. 3 ust. 1 i art. 21 ust. 3, który jest poświęcony przede wszystkim polskiej prezydencji i sprawowaniu przez Polskę prezydencji składów Rady. Dokument ten powstał w toku uzgodnień międzyresortowych w okresie od stycznia do marca bieżącego roku i został przyjęty przez Komitet do Spraw Europejskich w dniu 30 marca, natomiast Rada Ministrów przyjęła informację w dniu 17 kwietnia i 26 kwietnia dokument ten został przekazany do marszałków obu Izb. Na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej obok MSZ-u raport ten przedstawiali także przedstawiciele poszczególnych resortów, także w większości obecni na dzisiejszym posiedzeniu. Oprócz tego dokumentu powstał jeszcze niedawno, to tylko gwoli informacji, raport z przewodnictwa Polski w Radzie Unii Europejskiej, już dostępny na stronach internetowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przygotowania do polskiej prezydencji rozpoczęte zostały już w roku 2007. Zakładano, że będzie to przewodnictwo ambitne, kompetentne i efektywne. Przypadło ono na drugą połowę roku obowiązywania postanowień traktatu z Lizbony. Oznaczało to oczywiście, że pewne ramy instytucjonalne zostały zmodyfikowane, tzn. przewodnictwo już nie dotyczy Rady Europejskiej, bo mamy nową funkcję przewodniczącego Rady Europejskiej, a także Rady do Spraw Zagranicznych, której przewodniczy wysoka przedstawiciel. Sprawowanie prezydencji, zwłaszcza w zakresie relacji z krajami trzecimi, wymagało wcześniejszych uzgodnień i bliższej współpracy z wysoką przedstawiciel do spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa panią Catherine Ashton. Mimo że wiele z tych spraw leżało na pograniczu kompetencji prezydencji i wysokiej przedstawiciel Polsce udało się włączyć w duży zakres w działania zewnętrzne

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

Unii Europejskiej, głównie związane z ruchami demokratycznymi w Afryce Północnej. Ważnym wkładem polskiego przewodnictwa w kształtowanie polityki zagranicznej było także wdrożenie efektywnych mechanizmów współpracy z Europejską Służbą Działań Zewnętrznych. Przedstawiciele polskiego MSZ 14 razy zastępowali wysoką przedstawiciel w kontaktach z państwami trzecimi, współprzewodnicząc wielu spotkaniom z partnerami z państw trzecich i tym samym skutecznie włączając się do dialogu politycznego Unii w sprawach zagranicznych. Udało się również przygotować i przeprowadzić najwyższą rangą wydarzenie polskiej prezydencji, jakim był szczyt Partnerstwa Wschodniego.

Istotnym wyzwaniem dla prezydencji, tej prezydencji polizbońskiej, była zwiększona kompetencja Parlamentu Europejskiego w procesie decyzyjnym, a zatem na prezydencję spadł obowiązek reprezentowania Rady wobec Parlamentu Europejskiego. Celowi temu służyła częsta obecność polskich ministrów na sesjach plenarnych Parlamentu Europejskiego, w posiedzeniach komisji Parlamentu Europejskiego, w tym także udział w debatach parlamentarnych, a także prowadzenie cyklicznego dialogu z Parlamentem Europejskim w postaci comiesięcznych nieformalnych debat ministrów pod nazwą Meet The Presidency, które odbywały się przy okazji każdej sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Warto w tym momencie wspomnieć, że polskiej prezydencji udało się zakończyć wielomiesięczne dyskusje w gronie ekspertów z państw członkowskich i Komisji, które hamowały proces legislacyjny w instytucjach Unii, ponieważ doprowadziliśmy do przyjęcia porozumienia w sprawie tabel zbieżności, tzw. dokumentów wyjaśniających. Ja przypominę, że była to rzecz, której nie udało się załatwić dwóm poprzednim prezydentom. Polska już na początku swojej prezydencji zawarła takie porozumienie instytucjonalne i dzięki temu odblokowaliśmy proces decyzyjny w Parlamencie Europejskim.

Realizacja celów prezydencji przypadła na wyjątkowo trudny okres dla Unii. Kryzys skoncentrował ogólnoeuropejską debatę wokół problemu zadłużeniowego w strefie euro, odsuwając często na dalszy plan wiele istotnych również kwestii. W związku z tym działania Polski były w znacznym stopniu podyktowane sytuacją na rynkach światowych i zawirowaniami wokół wspólnej waluty. Mimo tych okoliczności polska prezydencja podejmowała działania wykraczające poza optykę kryzysu, realizując priorytety przyjęte przez Radę Ministrów.

Przejdę w tej chwili do omówienia ogólnego priorytetów polskiej prezydencji, odnosząc się także do tych zagadnień, które leżały w kompetencji poszczególnych resortów. Priorytety przyjęte przez Polskę, po pierwsze, koncentrowały się na zjawisku integracji europejskiej, rynku wewnętrznym jako źródło

wzrostu gospodarczego – chodziło nam o to, aby kryzys finansowy nie stał się pretekstem do działań protekcyjnych, do czegoś, co bym nazwał renacjonalizacją rynku wewnętrznego – po drugie, nakierowane były na szeroko rozumiane wzmocnienie bezpieczeństwa Europy w aspekcie żywnościowym, energetycznym i obronnym, po trzecie, skupiały się na korzyściach wynikających z otwartości Unii, i to zarówno otwartości w kontekście kontynuowania procesu rozszerzenia, jak i w kontekście współpracy z państwami trzecimi, które nie aspirują do członkostwa w Unii Europejskiej. Opierając się na założeniu, że najsukcesowniejszym sposobem walki z kryzysem jest wspieranie działań pro wzrostowych, Polska zwracała szczególną uwagę na ten aspekt jako niezbędny element strategii antykryzysowej, przyjmując priorytet strategiczny „Integracja europejska jako źródło wzrostu”.

Wzmocnienie zarządzania gospodarczego w Unii podyktowane było faktem, że realizacja strategicznego celu, czyli budowanie wzrostu, nie jest możliwa bez zapewnienia bezpieczeństwa i stabilizacji finansów publicznych. Przez cały okres prezydencji trwały aktywne prace na rzecz przeciwdziałania bieżącemu kryzysowi zadłużeniowemu, w tym wprowadzanie skutecznych rozwiązań w strefie euro oraz wzmocnienie koordynacji polityki gospodarczej. Polskiej prezydencji udało się doprowadzić do przyjęcia pakietu 6 aktów prawnych wzmacniających zarządzanie gospodarcze: 5 rozporządzeń i 1 dyrektywy. Także podczas polskiej prezydencji zakończono pierwszy etap negocjacji nad wieloletnimi ramami finansowymi na lata 2014–2020.

W roku 2012 przypada 20. rocznica ustanowienia jednolitego rynku Unii Europejskiej i w tym zakresie także Polska angażowała się w szereg działań, m.in. Forum Rynku Wewnętrznego, które odbyło się w Krakowie i którego echa są i będą w ciągu najbliższych lat stanowić pewne wskazówki dla dalszej działalności legislacyjnej i dalszego usprawniania funkcjonowania rynku wewnętrznego.

Jedną z form walki z kryzysem rozprzestrzeniającym się w Europie powinno być pełne wykorzystanie kapitału intelektualnego Europy. Kwestia ta była szczególnie bliska prezydencji. Szykowaliśmy szereg debat na temat roli kapitału intelektualnego, między innymi w kontekście globalnych wyzwań oraz globalnego kryzysu finansowego i spowolnienia gospodarczego.

Obok priorytetu: Integracja europejska jako źródło wzrostu, drugi priorytet strategiczny: Bezpieczna Europa – żywność, energia, obronność został celem nadrzędnym. Pierwszą kwestią jest bezpieczeństwo żywnościowe, także w kontekście wspólnej polityki rolnej. Publikacja 12 października ubiegłego roku przez Komisję Europejską projektów legislacyjnych dotyczących kolejnego programowania wspólnej polityki rolnej rozpoczęła formalne negocjacje na forum Unii. Polska prezydencja wniosła istotny wkład w budowanie zreformowanej wspólnej polityki rolnej, któ-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar

ra powinna zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe, utrzymywać orientację na rynek oraz uwzględniać dobro publiczne i wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich.

Istotną kwestią była dla nas przyszłość programu pomocy dla osób najbardziej potrzebujących. Traktowaliśmy tę kwestię priorytetowo, przekonani, że w związku z obserwowanym obecnie w Europie wysokim bezrobociem i powszechnym wykluczeniem społecznym należy okazać solidarność najbardziej potrzebującym i zapewnić skuteczną kontynuację tego programu przynajmniej w bieżącym roku i w roku przyszłym.

Działania w obszarze polityki energetycznej, w szczególności w jej wymiarze zewnętrznym, stanowiły jeden z głównych punktów programowych polskiej prezydencji. W obliczu aktualnego kryzysu ekonomicznego zapewnienie pewnych źródeł taniej energii powoduje istotny wzrost i stanowi element budowania przewagi konkurencyjnej Unii w świecie. Prezydencja doprowadziła do wypracowania i przyjęcia konkluzji w sprawie wzmocnienia zewnętrznego wymiaru polityki energetycznej, co zostało następnie potwierdzone przez szefów państw i rządów w konkluzjach Rady Europejskiej i dzięki temu ustaleniom tym nadano walor strategiczny. W konkluzjach podkreśla się, że zewnętrzna polityka energetyczna powinna opierać się na zasadach solidarności, przejrzystości, współpracy i koordynacji działań innych państw członkowskich.

W kwestii zmian klimatycznych wypracowaliśmy trudny kompromis i uzgodniliśmy stanowisko negocjacyjne Unii na konferencję stron konwencji ONZ w sprawie zmian klimatu w Durbanie. Dzięki aktywności polskiej prezydencji udało się przyjąć przedłużenie protokołu z Kioto na drugi okres rozliczeniowy, a tym samym zapewnić kontynuację zobowiązań redukcyjnych w roku 2012. Uzgodniono plan dościsła do nowego, prawnie wiążącego, globalnego porozumienia o ochronie klimatu. Polska prezydencja zdynamizowała proces wypracowywania wspólnego stanowiska Unii i państw członkowskich na konferencji Rio+20. Doprowadziła do opracowania konkluzji Rady będących pierwszym politycznym stanowiskiem Unii w ramach przygotowań konferencji mającej na celu odnowienie zobowiązań politycznych w obszarze zrównoważonego rozwoju.

Nie będę omawiał poszczególnych aspektów wszystkich formacji Rady i poszczególnych aspektów dziedzin koordynowanych w trakcie polskiej prezydencji. Ten dokument opisuje to bardzo szczegółowo. Wysoka Izbo, skupię się natomiast na czynniku ludzkim oraz kwestiach organizacyjnych, bo niezależnie od aspektu politycznego prezydencja to także czas, w którym Polska mogła potwierdzić – i jestem przekonany, że potwierdziła – sprawność swojej administracji, i to nie tylko na szczeblu ministerialnym, lecz

także niższym i średnim, czyli tych osób, członków polskiej administracji, które przewodniczyły poszczególnym grupom roboczym. Tych grup roboczych było niemal 300 i to właśnie na podstawie ich sprawności, kompetencji została oceniona jakość polskiej administracji, dzięki nim sukces polskiej prezydencji był możliwy. Chcieliśmy udowodnić, że Polska jest w stanie podjąć się koordynacji najważniejszych i najbardziej fundamentalnych zadań, jakie stoją przed Unią Europejską.

Sprawne przygotowanie prezydencji i odnoszone sukcesy nie byłyby możliwe bez jednego z najważniejszych czynników, czyli czynnika ludzkiego. To między innymi dzięki odpowiednio przygotowanym kadrom polskiej administracji, które kompetentnie i bez wątplenia niezwykle profesjonalnie, z olbrzymim zaangażowaniem realizowały cele polskiego przewodnictwa. Dzięki temu udało się stworzyć opinię o Polsce jako kraju dojrzałym, dobrze zorganizowanym, który odgrywa istotną rolę w polityce europejskiej.

W trakcie przygotowań do prezydencji utworzono tzw. korpus prezydencji składający się z około 1200 urzędników i ekspertów z poszczególnych ministerstw, urzędów centralnych, którzy w trakcie przewodnictwa sprawowali funkcje przewodniczących grup roboczych, zastępców, delegatów, koordynatorów. W skład korpusu wchodziłi urzędnicy, którzy na co dzień zajmują się kwestiami dotyczącymi członkostwa Polski w Unii. Ich zakres obowiązków był znacznie zwiększony w okresie poprzedzającym przewodnictwo i w trakcie polskiego przewodnictwa. Osoby te zostały odpowiednio przeszkolone i przygotowane do pełnienia tych funkcji. Szkolenia te trwały od 2009 do 2011 r. i dotyczyły zarówno wiedzy merytorycznej o funkcjonowaniu Unii, kwestii językowych, jak i – co najważniejsze – tzw. umiejętności miękkich, czyli sztuki negocjacji, prowadzenia posiedzeń, zarządzania czasem.

Polscy urzędnicy przygotowujący się do przewodnictwa uczestniczyli w stażach i wizytach studyjnych oraz innych specjalistycznych szkoleniach. Przeprowadzone przez MSZ szkolenia centralne dla członków korpusu były jednym z największych przedsięwzięć szkoleniowych, które dotyczyły tak dużej grupy osób, i w większości zostały zaopiniowane pozytywnie przez osoby w niej uczestniczące.

W związku ze znacznym zwiększeniem zadań na okres prezydencji wzmocniono kadrowo przede wszystkim Stałe Przedstawicielstwo RP w Brukseli, ale także inne placówki dyplomatyczne. W kontekście przygotowań kadr do przewodnictwa warto także zauważyć, że dla członków Rady Ministrów oraz wiceministrów odpowiedzialnych za sprawy europejskie przygotowano wiele spotkań. Myślę, że celowość tych spotkań potwierdziła praktyka prezydencji: polscy ministrowie znali poszczególnych deputowanych z Parlamentu, przewodniczących Komisji, przewodniczących frakcji, a także komisarzy, którzy byli od-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

powiedzialni za odpowiadające danemu ministerstwu dossier.

W obszarze organizacji spotkań polskiej prezydencji w kraju i za granicą postawiliśmy sobie jasny cel już od roku 2008. Prezydencja była także olbrzymim wyzwaniem logistycznym, nieporównywalnym właściwie z żadnym wydarzeniem zorganizowanym w ostatnich latach w Polsce: ani z COP 14 w Poznaniu, ani ze szczytem Rady Europy. Aby osiągnąć cel polegający na tym, by przygotowania szły jak najbardziej sprawnie organizacyjnie i by jak najmniej kosztowały budżet państwa, wykorzystaliśmy tak zwane partnerstwo z biznesem, które przyniosło około 20 mln zł oszczędności dla budżetu państwa. Także komunikacja w znacznej większości odbywa się za pomocą Internetu.

Polska prezydencja została nazwana przez przewodniczącego Parlamentu Europejskiego najlepszą od 15 lat, a miała twarz nie tylko premiera i ministrów, to jak już wspomniałem, ale przede wszystkim urzędników wszystkich szczebli polskiej administracji, a także oficerów łącznikowych opiekujących się delegacjami, pracowników centrów akredytacji, którzy odpowiadali ekspresowo na wszystkie wątpliwości poszczególnych delegacji, i to we wszystkich regionach, gdzie odbywały się wydarzenia związane z polską prezydencją. Dbałość o szczegół i responsywność na potrzeby gości stały się naszą wizytówką i w tym zakresie nasze doświadczenia i praktyki wykorzystały także prezydencje, które są z nami w trio, prezydencja cypryjska, a także prezydencje, które nastąpią później – irlandzka czy łotewska. Dobrze sprawdziła się identyfikacja wizualna prezydencji obejmująca zarówno logo, wystrój obiektów, jak i gadżety, stronę internetową i format publikacji.

Sześć miesięcy polskiej prezydencji było także okresem najszerzej zakrojonej akcji promującej Polskę w ostatnim dwudziestoleciu. Głównym filarem tej kampanii stał się program kulturalny prezydencji, w ramach którego w Polsce i za granicą zrealizowano prawie 4 tys. projektów przygotowanych przez Instytut Adama Mickiewicza, Narodowy Instytut Audiowizualny, polskie ambasady i konsulaty oraz instytuty polskie na całym świecie.

Okres prezydencji efektywnie wykorzystany został do promocji polskich regionów. Na tym nam szczególnie zależało, aby osoby przybywające do Polski nie przyjeżdżały tylko do stolicy, ale miały możliwość poznania innych regionów. Poza Warszawą te najważniejsze spotkania odbywały się w Sopocie, Wrocławiu, Poznaniu i Krakowie. Część wydarzeń prezydencji, około 300, w ramach programu politycznego i kulturalnego odbywała się ponadto w kilkunastu innych miastach Polski.

Polska prezydencja wiele wysiłku włożyła w dialog ze społeczeństwem. Inicjowane były dyskusje, seminaria. Także angażowaliśmy szkoły, aby w jak najszer-

szym aspekcie skorzystać z okazji sprawowania przez Polskę prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Priorytetem prezydencji było także dotarcie do europejskich decydentów, do międzynarodowych kręgów opiniotwórczych i mediów. Ten cel z sukcesem osiągnięto dzięki rozbudowanej promocji prezydencji w Parlamencie Europejskim, dzięki organizacji wizyt studyjnych dla dziennikarzy i wzmożonej aktywności w mediach europejskich. Skuteczność tychże działań potwierdzają rezultaty badań przeprowadzonych wśród urzędników europejskich, także wśród Polaków pracujących w tych instytucjach i wśród wybranych dziennikarzy europejskich. W dwóch pierwszych grupach, jeżeli chodzi o ocenę prezydencji – to było ponad 75% wskazań – wskazano dobrą komunikację, przywództwo i umiejętność współpracy z innymi instytucjami. Także promocję Polski i polskiego wzornictwa wymieniano wśród mocnych stron polskiej prezydencji. Z kolei dziennikarze cenili sobie dobry dostęp do mediów, do ministrów, do poszczególnych punktów odpowiedzialnych za prezydencję. Doceniano także profesjonalizm przedstawicieli prezydencji, szczególnie w kontekście aktualnych trudności politycznych i gospodarczych Europy.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszystkie aspekty realizacji priorytetów zostały uwzględnione w przedstawionym Wysokiemu Sejmowi dokumencie. Oczywiście w tej chwili w tym miejscu nie jestem w stanie odnieść się do każdego z nich z osobna. Niemniej czy ja, czy poszczególni ministrowie z resortów liniowych jesteśmy do dyspozycji Wysokiej Izby w przypadku konieczności udzielenia odpowiedzi na ewentualne pytania. Ze swej strony chciałbym podziękować całej Wysokiej Izbie za wsparcie rządu w okresie prezydencji, za znakomitą współpracę, a także dowartościować olbrzymi wkład polskiego parlamentu, polskiego Sejmu w parlamentarny wymiar polskiej prezydencji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Gałążewskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Posel Andrzej Gałazewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym podziękować za podziękowania, bo do problemów parlamentu i do informacji na temat udziału parlamentu w prezydencji przejdę w trakcie czytania sprawozdania.

Na posiedzeniu w dniu 23 maja Komisja do Spraw Unii Europejskiej rozpatrzyła informację o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. podczas polskiej prezydencji. Informację autorstwa Ministerstwa

Posel Andrzej Gałazewski

Spraw Zagranicznych przedstawił minister Maciej Szpunar, podsekretarz stanu w MSZ. Części sektorowe omawiali ministrowie: Tomasz Tomczykiewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Jacek Dominik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Andrzej Butra, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Piotr Stachńczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, oraz Janusz Zalewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. Informacja została podzielona na zasadnicze dwie części. W jednej części przedstawiono ocenę realizacji priorytetów prezydencji, a w drugiej doraźne działania wynikające z sytuacji niedających się wcześniej przewidzieć.

Polska prezydencja była kolejną, czwartą prezydencją po wejściu w życie traktatu z Lizbony wprowadzającego nową organizację Unii Europejskiej, która istotnie zmieniła sposób sprawowania przewodnictwa w Radzie Europejskiej. Przede wszystkim zmieniło się kierownictwo Unii – ustanowiono przewodniczącego Rady Europejskiej odpowiedzialnego m.in. za zwoływanie i kierowanie pracami Rady, potocznie zwanymi szczytami Unii, sprawy zagraniczne i politykę bezpieczeństwa Unii powierzono wysokiemu przedstawicielowi Unii Europejskiej, wzmocniono pozycję przewodniczącego Komisji Europejskiej, a także zwiększono zakres odpowiedzialności Parlamentu Europejskiego. Sukces polskiej prezydencji mógł zostać osiągnięty m.in. dzięki dobrej współpracy między wymienionymi osobami i instytucjami.

Traktat z Lizbony zwiększył także rolę parlamentów narodowych oraz wyznaczył istotne miejsce dla konferencji przewodniczących komisji wyspecjalizowanych w sprawach Unii Europejskiej, tzw. COSAC. Niestety ta nowość z trudem przebija się do praktyki parlamentarnej i relacji pomiędzy niektórymi parlamentami i rządami, nie wyłączając polskiego, co można zauważyć także w omawianej informacji, w której całkowicie pominięto ten wątek, tak jakby polski Sejm i Senat nie były istotną reprezentacją Rzeczypospolitej Polskiej. Przypomnę, że podczas prezydencji oprócz wielu spraw bieżących Sejm i Senat były odpowiedzialne za przeprowadzenie licznych spotkań parlamentarzystów europejskich, w tym dwóch posiedzeń COSAC oraz spotkania marszałków wszystkich izb parlamentów narodowych, poświęconych parlamentarnemu wymiarowi polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Zresztą spotkanie, o którym wspominałem, zakończyło spór, który trwał przez ponad rok, pomiędzy Parlamentem Europejskim a parlamentem narodowym. To swoisty sukces naszego parlamentu, a szczególnie obu marszałków.

Swoistym novum jest unormowana traktatowo współpraca trzech państw członkowskich kolejno sprawujących prezydencję, czyli tzw. trio, które w naszym przypadku obejmuje Polskę, Danię, obecnie sprawującą prezydencję, i Cypr, przejmujący ją od Dani w lipcu

bieżącego roku. Dla Polski niebagatelną sprawą była bardzo dobra współpraca z Węgrami, od których przejęliśmy prezydencję. Z tego powodu rząd przedstawił informację o przebiegu polskiej prezydencji w dłuższym przedziale czasowym, obejmującym także przygotowania do objęcia przewodnictwa oraz projekcje działań, które są lub będą kontynuowane podczas kolejnych prezydencji trio.

Zmiany wniesione przez traktat lizboński spowodowały zmianę charakteru rotacyjnego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że obecny kształt prezydencji w mniejszym stopniu kreuje ją na wydarzenie polityczne. Jest to raczej przedsięwzięcie organizacyjne, w które angażują się władze, administracja centralna, parlament, samorządy i dziesiątki instytucji i organizacji pozarządowych.

„Celem przygotowań polskiej prezydencji było to, aby ukazać Polskę jako państwo sprawne i efektywne, jako państwo, którego administracja jest w stanie podjąć się realizacji najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi Unia Europejska” – stwierdził minister Szpunar, przedstawiając ocenę przebiegu prezydencji podczas posiedzenia komisji. Polski rząd wykorzystał prezydencję do promowania nie tylko Polski i jej stolicy, ale także regionów, organizując istotne spotkania i konferencje poza Warszawą. Szkoda, że na posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej nie przybył przedstawiciel ministra kultury, żeby zreferować kulturalny i promocyjny aspekt polskiej prezydencji.

Podczas posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej podkreślano, że na debatę o przebiegu i wnioskach z zakończonej polskiej prezydencji poświęcono zbyt mało czasu, co skutkowało powierzchownością dyskusji.

Jak już wspominałem, prezydencja nie ma charakteru przywódczego, lecz w znacznym stopniu skupia się na organizacji wydarzeń, co nie przeszkadza w inicjowaniu tematów istotnych z punktu widzenia państwa sprawującego prezydencję. Tematy te były zawarte w programie polskiej prezydencji i zostały przedstawione jako trzy cele strategiczne: pierwszy cel to dążenie do większej integracji, inwestowanie w Europę i sprzyjanie wzrostowi gospodarczemu, drugi cel to wielowymiarowe bezpieczeństwo obejmujące bezpieczeństwo energetyczne, żywności, wewnętrzne oraz wzmacnianie polityki bezpieczeństwa i obrony, trzeci cel to przejrzysta i stabilna polityka sąsiedztwa, otwartość i współpraca.

Realizacja celów specyficznych dla polskiej prezydencji nie oznaczała próby wykorzystywania ich dla naszych narodowych interesów. Myślą przewodnią celów strategicznych było zainteresowanie państw członkowskich Unii zagadnieniami europejskimi istotnymi z polskiego punktu widzenia. W tym momencie warto przypomnieć podstawową zasadę znaną wszystkim politykom zajmującym się sprawami europejskimi, że prezydencję sprawuje się w imieniu wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Posel Andrzej Gałazewski

Niestety politycy opozycji często nie chcą o niej pamiętać i stawiają rządowi PO i PSL zarzut, że nie wykorzystał czasu prezydentury do przeforsowania niektórych spraw.

Powracając do założonych priorytetów, należy zwrócić uwagę, że okres prezydentury Polski przypadł na czas głębokiego kryzysu gospodarczego, zwłaszcza w zakresie zadłużenia państw strefy euro. Nie należąc do strefy euro Polska stosunkowo niewiele mogła zdziałać w celu zwalczania tego kryzysu, pomimo tego zrobiono wszystko, co w tych warunkach było możliwe.

Realizując pierwszy priorytet polskiej prezydentury, doprowadzono do uchwalenia pakietu sześciu aktów ustawodawczych, tzw. sześciopaku, będących ramami formalnoprawnymi dla zwiększenia dyscypliny finansów publicznych. Można to niewątpliwie zaliczyć do sukcesów rządu. W trakcie prezydentury udało się doprowadzić do uzgodnień politycznych istotnych aktów prawnych z dziedziny usług finansowych, które przede wszystkim wzmacniają nadzór nad instytucjami finansowymi Unii Europejskiej.

Polska zwracała szczególną uwagę na działania stymulujące wzrost gospodarczy, które obok działań dyscyplinujących mogą doprowadzić do opanowania sytuacji kryzysowej, dlatego ważnym aspektem polskiej prezydentury była kwestia negocjacji wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020. Polsce przypadła szczególna rola wsłuchiwania się w głosy poszczególnych podmiotów uczestniczących w tym procesie po to, aby przygotować ramy negocjacji dla prezydentury duńskiej. W dyskusję włączono także parlamenty narodowe państw członkowskich.

Ważnym wydarzeniem naszej prezydentury było Forum Jednolitego Rynku w Krakowie, z udziałem 1200 reprezentantów wszystkich środowisk zainteresowanych sprawnym funkcjonowaniem i dalszym rozwojem rynku wewnętrznego. Efektem spotkania było przyjęcie przez uczestników tzw. deklaracji krakowskiej, będącej wyrazem zdecydowanego poparcia na rzecz inicjatyw zawartych w akcie o jednolitym rynku.

Jednym z kluczowych elementów zaangażowania polskiej prezydentury w obszarze rynku wewnętrznego było również zakończenie prac nad systemem jednolitej ochrony patentowej, które toczyły się przez ponad 30 lat.

Kolejny priorytet odnosił się do szeroko pojętego bezpieczeństwa obejmującego między innymi bezpieczeństwo energetyczne. W ramach rozwoju polityki energetycznej Unii Europejskiej naczelnym priorytetem został nadany wymiarowi zewnętrznemu, tj. wzmocnieniu pozycji Unii Europejskiej w międzynarodowym dialogu energetycznym. Ważnym osiągnięciem polskiej prezydentury był istotny postęp w pracach nad projektem dyrektywy w sprawie efektywności energetycznej.

Prace poszczególnych prezydentur w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego zdeterminowane są przez program sztokholmski określający pięcioletni plan działania.

Zdecydowanie najważniejszym efektem polskiej prezydentury w tej dziedzinie było przyjęcie europejskiego paktu na rzecz zwalczania narkotyków syntetycznych.

Zakończono także prace nad zmianą rozporządzenia o agencji Frontex, mającej swoją siedzibę w Warszawie, zdecydowanie zwiększając możliwości operacyjne i finansowe tej agencji.

Najważniejszą kwestią w obszarze migracji i azylu była praca nad wspólnym europejskim systemem azylowym. Dzięki umiejętności polskich negocjatorów przełamano prawie dwuletni zastój w pracach nad rozporządzeniem dotyczącym przekazywania osób ubiegających się o azyl.

Pomimo wzmocnionych wysiłków nie sfinalizowano niestety przystąpienia Rumunii i Bułgarii do strefy Schengen. Nie udało się przekonać Finlandii i Holandii do poparcia tej sprawy.

Bezpieczeństwo żywności i bezpieczna żywność należały do wiodących priorytetów Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Podczas naszej prezydentury odbyła się pierwsza debata polityczna na szczepie ministerialnym na temat kierunków reformy wspólnej polityki rolnej i wspólnej polityki rybackiej.

Debata o bezpieczeństwie zewnętrznym Unii Europejskiej zdominowana była rozwojem sytuacji w Afryce Północnej. Skupiono się na problematyce planowania strategicznego Unii we współpracy z NATO. Polska prezydentura pierwszy raz w historii Unii wprowadziła do agendy wzmocnienie współpracy z państwami Partnerstwa Wschodniego i Rosji w zakresie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Realizacja trzeciego priorytetu polskiej prezydentury: Unia otwarta, była kontynuacją prac prezydentury poprzedzających ją z polskimi elementami autorskimi. Najważniejszym działaniem była realizacja polityki sąsiedztwa ze szczególnym wzmocnieniem Partnerstwa Wschodniego jako równoległego kierunku do kierunku południowego identyfikowanego z Unią dla Śródziemnomorza oraz kontynuacja procesu rozszerzenia Unii Europejskiej.

Podczas polskiej prezydentury został podpisany traktat akcesyjny z Chorwacją i odnotowano znaczny postęp w negocjacjach akcesyjnych z Islandią.

Polska zorganizowała drugi szczyt Partnerstwa Wschodniego, a w przyjętej przez jego uczestników wspólnej deklaracji znalazły się zapisy potwierdzające intencję dalszego pogłębiania integracji krajów partnerskich z Unią. Osiągnięcie znaczących postępów w tym obszarze okazuje się jednak nadzwyczaj trudne. W ostatnim okresie w większości z sześciu krajów objętych partnerstwem nastąpił regres w zakresie przestrzegania demokracji i praw człowieka, co stanowi warunek konieczny ich zbliżenia z Unią.

W trakcie polskiej prezydentury udało się także zmaterializować włączenie obwodu kaliningradzkie-

Posel Andrzej Gałazewski

go i niektórych powiatów polskich do obszaru uznanego za strefę przygraniczną.

W ramach działań na rzecz wzmocnienia relacji gospodarczo-handlowych Unii Europejskiej ze wschodnimi sąsiadami należy odnotować decyzję przystąpienia Rosji do Światowej Organizacji Handlu oraz postępy w przygotowywaniu umów handlowych z Ukrainą, Gruzją i Mołdawią.

Wysoki Sejmie! Polska prezydencja jest oceniana dobrze przez liczne krajowe i zagraniczne ośrodki opiniotwórcze. „Pokazaliśmy, że kadry polskiej administracji są kompetentne, profesjonalne, z dużym zaangażowaniem realizują najważniejsze wyzwania stojące przed Unią Europejską. Udało się stworzyć opinię o Polsce, jako kraju dojrzałym, dobrze zorganizowanym, który odgrywa ważną rolę w polityce europejskiej” – stwierdził podczas obrad komisji, i dzisiaj, pan wiceminister Szpunar.

Odmienne zdania byli przedstawiciele największej partii opozycyjnej, których opinie prezentowane podczas posiedzenia komisji można streścić w jednym zdaniu: wszystko źle.

Panie i Panowie Posłowie! Informacja rządu oprócz części zasadniczej zawiera także interesujące załączniki, których ze względów organizacyjnych nie omawiano podczas posiedzenia komisji. Należy zwrócić uwagę na dwa załączniki: załącznik nr 3 – informacja o wykorzystaniu środków z funduszy strukturalnych oraz Funduszu Spójności w Polsce (stan na 31 grudnia 2011 r.) i załącznik nr 4 – plan prac nad projektami ustaw wykonujących prawo Unii Europejskiej.

Z treści załącznika nr 3 dowiadujemy się, że w drugim półroczu 2011 r. Komisja Europejska zatwierdziła sprawozdania końcowe perspektywy finansowej 2004–2006 i wypłaciła salda końcowe programu Interreg III, kilku sektorowych programów operacyjnych oraz częściowo Europejskiego Funduszu Społecznego, kończąc tym samym procedury pomocowe. Polska certyfikowała do Komisji Europejskiej wydatki kwalifikowane poniesione na realizację projektów w ramach programów operacyjnych w wysokości 105% alokacji.

Rozliczenia projektów realizowanych w ramach Funduszu Spójności nie zostały jeszcze zamknięte. Polska do końca 2011 r. przekazała do Komisji Europejskiej wnioski i płatności w wysokości 97,8% alokacji.

Można zauważyć, że Polska niezwykle sprawnie wykorzystywała fundusze Unii Europejskiej z perspektywy finansowej 2004–2006.

Programy realizowane w ramach perspektywy finansowej 2007–2013 są w fazie realizacji. Do końca 2011 r. zaangażowano środki Unii Europejskiej w wysokości 82% alokacji. Wskaźnik ten jest bardzo dobry i pokazuje wysokie zdolności absorpcyjne realizatorów projektów.

Załącznik nr 4 pokazuje sposób realizacji przez Polskę obowiązku dostosowania polskiego prawa do prawa Unii Europejskiej. Tabelka zawiera 31 aktów prawnych, które nie zostały jeszcze włączone do polskiego porządku prawnego, przy czym w większości przypadków dotyczy to dokumentów, które mają roczne lub niespełna roczne opóźnienie. Niestety, wśród pozostałych aktów prawnych Unii Europejskiej aż w sześciu przypadkach Polska nie uchwaliła odpowiedniego prawa przez osiem lat, a więc od czasu przystąpienia do Unii Europejskiej. Przypadki te dotyczą przede wszystkim ochrony środowiska, a w szczególności emisji dwutlenku siarki i tlenków azotu, gospodarki opakowaniami i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, ale także prawa łowieckiego. Jedna ustawa dotyczy GMO, a jedna – czasu pracy kierowców. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy niedostosowanie do prawa unijnego jest obciążone karami, które Polska musi płacić?

Konkludując, przekazuję ostateczną opinię Komisji do Spraw Unii Europejskiej, która biorąc pod uwagę zawartość informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r., rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie informacji. Dodam ze swojej strony, że jako sprawozdawca oczekuję od rządu uzupełnienia tej informacji o część dotyczącą wkładu Sejmu i Senatu w przebieg prezydencji i realizację jej priorytetów, oczywiście w innym trybie. Mam nadzieję, że to będzie nowy zwyczaj od następnego razu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r.

Pan przewodniczący poseł sprawozdawca Andrzej Gałazewski dosyć wyczerpująco opowiedział nam o przebiegu polskiej prezydencji, ja postaram się możliwie zwięźle powiedzieć w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej o tym, co – moim zdaniem – jest najważniejsze.

Posel Agnieszka Pomaska

Zacznę od tej uwagi, która była zawarta w wypowiedzi posła sprawozdawcy, że opinię opozycji można by skrócić krótko: wszystko źle. Z jednej strony tak, z drugiej strony, przysłuchując się opiniom opozycji w sprawie przebiegu prezydentury, zarówno na posiedzeniu komisji, a my z panem posłem Szczerskim czy z posłem Iwińskim mieliśmy okazję spotkać się podczas konferencji bodajże w lutym w tej sprawie, nie znalazłam tak naprawdę żadnych konkretów, co tak naprawdę było źle i myślę, że w moim wystąpieniu to uzasadnię.

Na początku chciałabym przytoczyć słowa przywołanego już tutaj przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso, który oceniając prezydenturę, wyraźnie podkreślił, że polskie przewodnictwo podtrzymało ducha partnerstwa w instytucjach europejskich oraz w państwach członkowskich Unii. Dodał także, że polska prezydencja pracowała z wielkim profesjonalizmem i z wielkim entuzjazmem. Bardzo się cieszył, że 30 lat po wprowadzeniu stanu wojennego Polska wykazała przywiązanie do Europy, demokracji oraz wspólnych europejskich wartości. Opinie te potwierdzili również do Parlamentu Europejskiego z wielu krajów w trakcie wizyty premiera Donalda Tuska w Strasburgu.

Przystępując do organizacji prezydentury, byliśmy świadomi zmian wynikających z zapisów traktatu z Lizbony. Mimo pewnych ograniczeń, szczególnie w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, objęliśmy na pół roku prowadzenie obrad najważniejszej, obok Parlamentu Europejskiego, unijnej instytucji, jaką jest Rada Unii Europejskiej. Logistycznie odbyło się to bez zarzutu. Udało nam się doprowadzić do sprawnych i efektywnych obrad, wypełniając wszystkie nasze zobowiązania administracyjne, legislacyjne i polityczne. Jak wielkie to było wyzwanie logistyczne, niech świadczą liczby. W trakcie prezydentury odbyło się w Polsce 450 spotkań na szczeblu ministerialnym i eksperckim. W związku z tym odwiedziło nas 30 tys. delegatów państw i instytucji Unii. Na rzecz prezydentury pracowało 1200 urzędników specjalnie do tego przygotowywanych. Pięć miast pełniło rolę centrów spotkań polskiej prezydentury. W tym miejscu warto je wymienić, bo również miały duży wkład w tę prezydenturę, a więc były to Sopot, Wrocław, Kraków, Poznań i Warszawa. Co ciekawe w czasie prezydentury przeprowadzono 1400 projektów i wydarzeń artystycznych promujących Polskę.

Trudno wymienić jakieś najważniejsze wydarzenia czy największy sukces polskiej prezydentury. Jest ich co najmniej kilka. Po pierwsze, sześciopak, czyli pakiet dyrektyw i rozporządzeń, które wzmacniają nadzór nad finansami państw strefy euro. Stanowi on dziś podstawę dla wypracowania nowych rozwiązań antykryzysowych. Bez niego Unii byłoby zapewne jeszcze trudniej wyjść z kryzysu. Kolejny sukces to traktat akcesyjny z Chorwacją. Mimo że negocjo-

wała go również prezydencja węgierska, to Polska przygotowała traktat i doprowadziła do jego podpisania 9 grudnia ub.r. Otworzyło to członkostwo Chorwacji w Unii Europejskiej, już 1 lipca 2013 r. Chorwacja stanie się członkiem Unii Europejskiej. Polska posunęła także do przodu negocjacje z Islandią. Ważnym osiągnięciem prezydentury było wynegocjowanie w ramach wzmocnionej współpracy wspólnego patentu europejskiego, a negocjacje te trwały prawie 30 lat. Poza tym udało nam się z powodzeniem zakończyć bój o budżet na rok 2012, a także utrzymać na stole negocjacyjnym propozycje Komisji Europejskiej co do ram finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Naszym sukcesem jest też zgoda na utworzenie Europejskiej Fundacji na rzecz Demokracji. Mówiąc o polskiej prezydenturze, nie można też zapomnieć o rozpoczęciu negocjacji umów handlowych z Gruzją i Mołdawią i uwzględnieniu mandatu dla Komisji Europejskiej na negocjacje z Azerbejdżanem i Turkmenistanem umów o dostawach gazu.

Podtrzymuję pogląd, że wschodni wymiar europejskiej polityki sąsiedztwa, łącznie z Partnerstwem Wschodnim, jest nadal okrętem flagowym polskiej polityki zagranicznej, a także naszej prezydentury. Prezydencja to sześć miesięcy, a aktywność Polski, jeśli chodzi o ten kierunek, rozkładamy na wiele lat, krok po kroku, czasami szybciej, czasami wolniej, ale konsekwentnie na drodze tych krajów do demokratyzacji, wolności i swobód bliskich Unii Europejskiej. W tym kontekście wszystko, co wydarzyło się w trakcie polskiej prezydentury, miało sens i duże znaczenie. W Warszawie doprowadziliśmy do zorganizowania szczytu Partnerstwa Wschodniego, a w Poznaniu, co równie ważne, forum społeczeństwa obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego, w którym wzięli udział przedstawiciele ponad 150 organizacji pozarządowych z krajów Unii Europejskiej i państw partnerstwa. To forum potwierdziło nasze przekonanie, że musimy wzmacniać filary społeczeństwa obywatelskiego w krajach partnerstwa.

Przy tej okazji chciałabym więcej powiedzieć o utworzeniu Europejskiej Fundacji na rzecz Demokracji, czyli finansowanie projektów, przyznawanie grantów organizacjom pozarządowym w takich krajach, jak: Białoruś, Ukraina, Tunezja czy Egipt. Ten projekt wydaje się niezwykle ważny. Mam nadzieję, że będzie równie mocno kontynuowany, tak że wspomniana współpraca z krajami Partnerstwa Wschodniego dzięki Europejskiej Fundacji na rzecz Demokracji będzie wzmocniona.

Jeszcze kilka słów o negocjacjach budżetowych, bo są one niezwykle ważne dla Polski. Perspektywa budżetowa na lata 2014–2020, przygotowana przez Komisję Europejską, jest dla Polski bardzo satysfakcjonująca. Pozwoli ona na kontynuację wielkiego planu rozbudowy polskiej infrastruktury, wzmacniania rolnictwa i kapitału ludzkiego. W ramach tej perspektywy wciąż liczymy na około 70–80 mld euro.

Posel Agnieszka Pomaska

Utrzymanie dotychczasowego modelu podziału środków oznacza, że nadal będziemy otrzymywać wsparcie finansowe Unii Europejskiej w ujęciu horyzontalnym, to znaczy w różnych obszarach. Nadal na poziomie centralnym i regionalnym Unia finansować będzie jednocześnie budowę autostrad, linii kolejowych, ale też będzie wspierać wyższe uczelnie, innowacyjne pomysły i wynalazki przedsiębiorców, nie wyłączając edukacji i szkoleń.

Warto też wspomnieć o parlamentarnym wymiarze prezydencji. Odbłyło się mnóstwo spotkań, głównie w polskim parlamencie. Tych wszystkich konferencji nie będę przytaczała, ale chociażby spotkanie przewodniczących COSAC, czyli spotkanie przewodniczących komisji do spraw europejskich, które odbyło się w Warszawie w lipcu, było takim początkiem tych spotkań. Odbłyły się również spotkania między innymi na temat rynku wewnętrznego, polityki wschodniej, bezpieczeństwa energetycznego, wspólnej polityki rolnej, jednolitego rynku czy spotkanie sekretarzy generalnych parlamentów Unii Europejskiej.

Chcę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, która nie jest ani sukcesem ani porażką. Przypominam, że w trakcie polskiej prezydencji odbyły się wybory parlamentarne. Kiedy przygotowywaliśmy się, Polska przygotowywała się nie do wyborów, ale do prezydencji, wieszczono taki scenariusz, że w związku z tym, że w tym czasie będą się odbywać wybory, będzie chaos, Polska nie zda tego egzaminu. Stało się zupełnie inaczej. Polska prezydencja, mimo że były wybory i sprawy europejskie również były przedmiotem debaty politycznej, sporów politycznych podczas kampanii wyborczej, odbyła się bez żadnych zakłóceń, bez żadnego zarzutu, również dlatego, że była dobrze przygotowana nie tylko przez polskich polityków, ale także przez polskich urzędników. Oni swoje zadanie wykonali wzorowo, niezależnie od sytuacji na polskiej scenie politycznej. Myślę, że w tym miejscu warto im podziękować.

Na koniec chciałabym wspomnieć o pozytywnym oceniu przez Polaków polskiej prezydencji. Według badań OBOP-u 68% Polaków uważa, że Polska dobrze poradziła sobie z prezydencją, i myślę, że to też jest warte podkreślenia.

Panie i panowie posłowie, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o przyjęcie informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata o polskiej prezydencji ma w dużym stopniu charakter symboliczny. Zamiast wielkiej podsumowującej fety rozmawiamy przy prawie pustej sali, bez większego entuzjazmu, bez premiera, bez ministra spraw zagranicznych, nawet bez ministra Dowgielewicza, który był odpowiedzialny za prezydencję, bo już zdążył się ulotnić na zagraniczny kontrakt, a rzecznik – nie wiadomo, dlaczego – został wiceministrem rozwoju regionalnego.

Debatujemy nad standardowym sprawozdaniem techniczno-biurokratycznym, które według procedury składa się co pół roku, a nie nad podsumowaniem strategicznego okresu polskiej polityki europejskiej. Tak też brzmiało dzisiaj wystąpienie pana ministra Szpunara. I tak właśnie kończy się tu, na tej sali, historia polskiej prezydencji. Jak by powiedział T.S. Eliot: kończy się nie hukiem, lecz skomleniem. Ale może tak właśnie należy zrobić, przejść po cichu nad tą prezydencją, bo też w przekonaniu Prawa i Sprawiedliwości była to prezydencja blaha i wycofana, prezydencja straconej szansy, prezydencja niepełnej odpowiedzialności, prezydencja tysiąca małych kroków i żadnego wielkiego celu. Jeśli podsumować ją jednym zdaniem, to rzekłbym, że prezydencja polska przypominała pocztę kurierską: woziliście państwo nie swoje paczki pod cudze adresy, wedle zamówienia. Za taką też pracę zostaliście pochwaleni, tak jak chwali się woźnicę. Państwo dobrze wiecie, że jedynym elementem, którym możecie się pochwalić, to sprawna obsługa tej poczty kurierskiej – to sprawna polska administracja, którą ja także chciałbym tutaj pochwalić i docenić.

Boję się powiedzieć, że chwałę polską administrację, boję się powiedzieć, że znam wiele osób, które pracowały na rzecz polskiej prezydencji, a nawet część z tych ludzi sam rekrutowałem, bo mam zaszczyt być pierwszym polskim ministrem odpowiedzialnym bezpośrednio za operacyjne przygotowanie polskiej prezydencji w roku 2007. Boję się powiedzieć, bo nie wiem, czy tym moim chwaleniem nie zaszkodzię tym ludziom, ich przyszłym karierom, żeby nie dotknęła ich czasami karząca ręka obozu władzy. Odważę się jednak im podziękować, bo wykonywali swoje zadania sprawnie. Pozwolę sobie tylko wyrazić osobisty żal, że nigdy podczas polskiej prezydencji nikt nie pamiętał o ludziach takich jak ja, którzy jeszcze pod koniec 2007 r. zaczynali pracę nad polską prezydencją. (*Oklaski*) To smutny obraz tego, że pamięć instytucjonalna państwa przegrywa z politykierstwem, ale to jest mój osobisty żal.

Ale nie o administrację powinniśmy tutaj mówić, tylko o polityce. Polityczny wymiar prezydencji, za który odpowiadał Donald Tusk i jego ministrowie, a nie administracja, okazał się całkowitą kląpą. Najbardziej brutalną ocenę prezydencji wystawili sami Polacy. Niestety pani przewodnicząca przedstawiła

Posel Krzysztof Szczerski

tylko jeden element badań, które były przeprowadzane. Tymczasem właśnie w tymże badaniu opinii publicznej w styczniu 2012 r. 45% respondentów odpowiedziało, że Polska w czasie prezydentury nie była wystarczająco aktywna. Duży odsetek negatywnych odpowiedzi przełożył się na równie krytyczną ocenę tego, ile Polsce udało się osiągnąć w czasie prezydentury. Aż 53% Polaków odpowiedziało, że nie osiągnęliśmy wiele, a co najgorsze, odsetek osób twierdzących, że niezależnie od tego, jakie państwo sprawuje prezydenturę, i tak decydują najsilniejsze państwa członkowskie, wzrósł po naszej prezydenturze do 77% Polaków. (*Oklaski*) 61% Polaków stwierdziło też w tym badaniu, że prezydentura nie przyczyniła się do poprawy sytuacji w strefie euro. To w zasadzie mogłoby starczyć za całą naszą opinię o prezydenturze. Polacy nie dali się uwieść jej rzekomemu splendorowi, ocenili rzecz na chłodno, wystawili prezydenturze w jej politycznym wymiarze ocenę niedostateczną.

Myślę, że było wiele powodów, dlaczego tak się stało, wymienię tylko 5. Sam z moimi studentami przygotowałem 310 stron książki na temat oceny polskiej prezydentury i szczegółowo, punkt po punkcie, rozprawiamy się tam ze wszystkimi elementami tej prezydentury. Dzisiaj nie mam na to czasu, z 300 stron zrobię tylko 5 elementów.

Pierwszy. Polska prezydentura błędnie zdefiniowała ostateczny kształt prezydentury polizbońskiej, który po traktacie z czasem się formował. Zdefiniowała go jako model prezydentury wycofanej. Wygląda to tak, jakby z traktatu z Lizbony wyciągnięto wnioski maksymalnie ograniczające prezydenturę, nie próbowano aktywnie zdobyć dla niej pól, które powodowałyby, że przyszłe prezydentury byłyby silniejsze, a nawet bardziej istotne, niż mówi o tym sam traktat. Praktyka polska ukierunkowała się na model prezydentury, w którym ma ona w rzeczywistości charakter zarządzający procesem decyzyjnym na poziomie Rady Unii, grup roboczych i COREPER, a nie taki, który definiuje cele polityczne Unii.

Słabość polskiej prezydentury wiąże się bezpośrednio z drugim elementem krytyki, czyli kontekstem wyborczym. Przebiegło to może dobrze, ale trzeba pamiętać o tym, że kontekst wyborczy był cały czas brany pod uwagę przez obóz rządzący przy okazji polskiej prezydentury. Jeśli przestudiować wystąpienia polityków koalicji na rok przed prezydenturą, widać bardzo wyraźne wahanie, właśnie w kontekście wyborczym, co do tego, czy prezydentura ma być bardzo polityczna i użyta w kampanii, bo będzie to służyło szansom na zwycięstwo, czy też odwrotnie – wtedy należy mówić, że prezydentura w zasadzie jest już bez znaczenia, w takim razie w wyborach ma rolę drugorzędną. To wahanie było widoczne aż do ostatnich chwil ustalania strategii kampanii i strategii prezydentury. Stąd też ciągła redefinicja celów prezydentury. Ciągłe się zmieniały ich ilość i charakter, dlatego że nie bardzo wiadomo było, jak wykorzystać tę prezy-

dencję w kampanii wyborczej, stawiać na nią, czy nie stawiać. To było szczególnie istotne, dlatego że, jak dobrze pamiętamy, szefem programowym strategii wyborczej Platformy był minister spraw zagranicznych, który był odpowiedzialny za prezydenturę. Zajął się kampanią, a nie prezydenturą.

Ma to szczególne znaczenie, i to jest trzeci ważny element naszej krytycznej analizy, w związku z, niestety, obecnym kryzysem. Polska prezydentura niestety nie wzięła na siebie pełnej odpowiedzialności, co więcej, nie wzięła nawet jej istotnej części. W moim przekonaniu przeciętnego Europejczyka druga połowa roku będzie miała twarz tandemu Sarkozy i Merkel, a nie polskiego premiera. Stanowi to bardzo poważny mankament polskiej prezydentury. Nie wzięliśmy odpowiedzialności za kryzys. Można nieco ironicznie podsumować, że w czasie kryzysu Polska zastanawiała się nad tym, co powiedzieć, a Merkel z Sarkozym – co zrobić, i to jest istotna różnica.

Oczywiście mówiliśmy bardzo dużo, aczkolwiek nawet te słowa nie zawsze były odpowiedzialne. Pamiętamy wystąpienie pana ministra Rostowskiego w Parlamencie Europejskim, który nawoływał do tego, ażeby eurodeputowani zafundowali swoim dzieciom zielone karty do Stanów Zjednoczonych. To był wielki skandal w Parlamencie Europejskim, byłem tego świadkiem. Niemniej jednak nawet jeśli słowa nie zawsze były poważne, to były głównie słowa. Faktem pozostaje to, że polska prezydentura bardziej zajmowała się opowiadaniem o kryzysie, podczas gdy decyzje podejmował ktoś inny, decyzje, które w efekcie przyniosły podział Europy, wbrew temu, co miało być celem polskiej prezydentury. Pakt fiskalny i wszystko to, co dzieje się dzisiaj w Unii, dzieli Europę, a nie jednoczy. Ratowaliśmy Europę tylko słowem, a w sensie twardych faktów działało się zupełnie inaczej.

W efekcie sprawy wymknęły się spod kontroli polskiej prezydentury, także dlatego, że właśnie byliśmy zdecydowani na model prezydentury administracyjnej, kontynuacyjnej, wycofanej, a nie innowacyjnej. Najlepszym tego dowodem jest jeden z największych skandali polskiej prezydentury, czyli umowa ACTA, przyjęta w ogóle poza jakimkolwiek kontrolowaniem tego, co się dzieje. Potem na posiedzeniu rady rybołówstwa i rolnictwa Donald Tusk musiał łykać tę żabę, jeszcze nie do końca ją przełknął, wszyscy jeszcze mamy tę żabę w gardle.

Czwarty punkt krytyki polskiej prezydentury odnosi się do tego, co Polska chciała wskazać jako największy sukces prezydentury. Oczywiście miały nim być umowa stowarzyszeniowa Unia – Ukraina, Europejski Fundusz na rzecz Demokracji, tego typu elementy. Jeśli chodzi właśnie o te dwa najważniejsze punkty, a szczególnie o umowę Unia – Ukraina... To są najważniejsze punkty prezydentury, a nie te, które przedstawiane są jako nasze rzekome sukcesy, czyli sześciopak, kompromis budżetowy na 2012 r. czy akcesja Chorwacji, bo, powiedzmy sobie wprost, czy Polska sprawowała tę prezydenturę, czy sprawowałby ją ktokolwiek inny, to i tak to by nastąpiło – bu-

Posel Krzysztof Szczerski

dżet na 2012 r. i tak zostałyby uchwalony, Chorwacja i tak by weszła do Unii Europejskiej, sześciopak też byłby uchwalony bez wysiłku polskiej prezydencji. To, co miało być innowacyjne, czyli na przykład umowa stowarzyszeniowa Unia – Ukraina, jest po prostu całkowitą klapą. Dzisiaj dobrze widzimy, jak wielką cenę płacimy za to, że polska prezydencja nie była w stanie docisnąć kolanem podpisania umowy Unia – Ukraina. Zostawiła to rzekomo na przyszły okres. Dzisiaj jesteśmy dużo dalej, jeśli chodzi o zbliżenie Ukrainy i Unii Europejskiej, niż byliśmy pod koniec polskiej prezydencji, właśnie dlatego, że nie potrafiliśmy docisnąć tej umowy ani wykorzystać tego atutu, jakim była prezydencja. W efekcie na początku 2012 r., i to też jest bardzo bolesna ocena, sam pan premier Tusk ogłosił, że nie jest pewny, czy Unia przetrwa. To zadziwiające stwierdzenie kogoś, kto przed chwilą za tę Unię odpowiadał i właśnie zakończył polską prezydencję. Styczeń 2012 r., premier Tusk: Unia niekoniecznie musi przetrwać.

Jest jeszcze piąty punkt, na który chciałbym tylko zwrócić uwagę, bo czas mi się kończy, a umyka on głównemu nurtowi ocen. Chodzi o kwestię kulturową, o dyskusję o kulturze i cywilizacji europejskiej. Politycznie mogło być różnie, ale przecież prezydencja dawała możliwość zainicjowania nowej debaty na temat problemów kultury i cywilizacji europejskiej. Niestety, instrument, który w tym celu mieliśmy, czyli Kongres Kultury Europejskiej, został całkowicie zaprzepaszczone, stał się totalnie poprawnym spotkaniem tych samych znanych autorytetów. W efekcie żadnej odważnej debaty, nawet w tej kwestii kulturowej, Polska nie zainicjowała. (*Dzwonek*) Co zapamiętamy z polskiej prezydencji? Zapamiętamy bączki i przemówienie ministra Sikorskiego w Berlinie, choć w zasadzie jedno i drugie to to samo.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam zatem wniosek o odrzucenie informacji rządu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię mojego klubu o informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r., czyli w okresie polskiej prezydencji.

Polska prezydencja w Unii Europejskiej była ogromną szansą na zaprezentowanie się Polski jako kraju głęboko zaangażowanego na rzecz integracji europejskiej, potrafiącego koordynować prace w ramach całej Rady Unii Europejskiej, zdolnego realizować projekty ogólnoeuropejskie. Niestety, ta szansa nie została wykorzystana. W ramach prezydencji zajmowaliśmy się raczej sprawami drugorzędnymi, można powiedzieć, administracyjnymi i porządkowymi. Wystąpienia pana ministra i szanownych posłów z Platformy Obywatelskiej w tej debacie to potwierdziły.

To była prezydencja bardzo nierówna. Polska prezydencja, pomimo bardzo ambitnych priorytetów, początkowo była wycofana, oddaliście państwo pole działania Berlinowi i Paryżowi. Rząd nie miał wypracowanej wizji polskiej prezydencji. Ta wizja pojawiła się dopiero pod koniec prezydencji, a powinno być odwrotnie. Minister spraw zagranicznych przedstawił wówczas pogłębioną refleksję nad przyszłością Unii Europejskiej, zawierającą konkretne postulaty wzmocnienia roli Komisji i Parlamentu Europejskiego w celu budowy federalnego kształtu Unii.

W trakcie tego wystąpienia przeciwstawił się również opiniom, że to rozszerzenie Unii Europejskiej było źródłem dzisiejszego kryzysu gospodarczego. W tym zakresie to wystąpienie należy ocenić pozytywnie. Natomiast analizując jego pozostałe fragmenty, trudno oprzeć się wrażeniu, że są one wymierzone przeciwko interesom zwykłych Europejczyków. Unia, według słów ministra Sikorskiego, to kontynent redukcji praw socjalnych, cięć w wydatkach publicznych oraz upowszechnienia elastycznych form zatrudnienia, a instytucje europejskie powołane są przede wszystkim do dyscyplinowania państw narodowych w kwestii deficytów budżetowych. W tym miejscu nie sposób nie upomnieć się o Europę socjalną, europejski program inwestycji w infrastrukturę, budownictwo mieszkaniowe, edukację, badania naukowe i usługi publiczne. Takie właśnie postulaty były zgłaszane przez lewicę w Parlamencie Europejskim.

Stanowczo sprzeciwiamy się dotychczasowej polityce, której skutki oznaczają więcej nierówności i mniej sprawiedliwości. Za słowami pana ministra Sikorskiego „tożsamość narodowa”, „religia”, „styl życia”, „moralność publiczna” kryje się nic innego, jak sprzeciw wobec uznania za uniwersalne praw osób homoseksualnych do niedyskryminacji i życia w formalnych związkach, sprzeciw wobec praw kobiet do decydowania o macierzyństwie. Oznacza to odrzucenie uniwersalnych koncepcji praw jednostki. To także odrzucenie uniwersalnej zasady światopoglądowej neutralności państwa.

Głosy oceniające okres polskiej prezydencji w Unii Europejskiej najczęściej sprowadzają się do komentarzy o świetnej atmosferze, o budowaniu dobrego wizerunku naszego kraju. Jednocześnie José Manuel Barroso stwierdził, że spełniliśmy pokładane w nas oczekiwania. W kontekście dokonań naszego kraju w okresie prezydencji nie wiem, czy odczytywać

Posel Witold Klepacz

te słowa jako pochwałę, czy jako ironię. Może po prostu zbyt wiele po polskiej prezydencji się nie spodziewał.

Była komisarz, eurodeputowana Platformy Obywatelskiej Danuta Hübner stwierdziła, że głównym wyzwaniem polskiej prezydencji było stworzenie przekonania, że Polska jest odpowiedzialnym członkiem Unii Europejskiej, który zabiega o wspólny interes unijny i stabilność. Jeśli rząd postawił sobie równie ambitne cele, to rzeczywiście może uznać tę prezydencję za udaną. Jednocześnie eurodeputowana stwierdziła, że nie ma dziś żadnych argumentów, że Polska coś sobie załatwiła tą prezydencją.

Jest to dobre podsumowanie polskiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Po raz kolejny okazało się, że gabinet Donalda Tuska lepiej sprawdza się w kreowaniu wizerunku niż w realnym rządzeniu. Oczywiście ważne jest, żeby sprawować prezydencję w duchu europejskim, a jednocześnie przeformować coś istotnego dla swojego kraju. Skuteczne prezydencje polegały na tym, by wpisać w nie ważne rozwiązania dla swoich krajów. Niemcy wywalczyły w czasie swojej prezydencji korzystny dla siebie traktat lisboński, Francja uzyskała pakiet klimatyczny, a Węgry – strategię naddunajską. Polsce ta sztuka się nie udała, gdyż rządowi zabrakło pomysłu i konsekwencji.

Istotne kwestie podnoszone zgodnie przez opozycję dotyczyły renegotjacji pakietu klimatycznego czy wyrównania dysproporcji w dopłatach dla rolników pomiędzy krajami starej Unii a krajami, które, tak jak Polska, weszły do Unii po jej rozszerzeniu. Skandalem okazała się umowa ACTA. Niestety, trzeba jeszcze raz powtórzyć, że przez okres polskiego przewodniczenia w Radzie Unii Europejskiej centrum Unii nie znajdowało się w Warszawie, tylko w Berlinie i w Paryżu. Paradoksalnie najważniejsza kwestia, z jaką musiała poradzić sobie Unia w tym okresie, czyli kryzys w strefie euro, w ogóle naszego kraju nie dotyczyła. Wynikiem tego stanu rzeczy było marginalizowanie roli polskiego rządu w tworzeniu jednego z najważniejszych dokumentów ostatnich lat, czyli pakietu fiskalnego dla strefy euro.

Cieężko również mówić o wielkim sukcesie naszej prezydencji w kontekście podpisania traktatu akcesyjnego przez Chorwację. Najtrudniejszy etap negocjacji między Unią a Chorwacją przypadł na okres prezydencji węgierskiej. Już przed jej końcem było wiadomo, że polskiej prezydencji zostaną do rozstrzygnięcia jedynie kwestie formalne. Jednocześnie upadł priorytet Europy otwartej. Nie tylko nie rozszerzono strefy Schengen o Rumunię i Bułgarię, ale wciąż samo Schengen jest kwestionowane na przykład we Francji. Niestety, polskiej prezydencji nie udało się również przybliżyć Ukrainy do Unii Europejskiej, co mogło mieć swój szczególny wymiar w kontekście zbliżających się mistrzostw Europy w piłce nożnej. Ponadto brak zdecydowanych działań zogniskowanych na zbliżenie z naszym wschodnim sąsiadem

bardzo szybko obrócił się przeciwko nam. Kontrowersje wywołane procesem Julii Tymoszenko jasno pokazały, że Ukraina coraz bardziej oddala się od Unii. Polska stała się również pośrednią ofiarą tych wydarzeń w związku z próbą bojkotu Euro przez czołowych polityków europejskich.

Instytucje pozarządowe również widzą w polskiej prezydencji wiele niewykorzystanych szans. Dyrektor europejskiego biura Amnesty International Nicolas Beger stwierdził, że Polska odniosła pewien sukces w wielostronnych dyskusjach na temat międzynarodowej ochrony emigrantów. Zostało to jednak przesłonięte bezczynnością w kwestii współudziału państw europejskich w programie nielegalnych transferów i tajnych więzień CIA, w tym całkowitym brakiem postępu w śledztwie w sprawie tajnych więzień w Polsce i mało ambitnym planem ochrony obrońców praw człowieka na Białorusi. Organizacja krytykuje także polską prezydencję za brak nacisków na władze w Zagrzebiu, aby skłonić je do wydania i ukarania zbrodniarzy wojennych z czasów wojny w Chorwacji w latach 1991–1995.

Krytycznie do polskiej prezydencji odnoszą się również organizacje walczące o środowisko naturalne. Ich zdaniem prezydencja nie spełniła oczekiwań w kwestiach związanych z polityką energetyczną i klimatyczną.

Dużym błędem polskiego rządu było dążenie do przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w kluczowym okresie polskiej prezydencji. W takiej sytuacji priorytetem rządu było wizerunkowe zwycięstwo prezydencji, a nie rozwiązanie realnych problemów.

Niestety polski rząd nie potrafił przez okres prezydencji pokazać Europie, że jesteśmy liczącym się państwem. Wydarzenia dotyczące kryzysu w strefie euro pokazały jasno, że Unia jest dziś podzielona na równych i równiejszych, utrwalił się podział na Unię dwóch prędkości. Rząd Donalda Tuska wobec takiej sytuacji ograniczył się jedynie do roli sprawnego administratora, o czym świadczą dane statystyczne przytoczone przez pana ministra. Rząd nie był w stanie przeformować żadnego z istotnych dla Polski postulatów. Niestety polska prezydencja w Radzie Europy największą korzyść przyniosła Platformie Obywatelskiej w kampanii wyborczej.

Wobec tych argumentów nie możemy udzielić poparcia informacji rządu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r., a więc w okresie polskiej prezydencji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na zakończenie zwracam się do rządu o podpisanie i przyjęcie Karty Praw Podstawowych. Kiedy rząd zamierza to uczynić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie informacji przedstawionej Wysokiej Izbie przez rząd o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r., to jest w okresie sprawowania polskiej prezydencji.

Przedstawiony do oceny dokument wynika z przepisów ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej. Jest to dokument obszerny, w formie analitycznej odnosi się do poprzedzającej prezydencji węgierskiej, jak i następującej po prezydencji polskiej prezydencji duńskiej.

Polska sprawowała prezydencję jako czwarte z kolei państwo w reżimie traktatu z Lizbony i czwarte nowe państwo, które wstąpiło do rozszerzonej Unii w 2004 r. Od samego początku rząd zdecydował się na ambitną i aktywną formę sprawowania prezydencji. Bardzo ważne było zdecydowanie się na taką formę organizacyjną, która pozwalała na promowanie poszczególnych regionów Polski, organizowanie formalnych i nieformalnych spotkań w wybranych miastach Polski. Mogliśmy mówić o aktywnym sprawowaniu prezydencji, dotyczyło to zwłaszcza podejmowania inicjatywy w zakresie relacji z krajami trzecimi, np. wspierania przez Unię Europejską ruchów demokratycznych w rejonie Afryki Północnej. Doprowadziło to do przygotowania i przeprowadzenia najważniejszego rangą wydarzenia polskiej prezydencji, jakim był szczyt Partnerstwa Wschodniego. Polskiej prezydencji przyświecała idea większej integracji działań w ramach wspólnej Europy.

Rząd inicjował różne przedsięwzięcia, m.in. prezydencja polska wraz z Komisją Europejską zorganizowały konferencję polityczną na temat źródeł wzrostu w Europie, co w konsekwencji skutkowało opublikowaniem komunikatu Komisji Europejskiej w sprawie mapy drogowej stabilności i wzrostu.

Celem prezydencji i dążeniem była długookresowa wizja silnej, efektywnej Europy. Podczas sprawowania polskiej prezydencji rozpoczęto negocjacje kolejnych wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020. Wszystkie założenia i cele zostały zrealizowane, co znalazło odzwierciedlenie w raporcie prezydencji na temat postępów w negocjacjach ram finansowych.

Podczas polskiej prezydencji podjęte zostały istotne decyzje dotyczące realizacji polityki rozszerzenia Unii Europejskiej, chodzi o tzw. nowe podejście do negocjacji. Polska prezydencja zamknęła ostatni etap procesu akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej, zapewniliśmy postęp w negocjacjach z Islandią, został utrzymany proces w negocjacjach z Turcją, osiągnięto znaczący postęp w negocjacjach z Czarnogórą, Kosowem.

Wysoki Sejmie! Jest rzeczą oczywistą, że żadna prezydencja wcześniej i żadna następna, która będzie, nie rozwiąże wszystkich problemów, które są.

One nie zostaną rozwiązane, dlatego że przede wszystkim każda prezydencja zajmuje się najważniejszymi problemami. I tak było w czasie polskiej prezydencji. Natomiast są zarzuty formułowane przez opozycję i wręcz radość w przypadku tych kwestii, kiedy można podeprzeć się badaniami, prawdziwymi lub nie. Muszę powiedzieć, że słuchamy różnych ludzi. Mogłbym bowiem dać wiele przykładów bardzo pozytywnych opinii. To, że Polska nie załatwiała swoich interesów, jest rzeczą oczywistą. To nie jest parlament krajowy, to jest Parlament Europejski. Gdyby tak się stało, to opinia wszystkich krajów Unii Europejskiej byłaby negatywna...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: A Niemcy załatwiają. I co?)

...a ona jest pozytywna. Myślę, że załatwiliśmy – bo padło tu słowo, że nic – jedną ważną rzecz. To są właśnie ramy finansowe, gdzie wszystkie nasze postulaty zostały załatwione i są w raporcie.

Wysoki Sejmie! Czegokolwiek byśmy nie powiedzieli, prezydencja polska i tak zostanie zapisana i jest prezydencją udaną. Możemy dyskutować, co można było zrobić więcej.

Ewenementem, pozytywnie ocenianym, jest przeprowadzenie wyborów w czasie sprawowania prezydencji. Nikomu...

(*Posel Tomasz Kamiński*: I wykorzystania do kampanii.)

...wcześniej to się nie udało.

(*Głos z sali*: Ale czego?)

Panie Marszałku! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zajmie stanowisko zgodnie z uchwałą komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpienie będzie kontynuował pan poseł Jarosław Górczyński.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! W nawiązaniu do projektu uchwały w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r. chciałbym uzupełnić wypowiedź mojego kolegi posła Andrzeja Sztorca.

Klub PSL docenia zaangażowanie polskiej dyplomacji podczas sprawowania przez Polskę przewodnictwa w Radzie Europejskiej. Podejmowanie i przygotowanie konkretnych i merytorycznych inicjatyw posłużyło do konsolidowania międzynarodowego wizerunku Polski jako aktywnego i kompetentnego członka Unii Europejskiej.

Oceniając nasze przewodnictwo, należy zwrócić szczególną uwagę na wielotorowe działania podejmo-

Posel Jarosław Górczyński

wane z jednej strony przez rząd, z drugiej zaś strony dotyczy to wymiaru parlamentarnego naszej prezydencji, m.in. spotkania przewodniczących parlamentów państw członkowskich Unii w naszym kraju.

Mimo wielu trudności związanych przede wszystkim z trwającym w Europie kryzysem gospodarczym, Polsce udało się dobrze kierować Unią Europejską. Udało się w pierwszym rządzie podjąć i przeprowadzić zmiany perspektywiczne, ważne nie tylko na czas kryzysu, ale mające zapewnić dalsze warunki rozwoju Unii. Doprowadzenie m.in. do uchwalenia pakietu sześciu aktów prawnych, które mają wzmocnić zarządzanie gospodarcze w Unii Europejskiej i chronić ją przed kolejnymi kryzysami, niewątpliwie jest sukcesem. Kolejnym jest finalizacja trwających 30 lat rozmów o wspólnym europejskim państwie. Obecnie rejestracja wynalazku we wszystkich krajach będzie prostsza, mniej kosztowna. Przedsiębiorcy skorzystają.

Pomimo pozostawiania poza strefą euro widoczne były polskie wysiłki służące włączeniu państw nieposiadających wspólnej waluty w proces ustalania unijnych reform. Polacy wyszli z ideą zasiadania przez takie kraje przy wspólnym stole, wprowadzić bez prawa głosu, ale z możliwością bieżącego śledzenia debat i propozycji. To między innymi dzięki naszym zabiegom oddaliła się opcja podziału Unii na dwie grupy, tj. 17 plus 10, co groziło nam i pozostałym krajom spoza Europy pozostaniem „członkami drugiej kategorii”.

Za naszej prezydencji rozpoczęły się rozmowy dotyczące wspólnych ram finansowych na lata 2014–2020. Polska od razu założyła, że polityczna batalia zacznie się w roku 2012. Warszawa słusznie ograniczyła swoje zadanie do określenia, jak propozycję przyszłego budżetu wysunęta przez Komisję Europejską widzą poszczególne kraje europejskie. Polska zasadnie przyjęła Partnerstwo Wschodnie jako jeden z priorytetów.

Za polskiej prezydencji udało się doprowadzić do znaczącego wzmocnienia nie tylko tzw. wymiaru południowego, ale i całości polityki sąsiedztwa, obejmującej zarówno Południe, jak i Wschód. Polska wyszła z inicjatywą utworzenia Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji. Instrument ten ma pomóc szybko i elastycznie wspierać procesy transformacyjne w krajach dążących do demokracji, na co my, Polacy, zwracamy szczególną uwagę. Jak na unijne standardy, bardzo szybko udało nam się uzyskać poparcie dla tej inicjatywy. Sukcesem jest zakończenie trudnych i skomplikowanych negocjacji w sprawie umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą oraz powolny, lecz wyraźny postęp dotyczący perspektywy zniesienia reżimu wizowego pomiędzy Unią Europejską a krajami partnerstwa.

Nie popełniono większych, zauważalnych błędów, nie było mowy o polskich wpadkach. Nasza prezydencja różniła się od poprzednich prezydencji, węgier-

skiej czy czeskiej, które ze względu na problemy na arenie wewnętrznej straciły poważanie. Jednak mimo znacznych wysiłków nie udało się nam doprowadzić do wzmocnienia wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Proponowane przez naszych przedstawicieli stworzenie wspólnego, stałego dowództwa planowania akcji wojskowo-cywilnych w Unii Europejskiej poparte zostało przez wszystkie kraje członkowskie, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, podobnie jak w przypadku paktu fiskalnego, co uniemożliwiło zawarcie porozumienia. Jednak pozostała deklaracja woli większości krajów, aby dalej pracować w tym kierunku. Mamy w tym zakresie duże wsparcie Niemiec i Francji.

Innym niezrealizowanym zamierzeniem był brak zgody na wejście Bułgarii i Rumunii do strefy Schengen. Brak wsparcia niektórych państw skutecznie zablokował ten proces, pomimo działań chwalonej w Brukseli za swoje starania polskiej dyplomacji. *(Dzwonek)* Wskazuje to również, że możliwości prezydencji w niektórych przypadkach są mocno ograniczone i są uzależnione od bieżącej sytuacji politycznej. Można tu przytoczyć wiele komentarzy. Pozwól sobie tylko na jeden ze względu na ograniczony czas: Myślę, że to była bardzo dobra prezydencja zarówno z praktycznego punktu widzenia, bo uzgodniono trudną nowelizację paktu stabilności i wzrostu, budżet Unii Europejskiej na 2012 r. oraz członkostwo Chorwacji w Unii Europejskiej, ale ważne było też to, że największe z nowych państw członkowskich wniosło entuzjazm do Unii Europejskiej. Zostaliśmy nieco wytrąceni z dotychczasowej rutyny – powiedział niemiecki eurodeputowany CDU Elmar Brok.

Nam, Polakom, wspólna i bliska jest idea wspólnej Europy, podejścia wspólnotowego, które ma umożliwić zahamowanie trudnych sytuacji, jak w przypadku Grecji, zapobiec rozprzestrzenianiu się ujemnych tendencji na inne kraje, a z drugiej strony daje silny sygnał do działań pro wzrostowych jako elementu strategii antykryzysowej. To nasz rząd pierwszy poruszał kwestię, że oprócz oszczędzania trzeba mówić o działaniach pobudzających gospodarkę, co dziś podnosi na przykład prezydent Francji François Hollande.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jarosław Górczyński:

Reasumując, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie za przyjęciem informacji Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie polskiej prezydencji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie omawianej informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r.

Każdego roku na tej sali wysłuchujemy półrocznych informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej, jednak w dniu dzisiejszym mamy do czynienia z sytuacją szczególną, gdyż po raz pierwszy informacja ta dotyczy polskiej prezydencji. Ubolewam, że nie ma tu sterników tej prezydencji, jej autorów, tych, którzy odpowiadają za to, co się udało, i za to, co się nie udało. Z polską prezydencją wiązaliśmy wiele nadziei, było wiele dyskusji, co uda nam się osiągnąć, jakie cele zrealizujemy i co ta prezydencja przyniesie Unii Europejskiej i nam. Była to świetna okazja do pokazania naszego kraju w jak najlepszym świetle w Europie i na świecie, świetna okazja do promocji, ale również do przeforsowania rozwiązań korzystnych i dla Polski, i dla Europy. Jestem jednak zwolennikiem szerszego patrzenia.

Oczywiście każdy debiut nie jest łatwy, a nasza prezydencja była debiutem, stąd Sojusz Lewicy Demokratycznej podczas trwania prezydencji nie krytykował, nie kierował uwag, wręcz wspierał działania dla dobra naszej prezydencji, dla dobra wizerunku. Dzisiaj jednak nadszedł czas oceny tego okresu, oceny tego, co nam się udało zrobić, i tego, czego nam się nie udało zrobić, nadszedł dzień ukazania blasków i cieni naszej prezydencji. Ocenę tego okresu należy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: płaszczyźnie organizacyjnej i płaszczyźnie merytorycznej. Jeśli chodzi o płaszczyznę organizacyjną, to niewątpliwie osiągnęliśmy sukces. Sprawdziła się nasza administracja, zdały egzamin nasze kadry, w dużej części ludzie młodego pokolenia, bardzo dobrze przygotowani merytorycznie. To pokazuje, że te 380 mln zł, bo tyle kosztowała prezydencja, zostało wydane właściwie. Udała nam się również promocja, promocja kulturalna. Według rządu do niewątpliwych i historycznych wręcz sukcesów należą także działania w sferze merytorycznej, takie jak przyjęcie tzw. sześciopaku, wprowadzenie budżetu Unii na 2012 r. czy podpisanie traktatu akcesyjnego z Chorwacją.

Wysoki Sejmie! Fakty te miały miejsce za naszej prezydencji, i bardzo dobrze, ale miejmy też świadomość, że miałyby one miejsce niezależnie od naszego przewodnictwa w Radzie Unii bądź też nie. Traktat i tak zostałby podpisany, a kto był listonoszem, to jest raczej kwestia losu. To samo dotyczy tzw. sześciopa-

ku, czyli pakietu unijnych aktów legislacyjnych wzmacniających dyscyplinę finansową. Rząd chwali się tymi wydarzeniami i przedstawia naszą prezydencję li tylko w kolorowych barwach, są jednak niestety i cienie naszej prezydencji i jest ich niemało. Nie dziwię się rządowi, że stwierdza, iż wszystko jest dobrze, ale od tego jest opozycja, aby pokazać to, czego nie udało się wykonać.

Po pierwsze, poważnym i niedopuszczalnym błędem popełnionym przez koalicję Platformy Obywatelskiej i PSL było polityczne zawłaszczenie prezydencji. Jeszcze w I półroczu 2011 r. nie odbyła się w Sejmie rzeczowa i merytoryczna debata na temat priorytetów naszej prezydencji. Mimo wielu wniosków ze strony Sojuszu Lewicy Demokratycznej taka debata nie miała miejsca. Chcieliśmy, aby na tej sali wydiskutować wspólnie priorytety tak, aby były to priorytety nie tylko ekipy rządzącej, ale całego parlamentu, wszystkich Polaków. Niestety, przyszedł pan premier, stwierdził, że naszym priorytetem jest to, to, i to – i na tym koniec. W trakcie prezydencji również o stanowiskach Polski często dowiadywaliśmy się z mediów, a można przecież inaczej. Podam przykład rządu premiera Leszka Millera, kiedy prowadził negocjacje przed szczytem w Kopenhadze, w Atenach, czy w sprawie referendum dotyczącego wejścia Polski do Unii Europejskiej. Wtedy to sam rząd inspirował debaty na ten temat na sali plenarnej, tak aby była wiedza i by można było wypracować wspólne stanowisko.

Po drugie, rząd chwali się i traktuje jako sukces naszej prezydencji powołanie Europejskiej Fundacji na rzecz Rozwoju Demokracji. Brzmi pięknie, ale w jakim wymiarze jest to sukces? Co zrobiliśmy w ramach polskiej prezydencji, co zrobił Jerzy Buzek, który ochoczo jeździł do Tunezji i innych krajów arabskich w przypadku Węgier? Przypomnę, że Polska nie kiwnęła nawet małym palcem w przypadku Węgier, gdzie mieliśmy do czynienia z ewidentnym naruszaniem zasad demokracji, gdzie przyjmowano skrajnie kontrowersyjne ustawy, jak na przykład ustawę medialną, ustawę bankową. Sprawa wpisania do konstytucji zapisu, który de facto uznaje największą siłę opozycyjną za organizację przestępczą. Czy Polska coś w tym zakresie zrobiła? Niestety, nic. Tworzymy fundacje na rzecz rozwoju demokracji w Białorusi, w krajach arabskich, to dobrze, ale w przypadku Węgier nie robimy nic, udajemy, że nic się nie stało, wszystko jest okej. A dlaczego tak jest? Z prostej przyczyny: Platforma i PSL z dwiema węgierskimi rządzącymi prawicowymi partiami należą do Europejskiej Partii Ludowej. Ot, partyjna solidarność.

Z ust przedstawicieli rządu i koalicji słyszymy, iż ta prezydencja nie była wykorzystywana w kampanii wyborczej. Otóż nic bardziej mylnego. Wręcz przeciwnie, robiono to dosyć często. Przypomnę słynny spot telewizyjny, w którym wystąpił komisarz Janusz Lewandowski, choć później mówił, że było mu wstyd. W spocie tym pojawił się również Jerzy Buzek

Posel Tomasz Kamiński

jako przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Od początku było wiadomo, a mówię to z ubolewaniem, iż w przyszłej perspektywie budżetowej nie będzie zagwarantowanych takich pieniędzy, jak przekazywano w spocie. Przesłanie tego spotu było takie: tylko my Platforma możemy to zagwarantować.

Po czwarte, pan premier Donald Tusk obiecał, że podczas prezydencji zostanie zakończona sprawa Karty Praw Podstawowych. Obiecał to Polkom i Polakom. Podczas naszej prezydencji mogliśmy wyjść z wstydlivej dla Polski sytuacji, jaką stanowi nieprzystąpienie w pełni do Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. I tutaj też nie było żadnej aktywności ze strony Polski. To smutne, lecz prawdziwe. A zatem jak państwo, które nie ratyfikowało w pełni Karty Praw Podstawowych, akcentującej bodaj w 52 artykułach elementarne zasady i wartości ludzi pracy, mogło skutecznie używać argumentów z zakresu obrony praw człowieka?

I wreszcie po piąte, sprawa, o którą wielokrotnie apelowaliśmy na tej sali do rządu, aby ten temat stał się jednym z priorytetów naszego przewodnictwa, a mianowicie ujednolicenie dopłat bezpośrednich dla rolników w krajach Unii Europejskiej. Tutaj kieruję się w stronę Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo dobrze pamiętam, jak z tej mównicy z ust pana premiera Donalda Tuska i z ust pana premiera Waldemara Pawlaka słyszeliśmy słowa, że nie trzeba tego wpisywać do priorytetów, gdyż ten problem mieści się w priorytetach przedstawionych przez rząd. I co? I znowu nic.

To podczas prezydencji mogliśmy zainicjować dyskusję na temat ujednolicenia dopłat. To był najlepszy okres, najlepszy moment. Prezydencja minęła, rząd nie zrobił nic, a polski rolnik nadal ma mieć o 150 euro od hektara mniej od niemieckiego rolnika. Przez te zaniechania polska wieś w ciągu najbliższych lat straci miliardy.

Po szóste, już na sam koniec, za pięć dwunasta, w grudniu, w ostatniej chwili sprawowania prezydencji podpisano haniebną umowę ACTA.

(Głos z sali: I co z tego?)

Za naszej prezydencji i jeszcze po podpisaniu umowy ACTA na stronach ministerstwa rolnictwa podpisanie tej umowy było pokazane jako sukces prezydencji, ale kiedy rozlały się protesty po całej Europie, również nad Wisłą i w całej Polsce, bardzo szybko po cichu jakoś tę informację ze strony ministerstwa ściągnięto.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Jak to? Przecież premier stanął na czele demonstrantów.)

Po siódme, Partnerstwo Wschodnie. Pytam, gdzie są końcowe deklaracje po szczycie Partnerstwa Wschodniego. Odbił się szczyt i co z tego?

Panie marszałku, bardzo bym prosił uspokoić panią poseł Skowrońską.

Po ósme, pat w sprawie przyjęcia Bułgarii i Rumunii do strefy Schengen. Za to odpowiada polska prezydencja.

Po dziewiąte, brak postępu w sprawach podatku od transakcji finansowych. O tym też wiele mówiło się przed prezydencją. W czasie prezydencji nie było o tym mowy w ogóle.

Po dziesiąte, brak inicjatywy w dziedzinie polityki społecznej.

Po jedenaste, jak tutaj słyszeliśmy, chwalimy się konferencją klimatyczną w Durbanie, ale przecież ciężar negocjacji na tej konferencji klimatycznej wzięła na siebie komisarz do spraw klimatycznych, a nie polska prezydencja.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Informacja przedstawiona przez rząd jest informacją techniczną, statystyczną, a nie merytoryczną. Nie było większych wpadek – słyszymy taki argument. Cieszę się, że tych wpadek nie było, ale to nie jest argument, aby przyjmować tę informację.

Oczywiście zgadzam się z opinią, iż nasza prezydencja... *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

...upłynęła pod znakiem kryzysu w strefie euro i sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Afryce. To prawda. Zgadzam się także z tym, iż tego nie można było przewidzieć, ale przepraszam bardzo – każda prezydencja do tej pory przebiegała, przebiega i będzie przebiegać w warunkach, których nie można przewidzieć, i to nie jest żadne wytłumaczenie dla tych zaniechań, o których mówiłem.

I na koniec, panie marszałku, Wysoki Sejmie, chcę powiedzieć, że z naszej prezydencji płynie wiele wniosków i wskazówek na przyszłość, ale jeden jest chyba najważniejszy. To konieczność konsultacji przez rząd z parlamentem stanowisk i priorytetów w polityce zagranicznej, konstytucyjny obowiązek rządu. Jakże inna byłaby dzisiaj debata na tej sali, gdybyśmy w I półroczu 2011 r. rozmawiali tutaj na tej sali o tym, co nas czeka, o tym, jakie czekają nas wyzwania, jaka powinna być nasza prezydencja. Myślę i mam nadzieję, że rząd wreszcie wyciągnie z tego faktu wnioski. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska w sprawie dokumentu pt.: Informacja o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r.

Dokument, który otrzymaliśmy do oceny, jest bardzo obszerny i pozornie imponujący. Gdyby rozmiary

Posel Marzena Dorota Wróbel

tego dokumentu były porównywalne do osiągnięć polskiej prezydencji, byłoby bardzo dobrze, ale oczywiście tak nie jest. Czytając tę informację, można by było odnieść wrażenie, że polska prezydencja to ciągnące się pasmo sukcesów, poczynając od ambitnych i bardzo rozbudowanych celów, a skończywszy na równie imponujących osiągnięciach, głównie w obszarze liczby spotkań i jeśli chodzi o tysiące zestawów informacyjno-promocyjnych, które zostały rozdane uczestnikom konferencji.

Zdecydowanie gorzej sytuacja przedstawia się, gdyby spojrzeć realnie i krytycznie na osiągnięcia polskiej prezydencji. Zaczniemy od priorytetów. Początkowo było ich bardzo wiele. Dopiero po krytyce członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej zostały one zawężone. Dzisiaj rząd prezentuje trzy główne priorytety. Są to: Integracja europejska jako źródło wzrostu, Bezpieczna Europa – żywność, energia, obronność i Europa korzystająca na otwartości.

Zwrócić należy uwagę na fakt, że są to raczej priorytety Rady Unii Europejskiej czy Komisji Europejskiej, że nie ma w nich nic, co byłoby charakterystyczne dla Polski. Inne kraje Unii Europejskiej, sprawując prezydencję, realizowały jednak swoje własne założenia, korzystne dla siebie.

Przytoczę tutaj przykład Niemiec, które przeformowały traktat z Lizbony, i Francji, która przeformowała pakiet energetyczno-klimatyczny, który jest szczególnie korzystny dla gospodarki Francji, a zdecydowanie mniej korzystny dla gospodarek krajów nowej Unii Europejskiej, które są mniej rozwinięte pod względem technologicznym.

A co zyskała Polska w czasie swojej prezydencji? Nic, proszę państwa, nawet wizerunkowo nie odnieśliśmy sukcesu. Była to prezydencja miałka, zakończona skandalicznym wystąpieniem ministra Sikorskiego w Berlinie, które w publicystyce określane jest, oczywiście złośliwie, mianem hołdu berlińskiego.

Przyjrzyjmy się po kolei realizacji poszczególnych priorytetów. Priorytet pierwszy: Integracja europejska jako źródło wzrostu. Oczywiście o wzroście nie można było w tym okresie nawet mówić, ponieważ Europę akurat ogarnął kryzys. O integracji europejskiej także nie można mówić. Raczej należałoby twierdzić, że dotknęła nas choroba dezintegracji europejskiej.

Za jedno ze swoich największych osiągnięć rząd uważa przyjęcie przez Parlament Europejski tzw. sześciopaku. Jest to zestaw pięciu rozporządzeń i dyrektyw przewidujących zaostrzenie reguł fiskalnych, głównie w strefie euro, ale te obostrzenia będą dotyczyły także Polski. W przypadku złamania tych parametrów kraj, który dopuściłby się takiego przekroczenia, będzie karany. Głównie ma to dotyczyć członków strefa euro, ale pozostałe kraje członkowskie, które przekroczyłyby limity, mogą być ukarane poprzez zablokowanie możliwości korzystania z Fun-

duszu Spójności. Dla Polski byłoby to wyjątkowo niekorzystne.

Tzw. sześciopak to wstęp do paktu fiskalnego, który jest potencjalnie niebezpieczny dla Polski. Rząd w czasie prezydencji koncentrował się głównie na tym, by ze względów prestiżowych usiąść za stołem, przy którym siedzą kraje euro, i temu zadaniu podporządkowana była realizacja innych interesów Polski, a pan Donald Tusk bez uzgodnień z parlamentem zadeklarował nasze przystąpienie do paktu fiskalnego. Kłopoty w strefie euro wyraźnie zdominowały w czasie polskiej prezydencji większość prac i trudno uznać zaproponowane w tym czasie rozwiązania, analizując je, za takie, które by integrowały Unię Europejską. Wręcz przeciwnie, pojawiły się propozycje faktycznego podziału Unii.

Jeśli skupimy się na drugim priorytecie rządu „Bezpieczna Europa – żywność, energia, obronność”, trudno tu też mówić o paśmie sukcesów. Przede wszystkim strona polska nie podjęła żadnych działań mających na celu renegotjację tzw. pakietu energetyczno-klimatycznego, który bardzo silnie uderzy w polską gospodarkę już od 2013 r., powodując wzrost cen energii i potencjalną utratę 250 tys. miejsc pracy w polskiej gospodarce.

Po 2013 r. polskie przedsiębiorstwa, żeby móc produkować, będą musiały kupować na aukcjach prawa do emisji CO₂. Wpłynie to oczywiście drastycznie na wzrost cen energii i co za tym idzie, na wzrost cen wszystkich produktów i usług i utratę wspomnianych miejsc pracy. Tymczasem w okresie polskiej prezydencji o zagrożeniach tych mówiła głównie opozycja. Głębsza refleksja na ten temat nie zakłóciła urzędowego optymizmu ani pana premiera, ani jego obozu politycznego.

Unia Europejska będzie więc aktywnie wspierać rozwój gospodarczy Chin, Rosji, Indii czy krajów, w których obostrzenia klimatyczne nie obowiązują. Szczególnie niebezpieczne w tym kontekście będzie dodatkowe dalsze uzależnianie się Polski od Rosji, bo w sytuacji, kiedy zrezygnujemy z węgla, będziemy musieli przestawić się na gaz, który oczywiście za gigantyczne pieniądze uzyskujemy z Rosji. Ceny rosyjskiego gazu dla nas są chyba najwyższe w Europie. Rząd polski w czasie prezydencji nie zapewnił strategicznej roli, jeśli chodzi o polski gaz łupkowy w planie energetycznym Unii i nie zastopował działań lobbystycznych, których celem jest zahamowanie wydobywania w Polsce gazu łupkowego. Polska dyplomacja nie doprowadziła do zwiększenia dopłat bezpośrednich dla naszych rolników, a należą one do najniższych w Unii Europejskiej. Dla porównania polski rolnik otrzymuje 190 euro dopłaty do hektara, niemiecki około 340, francuski około 370, a biedny grecki około 430 i więcej.

Podsumowując ten wątek mojej wypowiedzi, pragnę podkreślić, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo europejskie, to w tym obszarze sytuacja się nie tylko nie polepszyła, ale wręcz pogorszyła.

Posel Marzena Dorota Wróbel

Analizując realizację trzeciego priorytetu polskiej prezydencji „Europa korzystająca na otwartości”, pragnę się odnieść głównie do sytuacji zewnętrznej Unii Europejskiej. Widać bardzo wyraźnie, że politykę zagraniczną Unii kształtują najsilniejsze państwa, czyli Niemcy i Francja. Polska nie tylko nie realizuje swoich strategicznych interesów w tym zakresie – chodzi tu przede wszystkim o wzmocnienie wymiaru wschodniego polityki zewnętrznej Unii Europejskiej – ale wręcz czasem mamy wrażenie, że Polska w ogóle jakby nie ma swoich własnych priorytetów. W strategicznym interesie Polski jest otwarcie Europy na członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej i doprowadzenie do sytuacji, gdy ten kraj będzie spełniał warunki członkostwa, przede wszystkim w aspekcie poszanowania praw człowieka i przejrzystości systemu sprawiedliwości.

Tymczasem widać wyraźnie, że Polska utraciła swoją rolę wiodącą w zakresie koordynacji polityki państw środkowoeuropejskich, o czym świadczy podział Grupy Wyszehradzkiej, i przestała być autorytetem w zakresie polityki wschodniej Unii Europejskiej. Widać to wyraźnie na przykładzie klęski szczytu Partnerstwa Wschodniego w Warszawie, który miał być kluczowym sukcesem polskiej prezydencji. Głównym tematem szczytu był bojkot tego spotkania przez Łukaszenkę. Na dodatek kraje objęte Partnerstwem Wschodnim nie potępiły Białorusi za łamanie w tym kraju praw człowieka, a opozycjonista białoruski Aleś Białacki został skazany na podstawie dokumentów dostarczonych reżimowi przez polską prokuraturę. Białoruś zaś zacieśniła swoje stosunki, integrację z Rosją, oddając jej pod kontrolę swoje gazociągi. Prezydent Ukrainy z jednej strony twierdził, że chce przystąpić do Unii Europejskiej, sugerował, że zależy mu na integracji, a z drugiej strony nie zrobił nic, by uwolnić byłą premier Julię Tymoszenko. Szczyt, który miał być spektakularnym sukcesem, okazał się spektakularną klęską. Widać też było wyraźnie zbliżenie pomiędzy Polską a Rosją w tych sprawach, które były szczególnie ważne i korzystne dla Rosji, a dla nas mogą być źródłem sporych problemów. Myślę tu o podpisanym w grudniu 2011 r. porozumieniu o ruchu bezwizowym między Polską a obwodem kaliningradzkim. Uwieńczeniem tej irracjonalnej, podporządkowanej najsilniejszym krajom Unii Europejskiej, niekorzystnej dla Polski polityki szczególnej otwartości było podpisanie umowy ACTA oraz słynne berlińskie przemówienie ministra spraw zagranicznych...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, pani poseł.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...pana Sikorskiego, który zarysował w nim wizję sfederalizowanej Europy, nie zauważając jednocześnie, że nie został przez parlament upoważniony do tego typu deklaracji.

Okres polskiej prezydencji to nie było pasmo sukcesów ani dla Unii Europejskiej, ani dla Polski. Rząd polski pod przywództwem Donalda Tuska nie wzmocnił pozycji naszego kraju w Unii nawet w wymiarze wizerunkowym. Nie współkształtował polityki Unii Europejskiej, bezkrytycznie pozwalając na realizację nie zawsze dla Polski korzystnych...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, już o 2 minuty przekroczyła pani czas na wypowiedź.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...założeń politycznych najsilniejszych krajów Unii, przede wszystkim Niemiec. To była zła, mała prezydencja. Prezydencja niewykorzystanych szans. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań. Jeśli ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do listy, to proszę to uczynić.

Innych zgłoszeń nie widzę. Zamykam listę.

Określam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym poruszyć dwie kwestie. Pierwsza to taka, że mówił pan o zaawansowaniu negocjacji w sprawie nowej perspektywy finansowej na lata 2014–2020. Teraz już wiemy, że do przyjęcia tej perspektywy jest znacznie dalej, niż jeszcze niedawno państwo deklarowaliście. Co więcej, największe kraje unijne forsują ograniczenie środków na tę perspektywę przynajmniej o 100 mld euro. To w niewątpliwy sposób będzie rzutowało także na sukces tego waszego spotu wyborczego, gdzie obiecaliście właśnie w czasie naszej prezydencji 300 mld zł w następnej perspektywie finansowej. To jedna kwestia. Chciałbym, żeby pan się do tego odniósł.

Posel Zbigniew Kuźmiuk

I druga sprawa. Mówił pan o tym priorytecie bezpieczeństwa żywnościowego. Nie ulega wątpliwości, że żeby to bezpieczeństwo miało się zmaterializować, w szczególności w odniesieniu do krajów Europy Środkowo-Wschodniej, to potrzebny byłby postulat wyrównania dopłat bezpośrednich w następnej perspektywie. W tej sprawie nic nie zrobiono. *(Dzwonek)* Już kończę, panie marszałku. Co więcej, taki gest największych krajów, że w następnej perspektywie m.in. polscy rolnicy będą mieli zwiększone dotacje o mniej więcej 20 euro na hektar, jest takim – można powiedzieć – wręcz śmianiem się w oczy polskim rolnikom i wszystkim rolnikom Europy Środkowo-Wschodniej. Panie ministrze, trudno mówić o bezpieczeństwie żywnościowym, skoro różnica pomiędzy dopłatami w Polsce a za naszą zachodnią granicą sięga 150 euro...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

...i tak będzie co najmniej do roku 2020.
Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W aspekcie omawianej informacji dotyczącej udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej chcę zadać kilka pytań. Pierwsze. Na forum Rady do Spraw Ogólnych omawiane były aspekty finansowe i horyzontalne wieloletnich ram finansowych. Jakie konkretne korzyści odniosła Polska z tego tytułu?

Następne: W jakim kierunku zainicjowane zostały sprawy reformy zasad funkcjonowania Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej? Jakimi konkretnymi ustaleniami bądź efektami kończyły się posiedzenia grupy roboczej w przedmiocie sytuacji humanitarnej w rogu Afryki? Ostatnie pytanie. Prezydencja doprowadziła do formalnego przyjęcie przez Radę 10 października 2011 r. dyrektywy

o prawach konsumentów. Jakie zatem nowe rozwiązania w tej kwestii brane są pod uwagę? Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek taka refleksja – jeżeli argumentem za pozytywną oceną polskiej prezydencji ma być to, że nie było większych wpadek, to ktoś ma dobre samopoczucie, bowiem nie o wpadki tutaj chodzi. Nie było też istotnych sukcesów i myślę, że to jest argument w sprawie oceny tejże prezydencji. Oczywiście prezydencja została wykorzystana w sposób znakomity w kampanii wyborczej partii rządzącej. A więc jeśli chodzi o gadżety, konferencje i inne PR-owskie zabiegi, tutaj znakomicie to wypaliło. Co do pozostałej oceny sprawa jest jednoznacznie negatywna.

Chciałbym jednak zapytać o kwestię sukcesu na płaszczyźnie renegocjacji albo zmian dotyczących pakietu klimatyczno-energetycznego. Wiemy doskonale, że w roku 2020 tak właściwie będziemy musieli płacić za każdą emisję CO₂. A przecież do roku 2020 nie zmienimy struktury energetycznej w Polsce, bowiem dzisiaj w 95% energia elektryczna jest produkowana ze spalania węgla kamiennego i brunatnego. *(Dzwonek)* Proszę zatem powiedzieć o sukcesie właśnie na niwie zagrożeń dla polskiej gospodarki związanych z pakietem energetyczno-klimatycznym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tomasz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam pytanie. Z uwagą słuchałem pana wystąpienia, z uwagą również czytałem informację. Było wiele takich sformułowań: inicjowaliśmy, odbyliśmy konferencję, spotkaliśmy się, nasi ministrowie uczestniczyli. Brakuje jednak jakichś konkretów. Jeśli się to wycisnie, to niewiele zostaje. Tak wiele mówicie o szczycie Partnerstwa Wschodniego. Jest to sukces naszej prezydencji. Mam konkretne pytanie: Proszę podać konkretnie, co wynika z tego szczytu, który się odbył? Co dokładnie z niego wynika?

(Głos z sali: Że się spotkali.)

Posel Tomasz Kamiński

Poza tym, że się spotkali, chociaż nie wszyscy, i poza tym, o czym była mowa wcześniej.

Drugie pytanie. Panie ministrze, już wcześniej mówiłem, że na stronach ministerstwa rolnictwa jako sukces podawane było podpisanie umowy ACTA. Dlaczego tego sukcesu nie ma w informacji o naszej prezydencji, w tej informacji, którą pan przedstawił? *(Dzwonek)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Ze skromności.)

Przecież to jest wasz sukces, waszej prezydencji – podpisanie tej haniebnej ustawy. Proszę mi na to odpowiedzieć. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Jako poseł tamtej kadencji pamiętam dyskusje na temat przyszłej polskiej prezydencji, na temat priorytetów, jakie miały zainteresować polską prezydencję. Oczywiście mówiło się o pakiecie klimatycznym, o dopłatach, o żywności, mówiło się o wprowadzeniu Ukrainy do przedsiwionka Unii Europejskiej. Co z tego zostało? Nic. Dzisiaj wiem, dlaczego – bo przecież były wybory, więc trzeba było czymś zająć Polaków.

(Posel Andrzej Gałażewski: Trzeba było słuchać dokładnie.)

Panie pośle, tak, słuchałem dokładnie też pana wystąpienia. Pan to tu wymieniał. I dobrze, że tak było, tylko że nic z tego. Owszem, słyszałem dzisiaj wiele laudacji na temat administracji. Powiedzmy zatem szczerze: Czy był to poligon dla sprawdzenia skuteczności bardzo dobrze płatnej administracji – pytanie jeszcze za ile – czy chodziło o sprawy, które rząd dla Polski, dla narodu miał załatwić? *(Dzwonek)* Dlaczego nie zostało załatwione to, o czym dyskutowano przed prezydencją Polski? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Mam trzy pytania. Pierwsze: Czy prawdą jest, że prezentacja polskich ministrów

przed komisjami Parlamentu Europejskiego kosztowała polskiego podatnika milion euro? Wiem, że taki był koszt firmy PR-owej, która była wynajęta przez polską prezydencję do tego, żeby polscy ministrowie dobrze wypadli przed komisjami Parlamentu Europejskiego. Czy może pan potwierdzić informację, że milion euro kosztowało polskiego podatnika to, żeby polscy ministrowie dobrze wypadali przez komisjami Parlamentu Europejskiego w czasie przesłuchań na początku prezydencji?

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ale nie tanio.)

Pytanie drugie: Czy działa Europejski Fundusz na rzecz Demokracji? Państwo mówicie, że to jest Endowment for Democracy. Państwo mówicie, że to jest wielki sukces polskiej prezydencji. Czy on w ogóle istnieje? Czy w ogóle on zadziałał? Czy istnieje?

Trzecie pytanie: Jak się ma trio prezydencji do praktyki, że my dzisiaj w Komisji Unii Europejskiej co rusz otrzymujemy informację o tym, że polski rząd sprzeciwia się kolejnym propozycjom prezydencji duńskiej, a jedną nawet musiał wetować? Chodzi o pakiet energetyczno-klimatyczny i jego pogłębienie. To trio w ogóle...

(Posel Zbyszek Zaborowski: No i dobrze.)

To dobrze, tylko czy trio w ogóle działa, czy nie działa? Czy to jest tak, że Polska dzisiaj wetuje Danię, bo trio prezydencji w ogóle przestało funkcjonować? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ze zdumieniem, powiem szczerze, słuchałem tutaj wypowiedzi, szczególnie posłów z PSL, którzy w taki sposób cukierkowaty chwalili prezydencję – że się spotkano, że nawet jakiś europoseł niemiecki nas pochwalił. Mam pytanie do strony rządowej: Co państwo konkretnie wywalczyli dla Polski? Poseł z PSL powiedział, że czas prezydencji nie jest czasem walki dla Polski, tylko dla Europy. A może państwo udaliby się na lekcję do Niemiec, do Francji? Przecież wiemy, co te kraje w czasie swoich prezydencji załatwiły właśnie dla swoich krajów, a nie dla Europy.

Mam pytanie do strony rządowej: Kiedy konkretnie państwo zawalczą o to, aby polski rolnik był tak samo wspomagany przez Unię Europejską jak rolnik niemiecki? Czy państwo zamierzają cokolwiek zrobić w kwestii pakietu klimatycznego? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prezydencja w Unii Europejskiej spotka Polskę po raz kolejny za 14 lat. A więc jest to wyjątkowa okazja. Nie powiem, że ta została zmarnowana, ale niestety nie została wykorzystana właściwie dla Polski i dla naszych sojuszników, dla krajów, z którymi wstępowaliśmy do Unii Europejskiej. Rząd jako sukces podaje porozumienie z Chorwacją o przyjęciu tego kraju do Unii Europejskiej. Zamknięcie negocjacji to jest zasługa prezydencji węgierskiej, podobnie jak Francji i Niemcom trzeba przypisać zasługi w forsowaniu paktu fiskalnego czy sześciopaku. To nie jest zasługa polskiej prezydencji. Polską prezydencję trzymano poza stołem negocjacji grupy euro, świadomie zresztą. Natomiast Polska mogła wystąpić (*Dzwonek*) w imieniu nowych krajów członkowskich, nie tylko swoim własnym, właśnie w sprawie dopłat dla rolnictwa, które są niesprawiedliwie nierówne. Polska mogła wystąpić w sprawie renegotjacji pakietu klimatycznego, i też nie tylko we własnym interesie, ale w interesie gospodarki europejskiej. Co najmniej siedem landów niemieckich...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

...jest zainteresowanych zmianą tego pakietu, bo ma również energochłonną gospodarkę, podobnie jak Holandia czy Austria.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Te szanse nie zostały wykorzystane. Niestety, panie marszałku. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polska prezydencja była jałowa, wycofana, administrująca, to prezydencja straconych szans. Chciałabym zapytać, dlaczego rząd nie zająknął się nawet w sprawie korekty pakietu klimatycznego, wyrównania dopłat dla polskich rolników do poziomu wsparcia, jakie otrzymują zachodnioeuropejscy rolnicy. Zasmucające jest, że rząd Donalda Tuska nie wygenerował własnego projektu regionalnego w ramach naszej prezydencji. Węgry sformułowały strategię dunajską, Szwedzi – strategię dla Morza Bałtyckiego, Francuzi sfinalizowali prace nad powstaniem Unii Śródziemnomorskiej. My nic. Dorobek naszej prezydencji to pasmo niewykorzystanych szans przeplatanych hołdem berlińskim Radosława Sikorskiego oraz skandalem wynikającym z podpisania umowy ACTA.

Polski podatnik sfinansował najdroższą prezydencję w Unii Europejskiej. To pasmo porażek, strat (*Dzwonek*), niewykorzystanych szans. A informacje dotyczące kosztów związanych z propagandą są porażające. Dlatego też proszę pana ministra o przedstawienie na piśmie precyzyjnego zestawienia wydatków, bardzo precyzyjnej informacji, na co zostały wydane polskie pieniądze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Na podawanie kawy do stołu.*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2011 r., czyli w okresie polskiej prezydencji, tematowi wspólnej polityki rolnej poświęcono niewiele miejsca, zwłaszcza tematowi płatności bezpośrednich. Polska nie wykorzystała swojej szansy na to, aby podjąć zdecydowaną próbę wyrównania dopłat bezpośrednich dla rolników nowej i starej Unii Europejskiej. Trudno się przecież zgodzić na sytuację, w której polski rolnik otrzymuje ok. 190 euro dopłat do 1 ha, gdy rolnicy niemieccy w podobnych warunkach otrzymują 340 euro, a duńscy nawet 390 euro.

W dokumencie zapisano, że z jednej strony można było zauważyć zdecydowane niezadowolenie w związku z brakiem wyrównania dopłat, które prezentowali ministrowie państw nowej dwunastki (*Dzwonek*),

Posel Andrzej Szlachta

natomiast z drugiej strony ministrowie państw starej piętnastki protestowali przeciw obniżaniu wsparcia w ramach wyrównania dopłat.

Panie ministrze, czy taka konkluzja zawarta w omawianej informacji jest dla Polski sukcesem w tej bardzo ważnej dla milionów polskich rolników sprawie, czy jest wyrazem porażki polskiej prezydencji w tym obszarze? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Materna, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Materna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, zwracam się do pana w bardzo ważnej dla polskiej racji stanu sprawie nadania wielkiemu europejskiemu satelitarnemu systemowi monitorowania środowiska i bezpieczeństwa GMES nazwy Kopernik od nazwiska Mikołaja Kopernika.

Komisja Europejska jest zdecydowana zastąpić techniczną nazwę GMES dzwięczną nazwą promującą system, podobnie jak to zrobiła dla europejskiego systemu nawigacji satelitarnej, nadając mu nazwę Galileo. Projekt nadania tej nazwy pojawił się w 2008 r. Polska od samego początku promowała nazwę w pisowni łacińskiej podkreślającej uniwersalizm działania Kopernika wbrew stanowisku ówczesnego komisarza europejskiego Günthera Verheugena, który chciał pisowni niemieckiej. Niestety, działania polskiego rządu do tej pory były niewystarczające, a w czasie polskiej prezydencji w Unii Europejskiej w ogóle ich zabrakło, i to mimo rad płynących z samej Komisji Europejskiej, jak i od wpływowych osobistości niemieckich, aby Polska zajęła się tą sprawą w czasie swojej prezydencji, gdyż miała wówczas największe szanse na pozytywne jej załatwienie.

Panie ministrze, skoro Polska nie podjęła tego wyzwania w czasie swojej prezydencji, być może z obawy o posądzenie, że załatwia swoje sprawy, to teraz jest już najwyższy czas, aby pozytywnie je dla nas zakończyć.

Panie ministrze, w przyszłości terminale systemu GMES będą równie powszechne i miniaturowe jak GPS czy Galileo i używane będą przez miliony ludzi na całym świecie. Wszyscy wiemy, jak Polska potrzebuje symboli ją promujących. Nadanie systemowi GMES nazwiska Kopernika w pisowni odpowiadającej Polsce jest wymarzoną okazją do tej promocji. Przynieść to może naszemu krajowi wymierne korzyści gospodarcze, społeczne i polityczne. W związku

z tym oczekujemy od polskiego rządu zdecydowanej, mądrej i szybkiej akcji w Komisji Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Pan poseł Sztorc jest naprawdę naiwny – nie ma go w tym momencie – i tkwi w fundamentalnym błędzie, myśląc, że w Unii Europejskiej nie załatwia się spraw narodowych. Załatwia się, i to bezwzględnie, panie pośle, którego tu nie ma, i to jest oczywiste, a nie to, co pan mówił, że się nie załatwia. Ci, którzy uważają inaczej, są po prostu zwykłymi pożytecznymi szkodnikami. Dania i Węgry załatwiają swoje sprawy, a Niemcy wprost uczyniły z Unii Europejskiej instrument realizacji swych narodowych, można powiedzieć, imperialnych interesów.

PSL, jak zwykle, nie interesuje się sprawami wsi, chwali rząd i siebie za wszystko. Nie będę powtarzała swojego pytania, czy rząd podejmował jakiegokolwiek działania, by umniejszyć te dysproporcje, jakie dotyczą polskich rolników, ale spytam o co innego. Jakie konkretnie podjęto w Unii działania mające zrekompensować Polsce np. upadek przemysłu stoczniowego i przemysłów z nim kooperujących, który wymusiły struktury unijne i lobbyści unijni?

I jeszcze jedno pytanie. Dlaczego rząd nie wykorzystał ani nie próbował wykorzystać technicznych, politycznych i eksperckich możliwości Unii w celu wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytania będą dotyczyły polityki historycznej, a właściwie rzetelnego przekazu i obrazu polityki historycznej w aspekcie niemieckich, nazistowskich obozów śmierci, mylnie przez niektóre media czy ośrodki opiniotwórcze nazywane polskimi obozami śmierci. Co się działo w tym temacie? Była okazja ku temu, aby w ramach prezydencji rzetelnie tym się zająć i w sposób jednoznaczny i zdecydowany raz na

Posel Piotr Polak

zawsze skończyć z tym tematem. Z tematem fałszywego obrazu historycznego niemieckich obozów śmierci. Co z tym zrobiono? Jak polski rząd wykorzystał do tego prezydencję? Bo śmiem twierdzić, że niewiele albo nic, skoro niedawno zdarzyła się słynna już sytuacja, pojawił się problem w związku z nieszcześliwą wypowiedzią prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do tej pory wszystkie środki, które płyną do Polski tak szerokim strumieniem, to przede wszystkim załuga rządów Leszka Millera i Marka Belki. Teraz mieliśmy czas prezydencji polskiej, aby przygotować nową perspektywę lepiej niż lewica. Właśnie o to „lepiej” chciałbym zapytać, panie ministrze. O ile więcej środków dostanie Polska za waszych rządów? Czy chociaż te 300 mld, o których mówiliście przed wyborami, trafi do naszego kraju?

Druga kwestia, wspólna polityka rolna. Panie ministrze, nie zgadzam się z tym, że minister rolnictwa nie występował o zrównanie dopłat. Występował, tylko nieskutecznie. Nie miał żadnego wsparcia pana premiera, pana ministra spraw zagranicznych, jak również innych ministrów, którzy w czasie prezydencji mogli się wykazać. Niekoniecznie chodzi o zrównanie szans tylko dla polskich rolników, ale w ogóle dla rolników tych państw, wobec których jest stosowany taki mechanizm, że występuje nierówność. (*Dzwonek*) Mamy jeszcze czas, dlatego że nowa perspektywa to jeszcze kilka lub kilkanaście miesięcy, podczas których będzie się decydować o tych wszystkich kwestiach.

Dlatego chciałbym zadać pytanie, panie ministrze. Straciliście prezydencję, ale czy w tej chwili jeszcze istnieje szansa, i jaka ona jest, aby załatwić tę kwestię zrównania dopłat? Chodzi przecież, panie ministrze, o 80 mld dla polskich rolników. Już nie wymieniam innych krajów, bo w tej chwili mamy własny narodowy interes. Co w tej sprawie? Czy w dalszym ciągu minister spraw zagranicznych zachowuje się tak jak w poprzedniej kadencji? Czy premierowi rządu też jest obojętne, że te 80 mld nie trafi... A co na to minister finansów? Panie ministrze, przykro mi to stwierdzić, ale jesteście w tych sprawach nieudolni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystając z okazji, że w dniu dzisiejszym na sali plenarnej znajdują się przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, chciałbym zadać następujące pytania.

Nadchodzą wakacje, automatycznie zwiększy się ruch turystyczny. Czy ministerstwo wie o fakcie, iż zadłużenie polskich biur turystycznych gwałtownie rośnie? W ciągu dwóch minionych lat zwiększyło się ponad trzykrotnie. Czy rząd nie powinien zażądać od Polskiego Związku Organizatorów Turystyki publikacji zagrożonych bankructwem biur podróży? Co rząd zamierza zrobić, aby upragnione wakacje nie zakończyły się dla polskiego turysty w hali odlotów? Co wreszcie uczyni ministerstwo, aby gorąco było na plaży, a nie w sądowych salach rozpraw? Czy polscy turyści ze spokojem mogą pakować swoje walizki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Macieja Szpunara.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za debatę, za pytania. Może zacznę od takiej dosyć ogólnej uwagi. Mianowicie nie mogę oprzeć się wrażeniu, że wiele pytań, wiele wątków poruszonych w dyskusji wynika z braku zrozumienia, czym jest prezydencja i czym jest sprawowanie prezydencji w poszczególnych składach Rady przez dane państwo członkowskie. Pomijam już kwestię łączenia polskiej prezydencji z wypowiedzią pana prezydenta Obamy. Oczywiście spotkało się to z odpowiednią reakcją polskich władz, ale łączenie tego z polską prezydencją i wskazywanie, że jest to skutek polskiej prezydencji, jest daleko idącym nadużyciem.

Może wyjaśnię, że prezydencja każdego państwa członkowskiego trwa pół roku. W przypadku prezydencji w drugiej połowie roku ten okres jest efektywnie znacznie krótszy, dlatego że jest to de facto 4,5 miesiąca intensywnych prac, a doskonale państwo wiecie, że sam proces decyzyjny, np. w przypadku aktu prawnego przyjmowanego w zwykłej procedurze ustawodawczej, trwa co najmniej kilkanaście miesięcy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

cy. Tak że z tego powodu oczekiwanie, że coś się załatwi od początku do końca, że Polska to załatwi, jest oczekiwaniem niczym nieuzasadnionym. Od początku wskazywaliśmy na to, że prezydencja to jest albo kontynuowanie prac, które dziedziczy się po poprzednich prezydencjach, albo nadawanie nowego impetu temu, co jest dla nas istotne, ale ze świadomością, że w większości będzie to już kończone w trakcie innych prezydencji.

Tutaj wiele pytań dotyczyło kwestii związanych czy to ze wspólną polityką rolną, czy z wieloletnimi ramami finansowymi, czy z kwestiami klimatycznymi. One są w dalszym ciągu w trakcie procesu decyzyjnego w Unii Europejskiej. I oczekiwanie, że w ciągu tych 4,5 miesięcy zostaną zrównane dopłaty, kiedy od samego początku wskazywaliśmy na to, jaka jest rola polskiej prezydencji w negocjacjach nad wieloletnimi ramami finansowymi... Liczymy na to, że dyskusja na ten temat zakończy się do końca bieżącego roku. Czy tak się stanie – tego w stu procentach nie jestem w stanie powiedzieć. Ale też dokładnie, wielokrotnie – i w tej Izbie, i w poszczególnych komisjach – było tłumaczone, na czym polega rola prezydencji w zakresie wieloletnich ram finansowych, co oczywiście przekłada się także na wspólną politykę rolną. Stanowisko rządu polskiego jest znane w tej kwestii. Domagamy się zrównania opłat, domagamy się zwiększenia...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Co zrobiono, co podjęto?)

...dopłat dla polskich rolników.

I druga rzecz. Państwo mówicie też dużo o interesie narodowym. Zresztą to mi się bardzo, szczerze mówiąc... Rozumiem, że jest taka dyskusja w Wysokiej Izbie, czy jakaś żywiłowa dyskusja polityczna, ale jasne jest, że każde państwo ma swoje interesy w Unii. Natomiast proszę nie oczekiwać, że Polska jako priorytet swojej prezydencji wskaże polski interes narodowy i będzie się tym wszem i wobec chwalić. Rolą prezydencji jest pokazanie sprawności administracji w kontekście procesu decyzyjnego i gdybyśmy wskazali jako priorytet polskiej prezydencji polski interes narodowy, to nie sądzę, żeby pozycja Polski uległa dzięki temu wzmocnieniu.

Natomiast co do pozostałych pytań, idąc po kolei, pani poseł Ozga pytała o reformę Trybunału Sprawiedliwości. Wielokrotnie mówiłem o tej kwestii w trakcie posiedzeń komisji sejmowej. Tutaj powiem, że zasadniczo chodzi o kilka wątków. Jeden dotyczy zwiększenia liczby sędziów – co do tego nie ma na razie zgody w tzw. sądzie Unii Europejskiej – kolejny – powołania instytucji wiceprezesa Trybunału Sprawiedliwości. Dyrektywa konsumencka, tzw. dyrektywa horyzontalna, dotyczyła ujednolicenia przepisów dotyczących ochrony konsumenta. Uchylono na jej podstawie kilka szczegółowych dyrektyw dotyczą-

cych zawierania umów na odległość, poza lokalem przedsiębiorstwa, i nieuczciwych klauzul w umowach konsumenckich. Jest to materia leżąca w kompetencji ministra sprawiedliwości. Jeżeli pani poseł życzy sobie dodatkowych wyjaśnień, to oczywiście może poprosić Ministerstwo Sprawiedliwości o przekazanie szczegółowych informacji.

Szczyt Partnerstwa Wschodniego. To jest pytanie pana posła Kamińskiego. Widzę, że go nie ma. Konkretne rezultaty. Może zacznę od tego, że Polska nie może ponosić konsekwencji tego, że kilka państw objętych Partnerstwem Wschodnim nie podpisało deklaracji potępiającej łamanie praw człowieka na Białorusi. To jest decyzja tych państw. Pytanie jest takie: Czy wtedy zrezygnowalibyśmy w ogóle z tej deklaracji? Wydaje się, że nie. Ta deklaracja jest ważna. Ona podkreśla politykę warunkowości wobec Białorusi. Natomiast państwa Partnerstwa Wschodniego – część z nich – mają swoje interesy z Białorusią i z przyczyn politycznych nie chciały angażować się w konflikt z Białorusią, zaś państwa członkowskie Unii były w tej kwestii bezkompromisowe.

Tak samo jest, gdy chodzi o Ukrainę. Trudno stawić zarzut, że nie zawarto pogłębionej umowy o wolnym handlu. Jaka jest sytuacja polityczna na Ukrainie, wie każdy. Uważam, że to, że doszło do parafovania tej umowy i niezzerwania dalszych więzów Ukrainy z Unią Europejską, jest zasługą polskiej prezydencji.

Natomiast co do konkretów szczytu Partnerstwa Wschodniego, to przede wszystkim jest zobowiązanie do przeznaczenia środków prawie 2 mld euro w latach 2010–2013. Ta kwota zostanie dodatkowo zwiększona przez Unię o środki alokowane na okres do 2013 r., o kolejne 150 mln euro.

Pytanie pana posła Szczerskiego – pojawiało się to też u pani poseł Wiśniewskiej – dotyczyło tych kwot. Przyznaję, to nie jest... Rzeczywiście w ramach budżetu prezydencji była przewidziana kwota na działania PR-owe, ale tutaj nie chodziło o obsługę spotkań polskich ministrów – tu chodziło o wzmocnienie polskiego przekazu politycznego w mediach zachodnioeuropejskich. Tego typu działania są podejmowane przez każdą prezydencję. Myślę, że w przypadku polskiej prezydencji było to szczególnie istotne. Mamy na sobie brzemień nowego państwa członkowskiego i działania PR-owe nie są niczym złym. Natomiast oczywiście co do konkretnych kwot, to prześlemy informację z departamentu koordynacji przewodnictwa, na co zostały przeznaczone pieniądze z planu wieloletniego.

Jeśli chodzi o Europejski Fundusz na rzecz Demokracji, to powiem w ten sposób – to jest inicjatywa polska. Nie zakończono całej procedury w trakcie polskiej prezydencji. Powołanie tego funduszu wymaga zawarcia umowy międzynarodowej pomiędzy wszystkimi państwami członkowskimi, to jest konieczne, żeby on mógł funkcjonować. Wiem, że w tej materii w dalszym ciągu negocjacje trwają, będziemy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar

na bieżąco o tej kwestii informować. Ta inicjatywa jest spowodowana tym, że bez wątpienia jednym z głównych kapitałów polskich, które możemy wykorzystać, jest nasze doświadczenie transformacyjne. I wydaje się, że taka inicjatywa bez wątpienia wpisuje się także w swego rodzaju promocję Polski.

Co do trio, plan trio, program trio był przygotowywany i został złożony do Komisji Europejskiej. Natomiast, panie pośle, jest prawdą, że są różnice w interesach pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi, jeśli chodzi akurat o politykę klimatyczną, środowiskową. Takie państwa, jak Polska i Dania, są na dwóch różnych biegunach, niestety nie da się temu zaprzeczyć i trudno oczekiwać, żebyśmy wypracowali wspólne stanowisko w tej kwestii. I niestety są sytuacje, kiedy to pomimo tego, że jesteśmy w jednym trio, działania danego państwa nie realizują polskich interesów, a w dużym stopniu mogą im szkodzić. Wtedy stanowisko nasze musi być takie, jakie jest, szczególnie w odniesieniu do kwestii klimatycznych.

Były też pytania dotyczące paktu fiskalnego i szesciopaku. Ja może zacznę od tego, że pakt fiskalny był negocjowany całkowicie poza ramami prawnymi Unii. Tutaj prezydencja nie odgrywała roli, która by ją upoważniała do przewodniczenia tego typu negocjacjom. Polska, jak każde inne państwo, była obecna w trakcie negocjacji. Negocjowaliśmy bardzo intensywnie, zresztą do tego jeszcze przejdę, natomiast, ponieważ działo się to poza ramami prawnymi Unii, prezydencja w tym zakresie nie przewodniczyła. Negocjacje przewodniczył przedstawiciel Luksemburga, jako że premier Luksemburga był wówczas szefem eurogrupy. Działo się to poza ramami prawnymi Unii, tak jak wspomniałem. Czy pakt fiskalny podzielił Unię? Jeżeli wziąć pod uwagę zapisy konkluzji, jeżeli wziąć pod uwagę to, jakie było stanowisko niektórych dużych państw członkowskich w kwestii paktu fiskalnego i konieczności skoncentrowania integracji wyłącznie na państwach strefy euro, to uważam, że to, co osiągnięto, czyli traktat, który przewiduje silne umocowanie instytucji europejskich, który przewiduje pierwszeństwo traktatów europejskich, który wreszcie przewiduje konieczność włączenia jego postanowień w ramy prawne Unii, a ponadto, co jest moim zdaniem bardzo ważne, nie tworzy struktury szczytu państw strefy euro bez udziału państw spoza strefy euro, jest w moim przekonaniu, w sytuacji, jaka wówczas istniała, zapobieżeniem podziałowi Europy. Zobaczmy, jak ta sytuacja będzie się rozwijała.

To tyle, jeśli chodzi o pytania związane z prezydencją. Tak jak powiedziałem, kwestie dotyczące niemieckich obozów śmierci czy kwestie dotyczące Smoleńska w żaden sposób nie łączą się z prezydencją. Pani poseł, oczywiście można skierować pytanie na piśmie, ale ja nie widzę potrzeby, żeby ustosun-

kowywać się do katastrofy smoleńskiej w kontekście polskiej prezydencji. Dziękuję.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Jakżeż nie? Nie trzeba się bać, panie ministrze.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I teraz o zabranie głosu proszę przedstawiciela komisji pana posła Andrzeja Gałążewskiego.

Poseł Andrzej Gałążewski:

Dziękuję bardzo.

Króciutko. Zarzuty, wydaje mi się, głównie pochodzą stąd, że niezrozumiałe są sama idea i sposób prowadzenia przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej. Myli się to z różnymi innymi politykami narodowymi. Ja nie potrafię tak elegancko wytłumaczyć, wykazać jak pan minister, absurdalności niektórych zarzutów, wolę przejść nad tym do porządku dziennego. To mniej więcej jest tak, jakby kierowca autobusu, zamiast dowozić pasażerów na konkretne przystanki, zawiózł ich do siebie do domu i powiedział: teraz weźcie sobie taksówki. Chcielibyście państwo, żeby mniej więcej tak samo wyglądała polska prezydencja. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Co za przenośnia, o czym pan mówi.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Andrzej Gałążewski: Szare komórki uruchomcie.)

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm przystąpił niezwłocznie do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy zatem do drugiego czytania projektu uchwały.

Już wiem, że do drugiego czytania, w którym ustalamy czas wystąpień klubowych na 3 minuty, zgłosili się na razie przedstawiciele jednego klubu, PiS, i muszą się podzielić tym czasem, to jest pan poseł Krzysztof Szczerski, którego zapraszam w pierwszej kolejności, i później pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

(Poseł Jan Krzysztof Ardanowski: Ja rezygnuję, za mało czasu.)

Otwieram dyskusję.

Czyli pan poseł Krzysztof Szczerski wypełni ten 3-minutowy limit w imieniu Prawa i Sprawiedliwości.

Uprzejmie proszę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mnie oczywiście bardzo żal jest państwa siedzących tutaj „na zylecie”, czyli w ławach rządowych, dlatego że jeszcze nigdy w sprawach tak istotnych, jak prezydencja polska, nie było tak słabej reprezentacji rządu. Ja państwu oczywiście współczuję, bo tutaj powinni być ministrowie, którzy powinni wziąć to na siebie, twarzą swoją bronić prezydencji polskiej, a nie chować się za państwa profesjonalizmem urzędniczym, no bo taka to debata była. *(Oklaski)* I to jest rzecz, która jest bardzo niepokojąca.

Ja oczywiście miałem zamiar złożyć w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość poprawki do uchwały, ale nie złożę ich, dlatego że po prostu będziemy głosować przeciwko tej uchwale przyjmującej informację rządu. Ona po prostu jest dla nas informacją nie do zaakceptowania, i to nie dlatego, że nie rozumiemy, co to jest prezydencja, i bardzo proszę nam tego nie wmawiać. My naprawdę dobrze rozumiemy, czym jest prezydencja, i dlatego nas niepokoi to, co się właśnie wydarzyło w Polsce. Pan przewodniczący Gałazewski użył porównania do kierowcy autobusu – to jest prawie tak, jak ja powiedziałem, że to był woźnica i poczta kurierska. To pan też to przyznał, że tak właśnie ta prezydencja wyglądała. A więc rozumiem, że tu się zgadzamy, z tym że to była prezydencja woźnicy lub kierowcy, a nie przywódcy politycznego.

Kwestia 7 punktów, powtórzę je, które są systemowe w Unii Europejskiej, których nie załatwia się oczywiście w 4,5 miesiąca, niemniej polska prezydencja nie zrobiła tu nic albo też sprawy te za naszej prezydencji potoczyły się w gorszym kierunku niż przed prezydencją. Po pierwsze, równość państw. Unia rozpadła się za polskiej prezydencji na kilka grup państw, prezydencja tego nie zahamowała, tylko pogłębiła rozpad wewnętrzny państw i różnice ich statusu. Po drugie, wieloletnie ramy finansowe. My dzisiaj działamy według duńskiego planu ram finansowych, a nie polskiego. Nie zrobiliśmy nic takiego, co by te ramy finansowe na przyszłość tak zabezpieczyło, żeby dzisiaj dyskusja odbywała się według polskiego pomysłu na ramy finansowe, a nie duńskiego. Realizujemy duńską propozycję ram finansowych i pan dobrze o tym wie, panie ministrze. Po trzecie, wspólna polityka rolna. Nic, żadnego postępu, regres we wspólnej polityce rolnej, jeśli chodzi o to, co jest celem Polski w tej polityce. Niczego w tej sprawie nie posunęliśmy do przodu, cofnęliśmy się. Po czwarte, zarządzanie gospodarcze w Unii, sześciopak, który dzisiaj próbowaliśmy rozwikłać, mówiąc o semestrze europejskim w Komisji Europejskiej – to jest rzecz, która wymyka się w ogóle spod kontroli jakiegokolwiek państw członkowskich, a Polskę gnębi zewnętrznymi zaleceniami co do polskiego budżetu ponad polskim parlamentem i w ogóle nie wiadomo, w jakiej procedurze. Po piąte, bezpieczeństwo europejskie, w tym

energetyczne. Nic, nic w tej sprawie nie zrobiono. Odwrotnie, Gazociąg Północny otworzono za polskiej prezydencji, czyli mamy rozwój wsteczny, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne. Po szóste, pakiet klimatyczny. Już wiemy, jaka tu katastrofa nastąpiła, i wiemy, że ona się pogłębia. Po siódme, otwartość na Wschód i w ogóle otwartość Unii. Płonie Południe, Polska ma Fundusz na rzecz Demokracji, który w ogóle nie zadziałał. Na Wschodzie macie ścianę, odbijacie się dzisiaj od ściany na Wschodzie.

Siedem systemowych rzeczy, co do których za polskiej prezydencji nic się nie rozwinęło, wręcz odwrotnie – tak jak powiedziałem, jest to rozwój wsteczny. *(Dzwonek)* I to jest problem, i naprawdę to nie wynika z naszego niezrozumienia faktów, tylko z tego, że po prostu to niestety była rzeczywistość prezydencji katastrofalna pod tym względem. Niestety. I świadczy o tym to, że żaden minister polskiego rządu ani premier nie był tak odważny, żeby tutaj stanąć i bronić swoją twarzą tej prezydencji. Państwu współczuję. Rozumiem, że taka wasza rola, żeby służyć swoim szefom, ale to jest wstyd. To jest wstyd polskiego rządu, że tu dzisiaj nie ma nikogo. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Rząd się po prostu wstydzi.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Do głosu w drugim czytaniu jeszcze zapisał się przedstawiciel Sojuszu Lewicy Demokratycznej pan poseł Romuald Ajchler.

Proszę bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się, panie ministrze, do pana odpowiedzi, w której pan prześlizgnął się nad kwestią dopłat powierzchniowych. Nie chodziło innym mówcom ani mnie, kiedy wypowiadałem się w tej sprawie, o załatwienie naszego interesu narodowego. Przecież nierówność w dopłatach nie występuje tylko w Polsce. Ta nierówność dotyczy wielu, wielu krajów, z wyjątkiem krajów starej piętnastki. A nie chodzi o naszą prezydencję, bo mówiliśmy o tych sprawach, panie ministrze, nie w ostatnim półroczu – pan mówił, że w ciągu pół roku nie da się czegoś tam załatwić – tylko przez całe poprzednie cztery lata, tyle że nikt z państwa tym nie był tym zainteresowany. Nie był tym zainteresowany minister finansów, nie był premier rządu. Występował w tej sprawie nieśmiało minister Sawicki, ale w odosobnieniu, bez poparcia premiera rządu nie załatwi się tego typu sprawy, o której mówiłem – równego traktowania wszystkich krajów, które są objęte dopłatami, dopłat na tym samym poziomie jak dopłaty krajów starej piętnastki. I taki był sens tej wypo-

Posel Romuald Ajchler

wiedzi. Tak więc mieliście nie tylko pół roku, wtedy kiedy Polska sprawowała prezydencję, ale i całe cztery lata czy 3,5 roku, zanim do tej prezydencji doszło. Tyle było czasu na rozmowy na temat nierównego traktowania polskiego rolnictwa.

Panie ministrze, żeby powiedzieć jeszcze coś na temat wspólnej polityki rolnej, przypomnę, że rzeczywiście to wspólna polityka rolna tylko z nazwy, dlatego że Polskę, szczególnie w poprzedniej kadencji, w poprzednich czterech latach, ale także w tej chwili dotyczyło i dotyka szereg wyłączeń. Jest szereg przepisów tu kierowanych, na podstawie różnego rodzaju dyrektyw, porozumień wyłącza się duże obszary rolne w Polsce, gdzie rolnicy nie mogą się rozwijać, gdzie nie mogą podejmować żadnych inwestycji. Myślę tutaj – podam taki przykład – o obszarach Natura 2000. Rolnik, który gospodaruje tam, gdzie jest Natura 2000, nie ma szans na rozwój swojego gospodarstwa. I chodziło nam również w tamtym czasie o to, aby strona polska zajęła się tymi kwestiami. Nie tylko tak jest w Polsce, te wyłączenia są także w innych krajach Unii Europejskiej. Należało potraktować to pakietowo, pakietować. Wtedy kiedy sprawowaliśmy prezydencję, kiedy mieliśmy coś do powiedzenia, należało temat tych wyłączeń i równego traktowania nas podjąć. I co ważne, panie ministrze, proszę sobie wyobrazić, że dzisiaj mówi się rolnikowi, bo mówimy tu o wspólnej polityce rolnej, szczególnie przegranej naszej prezydencji: nie ma pan prawa do tego i do tego. Ale z tego tytułu on ma tylko obowiązki. Nie ma żadnej rekompensaty. Wnosiliśmy jako Sojusz Lewicy Demokratycznej niejednokrotnie w czasie przygotowań do naszej prezydencji, aby zająć się tą kwestią, aby, jeśli tak chce Komisja Europejska, jeśli są przepisy europejskie, które ograniczają działalność gospodarczą (*Dzwonek*) w rolnictwie, dać rekompensatę. Czy któryś z rolników z racji tego, że ma bardzo duże ograniczenia, bo gospodaruje na obszarze Natura 2000, ma inne możliwości czy dostaje zwiększone dopłaty? Nie dostaje. Ba, nawet melioracji na łąkach, wtedy kiedy gospodarzy na obszarze Naturze 2000, nie może przeprowadzić.

Już kończę, panie marszałku.

To jest jedna kwestia. A ma kary. Jeśli na tych niezmeliorowanych łąkach nie zbierze choćby jednego pokosu trawy, to mu się dopłaty nawet z tego tytułu zabierze. Tak więc z jednej strony są obowiązki, z drugiej strony są kwestie związane z wyrównaniem strat, które polscy rolnicy ponoszą.

Rozmawiając o tych sprawach w komisji rolnictwa, chcieliśmy przygotować ministra rolnictwa do tego, aby miał materiały, aby miał argumenty. Państwo żeście tego nie wykorzystali. I proszę nie zganiać, panie ministrze, na to, że w ciągu pół roku się dopłat nie da wyrównać. Przez całe cztery lata w sprawie wspólnej polityki rolnej zrobiliście niewiele albo prawie nic. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Innych chętnych do zabrania głosu w imieniu klubów w drugim czytaniu nie widzę, więc kończymy tę część debaty.

Pytania. Do pytań zapisał się pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

1,5 minuty.

Zamykam listę pytających.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Bardzo dziękuję za możliwość zadania pytania. Cenię to sobie bardzo. Chcę wrócić do sprawy wspólnej polityki rolnej. Na tej sali próbuję się z naszej bezradności, z naszego braku pomysłu na przezwycięzenie problemu dyskryminacji polskiego rolnictwa uczynić wręcz cnotę, mówiąc o tym, że jesteśmy tak honorowi, że o swoich sprawach w okresie, kiedy mamy jakiś wpływ na bieg spraw unijnych, mówić nie będziemy. A przecież wspólna polityka rolna jest ze względu i na wielkość środków, na wielkość możliwych transferów, i na modernizacyjny charakter dla polskiego rolnictwa, dla Polski sprawą par excellence superważną.

Znam przykłady z wielu lat, kiedy podczas prezydencji sprawowanych przez poszczególne kraje zajmowały się one sprawami dla nich ważnymi. Przecież mogliśmy przedstawić swój punkt widzenia na przyszłość rolnictwa, na przyszłość obszarów wiejskich w Europie. Mogliśmy przedstawiać swoje argumenty, mogliśmy szukać możliwości stworzenia koalicji. Oczywiście, nie zamknijmy tego tematu, tej dyskusji w okresie półrocznym, ale należało w ogóle ten temat wywołać, na ten temat należało rozpocząć dyskusję.

Ja również z żalem stwierdzam, że nie było żadnego głosu w tej sprawie ze strony pana premiera rządu polskiego, rządu polskiego, na spotkaniach głów państw nie słyszałem wypowiedzi o tym pana prezydenta. Mówię o tym w kontekście wypowiedzi innych mężów stanu europejskich, takich choćby jak nowo wybrany prezydent Francji Francois Hollande, który bardzo mocno w ostatnich dniach podkreślał rolę rolnictwa francuskiego.

Tu padło takie sformułowanie, że my byliśmy kierowcą autobusu. Myślę, że Polska nie zasługuje na tego typu porównanie, że jest kierowcą autobusu czy może jakimś fiakrem powożącym wozem czy riksą. Myślę, że zasługujemy na więcej. Prezydencję zmarnowaliśmy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpiamy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 15. i 16. porządku dziennego:

15. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku dochodowym (druk nr 424).

16. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym (druk nr 425).

Proszę panią poseł Beatę Szydło o zabranie głosu w celu przedstawienia uzasadnień obu projektów ustaw.

Poseł Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie na dość szczegółowe uzasadnienie tego projektu ze względu na nadzieję, a opieram tę nadzieję na wypowiedzi na dzisiejszym porannym posiedzeniu Komisji Finansów jednej z posłanek Platformy Obywatelskiej, że na posiedzeniach komisji i podkomisji warto być, zgłaszać poprawki i że tam jest miejsce na dyskusję.

Chcę zachęcić parlamentarzystów koalicji rządzącej, aby nie zgłaszali wniosku o odrzucenie tego projektu, tylko żeby zgodzili się na to, by ten projekt trafił do komisji i żebyśmy tam mogli nad nim pracować, bo to są dobre rozwiązania, rozwiązania, o których zapewne państwo myślicie czy które chcielibyście wprowadzić, a które być może do tej pory z różnych powodów, leżących też poza waszymi decyzjami, tutaj się nie znalazły.

A zatem rozpocznę może od krótkiego przypomnienia, jaki jest obecnie stan dotyczący ustawy o podatku dochodowym. Przepisy regulujące opodatkowanie podatkami dochodowymi w Polsce po 20 latach obowiązywania wymagają daleko idącej przebudowy. Upływ czasu, zmiany stosunków gospodarczych, społecznych, a zwłaszcza kryzys finansów publicznych, którego jednym z najważniejszych źródeł jest niewydolność systemu fiskalnego, zwłaszcza w sferze podatków bezpośrednich, wymagają dokonania radykalnej zmiany polskiego systemu podatkowego.

Od ponad 20 lat opodatkowanie dochodów w Polsce odbywa się z dwóch tytułów podatkowych – podatku dochodowego od osób fizycznych oraz podatku dochodowego od osób prawnych. Podatek dochodowy od osób fizycznych uregulowany jest obecnie w dwóch ustawach. Podstawowym aktem prawnym w tym zakresie jest ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, a oprócz niej obowiązuje ustawa z 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne. Ustawa z 1991 r. była nowelizowana 199 razy. Liczne nowelizacje tej ustawy, które okazały się konieczne już po pierwszych

miesiącach jej obowiązywania, spowodowały potrzebę ogłoszenia przez ministra finansów już w 1993 r. po raz pierwszy tekstu jednolitego tej ustawy. Potem następowały kolejne nowelizacje i ogłaszanie tekstów jednolitych.

Ponadto ustawa z 1991 r. nie ma charakteru regulacji wyczerpującej. Po pierwsze, od 1 stycznia 1999 r. obowiązuje również ustawa z listopada 1998 r. regulująca opodatkowanie zryczałtowanym podatkiem dochodowym niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą, osiągające przychody z tytułu umowy najmu, podnajmu, dzierżawy, poddzierżawy. Choć ustawa ta nie wprowadza odrębnych podatków dochodowych, to w istocie określa dalece autonomiczne reżimy opodatkowania dochodów osób fizycznych w Polsce, przyczyniając się do nadmiernego skomplikowania tychże. Ta ustawa z listopada 1998 r. była zmieniana dotychczas 30 razy.

Po drugie, prawa i obowiązki podatnika podatku dochodowego od osób fizycznych wynikają również z bardzo wielu ustaw, które nie są explicite ustawami podatkowymi, takich jak: ustawa o rachunkowości, ustawa o specjalnych strefach ekonomicznych, ustawa o gwarancji wolności sumienia i wyznania, ustawa o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z budownictwem mieszkaniowym etc. W konsekwencji nawet biegła znajomość dwóch ustaw o podatku dochodowym od osób fizycznych nie jest wystarczająca do tego, aby prawidłowo obliczyć ten podatek.

Podatek dochodowy od osób prawnych wprowadzono ustawą z 31 stycznia 1989 r. Wkrótce konieczna była również jego nowelizacja, ujednolicenia i tak doszliśmy do tego, że ta ustawa była nowelizowana 140 razy.

Sama ustawa z 15 lutego 1992 r. nie reguluje wyczerpująco problematyki opodatkowania dochodów osób prawnych. Zagadnienia podatku dochodowego od osób prawnych są uregulowane również w innych ustawach, takich jak: ustawa o utworzeniu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, ustawa o zasadach przekazywania zakładowych budynków mieszkalnych przez przedsiębiorstwa państwowe, ustawa o specjalnych strefach ekonomicznych, ustawa o szkolnictwie wyższym, ustawa o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, ustawa o restrukturyzacji finansowej górnictwa siarki, i w wielu jeszcze innych.

Należy również wskazać, że źródłem prawa w zakresie podatków dochodowych i od osób fizycznych, i od osób prawnych są również ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz ogromna liczba aktów wykonawczych, przede wszystkim wydanych przez ministra finansów.

Wiele nowelizacji ustaw regulujących opodatkowanie podatkami dochodowymi stanowiło próbę realizacji licznych, często związanych z wyborami obietnic, poszukiwania w podatkach źródeł finansów

Posel Beata Szydło

wania bieżących potrzeb politycznych, również szybkiej zmiany otoczenia politycznego, społecznego i gospodarczego. Tym samym doszliśmy do tego, że w Polsce w tej chwili mamy taki oto system prawny, że zarówno w przypadku podatku dochodowego od osób fizycznych, jak i w przypadku podatku dochodowego od osób prawnych jest to tak naprawdę dokument, wokół którego roztoczona jest kilkuset tysięcy, kilkutyśieczna sfera interpretacji, nowelizacji, orzeczeń, wyroków, i trudno w tym gąszczu przepisów tak naprawdę się odnaleźć. To, że system opodatkowania dochodów w Polsce stanowi płataninę często rozbieżnych, nieczytelnych i wadliwych przepisów, potwierdza fakt, iż od początku obowiązywania ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych uchwalonych zostało ok. 800 przepisów przejściowych do tej ustawy, a w przypadku ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych przepisów przejściowych wprowadzono ponad 600.

Odrębnym, bardzo istotnym problemem jest brak zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej wielu dotychczas obowiązujących regulacji w zakresie opodatkowania podatkami bezpośrednimi. Trybunał Konstytucyjny w wielu wyrokach negatywnie oceniał metody i zakres zbyt częstych zmian regulacji prawnych dotyczących podatków dochodowych. W uzasadnieniach swoich orzeczeń Trybunał Konstytucyjny podnosił, że w prawie podatkowym, które odnosi się do działań gospodarczych obywateli, stanowiących często podstawę ich egzystencji i poczucia bezpieczeństwa socjalnego oraz przesłankę ich różnych decyzji majątkowych, obowiązują szczególne gwarancje ochrony interesu jednostki. Dlatego w procesie stanowienia norm prawa podatkowego ustawodawca nie może naruszyć kardynalnych zasad państwa prawa, a mianowicie zakazu retroaktywności, zapewnienia odpowiedniego *vacatio legis*, ochrony praw niewadliwie nabytych, zakazu ingerowania w system podatkowy w trakcie roku podatkowego. Wszystkie te zasady były wielokrotnie naruszane przy wprowadzaniu licznych zmian do podatków dochodowych w Polsce w ciągu ostatnich 20 lat.

Rolę ustawodawcy, którego zadaniem jest wprowadzenie rozsądnych i skutecznych norm prawa podatkowego, zapewniających zrównoważony wpływ dochodów do budżetu państwa, przejęły w ostatnich latach organy podatkowe, które – usprawiedliwiane zamiarem likwidowania dziury budżetowej – prezentują coraz bardziej restrykcyjne podejście wobec podatników, w dodatku tych płacących podatki i nieuchylających się od opodatkowania. Dla tych podatników system fiskalny tak w sferze przepisów, jak też praktyki ich stosowania stał się źródłem zagrożenia dla ich funkcjonowania, a wręcz istnienia. Mieliśmy ostatnio najlepszy przykład, prośbę państwa. Zebraли się tutaj, w Warszawie, właśnie tacy ludzie, którzy zostali pokrzywdzeni przez niesprawiedliwe decyzje i orzeczenia fiskusa. Stracili bardzo często majątek,

dorobek swojego życia, stracili możliwość prowadzenia swojej działalności gospodarczej. Ten system musimy jak najszybciej zmienić i jak najszybciej poprawić. Jest to znaczna grupa podatników, którym trzeba po prostu w tej chwili stworzyć warunki bezpiecznego funkcjonowania w polskich warunkach gospodarczych. Z drugiej strony coraz więcej osób uwierzyło, że można legalnie zaprzestać płacenia podatków lub płacić mniej. Jest to znaczna grupa podatników, którzy nie ujawniają swoich dochodów. Fiskus nie jest dla nich groźny. Nie wdraża się żadnych procedur mających za zadanie ujawnianie rzeczywistych, ale niedeklarowanych podstaw opodatkowania. Dlatego liczba podmiotów, które powszechnie i metodycznie unikają obowiązków podatkowych, wzrasta. Bezkarność nieregulowania w ogóle zobowiązań podatkowych przez niektóre kategorie podatników jest w pewnym sensie oczywistością, a jeśli chodzi o podstawę organów skarbowych w tym zakresie, nawet jeżeli mają one dobre zamiary i chcą doprowadzić do końca procedowanie, to wykładnia czy tysiące interpretacji, orzeczeń pozwalają tym podatnikom na unikanie płacenia odpowiednich podatków.

Istnieje ponadto wiele sfer, które nie są w ogóle opodatkowane, a powinny być, natomiast systematycznie wzrasta obciążenie podatkami dochodowymi tych podatników, którzy już istotnie są nimi obciążeni. Działa więc zasada: skoro stać cię na płacenie podatków, to zapłacisz jeszcze więcej i więcej, bo w naszym przypadku trzeba łączyć dziurę budżetową.

Kolejną chorobą aktualnie obowiązującego systemu opodatkowania dochodów w Polsce jest nieograniczona wręcz swoboda interpretacyjna organów podatkowych. Liczne interpretacje urzędowe w minimalnym stopniu przyczyniają się do zwiększenia pewności prawa. Treść przepisów, czasem całkiem zrozumiałych, staje się wątpliwa oraz niepewna ze względu na liczne, często sprzeczne i wzajemnie wykluczające się interpretacje w indywidualnych sprawach, co oznacza niemożliwość ustalenia obowiązującego prawa nawet w prostych przypadkach. Dotychczas wydano kilkaset tysięcy oficjalnych interpretacji przepisów prawa podatkowego, a znaczna ich część dotyczy właśnie podatków dochodowych. Każdego roboczego dnia fiskus wydaje średnio ponad 100 indywidualnych interpretacji podatkowych. O tym, jak wiele wątpliwości mają podatnicy, świadczą dane Ministerstwa Finansów: w 2009 r. wydano ponad 28 tys. interpretacji indywidualnych, z czego ponad 70%, a dokładnie 20 192, stanowiły wnioski złożone w zakresie działalności gospodarczej. Oznacza to, że średnio w każdy dzień roboczy wpływało do urzędów ponad 110 zapytań do fiskusa, z czego prawie 80 składali przedsiębiorcy. Wśród nich dominowały właśnie najmniejsze firmy, mikro- i małe, których wnioski stanowiły prawie 80% wszystkich złożonych przez przedsiębiorców wystąpień o indywidualną interpretację przepisów prawa podatkowego. Nie wynikało to z tego, że ci ludzie nie chcieli płacić podatków, tylko z tego, że chcieli je zapłacić,

Posel Beata Szydło

ale mieli wątpliwości i te przepisy, na których opierali swoje zeznania, były na tyle niejasne, że w obawie o odpowiednie postępowanie musieli zwracać się o interpretację do Ministerstwa Finansów.

Z przedstawionego obrazu polskich podatków dochodowych w ostatnich 20 latach wypływa więc wniosek, że stan tych podatków jest już w tej chwili nie do przyjęcia, nie da się tego naprawić drogą kolejnych nowelizacji, dlatego proponujemy takie rozwiązanie, aby przyjąć nowy projekt, w którym te wszystkie kwestie zostaną uregulowane.

W tym stanie rzeczy konieczne jest opracowanie projektu nowej ustawy o podatku dochodowym. Proponowane uregulowania, które przedkładamy Wysokiej Izbie, są precyzyjne i powszechne. Projekt ustawy o podatku dochodowym nie ogranicza się jedynie do zastąpienia dotychczasowych regulacji prawnych dotyczących opodatkowania dochodów podatników, które dotychczas były rozproszone w różnych aktach prawnych, jedną ustawą. Celem wprowadzenia jednolitej ustawy o podatku dochodowym jest stworzenie nowej jakościowo regulacji, której istotne elementy zostały sformułowane w identyczny sposób dla każdego podatnika. Stworzy to nową jakość dla podatników będących osobami fizycznymi, prawnymi i innymi jednostkami organizacyjnymi. Występujące odrębności będą jedynie obiektywnie koniecznymi i czytelnymi wyjątkami. W projektowanej ustawie normującej opodatkowanie dochodów konieczne było ustalenie zupełnie nowych zasad systemu podatkowego, ponieważ tylko one mogą decydować o jego ewentualnej naprawie.

Przed wszystkim celem projektowanej nowej ustawy jest stworzenie jednolitej regulacji powszechnego podatku dochodowego – zastąpienie dotychczas obowiązujących regulacji prawnych dotyczących opodatkowania dochodów podatników, rozproszonych dotychczas w różnych aktach prawnych, jedną ustawą. Ustawa zawiera przepisy, których treść pozwala precyzyjnie określić ciążące na podatnikach obowiązki oraz przysługujące im prawa, bez odsyłania do innych przepisów, a w tym bez nadmiernego odsyłania do rozporządzeń wykonawczych, których zakres ograniczamy do minimum. Kompleksowy charakter ustawy przejawia się w szczegółowym określeniu zasad opodatkowania, co ma służyć zapewnieniu podatnikom czytelnym reguł opodatkowania, przy ograniczeniu do minimum ryzyka interpretacyjnego, czyli stworzenia dla podatników bezpiecznego systemu, aby nie musieli się oni obawiać, że płacąc podatki, mogą potem być postawieni przed faktem, że będą poddani postępowaniu o to, że dokonana przez nich interpretacja tych przepisów była niedobra.

W celu upowszechnienia podatku dochodowego wprowadzono także precyzyjne regulacje prawne określające zakres podmiotowy tego podatku. Podatnikami są osoby fizyczne, prawne, jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej oraz grupy

podatkowe, a także zagraniczne zakłady obcych przedsiębiorstw położone na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Nową kategorią podatników są spółki niemające osobowości prawnej.

W ustawie o podatku dochodowym zachowano podstawową zasadę podatku dochodowego, jaką jest opodatkowanie dochodu rozumianego jako nadwyżka przychodów nad kosztami ich uzyskania. Ustanowiono także zasadę ogólną opodatkowania skumulowanego dochodu podatnika podatku dochodowego uzyskanego ze wszystkich źródeł uzyskania przychodów.

Jedną z najważniejszych nowości projektowanej ustawy jest zerwanie z dyskryminacją podatkową pracy. Wszyscy podatnicy podatku dochodowego, zarówno podmioty gospodarcze, jak i pracownicy, muszą mieć porównywalną podstawę opodatkowania, czyli dochód podatkowy. Każdemu podatnikowi musi być przyznane prawo do rzeczywistych kosztów uzyskania przychodów, ponieważ dzisiejszy stan dyskryminacji w podatku dochodowym od osób fizycznych pracowników jest sprzeczny z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa. Dlatego zgodnie z projektem opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlegać będzie dochód. Podstawą opodatkowania będzie realne przysporzenie majątku podatnika w danym okresie. Przy jego ustalaniu podatnik będzie miał prawo do obniżenia przychodu o realnie poniesione i udokumentowane koszty jego uzyskania, bez względu na rodzaj działalności. Prawo do uwzględnienia realnych kosztów uzyskania przychodów będą mieli także podatnicy w zakresie ustalania dochodów z pracy najemnej, co jest całkowitym novum.

W związku z postępującą w Polsce zapaścią, problemami, trudną sytuacją gospodarczą, konieczne było wprowadzenie do projektowanej ustawy o podatku dochodowym rozwiązań prorozwojowych. Idzie tu przede wszystkim o wyłączenie z podstawy opodatkowania wydatków o charakterze inwestycyjnym. W dotychczasowym stanie prawnym wydatki o charakterze inwestycyjnym podatników prowadzących działalność gospodarczą nie miały bezpośredniego wpływu na wielkość podstawy opodatkowania tym podatkiem. Zmieniamy to, dajemy taką możliwość wszystkim tym, którzy będą prowadzili działalność i będą chcieli, ażeby podmiot gospodarczy inwestujący... może wtedy nastąpić, ta ustawa dopuszcza, ażeby... Wydatkami inwestycyjnymi, które będą mogły być wyłączone z podstawy opodatkowania, są wszelkie wydatki na zakup lub wytworzenie środków trwałych podlegających amortyzacji, oddawanych do użytkowania na terytorium kraju. Wydatki inwestycyjne stanowiące podstawę wyłączenia nie mogą być wyższe, zakładamy w projekcie, niż 50% dochodu podatnika.

Nowy podatek musi również służyć dobru publicznemu, które wymaga, aby podatek był efektywny fiskalnie. Zdecydowana większość podatników dobrowolnie i bez przymusu egzekucyjnego wpłacała zobowiązania podatkowe na podstawie rzetelnie i zgodnie z prawem sporządzonych deklaracji. W projekcie

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Gdyby ktoś słuchał wystąpienia pani
poseł Szydło reprezentującej wnioskodawców, a nie
przeczytał obu projektów ustaw, miałby pewną na-
dzieję, że to wszystko jest proste, czytelne, jasne,
łatwe, niebudzące najmniejszych wątpliwości i że jest
to nowa jakość w systemie podatkowym. Nic bardziej
mylnego. Nic bardziej mylnego, bo w przypadku obu
projektów ustaw 90% to przeniesienie obecnie istnie-
jących przepisów podatkowych, a 10% przepisów,
które wnioskodawcy próbują tworzyć, niestety wbrew
założeniu albo chęci osiągnięcia określonego celu
rozszerzenia system podatkowy. Żeby ktoś to czytał
pokrótce albo zapoznawał się z tą opinią... Są też
głębokie kieszenie, tak bardzo krytykowane przez
wnioskodawców – stamtąd powinny pochodzić pie-
niądze, które dodatkowo wpłyną do budżetu i które
będą zasilac różne prorozwojowe rozwiązania. A w tym
zakresie co? Do głębokich kieszeni wnioskodawcy
dalej i dalej dodają i postaram się to udowodnić.

Posel Krystyna Skowrońska

Nie wiem, czy państwo mieliście szczytne założenia, wyszło kiepsko i próbujecie państwo tego bronić, bo to przedłożyliście, czy rzeczywiście mieliście zamiar, o którym mówię, dodania bogatym, żeby zaproponowanej ulgi prorodzinnej nie dawać tym, którzy mogliby ją w całości wykorzystać, tylko również tym, którzy osiągają wysokie dochody, czyli niemożliwe jest jej skonsumowanie. Ale żeby pochylić się nad oboma projektami, pewnie należy powiedzieć o pewnej systematyce podatkowej. I od tego chciałabym zacząć, następnie przejść do pokazania niektórych, poszczególnych rozwiązań. Niestety myślę, że jeżeli dzisiaj państwo to usłyszycie, przyznacie się, że popełniliście błąd i będzie wam wstyd, że proponujecie takie rozwiązania.

Omawiany projekt powstał na bazie trzech ustaw, tak jak mówiła pani poseł wnioskodawca: ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, a także wprowadza, implementuje rozwiązania zawarte w ustawie Ordynacja podatkowa oraz w rozporządzeniach ministra finansów w zakresie m.in. sposobu określania dochodów osób prawnych w drodze oszacowania sposobów i terminów eliminowania podwójnego opodatkowania, właściwości miejscowej organów podatkowych, naliczania odsetek za zwłokę oraz opłaty prolongacyjnej, prowadzenia kart przychodów, prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów i prowadzenia ewidencji przychodów i wykazu środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych. W tym projekcie poselskim podzielono dotychczas obowiązujące w prawie podatkowym instytucje i rozwiązania, powielono stawki, w tym stawki podatku od niektórych rodzajów dochodów, skalę podatkową i wysokość progów podatkowych określonych w ustawie o PIT. Nie ma żadnej zmiany dotyczącej istniejącego obecnie sposobu funkcjonowania przepisów ustawy, przy istotnych zmianach systemowych podatku dochodowego, która uzasadniałaby potrzebę, konieczność przyjęcia nowego aktu prawnego.

Projekt zakłada, że podmiotem podatku dochodowego będą podatnicy bez względu na formę prawną, źródło uzyskania dochodu. Jedyną nową propozycją jest uznanie za podmiot handlowych spółek osobowych, a nie – jak obecnie – wspólnika spółki osobowej. Niestety brak ograniczenia dotyczącego tego, w jaki sposób będzie dzielony dochód i w jakim zakresie członkowie tej spółki będą płacili podatek dochodowy, brak istotnych zmian systemowych w podatku dochodowym, które uzasadniałyby potrzebę, konieczność przyjęcia nowego aktu normatywnego oraz brak wskazania korzyści wynikających z wprowadzenia nowego jednolitego podatku dochodowego budzi wątpliwości co do zasadności przyjętej przez

wnioskodawców koncepcji. Nie zgadzamy się do końca z tym, iż państwo przemyśleli od początku do końca, w jakim zakresie te przepisy należy wprowadzić.

Jak wynika z uzasadnienia projektu, strategicznym celem wprowadzenia nowej ustawy jest zwiększenie efektywności fiskalnej opodatkowania dochodów w Polsce, jednak autorzy projektu nie przedstawili rzetelnego oszacowania kosztów i skutków fiskalnych wprowadzenia ustawy o podatku dochodowym. Nie oszacowano ewentualnych korzyści, jakie mogłyby osiągnąć finanse publiczne oraz sami podatnicy po wprowadzeniu nowej ustawy. Był apel pani poseł reprezentującej wnioskodawców, żeby o tym rozmawiać. Wszyscy przeczytaliśmy to wnikliwie. Jeszcze takiego projektu, który mówi o fundamentalnym rozwiązaniu w zakresie podatków, a który nie posiada oszacowania skutków wprowadzenia ustawy, nie ma. Piszecie państwo, że nie wiecie, że możliwe, nie został podany żaden wskaźnik, który mówiłby o tym, ile będzie kosztować zaproponowane rozwiązania. Postaram się taką informację wskazać, przynajmniej wyliczoną na podstawie tego, co państwo proponujecie.

W uzasadnieniu twierdzicie państwo również, że obecnie podatnicy są obciążeni nadmierną liczbą szczegółowych, niejasnych wymogów i obowiązków. Jednocześnie proponujecie w projekcie ustawy przywrócić na przykład obowiązek składania deklaracji miesięcznych czy kwartalnych. Przecież to nic innego, jak dodatkowe utrudnienie, potrzeba zatrudnienia kolejnych służb, wprowadzania kolejnych rozliczeń, przekazywania informacji do urzędów skarbowych, a tam, po raz kolejny, urzędnicy. Zastanówcie się państwo nad tym, pamiętajcie, że wspólnie ustalaliśmy, żeby z takich rozwiązań kiedyś, w przyszłości, zrezygnować. Dzisiaj to wprowadzacie i mówicie, że to jest atut tego rozwiązania.

O czym chciałabym jeszcze powiedzieć? Jeśli chodzi o Ordynację podatkową, pani poseł wnioskodawca przedstawiała, jak to trudno jest z interpretacjami w zakresie przepisów prawa podatkowego. Ordynacja podatkowa rozstrzyga tę kwestię. Istnieje instytucja wydawania określonych interpretacji przepisów prawa podatkowego, która ma na celu zapewnienie przyjaznego otoczenia prawnego dla przedsiębiorczości podatników. Jak już wspomniałam, polski system podatkowy charakteryzuje się względnie niskimi stawkami podatkowymi. Potwierdza to m.in. porównanie stawek podatkowych występujących w Polsce ze stawkami w innych państwach Unii Europejskiej. Niski poziom opodatkowania osób fizycznych w Polsce podatkiem PIT w porównaniu do tego, jaki jest w innych krajów Unii Europejskiej, plasuje nas jako kraj w grupie państw o stawkach niższych niż średnia unijna. Główna stawka jest na relatywnie niskim poziomie 32%. O tym, komu państwo chcecie dodać, kto więcej zarabia, powiem za chwilę.

Podobnie jest w przypadku opodatkowania osób prawnych podatkiem CIT. Stawki, które obowiązują

Posel Krystyna Skowrońska

w naszym kraju, na poziomie 19%, są zdecydowanie niższe niż średnia stawka unijna. Za ogólną przyczynę komplikacji tego systemu podatkowego należy uznać funkcjonujące w nim ulgi i zwolnienia podatkowe, które stanowią odstępstwo od zasady powszechności opodatkowania wyrażonej w konstytucji. Konstytucja przyjęła zasadę powszechności opodatkowania. Są od tego odstępstwa, świadomie przez tę Izbę przyjmowane, przez wszystkich nas akceptowane. One mają służyć realizacji określonych celów społecznych i gospodarczych, które będą wspierały decyzje podatników co do przeznaczenia części uzyskanych dochodów. Tak jest do tej pory w obowiązujących przepisach prawa.

Postulat uproszczenia systemu opodatkowania można też rozumieć jako zamiar uproszczenia przepisów prawa podatkowego, czyli konstruowania krótkich i siłą rzeczy dość ogólnych przepisów zrozumiałych dla każdego. Taki państwa postulat wydaje się chybiony z uwagi na to, iż prawo podatkowe zajmuje się całym obszarem aktywności gospodarczej i społecznej, próbuje definiować, klasyfikować oraz normować skutki podatkowe zdarzeń dotyczących wszystkich dziedzin życia. Z tych względów nie może być proste. Pani poseł sama powiedziała, jak wiele dziedzin próbuje państwo teraz wprowadzić. Precyzyjne przepisy, nawet jeżeli mogą wydawać się zbyt skomplikowane, mają z jednej strony zapobiegać powstawaniu luk w opodatkowaniu, a z drugiej strony zmniejszać swobodę oceny praw i obowiązków podatnika przez organy stanowiące prawo.

Biorąc powyższe pod uwagę, poselski projekt ustawy o podatku dochodowym bez przeprowadzenia głębokiej zmiany systemu podatkowego oraz innych związanych z nim gałęzi prawa nie spełni oczekiwanych celów w postaci poprawy efektywności fiskalnej, jak również stworzenia nowego, jakościowo jednolitego podatku dochodowego. Jak wskazywałam wcześniej, do omawianego projektu przeniesiono regulacje dotychczas obowiązujące i dotyczące tego samego zakresu z ustawy o podatku PIT i z ustawy o CIT. Projektowana ustawa jest bardzo obszerna i nieczytelna.

Pani poseł mówiła, że obecne ustawy są nieczytelne. Ta jest bardziej nieczytelna. Niewątpliwie dla tych aktywnych podmiotów gospodarczych, które posiadają wyspecjalizowane służby księgowe, dla doradców podatkowych takie rozwiązanie może wydawać się ułatwieniem. Jednakże dla podatnika będącego osobą fizyczną, niewprawną w działaniu, nieprowadzącą działalności gospodarczej, na przykład dla emeryta, który rozlicza się razem ze współmałżonkiem, korzysta z ulgi rehabilitacyjnej, samo zapoznanie się z przepisami będzie bardzo trudne.

To wielokrotna nowelizacja tych przepisów. Wskazanie tekstów jednolitych porządkuje to. Wielokrotnie dyskutowaliśmy nad tymi przepisami. Wprowa-

dzone przepisy – i te z dyrektyw unijnych, i te, które są potrzebne w obecnej sytuacji – zostały uwidocznione w tekście jednolitym. Akty prawne i z 2011 r., i z 2012 r. posiadają tekst jednolity.

Myślę, że tego czasu jest, niestety, trochę za mało, żeby o wszystkim powiedzieć. Chciałabym powiedzieć, że mamy duże wątpliwości co do konstytucyjności zaproponowanych rozwiązań w zakresie niektórych przepisów. Przykładowo projektodawcy dopuszczają możliwość skorzystania z odliczeń od podstawy opodatkowania w ramach tzw. ulgi na nową technologię, z jednoczesną delegacją dla ministra finansów oraz ministra nauki i szkolnictwa wyższego do wydania rozporządzenia określającego warunki kwalifikowania nowych technologii, które będą odliczane. A przecież art. 217 konstytucji mówi, że przyznawanie ulg i umorzeń oraz określanie kategorii podmiotów zwolnionych z opodatkowania następuje w drodze ustawy. To jeden z generalnych zarzutów dotyczących niekonstytucyjności.

Mamy wątpliwości, są zarzuty dotyczące niezgodności z prawem Unii Europejskiej w zakresie opodatkowania gier. I w tym przypadku obowiązuje dyrektywa unijna, która mówi o zupełnie innym systemie opodatkowania od tego, który państwo wprowadza. Ale żeby oszacować skutki, bo to jest rzecz najistotniejsza, a tego nie ma w projekcie, chciałabym przedłużyć moją wypowiedź o minutę, jeśli można, panie marszałku.

Projektodawcy wskazują, że chcą uprościć system podatkowy, pokazują niektóre rozwiązania, ale nie wskazują, ile to będzie kosztowało. Jedną z takich ulg jest ulga na koszty uzyskania przychodów związanych z pracą, gdzie albo określa się ją ryczałtowo, albo wskazuje się, iż poniesione wydatki mogą być rozliczane fakturami VAT. Jest tu m.in. bawienie dzieci, sprzątanie mieszkania i inne. Kogo na to stać? Proszę państwa, wskazujecie, że ta kwota, koszty uzyskania przychodów, to na początku 10% uzyskania, a kolejno 20 do 30%. Przecież to są głębokie kieszenie. Kogo będzie stać, żeby ponieść 30%? To jest ubytek dla budżetu. Chcemy wskazać, że podwyższenie pracowniczych kosztów uzyskania przychodów do 30% w 2016 r., przy założeniu, że z proponowanej regulacji skorzystają wszyscy podatnicy, daje kwotę 21 mld zł.

Po drugie, proponujecie państwo, o czym mówiła pani poseł, wprowadzenie ulgi inwestycyjnej dla przedsiębiorców, przy założeniu, że będzie (*Dzwonek*) korzystało z niej 5% podatników. Jest to kwota 3 mld zł.

Zostaje to, czego nie powiedziałam, a chciałam, panu marszałku, powiedzieć – zmiana opodatkowania menedżerów. Dotychczas mówiliście, że dużo zarabiają, że powinni płacić wyższy podatek, że 32% to mało. A co teraz proponujecie? Proponujecie państwo zmianę w opodatkowaniu menedżerów poprzez umożliwienie opodatkowania tych przychodów w ramach działalności gospodarczej podatkiem w wysokości 19%. Czy taki był wasz zamysł? Jeśli chodzi

Posel Krystyna Skowrońska

o ten projekt ustawy, jak policzyliśmy, kosztuje to 24 mld zł. 90% zabałaganionych przepisów wprowadza do tej propozycji nowelizacji 10%, jeśli chodzi o roszczenia. O szczegółach moglibyśmy mówić pewnie do północy, ale czas określony przez marszałka Sejmu to 15 minut. Kosztuje to 24 mld zł.

Jeśli państwo podtrzymujecie, że różne rzeczy powinny być finansowane z tzw. głębokich kieszeni, to sami powinniście być za tym, żeby ten projekt wycofać jeszcze przed jutrzejszym głosowaniem. Jeśli państwo tego nie uczynicie, klub Platforma Obywatelska złoży wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu, gdyż jest to projekt szkodliwy, rozszczelniający. Sami państwo jeszcze raz dokładnie to przeczytajcie, jeśli zamierzacie jutro głosować.

Wydaje się nam, że zamiar państwa nie był taki, żeby wszyscy chodzili do doradcy podatkowego z dokumentem i tam się radzili, z czego i jak mogą skorzystać. Naprawdę, to jest projekt, z którym trzeba będzie każdorazowo chodzić do doradcy podatkowego. Jesteśmy za jego odrzuceniem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Skowrońskiej.

O zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Jerzego Żyżyńskiego.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję i witam, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również witam.

Posel Jerzy Żyżyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielkim zdumieniem wysłuchałem tego wystąpienia pani poseł. Z drugiej jednak strony...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Merytoryczna dyskusja...)

...jestem bardzo usatysfakcjonowany i cieszę się, że jest tutaj pan minister...

(Poseł Izabela Leszczyna: Znaczy, że poważna rzecz.)

...bo świadczy to o tym, że doceniacie państwo w gruncie rzeczy wagę tego problemu. Pani powiedziała, że ta propozycja... *(Gwar na sali)*

Czy ja mogę?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę kontynuować, panie pośle.

Posel Jerzy Żyżyński:

Bo zdaje się, że przeszkadzam. Przepraszam bardzo.

Chodzi o to, proszę pani, że pani nam zarzuca, że my wprowadzamy bardziej skomplikowany system. Czytałem to i według mnie to jest znacznie prostsze. Prostsza jest jedna ustawa, która systematyzuje te podatki dochodowe, niż trzy ustawy, które trzeba analizować jednocześnie. Pani mówi jednak, że chcemy sięgać do głębokich kieszeni. Parę dni temu był taki kongres głębokich kieszeni, to byli przedsiębiorcy, którzy w tym wadliwym systemie podatkowym zostali zrujnowani, doprowadzeni do katastrofy gospodarczej, mam na myśli ich własne przedsiębiorstwa. Postanowili się zebrać i szukają ratunku. *(Oklaski)* Dziękuję.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Cała Sala Kongresowa takich ludzi.)

Mnie się wydaje, że taki system jest wadliwy i uderza w autorytet państwa. Bo autorytet państwa jest realizowany przez dwie strony. Z jednej strony przez państwo, które we właściwy sposób finansuje swoje wydatki. Otóż ja twierdzę, że kryzys finansów publicznych polega, różnie można to interpretować, ale także na tym, że państwo nie finansuje swoich obowiązków, jakie ma wobec obywateli, jakie obywatele nałożyli na swoje państwo. Jeżeli państwo tych obowiązków nie realizuje, nie finansuje w sposób właściwy, to jest to przejaw kryzysu finansów państwa. A z drugiej strony, jeżeli państwo pobiera podatki publiczne na rzecz tych funkcji publicznych i doprowadza niektórych do ruiny, to też traci na tym autorytet państwa.

Zapewne są jakieś wady w naszej propozycji. Nie chcemy mówić, że jest to propozycja bez wad, ale, szanowna pani poseł, musimy mieć punkt wyjścia, żeby naprawić ten system, który jest niewątpliwie chory. Ja generalnie, jak wielokrotnie mówiłem, jestem przeciwny takiemu systemowi, który koncentruje opodatkowanie obywateli na podatkach cennotwórczych, takich właśnie jak VAT, bo mamy przed sobą tylko perspektywę wzrostu VAT. Natomiast jestem za tym, żeby uporządkować stronę podatków dochodowych. Nie proponujemy oczywiście podwyżki podatków, bo w tych warunkach oczywiście nie można wobec obywateli wyjść z propozycją podwyżki podatków, ale można wyjść z propozycją uporządkowania obecnego systemu po to, żeby w ramach tego systemu, bez podwyższenia stawek podatkowych, uzyskać wyższe wpływy dochodowe. Państwo musi mieć bowiem także swoją politykę naprawiania finansów publicznych. Niewątpliwie sytuacja, kiedy koszty obsługi długu publicznego wynoszą 43 mld,

Posel Jerzy Żyżyński

a deficyt jest znacznie niższy od tych kosztów obsługi długu, nie jest sytuacją zdrową. Tu się z panem ministrem całkowicie zgodzimy. Koszty obsługi długu publicznego są mniej więcej o 20% wyższe niż deficyt budżetowy. To nie jest chora sytuacja? Wobec tego trzeba także uporządkować stronę dochodową. Nasza propozycja wychodzi naprzeciw tej potrzebie. Mam nadzieję, że pan minister, który tutaj kiwa głową, zgodzi się ze mną.

W tej propozycji zmian systemu podatkowego są dwa ważne punkty. Otóż ewolucja tego systemu, z jaką mamy do czynienia w ciągu ostatnich kilkunastu lat, doprowadziła do tego, że faktycznie podatek dochodowy stał się podatkiem przychodowym. Oczywiście są tzw. ryczałtowe odliczenia kosztów, ale dla wielu podatników faktycznie jest to podatek przychodowy. Uważam, że korzystniejsza była taka sytuacja, kiedy mogliśmy wiele swoich realnie poniesionych kosztów uzyskania przychodów uwzględnić w zeznaniu podatkowym i odjąć te nasze koszty od osiągniętych przychodów po to, żeby obliczyć realny dochód. I naprzeciw tej propozycji wychodzi właśnie ta propozycja. Chodzi o to, żeby zaliczyć także na przykład koszty remontów, leczenia itd. Pani wymieniła tylko pewne elementy, ale jest tam cały szereg innych ważnych elementów, kosztów uzyskania, które możemy dzięki temu usystematyzować, uporządkowaniu systemu podatkowego uwzględniać i płacić rzeczywiście podatek dochodowy z realnie określonymi kosztami.

Druga sprawa dotyczy bodźców inwestycyjnych, które istnieją w tym podatku. Nie jest to tylko oczywiście nasz pomysł, bo to się już obecnie stosuje na świecie. Pan minister – wielokrotnie o tym dyskutowaliśmy – całkowicie się ze mną zgadza, że redukcja stosunku długu publicznego do produktu krajowego brutto trzeba poprawiać przez stymulowanie wzrostu gospodarczego, czyli mianownika tej relacji: udział PKB do produktu krajowego brutto. Pobudzać wzrost gospodarczy. I tu są bardzo ważne elementy pobudzania wzrostu gospodarczego polegające na tym, że proponuje się odliczenie od podstawy opodatkowania wydatków, które są związane z przysporzeniem majątkowym, czyli tym, co zwiększa majątek, co jest inwestycją, co także tworzy miejsca pracy. To jest, w moim przekonaniu, mam nadzieję, że się państwo zgodzicie, zadanie, które powinniśmy potraktować ponadpartyjnie. To nie jest tylko kwestia tego, że Prawo i Sprawiedliwość chce sobie coś przysporzyć. Nie, to jest kwestia autorytetu państwa, dobra tego państwa jako zbioru instytucji, które realizują cele publiczne, i uporządkowania finansów publicznych.

Nie mogę powiedzieć, że projekt nie ma wad. Jeśli są jakieś wady, to od tego są prace parlamentarne. Nie odrzucajcie państwo tego, co może być punktem wyjścia do stworzenia lepszego systemu podatków

dochodowych w ramach jednej uporządkowanej ustawy. Powinniśmy potraktować to jako punkt wyjścia i podjąć nad tym prace parlamentarne. To nie jest bowiem, jak powiedziałem, tylko nasz interes, ale interes właściwie całego społeczeństwa. Na tym skończę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

W ramach czasu Prawa i Sprawiedliwości w odniesieniu do tego punktu głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Cieszę się, że rzeczywiście na nasze obrady przybył pan minister Rostowski. To podkreśla wagę tego projektu, który złożyła opozycja.

Otóż, panie ministrze, przedstawiamy jako klub opozycyjny, po niecałym roku funkcjonowania parlamentu, kompleksowy pomysł na zmianę systemu podatkowego w Polsce. Dzisiaj omawiamy część tych kompleksowych zmian, czyli połączenie w jednej ustawie przepisów dotyczących podatku dochodowego od osób fizycznych i podatku dochodowego od osób prawnych. Oczekujemy, żeby rządzące partie polityczne, Platforma i PSL, merytorycznie się do tego ustosunkowały. Niestety, w wypowiedzi pani poseł Skowrońskiej były jakieś inwektywy, sugestie, że my chcemy stworzyć system podatkowy na to, żeby ludzie bogaci nie płacili podatków. Pani poseł, albo pani tego projektu nie przeczytała, albo, co gorsza, pani go chyba nie zrozumiała. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Panie pośle, pan mnie obraża, ja go przeczytałam z uwagą i zrozumiałam.)

Obawiam się, po tym, co pani powiedziała z tej trybuny, że pani go nie zrozumiała. Ponad wszelką wątpliwość. Byłoby dobrze, żeby pani czytała dokumenty z uwagą.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Mam prawo do swobodnej wypowiedzi.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, panie pośle, proszę nie prowadzić dialogu z salą, to po pierwsze.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Ale to pani poseł mi przeszkadza.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Po drugie, pani poseł Krystyna Skowrońska jest na tyle wybitnym ekspertem od spraw finansów, że można imputować rozmaite rzeczy na zasadzie polemiki, ale nie w taki, moim zdaniem, prosty sposób. Tak że bardzo bym prosił, żeby pan tego nie robił.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie marszałku, mam nadzieję, że wydłuży pan limit czasu na moją wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Przedstawiamy jako opozycja projekty ustaw – tym razem o podatku dochodowym, następnie, mam nadzieję, że marszałek wprowadzi także nasz projekt ustawy o podatku VAT – i w ten sposób chcemy pomagać partiom rządzącym, aby rzeczywiście uporządkować polski system podatkowy i poprawić jego wydajność. Ze zdumieniem odbieram wypowiedzi przedstawicieli partii rządzących, że po 5 latach rządów, przyglądając się wpływowi podatkowemu, państwo nie doszliście do wniosku, że ten system podatkowy jest coraz mniej wydajny. Jak jednak może być on coraz bardziej wydajny, skoro przez 20 ostatnich lat ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych była zmieniana 200 razy, a ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych, jak mówiła pani poseł Szydło – 140 razy? Co z tego, proszę państwa, że są teksty jednolite tych ustaw, skoro nawet doradcy podatkowi nie są w stanie przebrnąć przez taką ilość zmian, które zostały przez te 20 lat w obydwu ustawach o podatkach wprowadzone. Szanowni państwo, dobitnym przykładem na to, że tak właśnie jest, jest sytuacja w sektorze finansowym. Całkiem niedawno w debacie w pierwszym czytaniu odrzuciliście także państwo nasz projekt ustawy o podatku bankowym, mówiąc wtedy, że nie mamy racji.

Proszę państwa, na poziomie Ministerstwa Finansów, jak rozumiem, pan minister Rostowski dysponuje takimi danymi i wie doskonale, że przychody tego sektora finansowego – tu podam dane za 2010 r. – stanowią ponad 50% przychodów w całej gospodarce – ponad 50% przychodów w całej gospodarce. (*Poruszenie na sali*) Tak, w sektorze finansowym. Panie ministrze, mam nadzieję, że ma pan zaprezentowane w takim podziale przychody. Natomiast ten sektor odprowadza zaledwie co szóstą złotówkę podatku dochodowego, czyli uczestniczy w podatku dochodowym od osób prawnym na poziomie 16%, tak? (*Poruszenie na sali*) Ależ dokładnie tak, to prawda.

Proszę państwa, co to oznacza? Oznacza to, że sektor finansowy w sposób dowolny kształtuje podstawę opodatkowania. Dokładnie. Państwo, patrząc na te dane, pozwalacie na to i uznajecie, że to jest w porządku. A pani poseł Skowrońska dodatkowo oskarża klub Prawo i Sprawiedliwość z trybuny sej-

mowej, że chce, aby tzw. głębokie kieszenie nadal nie płaciły podatku dochodowego. Pani poseł, naprawdę trzeba odpowiadać za swoje słowa. Trzeba odpowiadać za słowa. To jest najdobitniejszy przykład na to, że wielkie korporacje w Polsce robią, co chcą, same sobie ustalając rozmiary podstawy opodatkowania. A później dziwimy się, że wpływy podatkowe od tych sektorów są bardzo niskie. My przedstawiamy projekt ustawy, który ma to uniemożliwić, a jesteście oskarżani o coś zupełnie innego.

Szanowni Państwo! Jeżeli mówimy – i chcemy to pokazać, prezentujemy to w projekcie ustawy – że zwalniamy z opodatkowania wydatki o charakterze rozwojowym, a mówiąc precyzyjniej: pozwalamy, aby te wydatki były odliczane od podstawy opodatkowania do wysokości 50% podstawy opodatkowania, to co chcemy zrobić? Chcemy zwiększyć liczbę podatników, którzy ujawnią swoje przychody, bo część wydatków o charakterze rozwojowym wreszcie będą mogli odliczyć, i to odliczyć w kilku podejściach, a te mniejsze wydatki być może w ciągu jednego roku. Chcemy więc zmniejszyć rozmiary szarej strefy i spowodować, by więcej podatników w ogóle płaciło podatki. Proponujemy takie rozwiązania, a jesteście oskarżani o to, że umożliwiamy unikanie podatków.

Proszę państwa, jeszcze raz zrozumcie istotę tej zmiany. Były w Polsce – niestety od jakiegoś czasu ich nie ma – ulgi remontowe i ulgi budowlane, doskonałe instrumenty służące do tego, żeby wszyscy, którzy są w tym sektorze, ujawniali swoje przychody. Zlikwidowaliśmy je i większość tego sektora znalazła się w szarej albo w czarnej strefie i nie płaci podatków – nie płaci podatków. Tym rozwiązaniem umożliwiamy poszerzenie bazy podatkowej. Państwo z tego kpicie. Nie mogę tego pojąć. Nie mogę pojąć, że partia opozycyjna wyciąga rękę do koalicji, ta zaś po 5 latach rządów nie zrobiła nic w sprawach podatków i jeszcze pozwala sobie na kpienie z tej propozycji. To jest zadziwiające.

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Nieprawda.*)

(*Poseł Maria Zuba: Podnieśli tylko podatki.*)

Wreszcie, proszę państwa, kwestie związane z pracą. Otóż nie ulega wątpliwości, że szczególnie pracownicy najemni są zwyczajnie źle traktowani przez obecny system podatkowy. Jeżeli ktoś, kto rzeczywiście osiąga gigantyczne dochody i prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą, może odliczyć koszty uzyskania przychodu i wliczyć do tego, co uważa za stosowne, a pracownik może odliczyć je w sposób symboliczny, to jakież to jest równe traktowanie? Proponujemy, żeby to wyrównać, a państwo nas oskarżacie o to, że chcemy, by ludzie unikali podatków.

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Aby mniej płacili.*)

Przecież to jest jakieś gigantyczne nieporozumienie. Dlatego pozwoliłem sobie na takie, a nie inne uwagi w tej sprawie. Tak po prostu nie można debatować. Proszę państwa, rozumiem, że być może przez

Posel Zbigniew Kuźmiuk

państwa przemawia zwyczajna zazdrość. Państwo rządzie już 5 lat, a w sprawach podatków nie zrobiliście nic poza ich podwyżkami – poza podwyżkami. Macie przedstawiony przez opozycję zupełnie nowy system podatkowy i państwo w tej sprawie, chyba ze wstydu, chcecie, żeby został on odrzucony w pierwszym czytaniu, bo lepiej o tym nie mówić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Skowrońska w trybie sprostowania, jak rozumiem.

Pani poseł, prosiłbym raz jeszcze, żeby pani zechciała, zgłaszając wniosek o odrzucenie, przedstawić tę konkluzję w pełni.

Posel Krystyna Skowrońska:

Na początku chciałabym, panie marszałku, składając wniosek w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, powtórzyć: składałam wniosek o odrzucenie projektu ustawy o podatku dochodowym, druk nr 425, a także odrzucenie w pierwszym czytaniu Przepisów wprowadzających ustawę o podatku dochodowym z druku nr 424.

A teraz tytułem sprostowania. Żałuję, że pan poseł Kuźmiuk nie zrozumiał mojej wypowiedzi i błędnie brnął dalej w swojej wypowiedzi. Co państwo proponujecie w zakresie opodatkowania menedżerów? Proponujecie, aby dokonano zmiany źródła przychodów z wykonywanej osobiście działalności menedżerskiej w zakresie koncernów. Zmiana ta będzie umożliwiać opodatkowanie przychodów z tytułu kontraktów menedżerskich w ramach działalności gospodarczej, a tym samym wybór opodatkowania według stawki 19%. Aktualnie przychody te zawsze kwalifikowane są do przychodów z działalności wykonywanej osobiście, opodatkowanej według skali podatkowej. Nie oszacowaliście, jaki to byłby ubytek, ale to są naprawdę te wskazywane przez was kieszenie. Chodzi także o koszty pracownicze. Pan poseł nie zrozumiał. Mówiłam o ryczałcie, o kosztach uzyskania przychodów. O jednej wybieranej kwocie, podwyższonej do 1440 zł, a dla dojeżdżających do 1800 zł. Ale chodzi o możliwość wyboru wydatków faktycznie poniesionych udokumentowanych fakturami VAT. Chodzi o wydatki związane z dojazdami do zakładów pracy, z wykonywaniem obowiązków nałożonych na pracodawcę zgodnie z prawem pracy, ze świadczeniem usług medycznych, czyli wizytami u lekarzy, bogaty to sobie odpisze, z usługami remontowymi w lokalu w budynku mieszkalnym, w którym zamieszkuje podatnik...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł szanowna, to miało być jedynie sprostowanie.

Posel Krystyna Skowrońska:

...z pracami pomocniczymi wiążącymi się z budową budynku, a także ze sprzątaniem i opieką nad dziećmi.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Krystyna Skowrońska:

To właśnie macie państwo zapisane. To są te głębokie kieszenie, do których dokładacie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł w jakim trybie?

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

W trybie sprostowania źle zrozumianej mojej wypowiedzi, panie marszałku, to oczywiste. (*Wesołość na sali*)

Pani poseł, wyszła pani i przytoczyła jakieś drobne zapisy z ustawy. Mówiłem o generaliach. Trzeba było zakwestionować generalia, o których tutaj mówiłem. Otóż mówiłem, że wyciągamy do państwa ręce z projektem, który ma przynieść wzrost dochodów podatkowych, ponieważ jeżeli mamy możliwość odliczenia wydatków o charakterze rozwojowym, to ujawnimy dużą część szarej strefy. Czy państwo to pojmujecie? To trzeba było zakwestionować, jeżeli chciała pani zakwestionować moje słowa.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: To jest moja prywatna sprawa, co będę prostować.)

To prawda, ale pani mi zarzuciła, że – nie wiem – panią obrażam czy coś takiego. Trzeba było zakwestionować generalia, a nie jakieś drobne rzeczy, które można wyprostować w komisji. Wreszcie sprawa kosztów pracy. Przecież pani doskonale wie, że w obecnym systemie ktoś, kto prowadzi działalność gospodarczą, do tych kosztów może wliczyć, co chce, i udowodni to urzędowi skarbowemu.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowny panie pośle, proszę nie mówić tego, co pani poseł Krystyna Skowrońska wie, bo to będzie trwało za długo, tylko proszę sprostować.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Natomiast pracownik najemny ma określony ryczałt. Chcemy doprowadzić do jednolitości w tej sprawie.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Chcecie obniżyć wpływy do budżetu.)

To dotyczy milionów podatników. Państwo uważacie, że to źle? Naprawdę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To już koniec bilateralnych emocji.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Nie, panie marszałku, to nie są emocje.)

Myślę, że teraz spokój kompletny wniesie pan poseł Wincenty Elsner z ugrupowania znanego ze spokoju, czyli z Ruchu Palikota. (*Wesołość na sali*)

Uprzejmie proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak widać, zderzyły się dwa spojrzenia. Spojrzenie koalicji i prawdopodobnie Ministerstwa Finansów jest takie, że wszystko jest dobrze, super, podatek dochodowy funkcjonuje prawidłowo, mimo tych 199 nowelizacji, mimo że często brakuje liter, aby oznaczać kolejne nowelizowane artykuły. Nie chodzi już o to, że są setki tysięcy interpretacji, ważne jest to, że są one wzajemnie sprzeczne. Każda izba terytorialna wydaje inne interpretacje. Ze swojej działalności jako przedsiębiorca pamiętam swego rodzaju ważenie, który urząd skarbowy wydał więcej interpretacji i jakie interpretacje wobec tego przeważają, tak jak w meczu, gdy wygrywamy 6:1 albo 5:4. Zderzyło się to ze spojrzeniem opozycji i przede wszystkim przedsiębiorców. Twierdzimy, że jest źle, że podatek dochodowy wymaga przebudowy. Dlatego poprzemy ten projekt, mimo że jesteśmy bardzo krytycznie nastawieni do konkretnych zapisów w tym projekcie, o czym będę szczegółowo mówił, nawet do tych, o których mówiła pani poseł Skowrońska. Zgadając się z panem posłem Kuźmiukiem, powiem, że generalnie jesteśmy za. Uważamy, że nadszedł czas, abyśmy rozpoczęli dyskusję na temat przebudowy systemu podatku dochodowego. Zresztą mamy już taki casus w przeszłości. W 2004 r., przed wejściem Polski do Unii, de facto napisaliśmy od nowa ustawę o podatku od towarów i usług. Mimo że ta ustawa w tej chwili jest bardzo często krytykowana, usunę-

liśmy z niej masę różnego rodzaju niejasności interpretacyjnych.

Wnioskodawcy proponują uchylenie ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych i ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiągniętych przez osoby fizyczne. Może nawet ważniejsze od uchylenia tych ustaw jest uchylenie różnego rodzaju rozporządzeń, do których w wielu wypadkach przeniesiono różnego rodzaju zapisy. Można się tu powołać na ustawę o VAT. W rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o VAT bardzo długo funkcjonował szczególnie moment powstania obowiązku podatkowego, który od dawna powinien się znaleźć w ustawie o podatku VAT. Dopiero w 2004 r. w ramach nowelizacji te wszystkie szczególne momenty powstania obowiązku podatkowego zostały przeniesione do ustawy.

Jak archaiczna jest ta ustawa o podatku dochodowym, świadczy chociażby to, na co powołują się wnioskodawcy, czyli zapis o przedpłatach, o rekompensatach dotyczących przedpłat na samochody osobowe, na maluchy, co funkcjonowało gdzieś tam w latach 80. Czy jest sens czyszczenia tej ustawy i wnikania w to, co należy tam zmienić?

Generalnie jesteśmy za koncepcją przebudowy i napisania tej ustawy od nowa. Ruch Palikota interesuje przede wszystkim to, jakie skutki ta ustawa będzie miała dla przedsiębiorców. Pozytywnie oceniamy obniżenie podstawy opodatkowania do 50% zakupów inwestycyjnych. To na pewno stymuluje rozwój drobnych przedsiębiorców i myślę, że w dłuższej perspektywie zrekompensuje te utracone w jakimś stopniu doraźne wpływy z podatku dochodowego. Pozytywnie oceniamy również podwyższenie wartości środka trwałego do 5 tys. zł. Wartość tego środka od wielu, wielu lat nie była waloryzowana i wobec tego w tej chwili istotnie różni się od tego poziomu 3,5 tys. zł, który wprowadził ustawodawca. Pozytywnie oceniamy większą jednoznaczność tej ustawy. Uważamy, że jest ona generalnie prostsza i jaśniejsza oraz usuwa wiele niejasności interpretacyjnych, aczkolwiek jest tam bardzo wiele różnych spraw, na które należy zwrócić uwagę i które trzeba zakwestionować.

Nie zgadzamy się natomiast na deklaracje miesięczne. Nie da się uzasadnić tego, że wprowadzenie deklaracji miesięcznych, zresztą zlikwidowanych swego czasu przez państwa, przez panią minister Gilowską, uprości system i zdejmie z przedsiębiorców jakieś obowiązki. Jeżeli będziemy procedowali w komisji sejmowej, opowiemy się przeciwko wprowadzeniu deklaracji miesięcznych. Jeżeli mowa o skutkach finansowych tej ustawy, to nie da się uzasadnić tego, że wprowadzenie deklaracji miesięcznych spowoduje jakiś istotny wzrost wpływów podatkowych tylko z tego tytułu, że te deklaracje będą istniały, że urząd skarbowy będzie mógł w sposób bardziej jednoznaczny i szybszy zidentyfikować wpływy podatkowe.

Posel Wincenty Elsner

Następne pytanie. Czy ustawa jest nowoczesna? Moja odpowiedź brzmi: ustawa jest archaiczna, niestety, w dużej mierze stanowi połączenie dwóch poprzednich ustaw. Jeżeli starczy mi czasu, będę chciał podać parę klinicznych przykładów, że tak powiem, takiego właśnie przepisania rozwiązań, nielogiczności i niejasności.

Wchodzimy w XXI w., w erę cyfrową. Coraz większe znaczenie będzie zyskiwała ustawa o wykonywaniu usług elektronicznych, będą funkcjonowały usługi elektroniczne. Tymczasem ustawa nie zauważa tego problemu, a przecież ma być tworzona na miarę XXI w. Po nowelizacji unijnych dyrektyw dotyczących faktur elektronicznych łatwiej będzie implementować te rozwiązania. Myślę, że nie mamy tutaj wyjścia. Nie należy pytać, czy faktury elektroniczne będą funkcjonowały, tylko kiedy. Takie faktury muszą funkcjonować jak najszybciej. Podobnie jest z podpisem elektronicznym. Pan minister finansów podczas otwarcia Centrum Przetwarzania Danych w Radomiu mówił o świetlanej przyszłości e-deklaracji. Tego wszystkiego nie ma w tej ustawie. Ustawa jest pisana na poziomie XX w.

Jakie widzimy zagrożenia? W tej ustawie dostrzegamy trzy podstawowe zagrożenia. Przede wszystkim chodzi o zgodność z prawem unijnym. Biuro Analiz Sejmowych identyfikuje tu kilkanaście przypadków niezgodności z prawem unijnym. Trzeba zauważyć, że w paru przypadkach zdiagnozowano niezgodność, natomiast w kilku innych przypadkach Biuro Analiz Sejmowych poddaje w wątpliwość niektóre przepisy. Jeżeli ta ustawa trafi do komisji sejmowej, wówczas będziemy starali się pomóc, aby te niezgodności z prawem unijnym zostały usunięte. Wedle mojego rozeznania nie dotyczy to jakichś pryncypiów czy zasad fundamentalnych, jeżeli chodzi o tę ustawę.

Drugie zagrożenie to brak jasnego wskazania skutków podatkowych. W pełni zgadzam się z panią poseł Skowrońską. Te wszystkie szacunki są podane bardzo fragmentarycznie i sprawiają wrażenie niewiarygodnych. Trudno przyjąć za wiarygodny wzrost wpływów z 90–91 mld zł w roku 2010 czy 2011 do bodajże 106 mld zł planowanych na rok 2013 r. Jeżeli chodzi o zmiany w zakresie zwolnień przedmiotowych, to nie są one istotne. Jako jeden z pierwszych punktów podaje się tam wprowadzenie właśnie tych deklaracji podatkowych, mówi się, że wpłynie to na ograniczenie szarej strefy.

Kolejne zagrożenie, jeśli chodzi o wykonanie wpływów przynajmniej na poziomie tegorocznym czy zeszłorocznym, to możliwość odliczania kosztów uzyskania przychodów z pracy najemnej w wysokości realnie poniesionych wydatków, a nie tylko, tak jak dotychczas, ryczałtowych. Zresztą powołam się tutaj na tzw. casus garnituru. W przypadku ponoszenia przez pracownika kosztów w związku z wykonywaniem obowiązków nałożonych na niego przez praco-

dawcę koszty uzyskania będzie można odliczyć. Na pytanie, czy zakup garnituru dla urzędnika jest kosztem uzyskania przychodu, urzędy skarbowe jednoznacznie odpowiadały, że nie. Jeżeli uzyskamy ustawowy zapis, że chodzi o środki wydatkowane przez pracownika w związku z wykonywaniem obowiązków nałożonych na niego przez pracodawcę, a pracodawca każe chodzić pracownikowi w garniturze, to w ten sposób garnitur stanie się kosztem uzyskania przychodu.

Następna sprawa dotyczy wystawiania faktur wyłącznie przez czynnych podatników VAT. To z kolei jest dyskryminacja tych najmniejszych podatników, którzy nie są czynnymi podatnikami i którzy są zwolnieni. Rozumiem, że chodziło tu o uszczelnienie tego systemu, aby trudniej było tutaj o jakieś nadużycia.

Kolejna sprawa to wzrost wydatków inwestycyjnych przedsiębiorców, zaliczenie wydatków inwestycyjnych do 50%. Tu też można mieć zastrzeżenia, jak to będzie oddziaływało na wpływy podatkowe w kolejnych latach. I podnoszona w niektórych opiniach obawa o spadek wpływów budżetów samorządów.

Kolejnym i ostatnim dużym zagrożeniem jest moim zdaniem sprawa przepisów przejściowych. Wnioskodawcy wszystkie przepisy przejściowe umieścili w oddzielnej ustawie i to akurat jest godne pochwały, dlatego że w przeciwnym wypadku one mocno by zaśmiecały ustawę podstawową, a przecież w którymś momencie wygasną i przestaną być pożyteczne. Przyjęta jest też zasada dyskontynuacji, co jest jak najbardziej słuszne, w związku z czym przepisy przejściowe są bardzo rozbudowane, przede wszystkim powiązane z prawami nabytymi i w niektórych wypadkach sięgają aż do 2020 r., a więc w niektórych obszarach te przepisy przejściowe będą funkcjonowały jeszcze przez wiele lat.

W ramach tego czasu może jeszcze parę przykładów odnośnie do tego, którym przepisom jesteśmy zdecydowanie przeciwni. Sprawa opodatkowania antytransferowego, opodatkowania dochodów spółki zagranicznej kontrolowanej przez podatnika polskiego. Uważamy, że co do zasady idea jest jasna i słuszna, że należy, tak jak pani poseł Skowrońska to uzasadniała, uszczelniać system podatkowy, a nie rozszczelniać go. Niemniej przyjęto bardzo szkodliwą zasadę, że w przypadku podatnika istnieje domniemanie winy, tzn. jeśli ktoś zakłada spółkę zagraniczną i jest większościowym udziałowcem, domniemuje się, że jest to spółka zorganizowana tylko po to, aby uniknąć opodatkowania na terenie Polski. Jeżeli podatnik wykaże, że zagraniczna spółka wykonuje rzeczywistą działalność gospodarczą w innym kraju, to dopiero wówczas będzie mógł uniknąć opodatkowania na terytorium Polski. Tak że ten przepis, jeżeli miałby funkcjonować, musiałby funkcjonować w sposób odwrotny, musiałoby istnieć domniemanie, że ta zagraniczna spółka jest założona w dobrej wierze.

Jeżeli chodzi o opodatkowanie składników majątku wywożonych poza terytorium kraju, to tak samo

Posel Wincenty Elsner

co do zasady zgadzalibyśmy się z tym, aczkolwiek wydaje się, że nie da się tej sprawy zamknąć dokładnie w jednym art. 160. Myśmy złożyli nasz projekt ustawy, zwany w skrócie projektem o podatku wyjścia, opisujący w całej ustawie właśnie możliwość opodatkowania transferu majątku przedsiębiorstw kończących działalność czy przenoszących swoją działalność, utrudniającą, podrażającą ten transfer majątku poza granice Polski. A więc w miejsce tego artykułu proponowalibyśmy odniesienie do naszego projektu.

Jeszcze może z takich ewidentnych błędów wymienię to, że do ustawy zostały przepisane, żywcem wzięte przepisy z archaicznego, pochodzącego bodajże z lat 80. rozporządzenia o prowadzeniu książki przychodów i rozchodów, gdzie np. jest podawane, że dowód księgowy musi być sporządzony w języku polskim, nawet jeżeli to jest dowód kosztowy. Na przykład ustawa o rachunkowości daje możliwość tłumaczenia dowodu wystawionego w języku obcym na język polski, ta ustawa nie mówi o tym nic, ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych też nic nie mówiła. Tak że jeżeli by stricte, dokładnie, literalnie traktować te przepisy, to nie ma możliwości zaksięgowania jako kosztu dowodu wystawionego w jakimkolwiek języku obcym.

Oplaty bankowe – drugi z takich może drobnych dowodów świadczących o przepisaniu, takim często bezrefleksyjnym. Wiadomo, że w tej chwili dowody opłat bankowych funkcjonują bez podpisu, tymczasem w państwa ustawie jest wymóg opatrzenia dowodów opłat bankowych podpisem. Tę sprawę reguluje Prawo bankowe, reguluje też ustawa o rachunkowości. Tu nic nie ma. To też należałoby poprawić.

A już takim zupełnym absurdem na koniec jest to, że jeżeli paragon w określonych wypadkach miałby być udokumentowaniem jakichś kosztów, to ten paragon musi być opatrzony stemplem, tak jak to kiedyś było.

Zdecydowanie więcej, tak jak tutaj pani Skowrońska... Nie sposób nawet w ciągu 15 minut ustosunkować się do tego projektu ustawy.

Tak że na koniec powiem jeszcze, bo to rzecz oczywista, że jeżeli ten projekt przyjdzie do komisji sejmowej i będziemy nad nim procedować, to oczywiście (*Dzwonek*) wrócimy również do art. 294 i art. 295, sprawy odpisu na organizację pożytku publicznego, łącznie ze składanymi propozycjami, bo będziemy po raz wtóry składać poprawiony i zmieniony projekt ustawy o odpisie podatkowym w wysokości 0,5% na partie polityczne, a także będziemy wówczas starali się wnieść do tego projektu odpis na partie polityczne i oczywiście 1-procentowy odpis na kościoły i związki wyznaniowe. Ta sprawa jest znana z naszych poprzednich debat. Na pewno przy okazji, jeżeli ten projekt będzie procedowany w komisjach, będziemy starali się włączyć ten projekt do tego.

Tak że, konkludując, Ruch Palikota jest za skierowaniem projektu ustawy do komisji sejmowych. Jesteśmy krytycznie nastawieni do poszczególnych zapisów, natomiast uważamy, że jest to dobry początek do rozpoczęcia debaty na temat zmiany ustawy o podatku dochodowym w Polsce. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę panią poseł Genowefę Tokarską z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko, opinię na temat projektu ustawy o podatku dochodowym, druk nr 424, i projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym, druk nr 425.

Wnioskodawcy projektów, wychodząc z założenia, że podatek dochodowy powinien być jednolity, proponują uchylene trzech obowiązujących dziś ustaw regulujących podatki dochodowe: ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych i ustawy z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, a także zastąpienie ich jedną nową ustawą, która miałaby wejść w życie z dniem 1 stycznia 2013 r.

W efekcie prac wnioskodawców powstaje więc nowa ustawa, właściwie dwie ustawy dotyczące podatku dochodowego, dużego rozmiaru, bo liczące ponad 250 stron, z których miałyby korzystać na co dzień nie tylko osoby prawne, przygotowane w jakiś sposób do realizacji nawet bardzo trudnego prawa. Będzie to też dokument, na podstawie którego będzie ustalany i rozliczany podatek dochodowy również od osób fizycznych, a więc prawie wszystkich obywateli naszego kraju, w tym również rolników.

Już sam fakt niezwykle obszernego, dużego, opasłego dokumentu budzi poważne wątpliwości, czy będzie on uproszczeniem rozliczeń podatku, czy wręcz przeciwnie – dokumentem nieprzyjaznym, trudnym i mało czytelnym.

Rozdzielenie tego projektu ustawy na dwa dokumenty wydaje się prawie konieczne i niezbędne. Takiego rozwiązania oczekują również przedsiębiorcy, związki przedsiębiorców i pracodawców, które bardzo aktywnie włączają się w prace porządkujące prawo gospodarcze.

Przedsiębiorcy oczekują zmian w prawie podatkowym. Oczekują m.in. zrównania pozycji podatników prowadzących działalność gospodarczą poprzez ustawę podatkową regulującą opodatkowanie dochodów przedsiębiorców niezależnie od ich formy działalności

Posel Genowefa Tokarska

oraz, co wydaje się logiczne, odrębnej ustawy podatkowej regulującej opodatkowanie dochodów osobistych uzyskiwanych przez osoby fizyczne. Taki podział ustaw podatkowych spowodowałby to, że wobec wszystkich przedsiębiorców obowiązywałyby takie same regulacje niezależnie od formy prawnej, w jakiej prowadzona jest działalność gospodarcza, a przepisy dotyczące osób fizycznych osiągających przychody wyłącznie np. z umowy o pracę czy umowy-zlecenia byłyby bardziej przejrzyste i jasne dla przeciętnego podatnika.

Omawiany projekt ustawy o podatku dochodowym obejmuje regulacje w dużej mierze niezmienione, po prostu przeniesione z dzisiaj obowiązujących uregulowań prawnych, zaś tylko niektóre zapisy zostały zmodyfikowane. Natomiast wprowadzone do projektu nowe regulacje wywołują już wiele uwag i kontrowersji. Ustawa zawiera, a właściwie powtarza, podstawowe definicje uregulowane już w ustawie Ordynacja podatkowa, ale nie wyjaśnia, nie definiuje innych, które wystąpiły – np. podatku należnego czy kosztów podatkowych – których pozycja w tym projekcie ustawy zdecydowanie wzrasta.

Zakres podmiotowy został poszerzony o nowe podmioty, tj. handlowe spółki osobowe prowadzące księgi rachunkowe. Należy zwrócić uwagę, że w dotychczasowym stanie prawnym nie są one opodatkowane, ale opodatkowani są wspólnicy tych spółek. Przy czym, zmieniając ten zakres podmiotowy, wnioskodawcy nie wskazali skutków podatkowych. Stąd powstaje wątpliwość, czy akurat ta zamiana nie prowadzi do sytuacji podwójnego opodatkowania podatkiem dochodowym zarówno dochodu spółki, jak i jej wspólników.

Pragnę również zwrócić uwagę na korzystne elementy, które wnosi nowy projekt ustawy o podatku dochodowym. Do tych korzystnych w naszej ocenie zmian należą niektóre zapisy interpretacyjne, np. przy kwestionowaniu cen w przypadku zbycia rzeczy lub praw majątkowych przez organy podatkowe. Przy czym te nowe przepisy nie obciążają podatnika kosztami opinii biegłych przy ustalaniu prawidłowej wartości przychodu.

Na uwagę w projekcie ustawy zasługują również rozwiązania prorozwojowe dla przedsiębiorców i gospodarki. To też było już podkreślane przez moich przedmówców. Uważamy, że w tej dziedzinie naszej działalności każdy element uproszczenia, ułatwienia, zwiększenia impulsu rozwoju, innowacji zasługuje na uwagę i na podkreślenie.

Wprowadzone dotychczas przez rząd dwie ustawy deregulacyjne usunęły wiele barier biurokratycznych w tym zakresie. Wiemy o tym, że w końcowej fazie przygotowywania przez resort gospodarki jest trzecia z kolei ustawa, która w ponad 70 propozycjach deregulacyjnych poprawi płynność finansową przedsiębiorstw, wprowadzi korzystne dla przedsiębiorców zmiany rozliczeń w podatku VAT, ograniczy obowiąz-

ki informacyjne, a także podniesie próg zaliczenia środków trwałych z 3,5 tys. zł do 5 tys. zł.

Omawiana dzisiaj nowa ustawa o podatku dochodowym proponuje wyłączenie z podstawy opodatkowania wydatków inwestycyjnych. Jest to wprowadzenie nowej kategorii wydatków, które przy rozliczeniu rocznym mogą pomniejszyć dochód podlegający opodatkowaniu do wysokości 50% dochodu. Obecnie, dokonując inwestycji, przedsiębiorca jest relatywnie wyżej opodatkowany od podmiotów, które nie inwestują, i w tym punkcie ta nowa propozycja jest według nas rozwiązaniem dobrym, prorozwojowym, motywacyjnym, będącym dla przedsiębiorców zachętą do inwestowania w rozwój swoich zakładów pracy, w gospodarkę. Na uwagę zasługuje również regulacja w zakresie ulgi inwestycyjnej podnosząca limit odliczenia z 50% do 75% kwoty będącej równoważnością wydatków poniesionych na nabycie nowej technologii.

Niestety należy stwierdzić, że wnioskodawcy projektu bardzo skromnie, a wręcz, powiedziałabym, lakonicznie w uzasadnieniu zapisów projektu ustawy podchodzą do kwestii skutków finansowych dla budżetu państwa i dla jednostek samorządu terytorialnego, co przy projekcie dotyczącym tak ważnej sfery – systemu podatkowego – jest rzeczą niedopuszczalną.

Podobnie mało przekonujące jest również wprowadzenie ponownego obowiązku składania przez przedsiębiorców deklaracji w okresach kwartalnych, miesięcznych w trakcie roku podatkowego. Sądzę, że nie takiego kierunku zmian oczekują od nas przedsiębiorcy. W zasadzie to, co zostało wcześniej wyeliminowane, wracałoby z powrotem w postaci ustawy o podatku dochodowym.

Warunkiem jednak, który w naszym przekonaniu zdecydowanie dyskredytuje omawiany projekt ustawy o podatku dochodowym, jeśli chodzi o skierowanie go do dalszych prac w parlamencie, jest brak pogłębionych analiz, prac analitycznych, brak szczegółowego omówienia skutków budżetowych dla poszczególnych pozycji zawartych w projekcie ustawy, jednym słowem, brak rzetelnie przeprowadzonej oceny skutków regulacji, a jest ona w naszym przekonaniu w zasadzie podstawowym dokumentem, który powinien otwierać jakąkolwiek dyskusję nad nowym aktem prawnym tak istotnym, powtarzam, dla sektora finansów publicznych, a w tym dla budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego.

Wysoki Sejmie! Dla uzupełnienia negatywnej oceny przedstawianych projektów dodam jeszcze jednoznacznie negatywną ocenę projektu ustawy o podatku dochodowym pod kątem zgodności z prawem Unii Europejskiej wydaną przez Biuro Analiz Sejmowych. Projekt ustawy zawiera przepisy sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Dlatego też, z uwagi na powyższe, projekt ustawy nie może otrzymać pozytywnej rekomendacji ze strony mojego klubu. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Ryszarda Zbrzyznego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wyrażając opinię Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej o projektach ustaw wprowadzających nowy podatek dochodowy, mogę powiedzieć, że nie mamy zamiaru w czambuł potępiać ogromnego trudu, jaki podjęli projektodawcy. Bowiem rzeczywiście trzeba było włożyć dużo trudu, by spróbować w jednym akcie normatywnym, w jednym projekcie ustawowym umieścić regulacje prawne dotyczące całego systemu w zakresie podatku dochodowego obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej, w Polsce. A więc na samym wstępie oświadczam, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej chce dalej pracować nad doskonaleniem prawa podatkowego w Polsce, a w szczególności podatku dochodowego. Nie poprzemy zatem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu tegoż projektu ustawy, bo on nie zasługuje na takie potraktowanie.

Myślę, że w interesie rządzących i nas wszystkich w Wysokiej Izbie jest, żeby system podatkowy był bardziej doskonały, niż to ma miejsce w chwili obecnej. Jest to w interesie nas wszystkich i milionów polskich podatników. Przecież w projektach tych, bo to są dwa dokumenty, chodzi o uporządkowanie regulacji prawnych, chodzi o wyeliminowanie, a jeżeli nie wyeliminowanie stuprocentowe, to zminimalizowanie, tak zwanej szarej strefy, która dzisiaj ma jeszcze pożywkę ku temu, żeby istnieć, bowiem regulacje nie do końca są doskonałe, bowiem system jest zbyt skomplikowany, jest w nim zbyt dużo uznaniowości i przypadkowości. Choćby przypadek, o którym mówił jeden z moich przedmówców, gdzie jeden urząd skarbowy czy izba skarbową interpretuje w tej samej sprawie w sposób odmienny od innej izby skarbowej i dopiero ten, który ma zobowiązania podatkowe, próbuje, wspierając się tymi interpretacjami, znaleźć te interpretacje, które są bardziej powszechne, wielokrotnie powtarzane, ale i tym razem nie ma jeszcze pewności, że nie naraża się na konsekwencje związane z interpretacją ostateczną. A więc idea znakomita, idea godna poszanowania i poważnego potraktowania. Dlatego też podpisujemy się pod tą ideą i potrzebą procedowania nad zmianami w ustawie o podatku dochodowym.

Oczywiście nie będę polemizował z opinią i z argumentacją, która z tej mównicy była wygłoszona przeciwko tej ustawie. Każdy bowiem ma prawo wyrażać swoje opinie, stawiać tezy i przedstawiać wnioski na koniec. Nie powiem także, że jest to projekt doskonały. Zdaję sobie sprawę z tego, że chyba projektodawcy też nie do końca mają satysfakcję z tego

projektu, który został przedłożony Wysokiej Izbie, ale to wcale nie oznacza, że nie jest on godny dalszego procedowania. Gdybym próbował wyliczyć wszystkie argumenty przeciwko tej ustawie i zarzuty, które padały z tejże trybuny, to powiedziałbym, że jest ich zbyt mało i są zbyt małej wagi, aby mogły przeważać za tym, żeby zagłosować przeciwko temu projektowi. A więc chcemy poważnie debatować i będziemy poważnie debatować na temat tego projektu.

Te projekty ustaw mają kolejny element, który należy wesprzeć, mianowicie wywołują, rozbudzają dyskusję na temat polskiego systemu podatkowego, oczywiście w zakresie podatku dochodowego. Gdyby tego projektu nie było, to długo nie dyskutowalibyśmy na temat systemu podatkowego. Pewnie zaczęlibyśmy dyskutować pod koniec tego roku, gdybyśmy debatowali na temat ustawy budżetowej roku 2013. A więc dobrze, że rozmawiamy na ten temat dzisiaj, z dużym wyprzedzeniem. To jest zaleta tego projektu.

W Polsce oczywiście podatek dochodowy ma swoje tradycje niezbyt odległe w czasie, bowiem zaraz po osiągnięciu niepodległości w 1918 r. pojawił się podatek powszechny obowiązujący na terytorium całego państwa. To był rok 1920, jak powiedziałem. Ten podatek był niezbędny do tego, żeby zbudować strukturę państwa, żeby odbudować państwo, żeby budować gospodarkę. Ten podatek wówczas był podatkiem, który został wprowadzony bez jakichkolwiek doświadczeń, ale miał zrealizować określony cel. Czy go zrealizował? Uważam, że tak. A więc pytanie: Czy my dzisiaj, znajdując się w nowej rzeczywistości, po dwudziestu latach od przemian gospodarczych, ustrojowych w Polsce, jesteśmy w stanie przygotować taki system podatkowy, który by odpowiadał nowej rzeczywistości? Bowiem system podatkowy zbudowany na trzech filarach – mam tu na myśli system podatku dochodowego, czyli podatek dochodowy od osób fizycznych PIT, od osób prawnych CIT i podatek zryczałtowany – być może był dobry, może nawet bardzo dobry, w okresie, kiedy te przemiany ustrojowe dopiero się rozpoczynały, jednak wcale nie musi być dobry, i okazuje się, że nie jest dobry, po dwudziestu latach funkcjonowania tego podatku, bo jesteśmy w zupełnie innej rzeczywistości.

Dzisiaj zupełnie inne są przychody i możliwości uzyskiwania przychodów przez obywateli Rzeczypospolitej, tak osoby fizyczne, jak i osoby prawne. Dzisiaj jesteśmy w nowej rzeczywistości związanej z przynależnością od ośmiu lat do Wspólnoty Europejskiej. Musimy wziąć pod uwagę te wszystkie elementy. Na końcu musimy zobaczyć efektywność fiskalną. Faktem jest, że ta efektywność z roku na rok się pogarsza, co oczywiście pogarsza możliwości finansowania wielu przedsięwzięć budżetowych, tak budżetu centralnego, jak i budżetów samorządowych, na które nakłada się ogromne ilości dodatkowych zobowiązań bez dodatkowych środków, bez dodatkowych możliwości ich sfinansowania. A więc te aspekty, te elementy dzisiaj obowiązującego systemu po-

Posel Ryszard Zbrzyzny

datkowego powinny być brane pod uwagę przy konstruowaniu nowego prawa podatkowego.

Projekt przedłożony Wysokiej Izbie przez grupę posłów opozycyjnych jest projektem wychodzącym w dobrym kierunku, bowiem uznaje dotychczasowe, sprawdzone praktyki, a jednocześnie próbuje wprowadzać regulacje, które mają polepszać cały system. Proporcje 90% starego do 10% nowego – akurat takiej wagi tutaj nie stosowałem, nie jestem w stanie wyliczyć, czy to akurat jest 90 do 10, czy może inaczej...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: 80 do 20.)

To są proporcje, które nie grożą żadnym niebezpieczeństwem dla całego systemu podatku dochodowego w Polsce, a więc to jest argument właśnie odwrotny niż te za wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Faktem jest, że dzięki temu, iż efektywność fiskalna tegoż podatku w Polsce maleje, to rząd przy tych wielu czy wieluset nowelizacjach szedł zawsze w kierunku zwiększania obciążeń fiskalnych. To wcale nie oznacza, że jeżeli w Polsce nie podniesiono wymiaru procentowego podatku dochodowego, to ten podatek nie jest coraz większym obciążeniem dla obywateli. Od wielu lat bowiem nie waloryzuje się progów dochodowych. A więc jak gdyby automatycznie poprzez inflacyjne wskaźniki i wzrost wynagrodzeń pracownicy dzisiaj są bardziej obciążeni podatkiem dochodowym, niż to miało miejsce parę lat temu. Zatem fiskalizm państwa we wszystkich kategoriach podatkowych rośnie. Wystarczy przyrzeć się choćby ustawie budżetowej na rok 2012, gdzie fiskalizm państwa wzrósł z 16,2 do 17,1% PKB. Czy to jest dobry kierunek? Otóż nie jest to dobry kierunek, gdyż należy sięgnąć po tych, którzy w sposób skuteczny dzisiaj wymigują się od płacenia podatków kosztem tych, którzy są w porządku w stosunku do państwa. A więc jeżeli dzisiaj udałooby nam się pójść w tym kierunku, to nie będzie potrzeby podnoszenia podatków w Polsce, a efekt końcowy będzie bardzo, ale to bardzo korzystny.

Aktualny system podatkowy w Polsce charakteryzuje się także tym, że daje zajęcie Trybunałowi Konstytucyjnemu, bowiem jest duża liczba skarg konstytucyjnych na niektóre przepisy w systemie podatkowym, z czym nie mieliśmy do czynienia wiele lat temu wstecz. A więc to też jest kolejny element ku temu, co by przyrzeć się tym regulacjom, które dzisiaj w Polsce obowiązują.

Uważam, głosząc tutaj pogląd Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, że można oczywiście krytycznie podchodzić do przedłożonego projektu ustawy, niemniej jednak ta krytyka musi być konstruktywna. Jeżeli zapisy naszym zdaniem nie są dobre i tak właściwie rozchodzą się z podstawową ideą teźże nowelizacji, może nie nowelizacji, ale nowego systemu podatkowego, to trzeba je tak doprecyzować, co by nie było żadnych wątpliwości, o co autorowi tutaj chodziło.

Czy projekt ten wyeliminuje wady aktualnego systemu podatkowego? Przyjrzałem się wszystkim zapisom dokumentu, a jest on obszerny, pod nazwą: projekt ustawy o podatku dochodowym i powiem jednoznacznie, że nie wszystkie i pewnie nie byłoby takiego projektodawcy, takiego twórcy projektu ustawy, który by przewidywał wszystkie możliwe zdarzenia przy realizacji zobowiązań podatkowych w zakresie podatku dochodowego, tym bardziej jeżeli chcemy to umieścić w jednym projekcie normatywnym. A więc założenia tego projektu na pewno są słuszne, ale zapisy pewnie nie do końca je realizują. I tutaj jest pole do popisu dla całej Wysokiej Izby. Postulat złożony przez Komisję Finansów Publicznych idzie w dobrym kierunku.

Jeżeli zatem podatnicy oczekują, że podatek dochodowy będą regulowały precyzyjne przepisy ustawowe, które nie potrzebują interpretacji, co ustawodawca miał na myśli, to powiem, że idziemy w dobrym kierunku. Ale myślę, że jest tutaj kilka przepisów, co do których można mieć wątpliwości, i o nich powiem kilka słów. Jeżeli bowiem podatek ma być efektywny fiskalnie, to jakimi przepisami – odmiennymi od tych, które dzisiaj obowiązują w Polsce – tę efektywność mamy poprawić? Powiem, że nie do końca znalazłem odpowiedź na tę wątpliwość. Nie do końca, bowiem objęcie podatkiem dochodowym tych, którzy do tej pory z różnych względów go nie płacili, bo może nie byli do tego zobowiązani, to jest jeszcze nie do końca wyjście naprzeciw oczekiwaniu tzw. efektywności fiskalnej. A więc trzeba będzie trochę nad tym popracować.

Zmniejszenie ilości druków koniecznych do wypełniania przez podatników i zmniejszenie objętości tych druków – to jest dobry kierunek, ale to jest rozwiązanie niedostatecznie daleko idące. Bo z 58 zmniejszamy do 20 – to istotna zmiana. Zmniejszamy objętość o 80% – to istotna zmiana. Ale właściwie to nie zmienia istoty rzeczy, jeśli chodzi o ściągalność podatków.

Istotnym przepisem wprowadzanym przez tę ustawę jest rozszerzenie bazy podatników, o czym powiedziałem wcześniej, poprzez objęcie jej zakresem wszelkich jednostek organizacyjnych. Tutaj potrzebne są superprecyzyjne przepisy. Powiem, że one są w miarę precyzyjne, ale śmiem twierdzić, że mogą być kłopoty interpretacyjne. Mogą znowu pojawić się interpretatorzy, którzy będą tłumaczyli wszystkim, co ustawodawca miał na myśli. Tutaj trzeba popracować, i to jest poważne wyzwanie dla autorów i dla Wysokiej Izby, jeżeli – a mam nadzieję, że tak będzie – będziemy dalej procedować nad tą ustawą.

Kolejna regulacja dotyczy wyłączenia z podstawy opodatkowania zysków inwestowanych w majątek gospodarczy. To jest znakomita regulacja, szczególnie istotna w dobie spowolnienia gospodarczego, bowiem do obiegu gospodarczego będą wstrzyknięte setki, a może miliardy złotych jako swoiste koło zamachowe gospodarki. Gospodarka nie będzie funkcjonować, jeżeli nie będzie środków inwestycyjnych,

Posel Ryszard Zbrzyzny

będzie się rozwijała tylko i wyłącznie wówczas, kiedy się pojawią te środki. Dzisiaj przedsiębiorcy mają ogromne kłopoty z pozyskiwaniem środków inwestycyjnych z banków, które tworzą gigantyczne zapory, dla wielu nie do przeskoczenia. Przez to nasza gospodarka spowalnia. A więc to rozwiązanie jest, można powiedzieć, wręcz ustrojowe w sytuacji gospodarczej, z którą dzisiaj mamy w Polsce do czynienia.

Z drugiej strony trzeba się zastanowić, w jaki sposób zrekompensować samorządom lokalnym – mam tu na myśli sejmiki województw – uszczuplenie ich przychodów podatkowych z dzisiejszego CIT, bowiem ten podatek rzeczywiście będzie mniejszy. A więc trzeba się zastanowić nad tymi dwiema regulacjami, żeby nie wylać dziecka z kąpielą. To też jest temat do dyskusji, którą, mam nadzieję, będziemy prowadzili w dalszej kolejności.

Kolejna sprawa, wyłączenie z podstawy opodatkowania wszystkich realnie poniesionych i udokumentowanych kosztów uzyskania przychodu. Idea znakomita, naprawdę znakomita i sprawiedliwa społecznie, a z drugiej strony lepsza od tej, która dzisiaj obowiązuje, gdzie mamy uznaniowość i wszyscy mają po równo. (*Dzwonek*) To jest kierunek...

Panie marszałku, pan pozwoli jeszcze chwilę?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, panie pośle. Jeszcze chwilę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję serdecznie.

Jest to kierunek słuszny, ale wymaga dopracowania. Cieszę się, że w ogóle takie propozycje się pojawiły w tej ustawie, i myślę, że nasza wspólna mądrość spowoduje, że te zapisy będą wychodziły naprzeciw interesowi wszystkich instytucji czy grup społecznych, które będą tym zainteresowane.

I na koniec Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym. Oczywiście ta ustawa jako odrębna regulacja musi być przyjęta praktycznie równolegle z ustawą o podatku dochodowym, bo inaczej to przecież nie ma sensu. Rzeczywiście, ona wprowadza zmiany w kilkudziesięciu ustawach, ale tylko w zakresie przepisów dzisiaj obowiązujących, ale jest kilka zmian, które są jakąś nowością merytoryczną. Przytoczę tutaj tylko jeden przypadek, bo pan marszałek jest zajęty, i bardzo dobrze, nie będzie mi przerwał. A więc jeden przypadek, dotyczący przepisów Kodeksu pracy, do którego miałyby być wprowadzone zwolnienia od podatku dochodowego przychodów podatnika z tytułu świadczeń pracodawcy na podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Znakomite rozwiązanie, bo będzie motywacja dla pracodawcy i pracobior-

cy, żeby podnosić kwalifikacje z pożytkiem i dla jednego, i dla drugiego.

Panie marszałku, dziękuję za przedłużenie czasu. Reasumując, chcę powiedzieć, że oczywiście popieramy kierunek zmian i będziemy głosować przeciwko odrzuceniu w pierwszym czytaniu tych projektów. Dziękuję.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: I to jest merytoryczne wystąpienie.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni, jeśli chodzi o wystąpienia klubowe, wystąpi pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec poselskich projektów ustawy o podatku dochodowym oraz ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym.

Wysoka Izbo, aby mówić o tej ustawie, należy się zastanowić nad tym, jaki mamy dziś system podatkowy, jakie mamy dziś podatki.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Niewydolny.)

System podatkowy jest nieczytelny, zagmatwany, zamiast prawa stanowionego obowiązuje prawo interpretowane. Dziesiątki tysięcy interpretacji wydawanych rocznie, wielokrotnie zresztą ze sobą sprzecznych, brak jednolitej wykładni polskiego prawa podatkowego. Statystyka podaje, że w 2010 r. ponad połowa zaskarżonych przez podatników interpretacji wydanych przez organy podatkowe została przez sądy uchylona, uznana za niezgodną z prawem. Na 1075 spraw uwzględniono 588 wniosków podatników. O czym to świadczy? Że nawet urzędnicy podatkowi nie są w stanie interpretować prawidłowo przepisów obowiązującego prawa. Jak w tym gąszczu sprzeczności ma się poruszać podatnik, zwykły Kowalski? A przecież to on poniesie ostatecznie koszty tych interpretacji, on płaci kary, on odpowiada za te niewłaściwe interpretacje. Jak można wymagać od podatnika znajomości przepisów podatkowych, jeśli nie są w stanie znać ich urzędnicy podatkowi? Jeśli sądy wydają sprzeczne interpretacje? Przykłady z życia. Podatnik przechodzi jedną, drugą, trzecią kontrolę i w określonym zakresie wszystko jest w porządku, a czwarta czy piąta kontrola kwestionuje wcześniejsze ustalenia. Nieznajomość prawa nie zwalnia od odpowiedzialności, ale czy polskie prawo podatkowe jest w stanie ktokolwiek znać? Chyba nie ma w Polsce nikogo, kto jest w stanie właściwie je zinterpretować.

Kolejny zarzut wobec polskiego systemu podatkowego to nadmierne biurokratyzowanie, dwu-, trzykrotnie wyższe niż w innych państwach Unii Europejskiej, władztwo urzędników nad podatnikiem,

Posel Jacek Bogucki

brak partnerstwa, nadmierny radykalizm. Za nieczytelne i zagmatwane prawo odpowiedzialność ponosi właśnie podatnik, który chce uczciwie płacić podatki, ale w Polsce często nie ma na to szans. Kary są często niewspółmierne do przewinień, liczne są też przypadki obciążania karami osób, które nie przekroczyły prawa podatkowego. Najpierw kara, a potem dochodzenie swoich praw, ale w tym czasie bankructwo, tragedie rodzin. To system niesprawiedliwy. Podatek dochodowy ze swej natury powinien obciążać w najmniejszym stopniu, a właściwie w ogóle, tych, którzy zarabiają najmniej, w mniejszym stopniu obciążać tych, którzy zarabiają średnio, i w największym stopniu obciążać tych, którzy zarabiają bardzo dużo. Wiem, że na tej sali wielu jest zwolenników podatku liniowego, ale przecież funkcję podatku liniowego pełni w pełnym zakresie podatek VAT, bo zakładając, że każda zarobiona złotówka zostaje wydana, to każdy, wydając tę złotówkę, zapłaci 23% podatku. W krajach pierwszej dziesiątki gospodarczej świata, w krajach wysoko rozwiniętej demokracji obowiązuje niższy niż w Polsce VAT, obowiązuje progresywny PIT i obowiązuje wysoka kwota wolna od podatku, zwalniająca tych, którzy zarabiają mniej niż średnio.

Polska w rankingu jakości i przyjazności systemu podatkowego sporządzanym przez Bank Światowy zajmuje 127 miejsce, tuż za Zimbabwe. To są fakty, to wiele mówi o polskim systemie podatkowym. OECD uznało nasz system podatkowy za najgorszy wśród swoich członków. Zastanawiając się nad systemem podatkowym, należy zastanowić się, jak obniżyć podatki dla tych, którzy zarabiają najmniej, jak nie obciążać tych, którzy zarabiają średnio, ale i jak obciążać tych, którzy podatku w Polsce nie płacą, jak obciążać tych, którzy zarabiają bardzo dużo, w stopniu takim, aby nie chcieli ze swoimi majątkami uciekać za granicę. To jest dylemat, przed którym stoi Wysoka Izba właściwie na początku kadencji. Nowoczesny, przyjazny system podatkowy to jest to, o czym dziś tu powinniśmy rozmawiać, o czym powinniśmy myśleć. Początek kadencji to jest właśnie właściwy moment na taką debatę.

Polskie państwo jest często słabe wobec silnych, a wyjątkowo silne wobec tych najsłabszych. Być może proponowana przez PiS, przez Prawo i Sprawiedliwość ustawa nie jest przełomowa. Nie jest przełomowa w zakresie wysokości podatków, nie usuwa pewnie dużej części nieprawidłowości, o których tu mówiłem, ale jest przedkładana w tym momencie, i tu szacunek dla tej pracy, o której tu mówił także przedmówca, wykonanej przez twórców tej ustawy, i określa miejsce, poziom, od którego możemy zaczynać prace nad polskim systemem podatkowym w przypadku podatku dochodowego. Bo ta ustawa pokazuje także to, o czym wszyscy Polacy wiedzą, że polski system podatkowy trzeba uporządkować. Trzeba zacząć od uporządkowania i zmienić go. Dlatego Klub Parlamentarny Solidarna Polska jest za dalszymi

pracami w komisji nad tym projektem, za dalszymi pracami parlamentarnymi – choćby z tej oto prozaicznej, ale matematycznej przyczyny. Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych ma 175 stron, ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych ma 123 strony, ustawa o podatku zryczałtowanym ma 100 stron. Łącznie to 400, a w tej ustawie jest tylko 200, o połowę mniej. Może to jeszcze za mało, za mało uproszczenie, ale już o połowę mniej. To już jest ten zysk, który polscy podatnicy będą mieli, czytając prawo podatkowe.

Analiza projektu wskazuje, że są tu rozwiązania korzystne dla podatników, ale też takie, z których korzyści mogą być wątpliwe. Przedstawiali tu moi przedmówcy różne opinie, i pozytywne, i negatywne, o poszczególnych zapisach, nie będę ich powtarzał. Jest to jednak początek prac nad projektem ustawy. To nie jest tak, że to będzie projekt pilny, nad którym pracować będziemy w ciągu miesiąca czy dwóch. Nad tym projektem trzeba pracować dłużej. Na pewno powstać powinna podkomisja, na pewno prace powinny toczyć się z udziałem wielu ekspertów. Ale jest to ten czas, w którym powinniśmy przynajmniej spróbować zacząć. Być może w tym projekcie są zapisy, które można by było usunąć, bo już te sprawy są uregulowane czy to w innych ustawach, czy w innych zapisach tej ustawy, są w tej ustawie zapisy, które trzeba doprecyzować. Na to jednak będzie jeszcze czas, będzie miejsce. Dlatego trudno zrozumieć wypowiedzi przedstawicieli koalicji rządzącej, że nie chcą pracować nad tym projektem ustawy, ale oni nie chcą też pracować nad systemem podatkowym w Polsce, nie chcą pracować nad żadnymi zmianami. Nie dają nam, Izbie, szans pracy nad tym, aby polski system podatkowy upraszczać, poprawiać, zmieniać.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska odniesienie się do poszczególnych zapisów w tym projekcie w toku prac, na które liczymy. Jesteśmy przekonani, że także kluby rządzące dzisiaj Polską zechcą podjąć prace nie tylko nad tym projektem, ale i nad kolejnymi, które w tej Izbie będą procedowane, a które będą upraszczać i poprawiać nasze prawo podatkowe. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista zapisanych do pytań opiewa na 11 posłów.

Jako pierwszy zabierze głos w celu zadania pytania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Krótko.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ponieważ w swojej poprzedniej wypowiedzi posługiwałem się pewnymi przykładami liczbowymi, chcę ten wątek kontynuować. Adresuję w sposób oczywisty te pytania do ministra finansów. Czy państwa resortu przez te już blisko 5 lat nie zastanawiały dane, które przecież spływają i które otrzymujecie co roku, choćby dotyczące przychodów sektora finansowego i udziału tego sektora we wpływach z podatku dochodowego, ta rażąca dysproporcja? Prawie 60% to przychody w całej gospodarce i zaledwie co szósta złotówka z tytułu podatku dochodowego. I drugi taki bardzo dobitny przykład z tego obszaru. Informacje „Rzeczpospolitej”, wprowadzie może troszeczkę przestarzałe, ale myślę, że oddające pewną tendencję, za rok 2010: 20 największych sieci handlowych, zapewne zagranicznych (*Dzwonek*)...

Już kończę, panie marszałku.

...obroty w roku 2010 to 120 mld zł, a wpływy z podatku dochodowego od tych sieci to zaledwie 600 mln, a więc w stosunku do obrotu w granicach 0,5%, natomiast rentowność wykazywana przez te sieci wynosi w granicach 1–2%. Czy państwa nie zastanawia to, że te wielkie firmy są gotowe funkcjonować w Polsce – i funkcjonują już blisko 20 lat – bazując na takiej rentowności? Czy to państwa nie zastanawia? Przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że każdego urzędnika, który zajmuje się podatkiem dochodowym, tego rodzaju dysproporcja powinna zastanawiać. Jedyne wnioski, jakie da się z tego wyciągnąć, to taki, że one w sposób dowolny kształtują sobie podstawę opodatkowania. Jestem zdumiony, że zarówno przedstawiciele koalicji rządzącej tu, w parlamencie, jak i minister finansów nie reagują na coroczne wyniki i, co więcej, mają pretensje do opozycji, że to pokazuje jako źródło potencjalnych dochodów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

(*Głos z sali:* Ale pytania jeszcze będą...)

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Po pierwsze, oczywiście pytania powinny być do pani wnioskodawczyni, a nie do ministra finansów. Ale to bardzo ciekawy wywód pana posła, tylko że niestety nie ma nic do czynienia z ustawą, którą pani przedstawiła. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jaka jest idea projektu, który zamiast iść w kierunku przyjaznego państwa, zmusza osobę fizyczną szukającą właściwych dla siebie rozwiązań podatkowych do przedzierania się przy okazji przez regulacje skierowane do osób prawnych? W czym tkwi ułatwienie dla podatnika i przejrzystość przepisów prawa?

Jakie są powody wyłączenia z grona beneficjentów zapisów art. 161 projektu ustawy podatników opodatkowanych podatkiem liniowym i wydłużenia czasu, w którym można utracić ulgę, z trzech do pięciu lat?

Jaki jest powód umieszczenia w projekcie ustawy o podatku dochodowym tematów wystarczająco określonych w Ordynacji podatkowej?

Czym autorzy omawianego projektu kierowali się, wprowadzając zapis art. 23 pkt 2 dotyczący zmian w art. 103 Kodeksu pracy, a konkretnie zmieniając fakultatywność świadczeń (*Dzwonek*) ze strony pracodawcy na rzecz ich obligatoryjności?

I ostatnie. W pkt 3 oceny skutków wejścia w życie przepisów ustawy zawarte zostało stwierdzenie o braku bezpośrednich skutków w zakresie finansów publicznych, w tym budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego. Jak to stwierdzenie ma się do faktu projektowanych do wprowadzenia ulg inwestycyjnych uszczuplających dochody z dotychczasowego CIT oraz poszerzenia katalogu kosztów uzyskania przychodów dla pracowników zatrudnionych u pracodawców, a co za tym idzie, uszczuplenia dochodów z dotychczasowego PIT? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pani wnioskodawcy: Czy udało się państwu zastanowić się i policzyć, ile stracą samorządy w związku z tym, że wprowadzone zostają wyłączenia, których nie uwzględniają ustawy samorzą-

Posel Jerzy Borkowski

dowe? Chodzi o wyłączenia z kategorii podatków podatników podatku dochodowego od osób fizycznych, na przykład ryczałt od przychodów osób duchownych, których określona procentowo część zasilała budżety jednostek samorządu terytorialnego jako dochód własny z wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych i od osób prawnych.

Drugie, uzupełniające pytanie dotyczy drugiego punktu, tj. druku nr 424, w związku z propozycją przywrócenia obowiązku składania deklaracji podatkowych w ciągu roku podatkowego. Jaki jest cel przywracania takiego obowiązku? Przecież na pewno nie pomoże to w pracy przedsiębiorców, wręcz przeciwnie. (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję, panie marszałku.

W kontekście tego projektu ustawy chciałbym zapytać wnioskodawców, a także pana ministra, jeżeli byłoby to możliwe, do jakiej kategorii podatków należałoby zaliczyć podatek od wydobywania niektórych kopalin. Mam tu na myśli miedź i srebro, bowiem – dla przypomnienia – wielkość tego podatku naliczana jest tak: ilość miedzi czy srebra razy... Według odpowiedniego wzoru z ustawy. W tym wzorze jest cena w dolarach razy kurs dolara do złotówki czy odwrotnie. A więc czy to nie jest podatek dochodowy, oczywiście naliczany od wartości tego metalu? I czy nie należałoby w takim kontekście wpisać go jako czwarty do projektu ustawy? Chciałbym uzyskać jasną odpowiedź na ten temat.

Dla państwa wiedzy powiem, że w kwietniu, za kilkanaście dni działania tego podatku, za każdy dzień roboczy KGH zapłacił, podkreślam: za każdy dzień roboczy, 7 mln zł, tak to działa.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Gratuluję dobrego samopoczucia panu ministrowi, koalicji rządowej, która jest pod wielkim wrażeniem swoich dokonań w zakresie rozwoju polskiej gospodarki, polskich podatków. Może przytoczę tylko dane statystyczne. Według międzynarodowego rankingu jurysdykcji podatkowych „Paying Taxes 2012” Polska zajmuje 127. pozycję, tuż za Zimbabwe – dane: Lewiatan. Regulacje podatkowe stanowią dla małych i średnich przedsiębiorstw największą barierę rozwojową.

Przyjmijcie za dobrą monetę to, co robi opozycja, która próbuje pomagać rządowi, próbuje podpowiadać te rozwiązania, które, sama rządząc, wprowadzała. Obniżając podatki, udało nam się chociażby rozpedzić polską gospodarkę, to zadziałało, z tego skorzystaliście. Wprowadzając ulgi prorozwojowe, udało nam się rozpedzić polską gospodarkę, skorzystaliście z tego. Wy podejmujecie działania totalnie odwrotne. Gdy podpowiadamy, wielokrotnie zresztą w tej Izbie było tak, że tak samo jak dzisiaj ze strony koalicji rządzącej padają argumenty przeciwko (*Dzwonek*) tym rozwiązaniom, tak samo w wielu przypadkach słyszałem te argumenty, by potem koalicja rządowa uchwaliła ustawę dokładnie tej samej treści. Przypomnę tylko Święto Trzech Króli i ulgi na przejazdy kolejowe. Też nie można było, potem okazało się, że można.

Mam pytanie do przedstawiciela Ministerstwa Finansów, czy jest zadowolony z obecnie obowiązujących rozwiązań podatkowych. Czy sądzi, że Polacy są w stanie doskonale znać te rozwiązania podatkowe? Czy to rozwiązanie, które jest dzisiaj, wprowadzenie pewnego rodzaju kodeksu, nie rozwiąże wielu problemów, nie ułatwi interpretacji podatkowej, nie ułatwi życia Polakom?

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W proponowanej przepisami wprowadzającymi zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w art. 9 omawianego projektu ustawy, w brzmieniu art. 213 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, następuje zmiana mogąca niekorzystnie wpłynąć na budżety gmin. Chodzi o wyłączenie podatników opodatkowanych na podstawie art. 171 ustawy, karty podatkowej lub ryczałtu od przychodu osób z grupy podatników, których

Posel Małgorzata Pępek

podatki to obecnie określona część dochodów własnych samorządów w formie procentowego udziału. W obecnie obowiązującej ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego zapisane jest, że ich dochodami własnymi są udziały w podatkach dochodowych osób fizycznych i prawnych. Mam pytanie: Czy (*Dzwonek*) projektodawcy są w stanie oszacować, jak proponowana w tym zakresie zmiana wpłynie na budżety samorządów? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt ustawy o podatku dochodowym ma według wnioskodawcy zastąpić obecnie obowiązujące ustawy w tym zakresie, co uznać należy za dążenie do skodyfikowania materii podatku dochodowego.

Bardzo proszę o odpowiedź na pytania, ponieważ nie mam wiedzy prawniczej, nie jestem prawnikiem. W omawianym projekcie umieszczono w art. 6 i 7 definicje, które zawiera już Ordynacja podatkowa. Czy według wnioskodawcy nie będzie budziło to wątpliwości w czasie stosowania tej ustawy?

Kolejne pytanie. W art. 33 wnioskodawca umieścił po raz pierwszy ustawową definicję przychodu, za którą uznaje się wszelkie należne lub uzyskane przysporzenia podatnika podatku dochodowego, będące skutkiem świadczenia, powodujące rzeczywisty lub potencjalny przyrost jego mienia lub zmniejszenie zobowiązań albo brak uszczuplenia mienia w skutek poniesienia kosztów przez inny podmiot. Co zatem wnioskodawca rozumie przez zwrot „potencjalny przyrost mienia”? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Krystyna Skowrońska. Bardzo proszę.

Posel Krystyna Skowrońska:

Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Panie Marszałku! Razem obniżaliśmy podatki, razem ob-

nizaliśmy klin podatkowy, przeciwko niektórym rozwiązaniom było SLD. Inicjowaliśmy rozwiązanie w sprawie zniesienia podatku od spadków i darowizn w pierwszej grupie podatkowej. To były rozwiązania słuszne, wtedy pracowaliśmy razem. Ale dzisiaj w przypadku pracowniczych kosztów pracy m.in. dajemy możliwość odliczenia 30% przychodów z pracy na takie cele, jak np. prace pomocnicze dotyczące lokalu lub budynku mieszkalnego, w którym pracownik zamieszkuje, w szczególności chodzi o koszty sprzątnia, opieki nad dziećmi, ludźmi starszymi. Proszę odpowiedzieć mi, panie ministrze, co z tego wynika, ile tej ulgi będzie miał pracownik w przypadku najniższej płacy, a ile pracownik, który zarabia 15 tys.? Wydaje mi się, że warto powiedzieć, komu dajemy największą ulgę i kto z tego najbardziej skorzysta.

Jeszcze raz chciałabym (*Dzwonek*) zapytać o to, jak będą rozliczali się menedżerowie i jak znacząco obniżacie im podatki. Ile stracą samorządy? Nie będzie pieniędzy na przedszkola. Mówicie, że samorządy mają trudności w realizowaniu niektórych zadań. Ile będzie? Połowa pieniędzy z tego, co wyliczyliśmy. 24 mld zł kosztuje rozwiązanie, 12 mld zł – samorządy. Którym samorządom zabrać, jak im zabrać? Na przedszkola, na szkoły, na drogi, na co jeszcze? Dlaczego chcecie ograbić samorządy? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Art. 45 projektu mówi, że przychodem z działalności gospodarczej są kwoty należne, choćby nie zostały faktycznie otrzymane. Art. 72 mówi o wydatku poniesionym w dniu, w którym podatnik otrzymał dokument będący podstawą zaksięgowania. Tak było w poprzednich ustawach i tak jest w tej ustawie. Naszym przychodem są papierowe faktury, naszym kosztem są księgowane papierowe faktury. Obracamy papierami, nie obracamy pieniędzmi. To są główne przyczyny, jedne z istotnych przyczyn obecnych kłopotów firm budujących stadiony. To jest przyczyna kłopotów wielu tysięcy firm, zwłaszcza tych słabszych. Czy nie zastanawialiście się państwo nad pójściem krok dalej, nad metodą kasową rozliczeń? Wówczas obracalibyśmy pieniędzmi, nie papierami. Tak jest w Niemczech. Niemcy bardzo dobrze sobie radzą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z procedowanym projektem ustawy mam następujące pytania. Proszę o wyjaśnienie twierdzenia z uzasadnienia, cytuję: część podatników uwierzyła, że może zaprzestać płacenia wspomnianych podatków, gdyż obiektywna możliwość ich skontrolowania na większą skalę jest czymś mało realnym. Następnie, co posłowie wnioskodawcy mieli na myśli, pisząc, cytuję: określone odrębności to będą tylko obiektywne, konieczne i czytelne wyjątki od zasady? Następnie, gdy jest mowa o inkorporowaniu do ustawy większości regulacji w dotychczasowym stanie prawnym znajdujących się w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy, to czy należy przez to rozumieć treść bez aktów wykonawczych? I jakie konkretne zmiany miałyby nastąpić w kwestii zasad określenia przychodów z pozarolniczej działalności gospodarczej? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! System podatkowy w Polsce jest przez mikro-, małych i średnich przedsiębiorców uznawany jako antyrozwojowy, zniechęcający do aktywnego działania i, co najważniejsze, inwestowania. Polska, panie ministrze, w klasyfikacji łatwości prowadzenia działalności gospodarczej jest w drugiej setce państw, a głównym hamulcowym jest system podatkowy obowiązujący w Polsce. Pan marszałek Jerzy Wenderlich powiedział o pani poseł z Platformy, która krytycznie wypowiadała się o tym projekcie, że to wybitny ekspert od spraw podatkowych. Ta wybitna ekspertka mówi, że ulgi inwestycyjne to miliardy strat w budżecie. A przecież student na pierwszym roku studiów ekonomicznych wie, że wszelkie ulgi prowadzą do rozwoju firm, tworzą się miejsca pracy, zwiększa się produkcja i w innej tabelce wpływów do budżetu rosną dochody. Nie wie pani poseł o tym? Rozumiem,

że jedyna szkoła, metoda zwiększenia wpływów do budżetu według pana ministra Rostowskiego to podwyżki podatków, ale to jest niestety droga donikąd. Na pewno zawsze kończy się kryzysem.

Pytam pana ministra Rostowskiego, któremu wyraźnie nie podoba się projekt PiS-u, jakie ma rozwiązania, aby system podatkowy był rozwojowy i przyjazny dla wszystkich płatników podatku w Polsce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Maciej Grabowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchiwałem się uważnie tej debacie. Padło tu już wiele uwag. Nie będę ich wszystkich powtarzał. Myślę, że jest kilka takich osi, do których można odnieść te uwagi, które zostały tu już wniesione i które, jak rozumiem, legły u podstaw formułowania tego projektu. A więc: czy system podatkowy powinien być zmieniany ewolucyjnie, adaptować się do zmieniających się warunków życia gospodarczego, czy jest potrzebna rewolucja, zupełnie nowe rozwiązania i kompletnie nowe ustawy? Tutaj muszę odnieść się do przytaczanych faktów, że ustawa ma już ponad 20 lat i że była wielokrotnie zmieniana. Tak, oczywiście, że była wielokrotnie zmieniana, bo...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: 200 razy.)

...w innej sytuacji byliśmy w 1991 r., inną sytuację gospodarczą i polityczną mamy teraz, kiedy jesteśmy w Unii Europejskiej, gdzie obowiązują pewne dyrektywy dotyczące również podatków dochodowych. Zostały wprowadzone przepisy dotyczące i leasingu, i cen transferowych, których na początku nie było. Jest to oczywiste, bo polska gospodarka zmieniała się, a system podatkowy powinien nadążać za zmieniającą się gospodarką.

Dla mnie jest to rzecz oczywista, że nie ma czegoś takiego, jak jeden idealny model systemu podatkowego, bo życie się zmienia – w tym roku wprowadzane są nowe technologie, nowe rozwiązania biznesowe i wszystkie rozwiązania, również rozwiązania podatkowe, muszą to uwzględniać. Trudno, tak jest i musimy raczej przyjąć to do wiadomości, niż uważać, że życie jest inne.

Teraz, wychodząc jakby czasami nie wprost względem tych sformułowanych przesłanek, które

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

legły, jak sądzę, u źródeł tego projektu, można zapytać tak: czy ten projekt idzie w kierunku skomplikowania czy uproszczenia, zwiększenia ryzyka prowadzenia działalności, czy zwiększenia pewności prowadzenia działalności gospodarczej, zwiększenia efektywności, czy wręcz przeciwnie, rozszczelnienia systemu podatkowego, taniości poboru czy zwiększenia obciążeń i rozbudowy systemu deklaracji? Jeżeli wzięlibyśmy pod uwagę tę sferę najbardziej ogólną, to myślę, że chyba większość z nas byłaby zgodna, bo wszyscy chcielibyśmy mieć idealny system podatkowy, ale najważniejsze są konkretne zapisy. I nie jest tak, że te konkretne szczegółowe zapisy, tak jak tutaj ktoś sugerował, nie są istotne, że tylko ten kierunek jest ważny. Właśnie te konkretne zapisy są istotne. Skłaniają one do wniosku, że ten projekt prowadzi do skomplikowania tego przez zwiększenie ulg, na przykład przez wprowadzenie opodatkowania działalności rolniczej bez wyszczególnienia, w jaki sposób to zrobić, a ta działalność ma wybitną specyfikę. Wskazano też, wprowadzono 18 źródeł przychodu, a więc daleko więcej niż mamy w tej chwili itd.

Czy jest zwiększona pewność, czy zwiększone ryzyko prowadzenia? W moim przekonaniu jest to dramatyczne zwiększenie ryzyka podatkowego dla podatników. Proponowana zasada rozliczania podatku znakomicie ogranicza pewność prowadzenia działalności gospodarczej, ponieważ nie zapewnia takiej ochrony, jaką mamy w tej chwili w Ordynacji podatkowej, jaką dają indywidualne interpretacje prawa podatkowego. To narzędzie jest wykorzystywane przez podatników właśnie dlatego, że daje stuprocentową ochronę. A w państwa propozycji nie dajecie pewności prawnej. Zasada rozliczania podatku jest wprowadzana tutaj, niejako, można powiedzieć, systemowo. Na marginesie można powiedzieć, że to jest bardzo dziwne rozwiązanie. Mówimy bowiem o podatkach dochodowych, a jednocześnie o ogólnych zasadach, które są niejako kodeksowe, które są zawarte w Ordynacji podatkowej. Tutaj je zmieniamy. Brak pewności prawnej właśnie w przypadku tych zasad rozliczania podatku, moim zdaniem, jest naprawdę znacznie gorszą instytucją w stosunku do tej, którą mamy w tej chwili.

I teraz kwestia, moim zdaniem, bardzo istotna. Nie mówię tutaj, że to jest państwa intencja, natomiast rzeczywiście te propozycje rozszczelniają system. Wypisałem sobie kilka takich spraw, o których tutaj przeczytałem. To np. zwolnienie z opodatkowania wszystkich funduszy inwestycyjnych z państw Unii Europejskiej bez żadnych warunków. Prowadziłoby to do tego, że polskie fundusze inwestycyjne byłyby w gorszej sytuacji niż fundusze inwestycyjne z państw Unii Europejskiej. W tej chwili mamy takie rozwiązanie, że te fundusze są zwolnione pod pewnymi warunkami, tak żeby można było konkurować na równych zasadach. Zniesienie tych warunków po prostu stawia polskie podmioty w gorszej sytuacji.

Mamy w obecnych przepisach pewne zapisy, zresztą zgodne z dyrektywą i z niej wynikające, dotyczące odroczenia opodatkowania w przypadku wymiany udziałów. Stosuje się to wobec państw Unii Europejskiej. Państwo proponujecie, żeby objąć tą regulacją również państwa z tzw. listy krajów stosujących szkodliwą konkurencję podatkową, a więc z listy tzw. rajów podatkowych. Dla mnie to jest rozszczelnienie systemu. Podobnie jest z zapisami dotyczącymi zakresu opodatkowania zakładu zagranicznego, które wskazują, że Polska traciłaby prawo do opodatkowania tych dochodów, które są poza terytorium Polski. Wyłączne prawo do opodatkowania mielibyśmy jedynie w przypadku dochodów, które są osiągane w Polsce. My mamy zapisy wynikające z umów o unikaniu podwójnego opodatkowania, które dają nam taką możliwość. Nie powinniśmy jednostronnie rezygnować z tej możliwości.

Czy zwiększamy obciążenia i rozbudowujemy te deklaracje, czy też zwiększamy taniość poboru? Tutaj była mowa o tych deklaracjach. Nie mamy żadnych sygnałów, że po 2006 r., kiedy zostały zniesione te miesięczne deklaracje dla płatników i kwartalne dla podatników, odbiło się to na zmniejszaniu się zaliczek. Po prostu nie ma takich danych i trudno uzasadnić, moim zdaniem, nie można uzasadnić takiej tezy, że to prowadzi do tego, że pobieramy mniej tych zaliczek.

Proszę państwa, chciałbym jeszcze nawiązać do trzech rozwiązań. Trudno jest mi to komentować, natomiast chciałbym je jednak tutaj wymienić, bo dla mnie są po prostu niezrozumiałe. Przede wszystkim projekt przewiduje likwidację zwolnień dla jednostek samorządu terytorialnego, chodzi o dochody określone w ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Oznaczałoby to, że opodatkowane zostałyby wpływy z podatków lokalnych i z udziału podatków PIT i CIT. Przecież to nie jest, w moim przekonaniu, zasadne. Tak jak zwalnia się z tego, nie wiem, Narodowy Bank Polski i inne tego typu instytucje, tak obecnie zwalnia się dochody jednostek samorządu terytorialnego. Ja po prostu nie jestem w stanie tego zrozumieć. Podobnie jest z likwidacją zwolnień w przypadku opłat wnoszonych do spółdzielni mieszkaniowych i wspólnot mieszkaniowych na cele oczywiście związane z wykonywaniem tych funkcji, nie na cele gospodarcze, bo tutaj, rzecz jasna, takiego zwolnienia w tej chwili nie ma. Likwidacja tego zwolnienia również jest dla mnie trudna do uzasadnienia.

Wróćę jeszcze do kwestii owej nowej instytucji, instytucji powiadamiania organów podatkowych o przyjętych zasadach rozliczenia podatku. Padają tu słowa dotyczące braku spójności, i za chwilę do tego nawiążę, natomiast próbowałem sobie wyobrazić, jak to mogłoby realnie funkcjonować. Rozumiem, że podatnik składałby to – tak jak tu jest napisane – do naczelnika urzędu skarbowego i ten dawałby mu decyzję albo nie. Wówczas byłoby domniemanie, że właściwie stosuje on zasady. Natomiast wróciłibyśmy do sytuacji, w której ponad 400 naczelników urzędów skarbowych miałoby władzę w zakresie uznawania

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski

tych różnych zasad rozliczania podatku. Oczywiście wróciłibyśmy do chaosu. Zgadzam się z tym, że parę lat temu, kiedy ponad 400 naczelników wydawało interpretacje, mieliśmy niespójność interpretacyjną. Natomiast w tej chwili wydaje je 5 dyrektorów. Nie twierdzę, że czasami nie zdarzają się niespójności. Zdarzają się, ale bardzo, bardzo rzadko. W moim przekonaniu w tej chwili mamy dobry nadzór nad tymi interpretacjami. Lepiej jest mieć 5 dyrektorów, którzy decydują o interpretacji prawa podatkowego i współpracują ze sobą, niż przekazać to w gestię ponad 400 naczelników.

Proszę państwa, sprawa skutków finansowych. Celowo mówię o tym w drugiej części swojej wypowiedzi, bo nie uważam, iż najważniejsze są wyłącznie skutki finansowe czy fiskalne. Za najważniejsze uważam uchybienia systemowe, bo tak naprawdę mam wrażenie, że poszlibyśmy poprzez tę propozycję nie w kierunku spójnego i czytelnego systemu podatkowego, ale raczej w kierunku systemu zagmatwanego i trudnego do interpretacji. A więc według naszych wyliczeń w pierwszym roku można by oczekiwać raczej spadku dochodów. Wyliczyliśmy to na około 8 mld zł: 3 mld zł z tytułu ulgi inwestycyjnej i około 5 mld zł z tytułu zwiększonych kosztów po stronie pracowników, nie zaś na dodatkowe dochody w wysokości 15 mld zł. Zresztą nie mogłem doczytać się, z jakich tytułów, jeśli chodzi o poszczególne zmiany, ta kwota miałaby wynikać.

Jeśli chodzi o niektóre pytania, które tu padały, to również uważam, że gdyby wprowadzić te propozycje, to, rzecz jasna – i to jest czysta arytmetyka – na podwyższeniu kosztów uzyskania przychodów pracowników oczywiście skorzystaliby oni w większym stopniu w związku z tym, że miałyby to być w ujęciu procentowym do tych kosztów. Chodzi o 30-procentowy limit tych przychodów, jeśli ktoś wykazałby się tymi kosztami. W większym stopniu skorzystaliby ci, którzy mają wyższe przychody. Ktoś, kto zarabia na poziomie minimalnego wynagrodzenia – policzyłem to na poziomie 732 zł rocznie – mógłby skorzystać, jeżeli nie miałby innych tytułów do odliczeń. Gdyby miał ulgę na dziecko, to już nie mógłby z tego, rzecz jasna, skorzystać. Natomiast pracownik z wynagrodzeniem 15 tys. zł mógłby skorzystać na tym rozwiązaniu aż do kwoty prawie 17 tys. zł. A więc w moim przekonaniu są to propozycje, które, tak jak powiedziałem, albo są wątpliwe, bo prowadzą do braku pewności stosowania prawa, albo prowadzą do takich skutków społecznych, które są, w moim przekonaniu, niepożądane albo wręcz szkodliwe, bo preferują w szczególności fundusze inwestycyjne z innych krajów albo wręcz firmy z tzw. rajów podatkowych.

Jeśli chodzi o niektóre pytania dotyczące przedpłat na samochody, chciałbym powiedzieć, że te prawa nabyte istnieją. Pewnie też chętnie zlikwidowalibyśmy ten przepis, natomiast jest prawie 300 takich

tytułów, które gdzieś tam w Polsce krążą. Może zostały gdzieś schowane, nie wiem, zakopane, natomiast istnieją, więc wydaje mi się, że muszą jeszcze pozostać w naszym systemie podatkowym, choćby dlatego, że należy respektować prawa nabyte.

Jeśli chodzi o Trybunał Konstytucyjny, to w ostatnich latach nie przypominam sobie ani jednego – powtarzam: ani jednego – orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego podatków dochodowych. Tak było w latach 90., natomiast od wielu lat takich spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym nie ma. W tej chwili w ustawie jest zwolnienie dotyczące szkoleń, tak że nic tu się nie zmienia. Mam wrażenie, że ta instytucja jest wykorzystywana przez podatników, i bardzo dobrze.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Jest problem interpretacyjny.)

Było pytanie dotyczące restrykcyjności systemu. Mam wrażenie, że zmienia się to ewolucyjnie. Po pierwsze, zmniejsza się liczba sporów z podatnikami, w ciągu ostatnich 5 lat mniej więcej o 1/3. W moim przekonaniu jest to dowód na to, że podatnicy przyjmują tę samą linię interpretacyjną co urzędy skarbowe i inspektorzy skarbowi, to po pierwsze. Po drugie, ten proces uszczelniania systemu ma oczywiście bardzo szeroki aspekt. Chodzi m.in. o informatyzację wewnątrz kraju, ale również o umowy międzynarodowe. Do Sejmu trafiła już umowa z Cyprem. Tydzień temu podpisaliśmy umowę z Luksemburgiem. Są to, moim zdaniem, bardzo konkretne działania, które uszczelniają system i uniemożliwiają to agresywne planowanie podatkowe, które oczywiście w pewnym sensie ogranicza nasze dochody. Te działania są podejmowane krok po kroku i jest to dla ministra finansów jeden z priorytetów.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że nie popieramy tego projektu. Uważamy, że jest on niepotrzebny oraz, tak jak powiedziałem, częściowo szkodliwy. Natomiast trzeba sobie zadać pytanie, czy ten projekt został napisany dla podatników, czy też, jak odnoszę wrażenie, bardziej dla doradców podatkowych, bo przede wszystkim napędzi klientów doradcom podatkowym. Pierwszy raz zetknąłem się z tym projektem we wrześniu ub.r. Nie dziwię się, że będzie napędzał klientów doradcom podatkowym, bo w stopce wyczytałem, o ile dobrze pamiętam, że został on przygotowany przez doradców. To nie jest żadne uchybienie, natomiast wydaje mi się, że projektodawcy być może nie przejrzieli tego projektu dostatecznie wnikliwie po zredagowaniu go przez tych właśnie pierwotnych autorów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pani poseł Beata Szydło.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu za dyskusję: panu ministrowi, przedstawicielom klubów, wszystkim posłom, którzy zadawali pytania. Dziękuję również za uwagi krytyczne.

Bardzo się cieszę, że przez blisko trzy godziny udało nam się w tej Izbie rozmawiać o jednej z najważniejszych w tej chwili kwestii w naszym kraju, dotyczącej wszystkich Polaków, czyli o sprawach podatkowych. Oczywiście możemy dzisiaj przyjąć pewną postawę i powiedzieć, że jest świetnie i właściwie niczego nie trzeba zmieniać, ale chyba przeczą temu te osoby, które zebrały się w Sali Kongresowej kilkanaście dni temu, osoby, które w tej chwili dopominają się, dochodzą swoich praw, bo niesłusznie zostały skrzywdzone przez interpretacje przepisów podatkowych. Przeczą też chyba temu przedsiębiorcy, którzy nie mają łatwego życia, którzy w żaden sposób nie mogą się w tej chwili rozwijać. Przeczą temu sytuacje rodzin, przeczą też sytuacje samorządów, do których odnoś się, bo padały pytania w tej kwestii. A więc możemy przyjąć taką oto postawę, że nic nie robimy, bo jest bardzo dobrze, ale możemy też przyjąć inną postawę, do czego państwa zachęcam, szczególnie przedstawicieli koalicji rządowej.

Nie twierdzimy, proszę państwa, że przedstawiony przez nas projekt jest idealny. To już padało. System podatkowy jest rzeczą złożoną, trudną. Pewnie tyłu, ilu siedzi nas na tej sali, tyle byłoby pomysłów i różnego rodzaju interpretacji, ale rzeczą Wysokiej Izby, ustawodawcy jest znalezienie takiego konsensusu, ażeby jednak zastanowić się i przyjąć rozwiązania prawne, które będą podjęte przede wszystkim w interesie podatników, a z drugiej strony będą podjęte w interesie Skarbu Państwa, które ten chaos interpretacyjny... Przecież nie są wymysłem te liczby, które tutaj padały, panie ministrze, podawane setki zmian, nowelizacji, interpretacji. Myśmy tych liczb nie wymyślili, to są fakty, to są interpretacje, które można znaleźć. Są tysiące i wyjaśnień, i opisów, a i tak ciągle są różnego rodzaju wątpliwości.

Nie twierdzimy, że nasz projekt, rozpatrywany tutaj w pierwszym czytaniu, jest w tej chwili idealny, ale jeżeli państwo jesteście odpowiedzialną koalicją rządzącą, a ciągle spory procent naszego społeczeństwa w to wierzy, że bierzecie odpowiedzialność za państwo, to wydaje się, że ten moment, początek kadencji, kiedy nie ma w tym roku żadnych wyborów, jest dobry. Nie proponujemy tego, tak jak wy to proponowaliście, kiedy przyjmowaliśmy zmiany w podatku VAT na koniec roku i firmy miały dosłownie dwa czy trzy dni na to, żeby wprowadzić te zmiany u siebie, był chaos, nie wiadomo, jakie mają być stawki, jak to wszystko ma funkcjonować. My dajemy sporo czasu.

To jest chyba ten dobry moment, żeby tak jak przez te trzy godziny rzeczowo, bo nawet te głosy krytyki były rzeczowe, dyskutować na temat zmiany

systemu podatkowego w Polsce, co do konieczności którego wszyscy się zgadzamy. Już może nie będę odnosić się do wystąpienia klubowego Platformy Obywatelskiej, ale już koalicyjny PSL powiedział, że tak, trzeba wprowadzać pewne zmiany. A więc to jest ten dobry moment, żebyśmy wspólnie usiedli i żebyśmy o tym rozmawiali.

Powiem, że jestem zdziwiona, dlaczego Platforma zgłasza wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Chyba rację miał mój kolega klubowy, poseł Kuźmiuk, który mówi, że być może państwo zazdrościcie, że to nie wy przynieśliście projekty zmian, bo tak sobie porównałam to z ustawą, która dzisiaj za wszelką cenę została przepchnięta na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, ustawą o fundacjach politycznych, w przypadku której nie ma kompletnie żadnego uzasadnienia, aby tak się spieszyć, która to ustawa była przygotowana źle, niedobrze, były błędy. Nawet przedstawiciele ministerstwa mówili, że dopiero pracują nad tym, że tam jest bardzo dużo wątpliwości. I bez jakiegokolwiek żenady ta ustawa została zaopiniowana, posłana do kolejnej komisji, procedujemy nad tym.

Proszę mi powiedzieć: Czy sprawa fundacji politycznych jest w tej chwili fundamentalną kwestią w naszym kraju? Czy nie lepiej, żeby ten czas, skoro państwo nie jesteście w stanie podzielić czasu na jedną i drugą ustawę, poświęcić dyskusji na temat systemu podatkowego w Polsce? Możemy o tym rozmawiajmy, bo to jest z korzyścią dla Polaków. To jest z korzyścią dla przedsiębiorców, to jest z korzyścią dla rodzin, to jest z korzyścią dla każdego z nas.

Proszę państwa, teraz spróbuję odnieść się przynajmniej do części z tych pytań, które tutaj padły. Zdaje się, że już przekroczyliśmy czas, ale postaram się to w jakiś sposób usystematyzować.

Mam opinię diametralnie różną od pana ministra Grabowskiego, który zastanawiał się, czy nowe ustawy są potrzebne. Z drugiej strony tutaj padały zarzuty, że to nie są nowe ustawy, tylko że właściwie do tej jednej ustawy wpisano rzeczy, które były w poprzednich ustawach. Oczywiście, nie ukrywamy, że pewne zapisy zostały tutaj przeniesienie z poprzednich ustaw, bo nie twierdzimy, że w Polsce w tej chwili nie ma przepisów podatkowych – one są. Część z tych przepisów musi być normalnie stosowana również i potem, po przyjęciu nowych rozwiązań. Nie kwestionujemy tego, natomiast mam diametralnie różne zdanie. Uważamy, że powinna być na ten temat rozmowa i nowa ustawa.

W komisji możecie, państwo, zgłaszać swoje wątpliwości, uwagi, poprawki. Jesteśmy na to otwarci. Od razu powiem: nie będziemy postępować tak, jak koalicja rządząca, która każdą, nawet ważną poprawkę opozycji odrzuca. Podam przykład ustawy emerytalnej, do której wszystkie poprawki – Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Prawa i Sprawiedliwości – zostały odrzucone. Jesteśmy otwarci. Jeżeli poprawki do projektów będą dobre, będziemy je oczywiście akceptowali.

Posel Beata Szydło

Wydaje mi się, że ciekawe było pytanie – i to jest właśnie dobry czas na rozmowę na ten temat, bo wymaga to oczywiście opinii ekspertów – dotyczące podatku od miedzi i srebra, o czym mówił pan Zbryzny. Jest właśnie ten czas, żeby na posiedzeniu komisji na ten temat rozmawiać. Wydaje mi się, że taka interpretacja jest jak najbardziej możliwa.

Było pytanie zadane w trosce o budżety gmin. Powiem tak: proszę państwa, w mojej ocenie dla samorządów gorzej niż w tej chwili to już nie będzie, bo takiej ilości zadań, jaka została przerzucona na samorządy przez rząd, bez zabezpieczenia oczywiście środków finansowych, jak to się stało w ostatnich 5 latach – a również mam doświadczenie samorządowe – nie pamiętam, więc na pewno samorządom gorzej nie będzie.

Oceniamy, że sytuacja samorządów się poprawi, bo dajemy im w tej chwili ulgi inwestycyjne, wprowadzamy rozwiązania prorozwojowe, z myślą również o tych mniejszych miejscowościach, a dodam, że proponujemy również wkrótce, pewnie już po mistrzostwach Europy – bo w tej chwili, kiedy tak patrzę na salę, to widzę, że chyba nie ma dobrej atmosfery do dyskusji na temat poważnych rzeczy – również rozwiązania związane z pracą. Chodzi o to, żeby myśleć o zrównoważonym rozwoju wszystkich terenów, nie tylko dużych metropolii. Musimy przeprowadzić w tej Izbie bardzo poważną debatę na temat terenów, które – m.in. poprzez to, że samorządy są tak nadmiernie obciążane różnego rodzaju zadaniami i brakuje im pieniędzy – muszą być w tej chwili szczególnie pod ochroną państwa, i musimy zastanowić się, co zrobić, żeby nie umierała nam prowincja, w dobrym tego słowa znaczeniu. Sama jestem z takich terenów i wiem, co się tam w tej chwili dzieje. Właściwie niedługo poza tymi dużymi marketami i firmami, które nie płacą niestety podatków i które również niszczą małych polskich przedsiębiorców, nic tam nie pozostanie.

W naszej ocenie nie wpłynie to negatywnie na sytuację budżetu samorządów. Czeką nas pewnie, proszę państwa, debata, i też bym sobie tego życzyła. Możemy projekt przygotować, właściwie mamy go już, ale boję się, że jak go znowu przedłożymy, to pan minister wyjdzie i powie, że jest niepotrzebny, bo jest świetnie. A wydaje mi się, że jest potrzebny. Trzeba rozpocząć poważną debatę na temat dochodów jednostek samorządów terytorialnych, tego nie unikniemy. I chyba państwo doskonale o tym wiecie.

Tutaj padały różne kwoty. Były zarzuty, że nie ma wyliczeń. To jest oczywiście projekt poselski. Nie jesteśmy wyposażeni w takie dokładne dane jak Ministerstwo Finansów, więc te szacunkowe dane, które podawaliśmy, pewnie nie są tak szczegółowe jak te, które miałyby pan minister. Natomiast według naszych analiz, według analiz różnych ekspertów, które się pojawiały, docelowo wyszacowano, że do budżetu trafiłoby ok. 130 mld zł z podatku dochodowego

i 135 z VAT dodatkowych wpływów. Mówię: docelowo. My z kolei mamy takie opinie, pojawiały się też takie głosy. Oczywiście to też jest temat do dyskusji. Tak jak mówię, pan minister ma dokładne dane, my opieramy się jedynie na tym, co jest powszechnie dostępne.

Kwestia kolejna. Były pytania szczegółowe dotyczące definicji. Myślę, że one są bardzo szczegółowo doprecyzowane w projekcie, natomiast oczywiście komisja jest również dobrym miejscem, ażeby o tym rozmawiać. Chcę też powiedzieć o deklaracjach, bo tutaj były podnoszone kwestie comiesięcznych deklaracji i pytania o metodę kasową. To też jest w naszej opinii. Powiem szczerze, że dzisiaj na przykład uczestniczyłam w dyskusji na ten temat w klubie. Jest to również temat, który warto rozważyć i jesteśmy w stanie o tym dyskutować w komisji. Podobnie jeżeli chodzi o deklaracje. Tutaj w opinii ekspertów, którzy te projekty przygotowywali, padały argumenty, ażeby wprowadzić takie rozwiązania. Natomiast, proszę państwa, to są szczegóły. Mam wrażenie, że rozmawialiśmy właśnie o szczegółach i tym bardziej przekonuje mnie to, iż te projekty powinny trafić do komisji. To były bowiem bardzo szczegółowe, konkretne pytania i to pytania zadawane nie przez osoby, które mówią: ten projekt jest niedobry, odrzucamy go, tylko pytania zadawane przez osoby przygotowane, chcące na ten temat rozmawiać, widzące problem. A więc jeżeli w tej chwili mamy podstawy do tego, żeby na ten temat dyskutować, to uważam, że w komisji jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką dyskusję.

Nie będę odnosić się do pytania o menedżera, bo nie ma pani poseł, a nie wiem, czy miała na myśli na przykład szefów Narodowego Centrum Sportu i tej skali menedżerów, czy też na przykład menedżerów prowadzących małe firmy rodzinne. A więc w tej chwili to pozostawię. Jeżeli będzie czas na posiedzeniu komisji, to oczywiście odpowiemy.

Podkreślę tylko tyle i powiem jeszcze raz, że chodzi oczywiście o to, ażeby ukrócić szarą strefę i żeby pobudzić, dać możliwość jawnego opodatkowania, żeby budżet państwa na tym nie tracił. Jednocześnie jeżeli mówimy na przykład o opiekunce do dzieci i wszystko byłoby zrobione formalnie, tak jak proponujemy, to ta osoba miałaby zapłaconą pensję, odprowadzone składki i byłaby zatrudniona na cywilizowanych zasadach. Przecież chodzi właśnie o to, a nie o to, aby ktoś dawał jej pod stołem 200 czy 300 zł i jeszcze nie odprowadzał od tego żadnego podatku. A więc myślę, że trochę różnimy się w tej interpretacji. Ale jeśli będzie możliwość na posiedzeniu komisji, to pani Skowrońska zapewne zada te pytania, my jeszcze raz na nie odpowiemy.

Na zakończenie powiem, panie wiceministrze Grabowski, pan wybacz, że też mam wrażenie, iż te argumenty za odrzuceniem są tak mało istotne w skali całego projektu, że zapewne po państwa uwagach, po stanowisku rządu projekt byłby po prostu uzupełniony, zmieniony. Korzystając jeszcze z pań-

Posel Beata Szydło

stwa doświadczenia i z aparatu Ministerstwa Finansów na pewno go udoskonalimy. Tu deklaruje, że na posiedzeniu komisji oczywiście te państwa uwagi przyjmujemy, poprawimy to.

I na zakończenie chcę jeszcze tylko dodać, był taki zarzut, do którego muszę się odnieść, że ten projekt ustawy panie wiceministrze, nie jest przygotowywany dla doradców podatkowych. Myślę, że doradcy podatkowi takiego eldorado, jak w tej chwili, przy takiej ilości rozlicznych interpretacji obowiązujących aktów prawnych, pewnie długo nie będą mieć, a na pewno nie po wprowadzeniu tych rozwiązań. To nie doradcy podatkowi przygotowywali te projekty. Natomiast nie ukrywamy i nie ukrywaliśmy tego ani na forum ekonomicznym w Krynicy, ani w całej tej debacie, że to są projekty przygotowane przez ekspertów. Chyba między innymi dlatego Sejm, Wysoka Izba przeznaczyła dodatkowe środki dla klubów na fundusze eksperckie, żeby w ten sposób powstawały akty prawne. My nie podejmujemy się tego, żeby pisać na kolanie projekty ustaw, tak jak chociażby ten o fundacjach politycznych, który był bardzo niedoskonały, a jednak procedowany. Posiłowaliśmy się tutaj wiedzą i doświadczeniem ekspertów, praktyków.

Jeszcze raz państwu bardzo serdecznie dziękuję i mam nadzieję, że ten czas do jutrzejszego poranka spowoduje, że przynajmniej jedno ugrupowanie koalicji rządzącej naprawdę zechce rozmawiać na temat tych spraw, najważniejszych w tej chwili dla rozwoju Polski i dla Polaków. Dajmy sobie wszyscy szansę, proszę państwa. Tak naprawdę dajmy szansę polskim podatnikom. Poprawmy to, co jest w tym projekcie złe, niedoskonałe, co wymaga namysłu. 460 głów to nie jedna. Myślę, że jak wszyscy zastanowimy się i okażemy trochę dobrej woli, to naprawdę jesteśmy w stanie w komisji przygotować dobry projekt ustawy. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze minister finansów pan Jan Vincent-Rostowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Finansów**Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję.

Panie marszałku, tylko jedna zasadnicza sprawa. Jednym z kluczowych elementów tej ustawy jest zniesienie wiążących interpretacji. Tu jest zasadnicza różnica między nami. Te wiążące interpretacje – które wiążą przecież fiskusa, a nie podatnika – według

nas stanowią kluczowy element pewności podatkowej podatników. To jest świetna, unikalna cecha polskiego systemu podatkowego, która nie wynika z jakichkolwiek działań naszego rządu ani waszego, tylko z decyzji – uważam, że bardzo mądrej – Trybunału Konstytucyjnego.

Tu się różnimy w sposób absolutnie fundamentalny. Dlatego mówimy, że to, co proponujecie, to będzie naprawdę raj dla doradców podatkowych. Dzisiaj każdy obywatel, za bardzo niską opłatą, opisując swój konkretny przykład, ma pewność, że jeśli raz dostanie tę wiążącą interpretację podatkową, to będzie wiedział dokładnie, gdzie jest. Jak to zniknie, to zrobimy gigantyczny 10-letni krok wstecz. Absolutnie w żaden sposób nie możemy się na to zgodzić. Z drugiej strony doradcy podatkowi będą zarabiali tyle, że już nawet nie będą musieli korzystać z tych 30-procentowych kosztów uzyskania przychodu. Dziękuję.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Zamykam...

(Poseł Beata Szydło: Panie marszałku, czy mogę sprostować?)

Pani poseł w trybie sprostowania.

Bardzo proszę.

Poseł Beata Szydło:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Dziękuję dlatego, bo myślę, że nasza dyskusja jest na tyle istotna, że nie chciałabym, żeby pan minister źle i opacznie zrozumiał. Rozumiem państwa obawy, panie ministrze. Natomiast nie bardzo znajduję uzasadnienie tego. Zapytam, dlaczego – mimo że, jak pan twierdzi, każdy może i ma interpretację w ręku itd. – te kilkaset osób zebrało się w Sali Kongresowej kilkanaście dni temu? To są oczywiście różnice zdań między nami, wątpliwości. Nie każdy uzyskuje tę interpretację. Te interpretacje bardzo często też sobie przeczą itd. Pozostawmy to. Natomiast jest to właśnie dobry moment, żeby spróbować wyjść z tej matni. I nie przejmujemy się doradcami podatkowymi – niech oni sobie żyją. Oni dzisiaj też mają, tak jak powtarzam, doskonałe biznesy. Stwórzmy więc wspólnie takie prawo, żeby ani interpretacje, ani doradcy podatkowi nie byli potrzebni. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o podatku dochodowym, zawartego w druku nr 424, i projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o podatku dochodowym, zawartego w druku nr 425.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym, w godzinach porannych.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym (druk nr 429).

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Derę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym.

Wysoki Sejmie! Myślę, że w polskim parlamencie mimo różnic politycznych jest jedna rzecz, która łączy wszystkich od lewa do prawa – jest to wspieranie polskiej przedsiębiorczości. Każdy z polityków wie i każdemu z polityków zależy na tym, żeby polska przedsiębiorczość była silna, sprawna i żeby przynosiła dochody, bo od tego zależy przyszłość naszego kraju. To są też miejsca pracy, to są podatki, to jest PKB, to jest to wszystko, od czego jest uzależniony nasz wzrost.

Można tak naprawdę zadać sobie pytanie: Czego oczekują polscy przedsiębiorcy od nas, polityków? Myślę, że dwóch rzeczy: pierwszej, żeby nie przeszkadzać, a drugiej, żeby nasze przepisy, które są uchwalane, po prostu im pomagały, a nie przeszkadzały, i nie utrudniały działalności gospodarczej. I właśnie dzisiaj w porządku obrad jest projekt, który chce zmienić coś, co jest naszym zdaniem źle uchwalone i stwarza wiele problemów polskim przedsiębiorcom, którzy w tym przypadku handlują olejem opałowym, który jest towarem akcyzowym.

Otóż dotychczasowy system, który został wymyślony... Gdyby to był problem jednostkowy, to można by było powiedzieć, że coś dziwnego stało się w polskich przepisach, że wymyślono taki oto system. Ale okazuje się, że to nie jest wymyślony system jednostkowy, bo on się niestety rozszerza. Ostatnimi czasy objął również przedsiębiorców handlujących opalem. Procedury, które są stosowane w przypadku handlujących olejem opałowym, są również stosowane do tych, którzy handlują opalem. Jako parlamentarzyści powinniśmy sobie jasno odpowiedzieć na pytanie: Czy godzimy się na dalsze rozszerzanie takiego systemu, czy powiemy: dosyć, trzeba stworzyć system

bardziej przyjazny przedsiębiorcom i – co za tym idzie – bardziej przyjazny polskiemu fiskusowi.

Na czym polega główny problem? Główny problem polega na tym, że wymyślono system, który jest systemem urzędniczym, bardzo niebezpiecznym dla przedsiębiorców, którzy działają w danej dziedzinie. Mówimy tu konkretnie o tych, którzy handlują olejem opałowym. Na czym polega problem w tym systemie, który do tej pory został wymyślony i wprowadzony w życie? Chyba na jednej, bardzo niedobrej zasadzie, którą moim zdaniem trzeba jak najszybciej wyeliminować – na tym, że przekłada się na przedsiębiorców obowiązki państwa. Otóż wymyślono taki system, w którym na przedsiębiorców nałożono obowiązki, które nigdy nie powinny być na nich nałożone, bo nałożono na nich obowiązki, takie jak legitymowanie kupujących i zbieranie oświadczeń. I to jest rzecz, która w moim odczuciu jest rzeczą niedopuszczalną. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że jeśli jest dominium państwa, to za to odpowiada państwo i ma do tego swój aparat. I nie może być sytuacji takiej, że uprawnienia państwa przerzuca się na innych, na inne dziedziny, a w tym wypadku mamy klasyczne przekazanie uprawnień państwa na rzecz przedsiębiorców. Pytam: Na podstawie jakiej to filozofii, jakich zasad daje się uprawnienia do legitymowania osób, które chcą kupić towar, który jest legalnym towarem na terenie naszego kraju? To mniej więcej tak, a mamy różne towary akcyzowe, jakby ktoś przychodził do sklepu i musiał być wylegitymowany, kupując alkohol – z podaniem imienia, nazwiska, adresu.

(Posel Armand Kamil Ryfiński: Ale tylko niepełnoletni.)

Nie. Tylko jeżeli sprzedający ma wątpliwość, czy jest to osoba pełnoletnia. To jest zupełnie coś innego niż kwestia tego, gdzie mieszka...

(Posel Armand Kamil Ryfiński: Ale w dowodzie też jest adres.)

To jest jeden problem. Ale drugi problem, szanowni państwo posłowie, warto się nad tym zastanowić – myślę, że udowodnię państwu, że ten system nie jest systemem zgodnym z konstytucją – to jest problem danych osobowych. Na jakiej to podstawie państwo przekazuje tak naprawdę dane osobowe w ręce przedsiębiorców? To jest taka wrażliwa dziedzina, a tu się coś wrzuca i pozostawia rzeczy samym sobie. Tam praktycznie nie ma żadnej kontroli nad danymi osobowymi, które są zbierane. Przypomnę tutaj obowiązek prawny – przez 5 lat przedsiębiorstwo ma obowiązek przechowywać te dane związane z zakupem towaru akcyzowego. I tu już jasno widać, że to nie jest system spójny, że to nie jest system, który powinien w naszym kraju funkcjonować. I chyba fundamentalne pytanie: Dla kogo ten system jest korzystny? Czy jest korzystny właśnie dla tych, którym powinniśmy pomagać, wspierać ich, czyli dla przedsiębiorców, czy niekorzystny? I praktyka to pokazuje, o tym również mówi opinia Polskiej Izby Paliw Płyn-

Posel Andrzej Dera

nych. Tu zacytuję fragment tej opinii, choć myślę, że państwu posłom jest on znany. „Obecny system obrotu olejem napędowym przeznaczonym do celów opałowych jest niezwykle uciążliwy dla wszystkich jego uczestników. Obowiązki dodatkowej dokumentacji obciążają w przeważającej mierze sprzedawców produktów, którzy muszą uzyskać oświadczenia, kontrolować, archiwizować je, a także przekazywać do właściwego urzędu celnego w miesięcznych zestawieniach. W tym zarysowanym wyżej systemie najdotkliwsze i niewspółmierne są jednak przewidziane sankcje za niedokładne wypełnienie wymaganych formularzy. Najdrobniejsze nawet uchybienie czy omyłka pisarska skutkują automatycznym stwierdzeniem, iż oświadczenie jest błędne i nie może stanowić podstawy do zastosowania obniżonej stawki podatku. Niestety, całkowita odpowiedzialność nałożona jest wyłącznie na sprzedawców. Dodatkowe obciążenie za każdy sprzedany litr produktu jest całkowicie niewspółmierne do przewinienia, w szczególności gdy jest efektem omyłki w numerze PESEL, nieczytelnego podpisu czy też innego drobnego braku o charakterze formalnym. Taki sam skutek wywołuje chociażby jednodniowe opóźnienie w przedstawieniu miesięcznego zestawienia oświadczeń do urzędu celnego”.

Jakie są skutki, szanowni państwo, tak sformułowanych przepisów takiej procedury? Że na wielu, wielu przedsiębiorców zostały nałożone olbrzymie kary, właśnie akcyza sankcyjna, kary od setek tysięcy złotych po miliony złotych, co skutkowało również tym, że te przedsiębiorstwa przestały działać. Przedsiębiorstwo, które przestaje działać, to również straty na rynku pracy, bo zatrudnione tam osoby po prostu przestają pracować. To są ogromne skutki społeczne, które są ponoszone właśnie za sprawą tego typu procedur.

I pytanie fundamentalne. Czy my jako parlamentarzyści, widząc objawy, widząc skutki tego, co jest w obowiązującym prawie, jak one boleśnie dotyczą przedsiębiorców, powinniśmy przejść nad tym do porządku dziennego, czy jednak próbować coś zmienić? Powiem tu też, skąd wziął się ten pomysł przygotowania tego projektu. Uczestniczyłem w programie telewizyjnym „Państwo w państwie”, w którym występowali przedsiębiorcy dotknięci tymi właśnie przepisami i zawartymi w nich sankcjami. Moim zdaniem nie wolno wobec takich sytuacji przechodzić obojętnie i trzeba w tym momencie spróbować zmienić to, co jest złe, co przynosi przedsiębiorcom ogromne straty. Stąd zrodził się pomysł, który jest państwu w tym projekcie ustawy przedstawiony. Ten pomysł, co trzeba wyraźnie powiedzieć, opiera się na kilku podstawowych zasadach. Po pierwsze, trzeba przygotować taką procedurę, która daje państwu kontrolę nad produktem akcyzowym, ponieważ nie jest tak, że państwo nie powinno kontrolować obrotu takim towarem. Skoro są różne stawki, a mówimy tu o stawkach niższych dla tych, którzy używają oleju opałowego

wego do celów zgodnych z jego przeznaczeniem, to państwo powinno mieć kontrolę nad tym, kto ten towar kupuje, a także sprawdzać, czy jest on wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem. Po drugie, państwo musi nałożyć obowiązki na przedsiębiorców w celu uzyskania dostępu do informacji – bo tylko od handlujących takim towarem można ją uzyskać – mówiących o tym, kto kupił, ile kupił, za ile itd. Te informacje winny być następnie przekazywane odpowiednim organom państwowym. I po trzecie, musi być to system, który nie będzie uciążliwy dla tych, którzy korzystają z towaru akcyzowego.

Szanowni państwo, na czym zatem ta propozycja się opiera i czym się różni od ustawy, która do tej pory funkcjonuje. Zacznę od odpowiedzi na pytanie, kto de facto powinien korzystać z produktu akcyzowego, jakim jest olej opałowy. Otóż powinna w głównej mierze korzystać osoba, która jest posiadaczem instalacji do ogrzewania na olej opałowy. W naszej propozycji nakładamy na takiego obywatela obowiązek zgłoszenia do odpowiedniego urzędu celnego oświadczenia co do posiadanych urządzeń grzewczych napędzanych olejem opałowym w celu uzyskania przez niego zaświadczenia, iż jest ich właścicielem. Szanowni państwo, jako że takie urządzenia instaluje się raz na kilka lat, jeżeli ktoś jest bogaty, lub raz na kilkanaście lat w przypadku posiadania niższych dochodów, a często instaluje się je tylko raz na całe życie, uzyskanie tego rodzaju zaświadczenia nie będzie stanowiło obciążenia dla obywateli.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorców, utrzymany został obowiązek sporządzania i przekazywania do właściwego naczelnika urzędu celnego miesięcznych zestawień transakcji sprzedaży tych wyrobów, tak aby odpowiedni urząd miał informacje odnośnie do tego kto, za ile i kiedy kupił taki towar. Zasadnicza różnica polega na tym, że nie będzie już konieczności legitymowania osób, które chcą kupić towar akcyzowy, jakim jest olej opałowy. Podstawą dokonania transakcji sprzedaży będzie właśnie ww. urzędowe zaświadczenie lub kopia urzędowego zaświadczenia. Zwróćcie państwo uwagę, że w takiej kopii mamy dane dotyczące nabywcy, adres jego siedziby lub zamieszkania. Najczęściej jest tak, że osoba handlująca tym produktem przewozi olej w miejsce przeznaczenia i tam właśnie dokonuje transakcji sprzedaży. Dzięki zaświadczeniu zna miejsce siedziby lub zamieszkania odbiorcy, mogąc od razu skonfrontować, czy zaświadczenie dotyczy miejsca, do którego przyjechał w celu dokonania transakcji.

Zaświadczenie jest dokumentem urzędowym, który otrzymuje osoba chcąca kupić taki towar. Jeżeli przedsiębiorca nie posiada takiego zaświadczenia, jego obowiązkiem jest prowadzenie handlu takim towarem po cenie normalnej, nie akcyzowej.

Do sprzedaży po cenie akcyzowej ma się upoważnienie tylko wówczas, gdy osoba, która chce kupić, posiada takie zaświadczenie z urzędu celnego. I zwróćcie państwo uwagę, że nie potrzeba nikogo legitymować, nie potrzeba nakładać żadnych wielkich sankcji

Posel Andrzej Dera

na przedsiębiorców. Ich obowiązkiem jest dostarczyć towar, sprzedać, skasować i przesłać zestawienie do urzędu celnego. I właściwie, szanowni państwo, jest to uproszczenie procedury, ale z gwarancją kontroli państwa nad całym obrotem tym produktem. Jest to uproszczenie, ułatwienie, ale przy zachowaniu pełnej kontroli organów państwowych. Dlatego składamy ten projekt, że naszym obowiązkiem jest upraszczać prawo, ułatwiać funkcjonowanie polskim przedsiębiorcom, a, tak jak powiedziałem wcześniej, jest problem, ponieważ podobną procedurę zastosowano do tych, którzy handlują dzisiaj węglem, i tam absurdy są jeszcze większe, bo tutaj mamy sytuację dosyć jasną – ten towar ma inną cenę niż używany olej opałowy, natomiast w przypadku węgla wszystkie osoby fizyczne kupujące go na potrzeby gospodarstwa domowego z mocy ustawy są zwolnione z uwzględniania różnic w podatku akcyzowym, ale całą procedurę muszą przejść. Dzisiaj ktoś, kto kupuje 50 kg węgla, bo potrzebuje go do kuchenki czy do pieca w domu, musi całą tę procedurę przejść. I to są rzeczy, które po prostu...

(Posel Janusz Cichoń: Tę procedurę można załatwić przez telefon.)

Proszę?

(Posel Janusz Cichoń: Tę procedurę można załatwić przez telefon.)

Tak, musiałby pan zobaczyć, jak wygląda procedura na telefon. Trzeba się podpisać. Przez telefon to on sobie może poopowiadać. Trzeba to podpisać. Pracownik takiej firmy musi zobaczyć pana dowód osobisty. Kupowałem, to wiem, jak to wygląda, i nie życzę panu tego. Być może pan ma centralne ogrzewanie i panu jest łatwiej, natomiast ci, którzy mają piece, niestety przechodzą tę absurdalną procedurę, która niczego nie daje poza wzrostem biurokracji tak naprawdę. Niczego nie daje.

Tak że naszym zdaniem powyższy projekt gwarantuje kontrolę państwa, ułatwia życie przedsiębiorcom, nie jest uciążliwy dla obywateli. Uważamy, że powinniśmy ułatwiać życie polskim przedsiębiorcom i dlatego ten projekt składamy. Proszę więc Wysoką Izbę o skierowanie go do prac w komisji parlamentarnej i merytoryczną pracę nad nim. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Informuję panie i panów posłów, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Janusz Cichoń.

Bardzo proszę.

Posel Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Postaram się króciutko wypowiedzieć. Nie można się nie zgodzić z tym, że funkcjonujący system nie jest doskonały. Mało tego, ma szereg wad. Najważniejsza, kluczowa, jest taka, że kara, jaka spotyka sprzedawców, jest niewspółmierna tak naprawdę do winy. Nie jest to także przyjazny dzisiaj system dla nabywców, dla tych, którzy kupują. Projekt, nad którym dzisiaj dyskutujemy, tj. projekt Solidarnej Polski, jest jednak zbyt jednostronny, tzn. tak na dobrą sprawę poprawia sytuację jednych zdecydowanie kosztem drugich.

Bo co proponują w istocie wnioskodawcy? Po pierwsze, zdjęcie odpowiedzialności ze sprzedających. Zmiana oświadczeń na zaświadczenia w gruncie rzeczy to oznacza. Każdy nabywca oleju opałowego, a są ich dziesiątki tysięcy, jeśli nie setki, będzie musiał uzyskać w urzędzie celnym zaświadczenie uprawniające do zakupu z preferencyjną stawką. To z pewnością nie jest rozwiązanie przyjazne dla obywatela, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że ten projekt nie precyzuje, co tak naprawdę będzie zawierało przedmiotowe zaświadczenie, nie wskazuje terminu, w jakim organ podatkowy ma obowiązek wydać to zaświadczenie, czy może odmówić, w jakim trybie ewentualnie, z jakich powodów może odmówić wydania takiego zaświadczenia. Nie odpowiada też na pytanie, przez jaki okres takie zaświadczenie zachowywałoby ważność. Nie został też określony tryb wydawania zaświadczeń przez naczelnika urzędu celnego tym, którzy zainteresowani są kupowaniem oleju napędowego do celów opałowych. W zasadzie trzeba domniemywać, że trzeba byłoby za takie zaświadczenie jeszcze zapłacić każdorazowo, bo tak na dobrą sprawę przy występowaniu z wnioskiem o wydanie takiego zaświadczenia trzeba by uiścić opłatę skarbową.

To nie są z pewnością dobre rozwiązania i z tego też powodu Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za odrzuceniem tego projektu w pierwszym czytaniu.

Natomiast wiemy i dostrzegamy to, że potrzebne są tutaj szybkie działania, i wierzymy, że dzisiaj także z ust pana ministra usłyszymy, że one są rzeczywiście zaawansowane. Rozwiązaniem byłoby chociażby odstąpienie od stosowania wyższej stawki podatku akcyzowego w przypadku niezłożenia w terminie zestawienia oświadczeń czy jakichś błędów, przejście na formułę Kodeksu karnego skarbowego, kary, mandaty w innym wymiarze. To byłyby z pewnością mniej dotkliwe rozwiązania, do zaakceptowania dla przedsiębiorców.

Natomiast jest druga strona medalu, czyli z kolei odbiorcy też oczekują pewnych zmian w tym zakresie. Moim zdaniem warto też rozważyć zastąpienie każdorazowych oświadczeń składanych przy każdorazowym zakupie takimi oświadczeniami, które byłyby przedstawiane czy dołączane do okresowej umo-

Posel Janusz Cichoń

wy na dłuższy czas. To także powinno poprawić wobec tego sytuację nabywców.

Nie da się tego zrobić w trakcie prac nad tym projektem, w związku z tym ponawiam, jeszcze raz formułuję wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przeprowadzone ostatnio kontrole na stacjach paliw pokazały, co wynika z informacji pojawiających się w prasie, że w procesie kupna-sprzedaży paliw opałowych występuje szereg nieprawidłowości. Ten obszar wymaga nowelizacji i unormowań. Dotychczasowe doświadczenie wskazuje na konieczność zmian przepisów normujących zasadę obrotu paliwami opałowymi. Prawo powinno jednoznacznie precyzować system nadzoru nad tym procesem. Projektodawcy proponują zmiany przepisów nakierowane na zmniejszenie i ograniczenie zadań oraz odpowiedzialności spoczywających dotychczas na sprzedawcach wyrobów akcyzowych. Również w uzasadnieniu do projektu jego autorzy tak opisują kierunek wprowadzanych zmian.

Szanowni państwo, na podstawie rozmów z wyborcami przeprowadzonych podczas spotkań poselskich muszę stwierdzić, że na zmiany uregulowań w tym zakresie oczekują również ci, którzy nabywają wyroby akcyzowe z przeznaczeniem do celów opałowych. Obecnie obowiązujące przepisy niestety nie są przejrzyste, przez co cały system jest nieszczelny. To stwarza dogodne warunki do nadużyć. Mówiąc wprost, przeprowadzane kontrole obnażyły słabość tego systemu. W tym systemie występują niestety liczne przypadki nadużyć. Pytanie: Jaki powinien być kierunek wprowadzanych zmian?

System nadzoru i kontroli jest skuteczny i efektywny wówczas, jeżeli w proces zaangażowanych jest jak najmniej podmiotów. Wtedy odpowiedzialność jest jasno i konkretnie określona i przejrzysty staje się system kontroli. Tymczasem autorzy projektu proponują rozbić zadania i obowiązki na uczestników procesów kupna-sprzedaży, a ponadto proponują włączyć do systemu na tym etapie jeszcze organ podatkowy.

Proponowane rozwiązanie na pewno nie ułatwi nabycia paliwa osobie posiadającej piec opalany olejem. Już nie wystarczy, aby przy zakupie złożyć oświadczenie. Po wprowadzeniu art. 89a, co proponują autorzy projektu, będzie musiała pozyskać od naczelnika urzędu celnego zaświadczenie uprawniające ją do nabycia wyrobów akcyzowych z obniżoną stawką akcyzy. Pozyskanie zaświadczenia będzie stanowić dla nabywcy znaczne utrudnienie, np. dla mieszkańca gminy Raków będzie oznaczało konieczność wyjazdu do Kielc oddalonych o blisko 50 km. Koszty podróży w celu uzyskania zaświadczenia znacznie pomniejszą wielkość oszczędności, jakie uzyska z tytułu nabycia paliwa ze zmniejszoną akcyzą. Ponadto projektodawcy zakładają, że sprzedawca wyrobów akcyzowych obowiązany będzie do uzyskania od nabywcy oleju kopii zaświadczenia wydanego przez naczelnika urzędu celnego, przy czym projekt nie precyzuje, na jaki okres ma być wydane zaświadczenie.

Nie będę już powtarzała pytań, w jakim trybie wydane będzie zaświadczenie, czy będzie możliwość odmowy itd. Niemniej jednak chciałabym się zatrzymać na pytaniu, czy kopia zaświadczenia może stanowić dokument uprawniający do zwolnienia z części podatku w formie nabycia paliwa opałowego o obniżonej akcyzie? Szanowni państwo, przypomnę, zwolnienie paliwa z części akcyzy wynika z jego przeznaczenia oraz związane jest z eksploatacją urządzeń grzewczych o określonych parametrach, które według obecnie obowiązujących przepisów zakupujący musi wykazać w składanym oświadczeniu przy każdym zakupie paliwa. Autorzy projektu proponują, aby kupujący przy zakupie składał kopię zaświadczenia, przy czym nie przewidują, aby w tym zaświadczeniu określony był limit nabywanego paliwa, ustalony na podstawie jego zużycia przez eksploatowane urządzenie. *(Dzwonek)* Biorąc pod uwagę, że nabywający paliwo będzie mógł posługiwać się kopią tego dokumentu i będzie mógł dokonywać zakupu w różnych punktach sprzedaży, kontrola systemu zdecydowanie będzie utrudniona.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pragnę zwrócić uwagę, że proponowane w projekcie rozwiązania przerzucają na nabywcę obowiązki z zakresu udokumentowania, zachowania dyscypliny i przestrzegania przepisów określających warunki i zasady korzystania z obniżonej stawki akcyzy przy zakupie oleju opałowego. Projekt nie jest dopracowany. Projekt nie określa sankcji, jakie ciążyłyby zarówno na sprzedających, jak i nabywających paliwo w przypadku naruszenia przepisu. Sami projektodawcy zauważają brak tych unormowań w uzasadnieniu, chociaż widzą potrzebę określenia sankcji tylko w stosunku do sprzedawcy paliwa.

W założeniu przepisy tego projektu dotyczą ważnego, zarówno dla nabywających, jak i sprzedających olej opałowy, obszaru, niemniej jednak proponowane rozwiązania wymagają dopracowania. Dlatego w imieniu posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Spra-

Posel Maria Zuba

wiedliwość wnoszę o skierowanie projektu do Komisji Finansów Publicznych w celu prowadzenia dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chciałbym się powtarzać, bo podpisuję się pod tym, co powiedzieli przedmówcy z Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości.

Projekt jest rzeczywiście jednostronnie ukierunkowany i idzie trochę w stronę takiej anarchii. Natomiast niewątpliwie funkcjonujący system nie jest idealny, daleki jest on od doskonałości. Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego podają, że ok. 10 mld zł właśnie z tytułu niezapłaconej akcyzy mafia paliwowa wyciąga z polskiego rynku. Należałoby zmienić ten system, ale rzeczywiście ten projekt w takiej formie, w której został przygotowany przez wnioskodawców, niestety sprzyja temu, że zamiast tych 10 mld zł mafia paliwowa będzie mogła wyciągnąć znacznie więcej, zwiększa się możliwość nadużyć, i to ogromnie. Ja chciałbym to uświadomić, bo jak przeczytałem ten projekt, to byłem przekonany, że pisał go ktoś z mafii paliwowej, takie było moje pierwsze odczucie. Zniesienie obowiązku uzyskania oświadczenia od nabywcy powoduje taką możliwość, że osoba, która handluje tym olejem, po prostu może wpisywać cokolwiek, bo za nic nie odpowiada, prowadzi tylko rejestr i może powiedzieć: był taki pan, podał takie dane firmy, pokazał takie oświadczenie, mam nawet kopię, ale nie wnikałem. Zaświadczenie jest? Jest, wszystko się zgadza, tylko kasy brak. I to jest właśnie ten problem, że to w ogromnym stopniu sprzyjałoby nadużyciom.

Widzę, że pan poseł chyba nie miał praktyki w nabywaniu tego oleju i nie miał kontaktu zarówno z osobami handlującymi, jak i kupującymi ten olej. Niestety w części nieuczciwych firm, które obracają olejem opałowym, powszechne jest takie zjawisko: czy nie chce pan przypadkiem, żeby wystawić panu wyższą fakturkę na ten olej opałowy? Pojawiają się takie sugestie. Po co są te sugestie? Otóż po to... Nie wiem, czy pan wie, jaka jest różnica pomiędzy stawką bazową akcyzy a obniżoną. Niech pan zobaczy – przy skali zakupów, nawet jeśli to jest jedna taka faktura przypadająca na jeden dom jednorodzinny – jakiego rzędu to są kwoty, straty dla Skarbu Pań-

stwa w przypadku zafałszowania tej transakcji. A więc musi pan sobie zdać z tego sprawę. Oczywiście szanujemy ten projekt, bo trzeba to zmienić, ale on idzie zupełnie nie w tym kierunku, co powinien. Oczywiście poprzemy skierowanie go do komisji i tam jego dopracowanie, ale po dopracowaniu, podejrzewam, on nie będzie miał nic wspólnego z pierwotnym wnioskiem.

Pan poseł wnioskodawca miał obawy co do tego, jakim prawem kogoś się legitymuje, jakim prawem ktoś zbiera dane osobowe. Dziwię się, że nie oburza pana posła to, iż Kościół katolicki jest wyłączony spod jurysdykcji GIODO i może zbierać wszystkie dane osobowe, gromadzić je w dowolny sposób, ba, może nawet zbierać dane wrażliwe, czyli pana upodobania seksualne, pana preferencje polityczne. To są te elementy, które może gromadzić Kościół katolicki.

(Poseł Marek Matuszewski: Pojęcia pan nie ma.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, do rzeczy.

(Poseł Marek Matuszewski: Proszę mówić na temat.)

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Nie, to nie oburza wnioskodawców, natomiast oburza pana to, że w przypadku oleju opałowego ktoś musi kogoś wylegitymować. Tak samo legitymuje się osoby niepełnoletnie, jak kupują alkohol, tak że pana przykłady są chybione, bo sprzedawca też ma możliwość wylegitymowania osoby, czy jest pełnoletnia.

(Poseł Andrzej Dera: To nieprawda.)

Ale dowód osobisty jest tym dokumentem, który to poświadcza, nie można tego zastąpić oświadczeniem nabywcy, prawda, trzeba wylegitymować.

(Poseł Marek Matuszewski: Oświadczenie z urzędu skarbowego.)

W związku z tym...

Proszę pana, zdaje pan sobie sprawę, że w tym państwa...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Ale proszę nie polemizować.

Przepraszam, panie pośle.

Proszę nie polemizować z ław poselskich.

Udzielam panu głosu.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Tak że przytoczona argumentacja jest chybiona, ponieważ jeżeli nie ma żadnej odpowiedzialności na

Posel Armand Kamil Ryfiński

sprzedawcy, na dystrybutorze tego oleju, to on za nic nie odpowiada. Oczywiście może gromadzić kopie tych zaświadczeń, sztuka dla sztuki, natomiast nie będzie to odpowiadało rzeczywistości. Zachęca się go wręcz do tego, żeby z kimś się porozumiał i preparował tego typu dokumenty, bo on nie będzie za to ponosił odpowiedzialności. Powie: proszę, ja przekazałem zestawienie, ścigajcie sobie Jana Kowalskiego czy Jerzego Nowaka. Tak więc jest duża dawka nieodpowiedzialności, jeśli chodzi o realizację tego projektu. *(Dzwonek)*

Kolejne elementy: opłata za wydanie zaświadczenia nabywcy, konieczność udania się do urzędu celnego, żeby takie zaświadczenie otrzymać. Jak mówili moi przedmówcy, zamiast ułatwić utrudni się życie nabywcom i w żaden sposób nie ułatwi dystrybutorom.

Jesteśmy za przekazaniem tego projektu do komisji, ale trzeba będzie naprawdę dużo potu i ciężkiej pracy, żeby z tego projektu coś sensownego wycisnąć. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko i opinię mojego klubu odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym.

Na wstępie pragnę stwierdzić, że materia, którą ten projekt próbuje uregulować, zmienić, jest rzeczywiście i społecznie, i gospodarczo ważna, a dotychczasowe uregulowania prawne – uciążliwe. Rzeczą dotyczy propozycji zmiany, odejścia od obecnie obowiązującego systemu oświadczeń nabywcy produktu, z jednoczesnym stworzeniem urzędowego rejestru osób uprawnionych do zakupu oleju opałowego z obniżoną stawką akcyzy.

Obecnie obowiązujące przepisy ustawy o podatku akcyzowym uzależniają zastosowanie obniżonej stawki akcyzy na niektóre wyroby akcyzowe od spełnienia skomplikowanych warunków ze strony podmiotów dokonujących sprzedaży tych produktów, a obowiązki te to m.in. obowiązek odbierania od nabywców wyrobów akcyzowych oświadczeń o treści określonej w ustawie, sporządzanie i przekazywanie do organu celnego miesięcznych zestawień wskazanych oświadczeń itd.

Jakiegokolwiek uchybienia – co też już tu, z tej trybuny, padało – ze strony sprzedawców w realizacji tych obowiązków powodują dotkliwe sankcje w stosunku do sprzedawców wyrobów akcyzowych, stosownie bowiem do art. 89 ust. 16 ustawy o podatku akcyzowym skutkuje to podwyższeniem stawki akcyzy. Budzi to bardzo duże wątpliwości, duże niezadowolenie, kiedy nieistotne drobne uchybienia, związane chociażby z terminem złożenia zestawień oświadczeń uzyskanych od nabywców, powodują duże sankcje finansowe i niekiedy skutkują zachwianiem funkcjonowania całego przedsięwzięcia gospodarczego.

Projekt zakłada zmianę tego uciążliwego postępowania przez wprowadzenie systemu uzyskiwania zaświadczeń przez nabywców wyrobów akcyzowych z obniżoną stawką akcyzy, uprawniających do nabycia wyrobów akcyzowych. Zaświadczenia te wydawane byłyby przez organy podatkowe w oparciu o składane przez nabywców oświadczenia dokumentujące m.in. liczbę, rodzaj i miejsce położenia urządzeń grzewczych zasilanych olejem opałowym. Jeśli chodzi o częstotliwość, jest to obowiązek, który wykonywany byłby rzadziej, ale jest to jednak dodatkowy obowiązek nakładany na obywatela i dodatkowo uciążliwy, gdyż rozlokowanie urzędów celnych jest dość nieregularne i dostęp, dojazd do nich jest rzeczywiście utrudniony.

Jednak jak zauważyłem na wstępie, problem, który ta nowela próbuje złagodzić, jest tak istotny, że warto o tym pomyśle rozmawiać, dyskutować. Mam nadzieję, że ten pomysł, ta propozycja zostanie w trakcie prac legislacyjnych zastąpiona lepszym, moim zdaniem, dla obywatela, mniej uciążliwym rozwiązaniem, mianowicie rozwiązaniem zmierzającym do rzeczywistego zmniejszenia obciążeń administracyjnych związanych z obrotem olejem opałowym. Otóż Ministerstwo Gospodarki we współpracy z ministrem finansów przygotowało propozycję dotyczącą obrotu paliwami opałowymi, która została zawarta w projekcie założeń projektu ustawy o redukcji niektórych obciążeń administracyjnych w gospodarce. Taki jest tytuł. Proponuje się tu zastąpienie dotychczasowych oświadczeń o przeznaczeniu oleju opałowego oświadczeniami składanymi w okresowej umowie zawartej między sprzedawcą a nabywcą. Wobec powyższego obowiązek składania oświadczeń przy każdej sprzedaży paliw opałowych zostanie zastąpiony jednorazowym obowiązkiem złożenia oświadczenia w okresowej umowie, podkreślam to, zawartej między sprzedawcą a nabywcą. I zawarta umowa, i złożone oświadczenie będą obowiązywały przez określony czas i będą dotyczyły konkretnej liczby wyrobów akcyzowych.

Propozycja rządowa jest korzystniejsza od propozycji poselskiej, gdyż w przeciwieństwie do projektu Solidarnej Polski zmniejsza obciążenia administracyjne związane z obrotem paliwami opałowymi.

Ponadto projekt rządowy nie nakłada na nabywców żadnych nowych obowiązków związanych z uzy-

Posel Jan Lopata

skaniem ulgi w postaci niższej stawki akcyzy na oleje. Projekt poselski natomiast nakłada na obywateli, o czym mówiłem już wcześniej, nowy, uciążliwy jednak obowiązek uzyskania zaświadczenia, co wiąże się z koniecznością kontaktu z urzędami celnymi.

Propozycja zawarta w projekcie rządowym ma na celu rzeczywiste zmniejszenie obowiązków biurowych oraz ułatwienie obrotu olejami opałowymi. Uznaję jednak, że, tak jak powiedziałem wcześniej, jest to materia tak ważna i skomplikowana gospodarczo, że warto dyskutować, rozmawiać nad różnymi wariantami rozwiązań tych uciążliwych problemów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Zbrzyznego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym jest projektem godnym poważnego potraktowania. Być może, a nawet na pewno przepisy tutaj proponowane nie do końca wychodzą naprzeciw tym regulacjom, które rzeczywiście uszczelnilyby rynek sprzedaży paliwa opałowego po obniżonej akcyzie. Mogę tylko przypomnieć albo poinformować Wysoką Izbę, że problem interpretacji i konsekwencji stosowania art. 89, bo tego dotyczy tak właściwie ta zmiana ustawy o podatku akcyzowym, wiąże się ze sprawą zaskarżoną do Trybunału Konstytucyjnego. Coś jest więc na rzeczy. Sądzę, że nikt poważny nie pozwoliłby sobie bowiem na zaskarżanie przepisu, kiedy szansa uznania go za niekonstytucyjny przed Trybunałem Konstytucyjnym byłaby zbliżona albo równa zeru. Ta sprawa ma już nadaną sygnaturę akt, tj. P 24/12, i pewnie niebawem będzie rozpatrzona. Byłoby niedobrze, gdyby trybunał uznał niekonstytucyjność tego artykułu, a Wysoka Izba odrzuciła propozycje zmian w tym zakresie, które tak właściwie wychodzą naprzeciw temu zaskarżeniu w pierwszym czytaniu. Byłoby to skrajnie nieodpowiedzialne.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że być może – i na pewno tak jest – propozycje przedłożone tutaj przez wnioskodawców są nie do końca bezpieczne, nie do końca załatwiają sprawę, ale popracujemy wspólnie nad nimi. Dzisiaj mamy bowiem taką oto sytuację, że sprzedawca paliw objętych akcyzą odbiera od nabywcy wyrobów akcyzowych oświadczenie, którego wzór jest określony, opisany w ustawie, i tak właściwie staje się urzędnikiem państwowym, który wyko-

nuje określone zalecenia rządu i spełnia oczekiwania fiskusa. Oczywiście nie musi być specjalistą, bo sprzedawca paliw wcale nie musi nim być, jeśli chodzi o kwestie stosowania prawa w odniesieniu do wyrobów akcyzowych i obniżonej ceny. Sankcje są w tym przypadku dotkliwie. Doprowadzają one do tego, że zdarzyło się bardzo wiele bankructw, bowiem naliczenie do nieprawidłowo sprzedawanego towaru akcyzowego w związku z sankcjami 2 zł za litr to jest zabójcze i żaden poważny sprzedawca nie jest w stanie tego wytrzymać. Tutaj proponuje się – i myślę, że to jest słuszne – taką oto regulację, że zaświadczenie dla nabywcy towaru akcyzowego po obniżonej cenie, a więc chodzi tu o paliwo, olej napędowy jako olej opałowy, wydaje odpowiedni organ podatkowy. Odpowiedni organ podatkowy jest natomiast wyspecjalizowany w przestrzeganiu obowiązującego prawa podatkowego w Polsce. Mało tego, ma odpowiednie możliwości sprawdzania potencjalnego uprawnionego do tego zwolnienia podatkowego. Bo to jest zwolnienie podatkowe. Ma nawet swoją policję karnoskarbową, która jest potężnie uzbrojona, wcale nie gorzej niż ta policja powszechnie nam znana z codziennych kontaktów na ulicach czy też w różnych instytucjach. Tak więc jest to wyspecjalizowany organ i on powinien wydawać rzeczywiście te zaświadczenia. To zaświadczenie byłoby przepustką u sprzedawcy do uzyskania możliwości zakupu paliwa po obniżonej akcyzie.

I nie przejmowałbym się tym, że umieściliście tu zapis mówiący o tym, że przedkłada się kserokopię tego zaświadczenia, a taką kserokopię można w jakiś sposób spreparować. Dzisiaj mamy nowoczesne systemy informatyczne. Wystarczy, że w systemie informatycznym będą odnotowane nazwiska wszystkich tych, którzy dostali zaświadczenia wydane przez odpowiedni urząd podatkowy, a sprzedający będzie mógł nacisnąć przycisk komputera, aby zobaczyć, czy wyświetliło się nazwisko Kowalskiego. Jeśli wyświetli się, dziękuję, potwierdzam i sprzedaję to, co należy się Kowalskiemu, bez żadnych zagrożeń dla sprzedającego i dla kupującego. Natomiast urząd skarbowy w momencie gdy wyda to zaświadczenie, bierze na siebie odpowiedzialność za to, że wydał je zgodnie z obowiązującym prawem. A więc system zostanie uszczelniony, i to poważnie.

Dlatego też uważam, że byłoby przedwczesne i nieodpowiedzialne, gdybyśmy przystali na propozycję Platformy Obywatelskiej dotyczącą odrzucenia tego projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Klub Poselski SLD będzie głosował przeciwko temu wnioskowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z pewnym zakłopotaniem, a wręcz ze zdziwieniem przyjąłem niektóre głosy krytyki padające w tej sali. Szanowni państwo, co powinno być istotą państwa? Istotą państwa – co zresztą Platforma Obywatelska cały czas podkreśla i co, pamiętam, z najwyższą stanowczością podkreślał w exposé pan premier – jest zaufanie państwa do obywatela i vice versa – obywatela do państwa. Czy tak, w rzeczy samej, jest, gdy przyjrzymy się regulacjom zawartym w ustawie o podatku akcyzowym? Otóż z całą pewnością nie. A zatem stanowisko Platformy Obywatelskiej wyrażone dzisiaj w sposób stanowczy przeczy tezie, którą wyraził pan premier w swoim exposé, bo obywatele powinni mieć zaufanie do państwa.

Szanowni państwo, co istotne, przedsiębiorca, nabywca, a w tym wypadku głównie przedsiębiorca, powinien zajmować się tym, do czego powołał działalność, a więc obrotem, taka jest istota rzeczy, a nie całą gamą działalności administracyjnej – tak jak podkreślił wnioskodawca, zresztą mój szanowny przedmówca poparł to stanowisko – całą procedurą administracyjną zmierzającą do tego, aby wyeliminować ewentualne nadużycia. To jest rola nie przedsiębiorcy, ale państwa i organów, które ma ono ku temu, na które podatnik, społeczeństwo płaci.

Odniosę się do stanowiska Ruchu Palikota stwierdzającego, że ta regulacja spowoduje, iż nagle nie wpłyną do budżetu ogromne ilości pieniędzy, bo wszyscy zaczną – przepraszam za to określenie – kombinować czy wręcz kraść. Bardzo przepraszam, ale stawiam zasadnicze pytanie panu posłowi Armandowi Ryfińskiemu: Czy to znaczy, że większość społeczeństwa to złodzieje, szanowny panie? Ci, którzy nabywają ten olej – to nie dotyczy tylko oleju, dotyczy to, zgodnie z art. 89, olejów napędowych przeznaczonych do celów opałowych, olejów opałowych, ale też pozostałych paliw opałowych – nabywają nie po to, żeby nim handlować, ale po to, żeby opalać swoje domy. To nie dotyczy – na co trzeba zwrócić uwagę – obywateli, ale dotyczy wszystkich podmiotów, które z takich pieców opałowych na olej czy na inne paliwa korzystają.

Pamiętam, że jakiś czas temu była wielka akcja. Przekonywano, że to jest działanie ekologiczne, że trzeba obniżyć akcyzę – i tak się stało – a co istotne, nabywać te piece po to, ażeby nasze środowisko było czyste. Tak ludzie zrobili, ale nagle okazało się, szanowni państwo, że ilość obowiązków, jakie na nich nałożono, jest tak wielka, że to się nie opłaca, bo cena opłat podatkowych jest bardzo wysoka i w ten sposób cena paliwa niezwykle wzrasta, a oprócz tego nakłada się na obywateli masę obowiązków, które do niczego nie prowadzą.

Szanowni państwo, tak jak wspomniałem, przedsiębiorca ma handlować, obracać towarem i odprowadzać z tego tytułu podatki, bo jest też płatnikiem. Proszę jednak zauważyć, biorąc pod uwagę zapisy

ustawy, jakie ponosi on nieprawdopodobne konsekwencje. Średnia stawka akcyzy wynosi 232 zł. Porównajmy to z akcyzą sankcyjną, która wynosi od 1822 zł do 2407 zł. W rzeczy samej przy dużej ilości paliwa i zakwestionowaniu zebranych dokumentów dochodzi do tragicznej sytuacji: tak naprawdę tenże przedsiębiorca z uwagi na zobowiązania podatkowe, jakie ma, po prostu upadnie. Takie przypadki z całą pewnością się zdarzają. Dlaczego upadnie? Ano z bardzo prostego powodu. Naczelnik izby celnej zakwestionuje bardzo prostą rzecz. Chociażby to, że nie podano numeru PESEL. Jest tam mowa o miejscu zamieszkania i miejscu zameldowania, a przecież nikt nie wie, gdzie ktoś zamieszkuje. Bardzo przepraszam, panie ministrze, ale miejsce zameldowania da się sprawdzić, bo jest podane w dowodzie osobistym. A miejsce zamieszkania? Przecież mogą dzisiaj mieszkać w Nowym Sączu, a jutro w Grybowie. Wedle przepisów Kodeksu cywilnego jest to miejsce, gdzie osoba przebywa z zamiarem stałego przebywania, czyli liczą się i fakt, i wola. Przepraszam bardzo, ale w ten sposób naczelnik urzędu celnego może zakwestionować każde złożone oświadczenie, bo np. dzisiaj mam wolę przebywać w Nowym Sączu, bo tam mieszkam, tuż koło Nowego Sącza, ale przecież mogą też przebywać w Warszawie.

Dziwią mnie stawiane tutaj zarzuty, choć oczywiście rozumiem, że pewnie wynikają one z troski. Odniosę się do niektórych, chociaż jest to rola wnioskodawcy. (*Dzwonek*) Proszę państwa, zaświadczenie uzyskuje się raz, a oświadczenie składa się za każdym razem. Co jest łatwiejsze? Kontrola nie będzie utrudniona, i to z bardzo prostego powodu. Będzie prowadzony rejestr tychże zaświadczeń. Tak jak powiedział tu mój szanowny przedmówca, wystarczy to sprawdzić. Sprawa jest bardzo prosta.

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą utrudnień, to zgadzam się, że może to być jakiś problem, jakieś utrudnienie. Należy przecież udać się do naczelnika i uzyskać to zaświadczenie. Proszę państwa, takich zaświadczeń wydaje się bardzo wiele w trybie ustawy K.p.a, ale przecież w tym wypadku będzie to w trybie ustawy Ordynacja podatkowa. Jeżeli osoba ma interes prawny, zwraca się z wnioskiem i uzyskuje takie zaświadczenie. To jest rzecz prosta. Gdyby w Ordynacji podatkowej czy w K.p.a. nie było takich regulacji, to nie byłoby też potrzeby uzyskiwania zaświadczeń. To jest wielokrotna praktyka, więc naprawdę nie demonizujemy.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii umowy, bo wspomniał o tym przedstawiciel PSL. Proszę państwa, wprawdzie ta umowa funkcjonuje już w obecnej regulacji i dotyczy różnych podmiotów, w każdym razie nie dotyczy osób fizycznych, ale uważam to rozwiązanie za dosyć nieracjonalne. Proszę sobie wyobrazić, że przy każdej transakcji będę zawierał kolejną umowę, jeżeli chcę kupić u jednej z osób, a potem u kolejnej. Będę tylko chodził i zawierał te same umowy. Co tu jest trudniejsze? Wielokrotność zawieranych umów? Przecież nikt mnie nie zmusza do tego, żebym kupował ten olej cały czas u jednego

Posel Andrzej Romanek

przedsiębiorcy, bo przecież inny może chcieć sprzedać ciut taniej, a mnie się to opłaca. Mogę iść i zakupić gdzie indziej, ale znowu muszę zawierać tę umowę. Co więcej, ta umowa wymaga też określonej ilości informacji. To też jest istotna rzecz. W związku z powyższym można mieć zastrzeżenia, ale trzeba też wykazywać dobrą wolę. Wnioskodawcy, czyli Solidarna Polska, tę dobrą wolę wykazują. Nie ma wielkiego utrudnienia, proszę mi wierzyć, dla nabywców, ale też ratujemy...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę konkludować.

Posel Andrzej Romanek:

...tych, którzy z uwagi na pewne niedociągnięcia albo zbyt daleko idące wymagania mogą popaść w kłopoty finansowe. Ważymy interesy stron i uważamy, że w takim wypadku to rozwiązanie jest słuszne. Jeżeli ktoś uzna, że w pewnym zakresie jest ono...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przekroczył pan czas w sposób znaczący. Proszę kończyć.

Posel Andrzej Romanek:

...niedopracowane, wówczas oczywiście można nad tym pracować w komisjach. W związku z tym wniosek Solidarnej Polski jest taki, aby skierować projekt do komisji i nadal nad nim pracować. Dziękuję przejmie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów wygłaszających oświadczenia w imieniu klubów została w ten sposób wyczerpana.

Do zadania pytań zapisało się trzech posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Proszę o zabranie głosu w celu zadania pytania pana posła Jerzego Borkowskiego z Ruchu Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Nie bardzo rozumiem, jaki sens ma uchylene art. 89 ust. 9, gdzie jest zapisane, że nabywca musi okazać sprzedawcy dokument potwierdzający jego tożsamość. Logiczne więc jest, że aby sporządzić listę do urzędu celnego, tożsamość nabywcy musi być znana. Uchylenie tego punktu jest chyba zbyt daleko idące, chyba że chodzi o to, o czym mówił pan poseł Zbrzyzny, czyli że jest to niekonstytucyjne. Sprzedawca powinien sprawdzić tę tożsamość i według mnie nie powinno się tego punktu uchylać. Według tego projektu sprzedawca musi przechować wszystkie kopie i zaświadczenia przez 5 lat. Wydaje mi się, że jest to okres troszeczkę za długi. Mamy sobie ułatwiać życie, a nie utrudniać. Mamy kolejną procedurę, która będzie powodować, że ten sprzedawca paliwa za 5 czy 6 lat zacznie sprzedawać makulaturę, bo będzie miał jej za dużo. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość, w celu zadania pytania.

Proszę bardzo.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dystrybutorzy lekkiego oleju opałowego ponoszą finansową odpowiedzialność za nieuczciwość nabywców – podkreślam – nabywców, którzy w składanych przez siebie oświadczeniach o przeznaczeniu zakupionego oleju opałowego podają nieprawdę. Znalazienie błędu w oświadczeniu oznacza dla urzędnika brak oświadczenia. Kara w tym przypadku wynosi 2 tys. zł za 1 m³ sprzedanego oleju opałowego. Sprzedawcy, nie mając żadnej prawnej możliwości weryfikacji tych danych, zostali przez administrację państwową automatycznie postawieni w jednym szeregu z firmami działającymi na szkodę Skarbu Państwa. Jednocześnie nieuczciwi nabywcy wykorzystują olej opałowy do celów napędowych, nie ponosząc z tego tytułu żadnej odpowiedzialności.

Panie ministrze Kapica, niech pan mi powie, dlaczego chce pan swoimi służbami, dlaczego wasze służby zamiast pracować chcą, żeby przedsiębiorcy wykonywali za was pracę. Wie pan, w normalnym kraju, gdzie wspiera się małe i średnie firmy, pan już by nie pracował. Po prostu takie są zasady. (Oklaski) Nie może być tak, że 20 tys. ludzi, którzy pracują w tych firmach, może za chwilę stracić pracę. (Dzwonek)

Zadam panu pytanie: Ilu przedsiębiorców za drobne uchybienia, te, o których tutaj mówiłem, a które absolutnie nie umniejszyły wpływów do budżetu, zo-

Posel Marek Matuszewski

stało ukaranych? Czy pan minister wie, że z 1000 drobnych firm, które sprzedawały olej opałowy, przez te złe przepisy – pan jest już 5 lat w tym ministerstwie – większość tych firm może zbankrutować? Czy pan wie, jakie Skarb Państwa poniesie straty? Czy pan wie o tym, że nie będziemy mieli na oświatę przez wasze nieprawidłowe działania? Trzeba po prostu, panie ministrze, troszeczkę pomyśleć, a nie tylko w błędny sposób podchodzić do sprawy. Do pracy, panie ministrze! (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wyszło na jaw, że rzeczywiście rząd pracuje nad projektem dotyczącym właśnie umów, a nie ewentualnego proponowanego przez nas zaświadczenia. Czy w tym kontekście, o którym tu wcześniej wspominałem, potrzeby wielokrotności zawierania takowych umów – jak mówię, w dotychczas obowiązującej regulacji to jest, ale dotyczy to określonych podmiotów, o czym pan pewnie doskonale wie, m.in. jednostek Sił Zbrojnych, zakładów opieki zdrowotnej itd., czyli pewnej określonej wąskiej grupy, a tu mówimy o pewnym powszechnym systemie – czy w tym kontekście nie warto byłoby jednak zreflektować się i zastanowić się nad tym, aby Platforma Obywatelska nie odrzucała tego projektu, żebyśmy popracowali nad tym w komisjach, przy waszym udziale? Mówię o ministerstwie. Jest to rzecz niezwykle istotna, bo ułatwimy sobie wspólnie pracę. Czy taki pomysł jest przez was do zaakceptowania, żebyśmy siedli i popracowali?

Eliminujemy większe problemy, niż mamy dzisiaj w ustawie, bo przecież to, co proponujecie, to będzie jeszcze większy problem niż przepis dotychczas obowiązujący. To będzie proteza, która do niczego nie doprowadzi. (*Dzwonek*)

Jeszcze jedno pytanie: Czy proceduje się nad rozwiązaniami analogicznymi do tych, o których pan wspominał odnośnie do umów, nad rozwiązaniami w sprawie zmiany tejże ustawy w zakresie dotyczącym wyrobów węglowych? Bo to też jest istotna rzecz. Przerzucanie tego obowiązku na nabywców bardzo utrudnia, komplikuje życie i jeszcze nakłada na przedsiębiorców bardzo poważną odpowiedzialność. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Jacek Kapica.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku akcyzowym dotyczy zmian przepisów regulujących obrót wyrobami akcyzowymi, w tym przypadku olejem wykorzystywanym do celów opałowych. Proponowane rozwiązania zakładają rezygnację z dotychczasowego systemu oświadczeń o przeznaczeniu zakupionego wyrobu akcyzowego na cele opałowe na rzecz zaświadczeń uprawniających nabywców do nabywania oleju opałowego z preferencyjną stawką akcyzy.

Zaświadczenia byłyby wydawane przez organy podatkowe nabywcom paliw opałowych do celów opałowych, natomiast w razie nieprzedstawienia przez nabywcę ww. zaświadczenia sprzedawca stosowałby wyższą stawkę akcyzy, analogicznie do obecnego stanu prawnego w przypadku niezłożenia oświadczenia. Projekt nie przewiduje natomiast możliwości kontroli ilościowej oleju opałowego na etapie sprzedaży hurtowej ani sankcji dla sprzedawców za wystawianie dowodu sprzedaży na podmioty posiadające zaświadczenia, ale bez ich wiedzy.

Zdaniem Rady Ministrów przedmiotowy projekt poselski nie zasługuje na akceptację, bowiem proponowane rozwiązania nie są mniej sformalizowane od obecnie obowiązujących, a ponadto nakładają na obywateli dodatkowe, uciążliwe obowiązki. Projekt wprowadza dodatkowe obciążenia administracyjne na blisko 40 tys. osób, zmuszając je do udania się do urzędów celnych w celu uzyskania stosownego zaświadczenia uprawniającego do zakupu paliwa opałowego z preferencyjną stawką. Prowadzenie przez organy podatkowe systemu rejestracji dziesiątek tysięcy – blisko 40 tys. – osób fizycznych i podmiotów gospodarczych – odbiorców paliwa opałowego – versus ok. tysiąca profesjonalnych sprzedawców, przy braku efektów kontroli na wcześniejszych etapach obrotu olejem, jest niecelowe. Zdaniem Rady Ministrów zapewne brane pod uwagę przez projektodawców założenie, iż wprowadzenie proponowanego systemu wydawania zaświadczeń stanowiłoby tanie i efektywne rozwiązanie problemu oświadczeń, wydaje się nie być poparte żadnymi argumentami.

Z uwagi na skalę przedsięwzięcia rejestracji nabywców paliw opałowych w przypadku zaświadczeń znaczenie mają też koszty administracyjne z tym

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

związane, szczególnie ze sprawdzeniem zasadności wniosku w miejscu zużycia oleju opałowego. Odbiorcami oleju opałowego często są osoby mieszkające poza centrami aglomeracji, co w tym przypadku narażałoby je na koszty dodatkowych dojazdów w celu złożenia zaświadczenia i odebrania go. W związku z tym nakładanie dodatkowych obowiązków administracyjnych byłoby dla tych osób utrudnieniem.

W dotychczasowym systemie właściciel domku jednorodzinnego może zamówić potrzebną mu ilość oleju opałowego i w momencie dostawy wypełnić oświadczenie o przeznaczeniu zakupionego paliwa. Taki system, mimo pewnych mankamentów, które oczywiście znamy, funkcjonuje jednak od 2002 r. i jest znany zarówno sprzedawcom, jak i nabywcom. Zatem proponowane rozwiązanie w znacznym stopniu, zdaniem Rady Ministrów, komplikuje i formalizuje obrót olejem opałowym.

Dodatkowo należy zauważyć, że sprzedawca paliwa opałowego, aby uzyskać pewność, że podmiot, który przedstawia mu zaświadczenie, jest w rzeczywistości tym, na kogo ten dokument został wystawiony przez organ podatkowy – bo, zakładając państwa wyjaśnienia, mógłby sprawdzić to w momencie zamawiania w systemie informatycznym – w przypadku dostawy musiałby to ponownie potwierdzić na miejscu. Będzie więc zobligowany do zweryfikowania przy odbiorze danych zawartych w oświadczeniu z danymi zawartymi w dokumencie potwierdzającym tożsamość podmiotu. Rozwiązanie to niczym nie odbiega od obecnie obowiązującego i sprowadza się do realizacji obowiązku z aktualnie obowiązującego art. 89 ust. 9 ustawy o podatku akcyzowym.

Ponadto sprzedający w momencie okazania mu przez nabywcę zaświadczenia może także mieć wątpliwość, czy przedstawiony dokument jest wiarygodny, tj. czy okazane mu zaświadczenie nie jest np. dokumentem sfałszowanym. Powyższe oznacza, że przed dokonaniem sprzedaży, w razie pojawienia się tych wątpliwości, sprzedający w celu rzetelnego sprawdzenia potencjalnego nabywcy powinien dokonać weryfikacji przedmiotowego zaświadczenia we właściwym organie podatkowym. Projekt nie reguluje także kwestii ewentualnej odpowiedzialności sprzedawcy lub nabywcy w przypadku dokonania sprzedaży wyrobu akcyzowego z obniżoną stawką podmiotowi, który przedstawił sfałszowane zaświadczenie, lub gdy takiego sfałszowania dopuścił się nieuczciwy sprzedawca.

Analiza treści projektu wykazuje również, że projekt ten posiada wiele nieścisłości. Nie precyzuje bowiem, jakie elementy będzie zawierało przedmiotowe zaświadczenie, jak również nie wskazuje terminu, w jakim organ podatkowy ma obowiązek wydać zainteresowanemu stosowne zaświadczenie lub też z jakich powodów może odmówić jego wydania.

Projekt nie odpowiada na pytanie, przez jaki czas zachowuje ważność raz wydane zaświadczenie ani jaki wpływ na jego ważność ma zmiana danych wpisanych przez nabywcę wyrobów akcyzowych w oświadczeniu, które w myśl projektowanego art. 89a stanowi dla naczelnika urzędu celnego podstawę do jego wydania, czyli: zmiana adresu zamieszkania, rodzaju urządzenia czy też lokalizacji tego urządzenia.

W poselskim projekcie nie został określony tryb wydawania zaświadczeń przez naczelnika urzędu celnego nabywcom zainteresowanym wykorzystaniem oleju napędowego do celów opałowych. W przypadku gdy zaświadczenia te wydawane byłyby na wniosek, wiązałoby się to z dodatkowymi kosztami po stronie nabywcy. Zgodnie bowiem z art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. b ustawy o opłacie skarbowej zaświadczenia wydawane na wniosek w sprawach indywidualnych z zakresu administracji publicznej podlegają opłacie. Występując o wydanie przedmiotowego zaświadczenia, nabywca zobowiązany byłby uiścić opłatę skarbową w wysokości 17 zł od każdego z nich, a jest to dochód gminy, w związku z czym zwolnienie z tego tytułu musiałoby być zrekompensowane organom samorządu terytorialnego.

Projekt nie zawiera przepisów przejściowych z uwagi na zastąpienie oświadczeń nabywców zaświadczeniami wydawanymi przez naczelników urzędów celnych, co może spowodować przestoje w dostawach wyrobów akcyzowych do celów opałowych. Ponadto projekt nie reguluje sytuacji odpowiedzialności podmiotów sprzedających wyroby akcyzowe za niedopełnienie obowiązków przewidzianych w przepisach przed ich zmianą.

W uzasadnieniu do projektu ustawy nie zawarto wyjaśnienia dla terminu wejścia w życie ustawy z dniem jej ogłoszenia i odstąpienia od czternastodniowego *vacatio legis* wynikającego z art. 4 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i innych aktów prawnych.

Należy mieć na uwadze, że aktualne przepisy z zakresu obrotu paliwami opałowymi, wbrew stanowisku projektodawców wyrażonemu w uzasadnieniu do przedstawionego projektu, nie nakładają na sprzedawców obowiązku kontroli sposobu wykorzystania zakupionego oleju, lecz wymagają uzyskania od nabywcy kompletnego i zgodnego z prawdą oświadczenia, które następnie umożliwi organowi podatkowemu sprawdzenie faktycznego wykorzystania wyrobu akcyzowego. Sprzedawca odpowiada za odebranie od kupującego rzetelnego oświadczenia i ponosi konsekwencje podatkowe wyłącznie za niedopełnienie tego obowiązku, co nie wyklucza odpowiedzialności kupującego za niezgodne z przeznaczeniem wykorzystanie nabytego oleju. Takie stanowisko znajduje potwierdzenie w orzeczeniach Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Jednocześnie uprzejmie informuję, że aktualnie w Ministerstwie Finansów trwają prace legislacyjne zmierzające do rzeczywistego zmniejszenia obciążeń administracyjnych związanych z obrotem olejami opałowymi. Celem zmiany przygotowanej przez re-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

sort finansów jest zastąpienie dotychczasowych oświadczeń dotyczących przeznaczenia oleju opałowego oświadczeniami składanymi w okresowej umowie zawartej między sprzedawcą a nabywcą, na przykład umowie rocznej, że nabywane wyroby są przeznaczone do celów opałowych lub będą sprzedane z przeznaczeniem do celów opałowych uprawnionym do stosowania stawek akcyzy określonej w ustawie. W związku z powyższym obowiązek składania oświadczeń przy każdej sprzedaży paliw opałowych zostanie zastąpiony jednorazowym obowiązkiem złożenia oświadczenia – rozumiem, że będzie to element umowy – w okresowej umowie zawartej między sprzedawcą a nabywcą, że nabywane wyroby są przeznaczone do celów opałowych lub będą sprzedane z przeznaczeniem do celów opałowych uprawnionym do stosowania obniżonych stawek akcyzy. Zawarta umowa i złożone oświadczenia będą obowiązywały przez określony czas i będą dotyczyły konkretnej ilości towarów.

Ponadto prace nad nowelizacją przepisów przewidują złagodzenie sankcji wynikającej z niezłożenia w terminie zestawień oświadczeń o przeznaczeniu nabytych olejów do celów opałowych. Celem proponowanej nowelizacji jest odstępnie od stosowania wyższej stawki podatku akcyzowego w przypadku niezłożenia w terminie zestawienia oświadczeń dla potrzeb obrotu olejami opałowymi. Rozważania te zostaną przedstawione w ramach tak zwanej drugiej ustawy deregulacyjnej, którą w okresie najbliższych kilku dni minister gospodarki przedstawi do konsultacji międzyresortowych i społecznych.

Wobec powyższego Rada Ministrów nie rekomenduje kontynuowania prac legislacyjnych nad wyżej wymienionym projektem poselskim.

Panie marszałku, gdybym mógł przejść od razu do odpowiadania na pytania, bo padło kilka...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

...w stosunku do ministra finansów.

Oprócz oficjalnego przedstawienia stanowiska pragnę państwu, wszyscy pewnie wiedzą, wyjaśnić, że mamy tu do czynienia z sytuacją, w której przedmiotem obrotu jest olej, a głównie dotyczy to oleju o parametrach oleju napędowego wykorzystywanego do celów opałowych, i z tego względu obciążanego stawką 232 zł za 1000 l, czyli 20% stawki stosowanej

w przypadku oleju napędowego. W związku z tym istnieje konieczność zapewnienia bezpieczeństwa obrotu tego systemu i monitorowania, aby był on wykorzystywany w celach opałowych, z przeznaczeniem zgodnym z obniżoną stawką akcyzy, a nie wprowadzany na rynek i sprzedawany jako olej napędowy. W związku z tym w 2002 r. wprowadzono rozwiązanie, które funkcjonuje do dzisiaj, że do każdorazowej sprzedaży wymagane jest od kupującego złożenie stosownego oświadczenia. Wraz z nowelizacją ustawy o podatku akcyzowym w 2008 r. daliśmy sprzedawcom podstawę prawną do żądania od nabywającego wylegitymowania się w celu sprawdzenia, czy jest tego rodzaju uprawnienie. Wydaje się, że jest to rozwiązanie lepsze niż to, które zaproponowano w roku 2006 r., za rządów Prawa i Sprawiedliwości, kiedy to planowano wyrównanie stawek podatku akcyzowego od oleju napędowego wykorzystywanego do celów opałowych i zwykłego oleju napędowego i zastąpienie tego częściowym zwrotem podatku akcyzowego. Tego rodzaju rozwiązanie obliuguje, wydaje się, profesjonalnych sprzedawców, którzy w momencie dokonywania zgłoszenia zakupu mogą wraz z fakturą, bo rozumiem, że jest to obrót gospodarczy, wydrukować stosowną treść oświadczenia i wraz z dostawą oleju opałowego przedstawić do podpisu fakturę bądź inny dokument fiskalny z odpowiednim oświadczeniem. Każdy z nas dokonuje zakupów w stałych miejscach, więc można mieć listę klientów i od razu wypełnione tego typu oświadczenie. W związku z tym kierowca zajmujący się dostawą takiego towaru jest zobowiązany do sprawdzenia, czy są wszystkie elementy oświadczenia i czy podpis jest złożony we właściwym miejscu. To nie jest specjalnie skomplikowana sytuacja, a wynika ona z istnienia możliwości sprzedaży oleju opałowego z obniżoną stawką akcyzy. W ten sposób oczywiście część obowiązków z zakresu dyscypliny dotyczącej obrotu przerzuca się na profesjonalnych sprzedawców, ale nie są to przecież osoby, które nie mają stosownych możliwości organizacyjnych. Ponadto oczywiście zawsze mogą oni odmówić sprzedaży, mając wątpliwości.

Niewątpliwie problem, który powstał na kanwie tych przepisów, zrodził się jeszcze przed zmianą ustawy o podatku akcyzowym w 2008 r., kiedy to sprzedawcy nie mieli podstaw prawnych do żądania wylegitymowania się przez tę osobę. I na tej kanwie, wtedy kiedy wprowadzono to rozwiązanie, powstało wiele nieprawidłowości będących przedmiotem oceny sądów administracyjnych, które przyznały rację organom podatkowym, że dochodziło do oczywistych nadużyć, bo nawet jeżeli sprzedawca nie miał prawa do legitymowania osoby, to wiedział, że nie sprzedaje oleju opałowego dla Misia Uszatka, Tolka Banana, Karola Wojtyły i paru innych powszechnie znanych osób. A tego rodzaju orzeczenia sądów administracyjnych dotyczą właśnie takich spraw.

W tej chwili jest ich zdecydowanie mniej, choć również dotyczą głównie braków w oświadczeniach. Ale wydaje się, tak jak powiedziałem, że dla profesjo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica

nalnego sprzedawcy to jest kwestia egzekwowania od pracowników odpowiedniej jakości pracy i oczekiwania sprawdzenia, tak jak w przypadku każdego innego dokumentu fiskalnego, czy są wszystkie elementy tego oświadczenia. Wysoka Izba zdecyduje w drodze normalnego, standardowego, demokratycznego głosowania. Jeżeli projekt trafi do komisji, to będziemy w niej pracować nad takim czy innym rozwiązaniem, wskazując ryzyka związane z rozwojem, tak jak to miało miejsce w poprzednich latach, szarej strefy w obrocie olejami napędowymi wykorzystywanymi, przeznaczonymi do celów opałowych, kiedy niestety nie dochowywano tego rodzaju staranności w monitorowaniu i egzekwowaniu prawa.

Padło jeszcze pytanie przy okazji o kwestie związane z oświadczeniami przy wyrobach węglowych. Pragnę oświadczyć, że tam nie ma oświadczeń. Tam jest monitorowany obrót i jest dokument dostawy. Tam nie ma czegoś takiego jak oświadczenie i deklaracja na oświadczeniu, tylko monitorowany jest dokument dostawy. I w tym przypadku chcemy proponować rozwiązanie elektroniczne obiegu informacji między sprzedawcami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Andrzej Dera.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym podziękować za wszystkie wystąpienia klubowe, za propozycje dalszej pracy nad tym projektem. Całkowicie jestem zadowolony stanowiskiem Platformy Obywatelskiej, bo, szanowni państwo, wszyscy mówią, łącznie z panem ministrem, że dotychczasowy art. 89 jest zły, że go należy zmienić. I, co jest ważne, państwo ma dużo lepszy aparat, Ministerstwo Finansów ma dużo lepszy aparat do tego, żeby się takim projektem zająć. Tylko mijają lata, a ministerstwo ciągle pracuje. Dwa lata temu mówiło, że pracuje, rok temu mówiło, że pracuje, teraz pan minister mówił, że to do konsultacji idzie, a finału nie ma. (*Oklaski*) Moim zdaniem należy zacząć pracować nad tym w komisji i zacząć się zastanawiać, czy to, co państwo proponujecie... Powiem, że nie znam jeszcze tego projektu, ale z tego, co pan tutaj powiedział, bo pana przedmówcą był przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, po pana wystąpieniu zrozumiałem, o co tutaj chodzi. Otóż nie mamy pracować nad projektem poselskim,

tylko mamy pracować nad projektem rządowym, który kiedyś będzie. A problem jest nie od dzisiaj, tylko on już trwa parę lat. Trzeba było ten problem dużo wcześniej rozwiązać, skoro go państwo widzieliście. Wołanie do pracy przez jednego z posłów było tutaj bardzo istotne, bo jeżeli są problemy, panie ministrze, to się je szybciej rozwiązuje. Nie wiadomo, na co wy czekacie.

Ale to, co proponujecie w tej chwili, bo pan tu mówił, że nasz projekt jest zły, niedobry, utrudnia etc., to – zacząłem się zastanawiać – umowy długookresowe. A ja się pytam: Gdzie wolność gospodarcza? Dlaczego nie mogę sobie kupić raz u Nowaka, u firmy Nowak, a drugi raz u firmy Kowalski? Jedynym wyznacznikiem, jedynym interesem jest dla mnie cena (*Oklaski*), a ona może się zmieniać, jak widzimy na rynku, w ciągu tygodnia. Nie mówię o miesiącu – ona zmienia się w ciągu tygodnia. A jak mam podpisaną umowę, to jestem w tej chwili praktycznie niewolnikiem takiej firmy, która... Takie są fakty. (*Gwar na sali*) Jak nie? Jeżeli mam umowę długookresową, to chyba jestem związany umową, tak? Czy będą miał ze wszystkimi... Gratuluję. W tym momencie jest kilku dostawców i z każdym, nie wiem, będę podpisywał długookresową umowę. Gratuluję pomysłu, gratuluję pomysłu.

Czy nie lepiej jest przecież dla właściciela instalacji do ogrzewania własnego domu powiedzieć: mam tutaj zaświadczenie urzędowe? Zaznaczam, panie ministrze – bo są opowieści o tym, że może być jakieś podejrzenie podrobienia – że jak ktoś podrabia dokumenty urzędowe, to idzie się do prokuratora. Od tego jest Policja i organy, które ścigają za podrabianie dokumentów urzędowych. Żaden przedsiębiorca, jego pracownik nie ma tu prawa tego podważać, tym bardziej że te zaświadczenia trafiają do urzędu celnego i będzie rejestr tych zaświadczeń. Jeżeli jest rejestr i w rejestrze jest Kowalski, to łatwo też będzie sprawdzić, ile on kupił tego paliwa. Tu nie będzie winny przedsiębiorca, który dostarcza paliwo, bo obowiązkiem przedsiębiorców jest dostarczanie paliwa, tylko będzie winien Kowalski, że kupuje ponad miarę, ma instalację, nie wiem, na 10 tys. l. rocznie, a kupuje 20 tys. l. Macie już gościa namierzonego. Służby, kontrola i gość jest namierzony na miejscu. A są zaświadczenia urzędowe, jest prowadzony rejestr.

To jest właśnie ten system, który proponujemy. Jest on bardzo szczelny. Przedstawiciel Sojuszu Lewicy Demokratycznej zauważył, że jest on dużo bardziej szczelny, bo państwo jako organ będziecie mieli wykaz tych wszystkich osób, a dzisiaj tak naprawdę nie wiecie, kto kupuje, gdzie kupuje, a potem Tolek Banan jest. A tak będą musiały te osoby... Jak dzisiaj chcą kupić samochód, to też jadą do urzędu i rejestrują to. Mają określony dokument w postaci: tak, mam zarejestrowany. Jeżeli pan minister mówi, że dla obywatela wielkim kosztem jest 17 zł raz na kilka, kilkanaście lat, to chciałbym, żebyście mieli taką wrażliwość przy podnoszeniu podatków, VAT i innych

Posel Andrzej Dera

rzeczy, bo przez decyzje tego rządu nasi obywatele płacą dużo więcej, i to każdego dnia.

Mówimy tu o zaświadczeniu, o którym pan powiedział: 17 zł raz na kilka lat. Gdzie tu jest problem, gdzie tu jest skala, panie ministrze? Jestem zaskoczony, że pan minister jest w stanie powiedzieć, że 17 zł raz na kilka czy kilkanaście lat czy też pojechanie do urzędu i otrzymanie zaświadczenia raz na kilka czy kilkanaście lat będzie dla obywatela jakąś wielką uciążliwością. Ale państwo nakłada na obywateli obowiązki i z tym każdy obywatel musi sobie poradzić, i żaden nie ucieknie przed nakładaniem obowiązków. Ale to nie jest nadmierny obowiązek dla obywatela.

Przyjęcie tego systemu powoduje, że państwo ma pełną kontrolę nad tym, co się dzieje. Nie ma szarej strefy, bo jeżeli będzie sfałszowany dokument, to jest świadek, który przyjmuje, wie, w którym miejscu. Proszę też zwrócić uwagę na to, że jeżeli pojedzie przedstawiciel jakiejś firmy, to on ma adres – zaświadczenie dotyczy miejsca. To nie będzie tak, że zaświadczenie jest na ul. Ogrodową, a on sprzedaje na ul. Jesionowej. On nie będzie w stanie tam sprzedać, bo wie, że zaświadczenie jest na ulicę, że jest wskazany konkretny adres. I wtedy nie ma najmniejszego problemu, nie ma żadnego kłopotu z tym. Jest rejestr, państwo macie pełną kontrolę, pełną dokumentację. Właśnie w tym projekcie myśmy to zapisali, żeby tu nie było najmniejszej wątpliwości, bo projekt nie powoduje większych problemów dla aparatu fiskalnego naszego państwa. Nie, tu jest obowiązek jasno wyartykułowany. Musi przedsiębiorca sporządzać zestawienia, zaświadczenia, kopie tych zaświadczeń – pełna dokumentacja trafi do urzędu celnego.

Jedynym obowiązkiem urzędu jest potem kontrola tego, ale nie kontrola przedsiębiorców, którzy handlują, choć oni też oczywiście będą kontrolowani, tylko rzeczywista kontrola tych, którzy kupują. Bo problem polega dzisiaj na tym, że państwo się ustawiło w bardzo wygodnej sytuacji – po co kontrolować dziesiątki tysięcy osób, które kupują olej, a jakaś część z nich, bo nie zakładam, że większość, używa go do celów niezgodnych z przeznaczeniem. Przecież tego dziś nikt nie kontroluje. Dzisiaj łatwiej skontrolować, tak jak pan powiedział, tysiąc przedsiębiorców, którzy obracają tym towarem, bo łatwiej szukać... ale czego szukać? Braku numerów PESEL, nieczytelnego podpisu, niedopełnienia jakichś formalności. Łatwiej za to ich karać niż szukać tych, którzy rzeczywiście oszukują. I z tym jest dzisiaj problem. Jaką funkcję ma pełnić państwo? My uważamy, że państwo powinno mieć instrumenty kontroli, ale ścigać tych, którzy rzeczywiście naruszają prawo, a nie tych, którzy handlują i tylko z uwagi na jakieś urzędnicze wątpliwości ponoszą określone konsekwencje.

Tutaj pan nie powiedział, ile firm zbankrutowało. Z tego, co ja wiem, ten problem dotyczył wielu, wielu

przedsiębiorców. I z jakiego powodu te firmy bankrutowały? To jest ważne. Nie dlatego, że tam byli oszuści, tylko dlatego, że były tak sformułowane przepisy, że urzędnik zakwestionował, powiedział: a ty przedsiębiorco płać, a potem dopiero dochodzono poprzez postępowania policyjne, prokuratorskie, okazywało się, że rzeczywiście ktoś oszukał, ale konsekwencje już przedsiębiorca poniósł, bo dostał natychmiastową akcyzę sankcyjną i został nałożony na niego obowiązek wypłacenia tych kwot. Wiele firm padło przez to, bo nałożono kary, choć przedsiębiorcy nie mieli żadnej możliwości skontrolowania tego, nie odpowiadali za to. Zostali ukarani nie za swoje błędy, krótko mówiąc, nie za swoje winy byli karani przez niesprawiedliwe prawo.

Dlatego uważam, że to prawo trzeba było zmieniać dużo wcześniej. Skoro jest takie opóźnienie ze strony ministerstwa, to jako parlamentarzysta, będąc w programie telewizyjnym, nie mogę nie reagować, powiedzieć: nie, niech to kiedyś minister zrobi. Ministerstwo miało na to wiele lat, bo sam pan dzisiaj powiedział, że podstawowe problemy dotyczyły lat 2006, 2007, 2008, 2009. Dzisiaj mamy 2012 r., panie ministrze, ileś lat od tego okresu minęło. I co ministerstwo przez ten czas zrobiło? Prowadziło prace... Koniec opowiadania o prowadzeniu prac. Dlatego mówię: weźmy ten projekt do komisji, wtedy zobaczymy, panie ministrze, czy projekt ministerstwa, który mówi o umowach wieloletnich, jest lepszym rozwiązaniem. Wtedy będzie spór merytoryczny, będziemy zastanawiać się jako parlamentarzyści, czy zaświadczenia są lepsze dla obywateli, czy umowy długookresowe są lepsze dla obywateli, czy są lepsze dla państwa, czy dają gwarancje kontroli. Wtedy jest rozmowa merytoryczna. I o to apeluję w tej Izbie, żeby ze sobą zacząć rozmawiać merytorycznie, a nie tylko dlatego, że ktoś z opozycji zgłasza projekt, blokować go, bo rząd pracuje. Czas to pieniądz. Myślę, że pan minister z Ministerstwa Finansów tę maksymę powinien znać – czas to pieniądz. I powinno i panu, i mnie, i przedsiębiorcom, i wszystkim zależeć na tym, żeby pewne rzeczy robić w określonym czasie. I o to apeluję – żebyśmy nie „przerzucali się” tylko dlatego, że ktoś, kto złożył projekt, nie jest z ekipy rządowej. Skoro nie jest, trzeba projekt blokować, nie dopuszczać go, nie pracować nad projektem, bo my pracujemy, my kiedyś to zrobimy.

A teraz odniosę się do paru pytań czy stanowisk. Ja już powiedziałem wcześniej o tym, że jest utrudnienie dla obywateli. Mam tego świadomość, ale uważam, że skala utrudnień nie jest taka, by w jakikolwiek sposób powodowała uciążliwość, bo to nie jest uciążliwość, jeżeli ktoś jest właścicielem instalacji i raz na ileś lat, np. kilkanaście, bo w tych kategoriach to trzeba rozpatrywać, będzie miał wypełnić ten obowiązek. Zdaję sobie sprawę, bo też doszedłem do tego, że ten projekt nie jest projektem idealnym, że brakuje tu rzeczy, o których mówił minister, typu ustalenia co do ważności zaświadczenia, obowiązku informowania organu przy każdorazowej zmianie.

Posel Andrzej Dera

Zdaję sobie z tego sprawę, tak samo jak z tego, że powinno być czternastodniowe *vacatio legis*. Są to sprawy, które można spokojnie podczas prac parlamentarnych zmienić i które nie rzutują na intencje czy ocenę tego projektu.

Jeżeli chodzi o system nadużyć, o którym mówił przedstawiciel Ruchu Palikota, to, szanowni państwo, jeżeli tworzymy prawo, to tworzymy je dla ludzi, którzy chcą go przestrzegać. Nie znam przepisów prawa, które by uniemożliwiały nadużycia, oszustwa i inne rzeczy. Jest tylko pytanie, czy projekt, który proponujemy, prowadzi do uszczelnienia systemu, czy do rozluźnienia, czy daje możliwości kontroli, czy ich nie daje. Naszym zdaniem ten system jest dużo bardziej szczelny niż ten, który dzisiaj obowiązuje. Z jakiego powodu? Każdy odbiorca towaru akcyzowego będzie rejestrowany przez organy państwa. Każdy. Tak więc kupić towar, krótko mówiąc, tańszy będzie mógł tylko ten, kto został zarejestrowany. Będzie miał on do tego prawo, będzie miał dokument urzędowy, że jako wymieniony w tym dokumencie może to kupić. A jeżeli ktoś chce oszukiwać, to od tego są organy państwa, żeby oszustów eliminować z polskiego obrotu, niezależnie od tego, czy po stronie handlujących, czy kupujących. Myślę, że ta sprawa jest jasna.

I na koniec jeszcze odpowiedzi na pytania. Pan poseł Jerzy Borkowski zastanawiał się, pytał, czy uchylenie art. 89 jest celowe, i kwestionował ustalenia co do okresu przechowywania dokumentów. My nie zmieniamy zasad, które teraz obowiązują. W dniu dzisiejszym przedsiębiorcy mają obowiązek przechowywania tej dokumentacji przez pięć lat, i my tego okresu nie wydłużamy. Nadal mają obowiązek przechowywania jej przez pięć lat po to, żeby organy kontroli mogły w każdej chwili sprawdzić, czy handlujący wypełnił wszystkie wymagane prawem i ustawą obowiązki. A uchylenie art. 89, które my proponujemy, jest związane z negatywną oceną istniejącego systemu. I o tym mówili właściwie dzisiaj wszyscy, że istniejące prawo jest po prostu prawem złym, że to prawo trzeba zmienić. Spór polega tylko na tym, na jaki system to zmienić i dlaczego tak późno, bo to, że dotychczasowy jest zły, już wiadomo było od długiego czasu. I dlatego, panie pośle, jest ten projekt, że to trzeba zmienić, trzeba zmienić art. 89.

Reasumując, chciałbym jeszcze raz wszystkim podziękować. Mam nadzieję, że ten projekt trafi do komisji, że przede wszystkim jako wnioskodawca będę miał możliwość złożenia autopoprawek, bo szereg rzeczy, na które państwo zwracaliście uwagę, trzeba zmienić, takie jak czas, przez który takie zaświadczenie powinno funkcjonować, czy inne kwestie, o których była wcześniej mowa w wypowiedziach moich przedmówców. To jest możliwe podczas prac parlamentarnych. Ja taką autopoprawkę oczywiście złożę. Mam nadzieję, że będziemy pracować nad tym projektem, bo jeden zysk będzie z tego oczywisty.

Myślę, że to w sposób zasadniczy przyspieszy prace rządowe i znajdziemy rozwiązanie, które z jednej strony będzie służyło państwu, będzie dawało państwu gwarancje, że dystrybucja tego towaru będzie pod ścisłą kontrolą, że zostanie ograniczona szara strefa, a z drugiej strony umożliwi przedsiębiorcom uczciwe i swobodne działanie na tym trudnym rynku, że nikt nie będzie ich ścigał za to, za co nie odpowiadają, czemu nie są winni. Będzie to system, który po prostu ułatwi życie i państwu, i przedsiębiorcom, będzie korzystny dla obywateli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o uchwale Senatu w sprawie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 445 i 468).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Sprawozdawca Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o uchwale Senatu w sprawie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie zawarte jest w druku nr 468.

Chciałabym przypomnieć, że pierwsze czytanie projektowanej ustawy odbyło się na 6. posiedzeniu Sejmu 27 stycznia br. Projekt został skierowany wówczas do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, a następnie do podkomisji stałej ds. rynku pracy. Na 14. posiedzeniu Sejmu w maju br. zostało przedstawione sprawozdanie komisji. Senat rozpatrzył przedmiotową ustawę i zaproponował, uchwalił do niej 11 poprawek. Poprawki mają charakter porządkujący i korygujący. Uzupełniają również uchwalone przez Sejm regulacje. Są słuszne i doprecyzowujące.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny rozpatrzyła uchwałę Senatu na wczorajszym posiedzeniu, czyli 13 czerwca br. Poprawki zaproponowane przez

Posel Sprawozdawca
Izabela Katarzyna Mrzyglocka

Senat zostały przyjęte przez komisję jednogłośnie. Stanowią one w pełni implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/52/WE z dnia 18 czerwca 2009 r.

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny rekomenduję Wysokiemu Sejmowi przyjęcie tych 11 poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pani poseł Ewa Drozd.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Ewa Drozd:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko, dotyczące zmian wprowadzanych przez Senat, w sprawie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Senat na posiedzeniu w dniu 30 maja zaproponował 11 poprawek, z których większość to poprawki, które porządkują, korygują i uzupełniają regulacje uchwalone przez Sejm. Natomiast poprawka 6. ma na celu złagodzenie reżimu odpowiedzialności wykonawcy i daje możliwość dochodzenia przez wykonawcę spełniającego roszczenie, regresu od pracodawcy – podwykonawcy. Z kolei poprawka 11. modyfikuje zakres przekazywania w roku 2012 właściwych informacji zbiorczych o wynikach kontroli legalności wykonywania pracy przez cudzoziemców.

Biorąc więc pod uwagę, że zaproponowane poprawki w konsekwencji doprecyzowują przepisy ustawy, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec uchwały Senatu dotyczącej ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Senat zaproponował 11 poprawek. Są to poprawki redakcyjno-legislacyjne, ale też merytoryczne.

Zwrócę uwagę na następujące poprawki: poprawkę 4., która zastępuje nieostrą ocenę przesłanki uprzedzonego uchylania się przesłanką bezskutecznej egzekucji, i poprawki 5. i 6., gdzie przewiduje się odpowiedzialność nie tylko wykonawców, ale również podwykonawców, jeżeli oni wiedzieli o tym, że te osoby, które są zatrudniane, są niezgodnie z prawem w naszym kraju.

Zgodnie z rekomendacją Komisji Polityki Społecznej i Rodziny Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem wszystkich poprawek Senatu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Paweł Sajak.

Bardzo proszę.

Posel Paweł Sajak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu, jak również w sprawie 11 poprawek, które Senat zgłosił.

Po zapoznaniu się z tymi poprawkami Klub Polselski Ruch Palikota przyjmuje rekomendację komisji i będzie głosował za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego rekomenduje poprawki tak jak komisja. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pani poseł Anna Bańkowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Bańkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskutujemy dzisiaj o niezmiernie ważnej ustawie, mianowicie nie dotyczy ona szerokiej grupy pracowników, ale jest to, będzie to zjawisko na pewno narastające i bardzo dobrze się dzieje, że wprowadzamy regulacje prawne dotyczące nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców. O tym szczegółowo w czasie pierwszego czytania mówił mój kolega klubowy pan poseł Tomaszewski.

Chcę powiedzieć, że bardzo dobrze się stało, że Senat zaproponował te poprawki. Szczególnie chcę zwrócić uwagę na treść poprawki nr 5 dotyczącej prawnych relacji między podmiotami, które de facto decydują o zatrudnieniu cudzoziemców. Również poprawka nr 6 wnosi dobre regulacje dotyczące tego, kto odpowiada za niewypłacone wynagrodzenie.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej w całej ciągłości tak jak komisja poprze wszystkie poprawki zgłoszone przez Senat 30 maja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dąbrowski, Solidarna Polska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Solidarnej Polski w sprawie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i zgłoszonych przez niego poprawek.

Zgodnie z sugestią i rekomendacją komisji Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze te poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Do pytań zapisał się jeden poseł.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby zapisać się do pytań?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania dla jednego pana posła – 1 minuta.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Górczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Oficjalne dane potwierdzają tendencję zwiększania się napływu imigrantów do Rzeczypospolitej Polskiej. W 2010 r. zarejestrowano 180 073 oświadczenia o zamiarze powierzenia cudzoziemcom wykonywania pracy. W większości dotyczy to obywateli Ukrainy, Białorusi, Mołdowy, Gruzji, Rosji. Z kolei liczne kontrole Straży Granicznej, Państwowej Inspekcji Pracy, urzędów skarbowych wykazują braki wymaganych zezwoleń na pracę, braki zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych. Nielegalna praca imigrantów łączy się często z nielegalnym handlem na polskich targowiskach, bazarach, co niszczy konkurencję płacącą składki i podatki.

Pytanie moje dotyczy nie tylko ministerstwa pracy, ale po części też Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Finansów: Jak duży odsetek nielegalnych imigrantów, cudzoziemców to obywatele Wietnamu, Bułgarii, Rumunii zajmujący się handlem? Jaka jest skala przestępstw gospodarczych, w których biorą udział nielegalni imigranci? Jakie są koszty wydalenia cudzoziemców ponoszone przez Skarb Państwa, a jakie przez *(Dzwonek)* firmy wykonawców i podwykonawców zatrudniające nielegalnych imigrantów? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Czesława Ostrowska.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Czesława Ostrowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, pozwoli pan, że na tak szczegółowe pytania udzielimy panu wyczerpującej odpowiedzi na piśmie, tym bardziej że materia, którą pan poruszył, dotyczyła spraw nie tylko resortu, który reprezentuję, lecz również innych resortów.

Chcę też panu powiedzieć odnośnie do Rumunów, że Rumuni pracują w Polsce legalnie, ponieważ Polska nie stosowała żadnych okresów przejściowych i wszyscy obywatele krajów członkowskich mogli od razu po akcesji pracować na terytorium Rzeczypospolitej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska

Polskiej. Natomiast co do odsetka nielegalnie pracujących cudzoziemców, to dane są bardzo zróżnicowane i też przedstawimy je na piśmie.

Jeszcze raz chciałam na koniec podziękować wszystkim paniom posłankom i panom posłom za pracę nad tą bardzo trudną ustawą, implementującą tak ważną i potrzebną dyrektywę, a szczególnie pani poseł Mrzygłockiej, która kierowała w Sejmie pracami podkomisji do spraw rynku pracy. Wiemy, w jakim trudzie ta ustawa się wykluwała. Jeszcze raz bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka.

Pani poseł rezygnuje. Dziękuję. *(Oklaski)*

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 14 czerwca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań lub panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Informuję jednocześnie panie i panów posłów, że istnieje możliwość złożenia oświadczenia na piśmie, które ma podobną moc sprawczą, bowiem za naszą akceptacją będzie opublikowane.

Jeden poseł czy dwóch posłów skorzystało z tej formuły?

Jeden poseł do tej pory skorzystał z tej formuły.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Krystyna Sibińska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W styczniu 2012 r. rozpoczęły się obchody upamiętniające ukazanie się 750 lat temu pierwszej wzmianki pisanej o Witnicy, miasteczku położonym w województwie lubuskim. Trwają one przez cały rok. W tym okresie mieszkańcy Witnicy, a także przebywający tam goście, mogą poznawać historię miasta, uczestniczyć w uroczystościach organizowanych przez władze miasta, a także, jak zapewniają organizatorzy, przeżyć niezapomniane chwile. Dlatego też jako posłanka blisko związana

z Witnicą zapraszam wszystkich, którzy chcieliby poznać uroki, ciekawostki i tajemnice tego regionu ziemi lubuskiej, do Witnicy, miasta położonego na skraju najmłodszego w Polsce Parku Narodowego Ujście Warty, otoczonego lasami i czystymi jeziorami, oferującego niespotykane gdzie indziej atrakcje i unikalny klimat nasiąknięty lokalną historią.

Wysoka Izbo! Aby nadać szczególny charakter uroczystościom i upamiętnić obchody 750-lecia istnienia miejscowości, chcę Wysoką Izbę zapoznać z bardzo skróconą, z uwagi na ograniczony czas mojego oświadczenia, historią tego miasta.

Pierwsza pisemna wzmianka o Witnicy pojawiła się przy okazji sporu pomiędzy zakonem templariuszy, będącym wówczas właścicielem ziem, na których leżała między innymi wieś Witnica (Witze/Vycz), a margrabiami brandenburskimi. Porozumienie w tej sprawie spisano 31 grudnia 1262 r. i właśnie ono jest materialnym świadectwem początków miejscowości.

Później Witnica, jako wieś będąca w posiadaniu Niemców, rozwijała się, wzbogacając się przez kolejne wieki o przywilej warzenia piwa, młyny, fabrykę pocisków artyleryjskich, fabrykę kafi ceramicznych, fabrykę mebli, linię kolejową, browar, kościół, ratusz, sąd. Musiały jednak upłynąć aż 673 lata, by wieś Witnica stała się miastem, co miało miejsce dopiero w roku 1935.

Po drugiej wojnie światowej miasteczko znalazło się w granicach Polski. Dziś jest siedzibą burmistrza i rady miejskiej, skupia 18 sołectw i należy do najbardziej znaczących gmin w otoczeniu Gorzowa Wielkopolskiego.

Witnica może poszczycić się posiadaniem własnej, lokalnej strefy przemysłowej, założonej 12 lat temu na „zielonym polu”, a obecnie skupiającej 11 inwestorów, w tym z Niemiec, Holandii, Szwajcarii, którzy utworzyli tam ponad 650 nowych miejsc pracy. Ta niewielka przecież gmina pozyskała w ostatnich trzech latach z Unii Europejskiej ponad 10 mln euro, inwestując je wraz ze znacznymi pieniędzmi własnymi w budowę nowoczesnej infrastruktury: wodociągi, kanalizację, obiekty oświatowe, drogi, wspólną siedzibę służb ratowniczych i Policji.

Gmina Witnica ma modelowo ułożone stosunki z dawnymi mieszkańcami, współpracuje z gminami Müncheberg w Niemczech i Druten w Holandii. To w Witnicy można napić się czarnego bossa, piwa z lokalnego browaru dla prawdziwych koneserów. To tam można przejść się po parku drogowskazów, ucząc się dawnej i współczesnej historii bez podręcznika, a za to w kontakcie z prawdziwymi znakami cywilizacji. Takich miasteczek jest w Polsce wiele, choć każde różne od poprzedniego. I Witnica jest inna. Warto to sprawdzić.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rok 2012 to rok szczególny dla Witnicy, bo jubileuszowy. Przygotowano w związku z tym szereg różnorodnych elementów uświetniających to wydarzenie: seminaria, wykłady,

Posel Krystyna Sibińska

okazjonalne wydawnictwa, okolicznościowe elementy małej architektury.

Pełniący swe funkcje od wielu lat przewodnicząca Rady Miejskiej Krystyna Sikorska i burmistrz Andrzej Zabłocki zapraszają do Witnicy szczególnie 16 i 17 czerwca, kiedy to można będzie podczas plenerowej imprezy poznać żywe obrazy historyczne, przyrzyć się, jak dawniej pracowano, co się jadło, jak żyło, ale i doskonale zabawić się przy współczesnej muzyce rockowej supergrupy czy zaprzyjaźnionej holenderskiej kapeli ulicznej, a nawet obejrzeć wspólnie mecz z udziałem polskiej reprezentacji.

W roku tak ważnego w dziejach jubileuszu z tego miejsca wszystkim mieszkańcom Witnicy z okazji 750-lecia istnienia miasta składam najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i dalszego rozwoju ich małej ojczyzny. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W celu wygłoszenia oświadczenia głos zabierze pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! „Zdrowa kobieta – silna Polska. Bądź dla siebie najważniejsza” Pod takim hasłem w dniu 24 maja 2012 r. w sali kolumnowej polskiego parlamentu odbyła się debata na jakże ważny temat zdrowia kobiet w Polsce. Patronat nad tym wydarzeniem objęły marszałek Sejmu RP Ewa Kopacz oraz wicemarszałek Senatu RP Maria Pańczyk-Pozdziej. Udział w niej wziął również wiceminister zdrowia Aleksander Sopiński, a ponadto licznie zebrani parlamentarzyści, politycy, profesorowie, autorytety medyczne i znane Polki.

Do sali kolumnowej przybyło blisko 200 osób z całej Polski, które reprezentowały organizacje zajmujące się profilaktyką zdrowotną, samorządy i instytucje państwowe. Inicjatorem debaty był mówiący te słowa poseł Jerzy Ziętek, a organizatorami – Parlamentarna Grupa Kobiet oraz Polska Koalicja na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy. Nieprzypadkowy był termin debaty, która odbyła się w przeddzień Europejskiego Tygodnia Walki z Rakiem oraz tuż przed Dniem Matki.

Otwierając uroczyste debatę, pani marszałek Ewa Kopacz zwróciła się do zebranych takimi słowami: „Każdy, kto jest dziś na sali, wie, że nie ma nic cenniejszego, nic ważniejszego nad zdrowie. Mówię to jako kobieta, jako lekarz i jako matka. Mówię jako kobieta, bo my, kobiety, musimy znieść więcej, musimy być coraz silniejsze. Mówię jako matka, bo my,

matki, w pierwszej kolejności myślimy o swoich dzieciach. Mówię jako lekarz, bo w etykę lekarza wpisane jest dobro pacjenta. Mamy obowiązek leczenia metodami najbardziej skutecznymi i bezpiecznymi”. Te słowa pani marszałek, za które bardzo serdecznie dziękuję, stały się wspólnym wprowadzeniem i niejako mottem naszej debaty.

Deбата była poświęcona problematyce edukacji i profilaktyki nowotworów u kobiet, z naciskiem na walkę z rakiem szyjki macicy, i obejmowała takie zagadnienia, jak: po pierwsze, kobieta i jej role społeczne, po drugie, zdrowie jako warunek sine qua non aktywności życiowej kobiet, po trzecie, zwrócenie uwagi na wagę rzetelnego i systematycznego dbania o zdrowie kobiet w kontekście sytuacji społeczno-gospodarczej Polski, po czwarte, zaangażowanie do dyskusji i działania środowisk parlamentarnych oraz organizacji społecznych, po piąte, edukacja w zakresie zachorowalności i śmiertelności związanej z rakiem szyjki macicy i rakiem piersi w kontekście Europejskiego Tygodnia Walki z Rakiem.

Biorący udział w debacie eksperci medyczni z dziedziny ginekologii i pediatrii zwracali uwagę, jak ważna jest profilaktyka, która jest polisą na zdrowie w przyszłości. Podkreślano także, że temat profilaktyki powinien być poruszany od najmłodszych lat, a rozmowa o zdrowiu powinna w każdym domu być czymś zupełnie naturalnym.

Wysoka Izbo! Aktywność i odpowiedzialność to coś, co kobiety od lat mają w genach. Profilaktyka to podstawowe narzędzie w walce z nowotworami. Szeroko pojęte działania edukacyjne, które są podstawą profilaktyki, muszą być prowadzone już od najmłodszych lat. Potrzebne są zdecydowane kroki, które pozwolą na znaczące zwiększenie liczby kobiet zgłaszających się na badania cytologiczne. Trzeba zwrócić uwagę na problem profilaktyki pierwotnej, czyli szczepienia przeciwko HPV. Konieczna jest praca nad ustawą o zdrowiu publicznym. Należy zastanowić się, jak rozwiązać kwestię finansowania profilaktyki nowotworowej w gminach i powiatach. To tylko niektóre z licznych głosów, jakie padły ze strony uczestników debaty, która odbyła się w sali kolumnowej.

Wysoka Izbo! Pragnę bardzo serdecznie podziękować pani marszałek Sejmu Ewie Kopacz za objęcie swoim patronatem naszej debaty, za jej otwarcie i uczestnictwo w niej. Dziękuję serdecznie Parlamentarnej Grupie Kobiet i jej przewodniczącej, pani poseł Bożenie Szydłowskiej, a także polskiej koalicji i przewodniczącemu rady programowej panu prof. Ryszardowi Porębie. Dziękuję za udział i merytoryczną dyskusję wszystkim osobom, które wzięły udział w panelu, wszystkim przybyłym z całej Polski lekarzom, pielęgniarkom i położnym, przedstawicielom samorządów, organizacji pozarządowych, koalicjantom, a także wszystkim sympatykom naszej słusznej sprawy. Ta debata, i pragnę to z całą mocą podkreślić, nie była i nie jest jednorazową akcją. Przed nami w naszych województwach i regionach, w naszych gabinetach, siedzibach – olbrzymia praca, którą mu-

Posel Jerzy Ziętek

simy wykonać, aby osiągnąć upragniony cel, aby rak szyjki przestał być chorobą śmiertelną.

Za rok, 24 maja 2013 r., zapraszam na ponowne spotkanie, na którym podzielimy się naszymi dokonaniami, przedstawimy problemy i wyznaczymy azymut do dalszego działania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie chcę poświęcić kwestii braku odpowiednich uregulowań prawnych, które określałyby minimalną odległość elektrowni wiatrowych od siedlisk ludzkich. W naszym kraju coraz bardziej promuje się pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych, w tym również z elektrowni wiatrowych, pomijając możliwość występowania negatywnych skutków. Władze lokalne są jak najbardziej za budowaniem na ich terenach elektrowni wiatrowych ze względu na korzyści finansowe, dzięki którym będą mogły realizować więcej własnych inwestycji. Nieuchronność budowy elektrowni wiatrowych stawia wyzwanie ich racjonalnej lokalizacji.

Polskie prawo do chwili obecnej nie precyzuje, jaka powinna być właściwa odległość elektrowni wiatrowej od siedzib ludzkich, a pod uwagę bierze się wyłączenie poziom emitowanego hałasu. Kwestia ta jest jedną z najbardziej spornych w kontekście energetyki wiatrowej. W Europie Zachodniej, gdzie od dawna korzysta się z energii wiatrowej, są odpowiednie przepisy, które regulują odległość elektrowni wiatrowej od siedlisk ludzkich. W krajach takich jak na przykład Francja odległość zabudowań od pojedynczej turbiny wiatrowej wynosi 1,5 tys. m, natomiast w Holandii – 2 tys. m.

Pojawił się również mocny opór społeczeństwa przeciwko budowie elektrowni wiatrowych, które nie chce mieć blisko swoich domostw turbin generujących hałas, nie chce cieni rzucanych przez skrzydła wiatraka. Nieuchronność budowy elektrowni wiatrowych stawia wyzwanie ich racjonalnej lokalizacji. Obecnie brak jest jakichkolwiek definicji i uściśleń terminologicznych tak w ustawie planistycznej, Prawie budowlanym, jak i w ustawie o gospodarce nieruchomościami. Uważam, że należy jak najszybciej

zająć się tą sprawą, aby wprowadzić stosowne uregulowania prawne, które zniwelują luki w przepisach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Profesjonaliści zajmujący się problemem stosowania przemocy wobec najmłodszych biją na alarm. Mimo iż od 2010 r. dzięki uchwaleniu nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w naszym kraju zabroniono całkowicie stosowania kar cielesnych przez rodziców oraz innych opiekunów prawnych dziecka, to jednak przemoc fizyczna wobec dzieci jest nadal bardzo poważnym problemem społecznym.

W dniach od 10 do 16 maja br. CBOS przeprowadził na próbie 1017 osób badanie na temat dopuszczalności stosowania kar cielesnych i prawa chroniącego dzieci przed przemocą. Ponad połowa ankietowanych Polaków sprzeciwia się stosowaniu kar cielesnych wobec dzieci, jednak nadal aż 73% respondentów akceptuje stosowanie tradycyjnych klapsów. Średnio aż co trzeci uczestnik sondażu, najczęściej mężczyzna, twierdził, że sporadyczne wymierzanie dzieciom kar cielesnych nie jest absolutnie zjawiskiem negatywnym. Zauważono, że im wyższe wykształcenie posiadała osoba ankietowana, tym mniejsze reprezentowała poparcie dla takiej właśnie metody wychowawczej. Około 40% respondentów – w większości kobiet – uważa, iż niezbędna jest taka nowelizacja przepisów, która gwarantowałaby dzieciom właściwą ochronę przed przemocą w ich własnych rodzinach. Jednocześnie niemal tyle samo uczestników sondażu, czyli ok. 40%, ale tym razem głównie mężczyzn, uważa, że obowiązujące obecnie w naszym kraju przepisy wystarczająco chronią dzieci, trzeba je tylko konsekwentnie egzekwować.

W części naszego społeczeństwa nadal jeszcze funkcjonuje mylne przekonanie o tym, że wymierzanie dzieciom upokarzających kar fizycznych to domena rodziców i jest to w związku z tym niewystarczający powód do podjęcia przez osoby postronne jakichkolwiek interwencji. Tym samym oznacza to, że tak naprawdę dziecko, które jest bite przez rodzica, rzadko może liczyć na pomoc innych.

Większość najmłodszych doświadczających przemocy fizycznej w rodzinie to dzieci poniżej 10. roku życia, które nie znają przysługujących im praw, nie są w stanie samodzielnie obronić się przed silniej-

Posel Anna Nemś

szym rodzicem, nie wiedzą, kogo prosić o ewentualną pomoc, a także komu opowiedzieć o swoim bólu i przerażeniu. Nic dziwnego, że ciągle jeszcze znaczna część przypadków stosowania w rodzinach przemocy fizycznej wobec dzieci pozostaje dla osób postronnych tajemnicą.

Pamiętajmy o tym, że dzieci nie potrafią obronić się same, szczególnie jeżeli krzywdzone są przez najbliższych we własnych domach. Dlatego to właśnie na dorosłych spoczywa bezwzględny obowiązek stania w obronie najsłabszych i jak najszybszego reagowania na wszystkie dziecięce dramaty. Nic nie usprawiedliwia biernego przyglądania się cierpieniu dziecka. Tak naprawdę czasami bardzo niewiele trzeba, żeby zatrzymać błędne koło domowej przemocy, bo przecież każde dziecko ma prawo do życia bez strachu i bólu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek.

Bardzo proszę.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Agencja ratingowa Moody's podwyższyła do najwyższego z możliwych poziomów rating Polski, jeśli chodzi o krótkoterminowe zobowiązania. Rating określa poziom wiarygodności państwa lub innej instytucji, która zaciąga dług. Im jest on lepszy, tym większa wiarygodność, a to oznacza mniejsze odsetki od zaciąganych kredytów, bo ryzyko niewypłacalności jest praktycznie żadne. Myślę, że to pokazuje, że Polska jest na dobrej drodze, jeśli chodzi o utwierdzanie i wzmacnianie swojej wiarygodności. Osiągnęliśmy to dzięki konsekwentnym działaniom zmierzającym do uzdrowienia finansów państwa.

Dlatego z niepokojem słucham zapowiedzi, że jeżeli któraś z partii opozycyjnych przejmie w przyszłości władzę, to odkręci wszystko, co zostało zrobione do tej pory. Przede wszystkim zmieni ustawę emerytalną, tak aby można było mieć pełną emeryturę wcześniej niż po 67. roku życia. Modny jest przykład Francji, w której lewicowa władza tuż po wyborach prezydenckich obniża wiek uprawniający do przejścia na emeryturę. Gest wspiały. Francuzi nie będą pracować do 62. roku życia, ale do 60. roku życia. Ufam, że Francja, kraj wielokrotnie bogatszy od nas, znajdzie sposób finansowania tej decyzji. Niestety my nawet nie mogliśmy sfinansować tego, aby przechodzić na emeryturę po 65. roku życia. Nie da się na razie sfinansować innych lewicowych propozycji par-

tii opozycyjnych. Jestem za tym, żeby przedszkola i żłobki były taniutkie i dostępne dla wszystkich dzieci. Chciałbym, żeby klasy w szkołach miały najwyżej 20 uczniów, żeby wszyscy lepiej zarabiali, a państwo mocno wspierało aktywizację zawodową osób, które skończyły 50 lat i są bezrobotne albo chcą się przekwalifikować. W dodatku państwo powinno dopłacać pracodawcom, którzy zatrudniają młodych ludzi i osoby po 55. roku życia.

Mogę tak jeszcze długo wyliczać. Przestaję, kiedy uświadamiam sobie, że to kosztuje. Schowałem się za słusznymi postulatami, ale rzeczywistość i tak mnie dopadła. Przez chwilę byłem polską lewicą. Stać mnie było na to tak długo, jak długo nie pomyślałem o finansowaniu swoich pomysłów.

Do czego zmierzam? Otóż okazuje się, że nie ma większych różnic między celami lewicy a celami rządzącej koalicji. Różnica zaczyna się, kiedy trzeba te cele sfinansować. My szukamy na to pieniędzy, lewica mówi, że pieniądze mają być na zawołanie. Tak, też bym tak chciał. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Waldemar Andzel.

Bardzo proszę, panie pośle, zdążył pan.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie jest poświęcone 110. rocznicy nadania praw miejskich miastu Sosnowiec. Sosnowiec to trzecie pod względem liczby mieszkańców miasto województwa śląskiego, należące do Zagłębia Dąbrowskiego. Rok 2012 jest dla niego wyjątkowy, gdyż przypada w nim 110. rocznica nadania praw miejskich. Przyznanie praw dla miasta było wyjątkowe, gdyż było pierwszym takim przypadkiem po powstaniu styczniowym. Sosnowiec to nie tylko miasto przemysłowe – jak kojarzone są zwykle miejscowości Śląska i zagłębia – ale także ośrodek kultury, z którego wywodzi się wielu zasłużonych Polaków, nie tylko Jan Kiepura, ale choćby Władysław Szpilman czy Bogdan Suchodolski i Janusz Ziółkowski. Miasto ze względu na dogodną poloznienie i skrzyżowanie szlaków drogowych i kolejowych rozwijało się gospodarczo, szczególnie pod względem przemysłu ciężkiego.

Obecnie ważną rolę w mieście z powodu restrukturyzacji przemysłu odgrywa handel. Sosnowiec historycznie kojarzony jest m.in. z Trójkątem Trzech Cesarzy, czyli miejscem granicznym trzech państw zaborczych. Miasto Sosnowiec pomimo ciągłego rozwoju nadal potrzebuje wsparcia ze strony państwa. Bezrobocie w kwietniu tego roku wyniosło 14,5%, co budzi duży niepokój. Warto zrobić wszystko, co możliwe, by w regionie sytuacja osób bezrobotnych po-

Posel Waldemar Andzel

prawiła się i, po odejściu od przemysłu ciężkiego, by mogła bez przeszkód rozwijać się przedsiębiorczość tutejszych mieszkańców. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu wygłoszenia oświadczenia głos zabierze pani poseł Krystyna Kłosin, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie pojawiły się głosy wskazujące na potrzebę uczczenia hymnu narodowego poprzez ustanowienie dnia, w którym wszyscy Polacy będą mogli oddać cześć i wyrazić szacunek dla hymnu, będącego w rozumieniu ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. symbolem narodowym obok orła białego i biało-czerwonej flagi, której święto obchodzimy 2 maja.

Z apelem wystąpili radni miasta Kościerzyny oraz Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Inicjatorzy czują się opiekunami dziedzictwa narodowego, jakim jest hymn państwowy. Niedaleko Kościerzyny, w Będominie, znajduje się Muzeum Hymnu Narodowego. Mieści się ono w dworku, w którym 29 września 1747 r. urodził się nasz wielki rodak i patriota Józef Wybicki, autor słów hymnu, napisanego jako „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”. W muzeum tym w zabytkowych wnętrzach pomorskiego dworu szlacheckiego z XVIII i początków XIX w. prezentowane są dwie wystawy stałe poświęcone twórcy hymnu i historii hymnu. Pierwsza z wystaw, zatytułowana „Józef Wybicki i jego epoka”, ukazuje życie i działalność publiczną Józefa Wybickiego oraz okoliczności powstania Mazurka Dąbrowskiego. Druga przedstawia rolę Mazurka Dąbrowskiego w podtrzymywaniu świadomości narodowej Polaków w okresie zaborów i w walkach o odzyskanie utraconej państwowości, poczynwszy od XIX w. aż po okres II wojny światowej.

Muzeum posiada bogatą kolekcję muzykaliów patriotycznych, m.in. XIX-wieczne pozytywki, pięknie wygrywające „Mazurka Dąbrowskiego”, oraz najstarsze nagrania płytowe tej pieśni z początku XX w., a także jedną z największych w Polsce kolekcję archiwalnych kart pocztowych z motywem orła białego.

W sezonie letnim na terenach przyległych do muzeum towarzystwo przyjaciół muzeum organizuje cykliczne imprezy o charakterze patriotyczno-rekreacyjno-historycznym, które cieszą się coraz większą popularnością wśród młodzieży szkolnej i dorosłych.

Można tu wymienić takie imprezy, jak: „Majówka z Generałem Józefem Wybickim – czyli wyprawa po generalskie epolety”, Bieg Mazura Dąbrowskiego czy, stanowiącą wielkie widowisko historyczno-plenerowe, „Batalię napoleońską”. Muzeum organizuje też wiele wystaw okolicznościowych. W sobotę 19 maja, w Noc Muzeów, otwarto piękną wystawę pt. „Konterfekty królewskie ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu”, która powstała dzięki współpracy muzeum w Gdańsku oraz Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu. Zachęcam państwa do odwiedzenia tej kolebki hymnu narodowego, położonej w malowniczym regionie jezior kaszubskich, i do zapoznania się z częścią historii naszego narodu, która jest tam tak pieczołowicie pielęgnowana.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Hymn dołączył do symboli narodowych najpóźniej, gdyż sejm ustawodawczy, stanowiąc w dniu 1 sierpnia 1919 r. ustawę o godle i barwach narodowych, pominął kwestię hymnu narodowego. „Mazurek Dąbrowskiego” walczył o prymat społeczny i rangę hymnu z innymi pieśniami patriotycznymi, takimi jak „Boże coś Polskę”, „Warszawianka” czy też „Rota”. Restytucja państwa polskiego nie rozwiązała tej kwestii. Mimo oczekiwań zagadnienie hymnu przemilczały obie międzywojenne konstytucje z 1921 r. i 1935 r. Po raz pierwszy „Mazurek Dąbrowskiego” poddano regulacji prawnej w rozkazie ministra spraw wojskowych z dnia 22 marca 1921 r. – Oddawanie honorów przy odgrywaniu „Mazurka Dąbrowskiego” i hymnu państw sprzymierzonych. Wprawdzie ta pieśń nie została tam nazwana hymnem, ale nobilitacja utworu do tej rangi wynikała z jego zestawienia z hymnami aliantów. W rozkazie z dnia 2 listopada 1921 r. minister spraw wojskowych po raz pierwszy użył nazwy: polski hymn narodowy – Jeszcze Polska nie zginęła. W czasie drugiej wojny światowej „Mazurek Dąbrowskiego” towarzyszył Polakom w okupowanym kraju i żołnierzom walczącym na różnych frontach. Był nadzieją Polaków zesłanych w głąb Związku Radzieckiego i ostatnią pieśnią Polaków idących na śmierć. Konstytucja z dnia 22 lipca 1952 r. nie podjęła sprawy regulacji hymnu. Dopiero uchwała Rady Państwa z dnia 8 marca 1973 r. w sprawie zasad obchodów ogólnonarodowych i lokalnych uroczystości państwowych była pierwszym aktem prawnym, który określał formy wyrażania szacunku dla hymnu i warunki jego wykonywania. W dniu 10 lutego 1976 r. Sejm PRL... (Dzwonek)

Panie marszałku, czy mogę prosić o jeszcze chwilę?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Kłosin:

Dziękuję.

...uchwalił ustawę o zmianie Konstytucji PRL, w której wprowadzono do ustawy zasadniczej art. 103 ust. 3 w brzmieniu: Hymnem Polski Rzeczypospolitej Ludowej jest „Mazurek Dąbrowskiego”.

Obowiązująca obecnie ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej ustaliła katalog symboli narodowych. Art. 1 pkt 1 ustawy brzmi: Orzeł biały, biało-czerwone barwy i „Mazurek Dąbrowskiego” są symbolami Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 6a ustawy zawiera zapis: Ustanawia się dzień 2 maja Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z licznymi głosami za ustanowieniem dnia hymnu narodowego złożyłam projekt nowelizacji ustawy zmierzający do tego, by dzień 2 maja był dniem wszystkich symboli narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, co byłoby szczególną okazją do ich uczczenia, gdyż wszystkie symbole narodowe wymienione w ustawie, a więc: orzeł biały, flaga biało-czerwona i „Mazurek Dąbrowskiego”, mają jednakowo ważne miejsce w sercu każdego Polaka. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kto promuje się na Euro? Na ten dzień czekaliśmy długo. Lata oczekiwań po przyznaniu Polsce i Ukrainie organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 dobiegły końca. Choć z organizacją mistrzostw Polska miała wiele problemów, głównie związanych z inwestycjami budowlanymi, to dzień 8 czerwca, dzień inauguracji Euro 2012, przyniósł nam, Polakom, wiele emocji, wiele radości.

Do emocji, tych sportowych, nie będę się dziś odnosił, wszak z Grecją zremisowaliśmy. Zaś wśród milionów Polaków oglądających ten mecz emocje, tylko już nie sportowe, wzbudziła jedna z reklam. Chodzi mi mianowicie o spot reklamowy przedstawiający ministra rolnictwa Marka Sawickiego oraz prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Tomasza Kołodzieja. W tym słynnym już na całą Polskę spocie panowie ci promują dobrobyt i dobrostan oraz sielski nastrój panujące na polskiej wsi. Polska wieś z uśmiechniętymi postaciami pana ministra i pana prezesa w tle jawi się oglądającym jako dostatnia, zadowolona z „tu i teraz” polskiego rolnic-

stwa, gdzie rolnicy żyją bezproblemowo i bez trosk, a wszystkie te dobrodziejstwa mają zapewnione dzięki Unii Europejskiej oraz panom ministrowi Sawickiemu i prezesowi Kołodziejowi oraz kierowanym przez nich urzędom. Jaka jest rzeczywistość i sytuacja polskich rolników? Wystarczy oderwać na chwilę wzrok od telewizora i spojrzeć przez okno bądź posłuchać samych zainteresowanych – rolników. Wśród nich takiej pochwały życia na polskiej wsi i powszechnego dobrobytu już nie spotkamy. A jeśli już, to w wyjątkowych przypadkach.

Dlatego też podzielam przeważającą, powszechną, krytyczną opinię zniesmaczonych tymże spotem kibiców – samą treścią reklamy, jak i częstotliwością jej pokazywania. Wiele było na ten temat komentarzy, słyszeliśmy o bilionach złotych wydatkowanych na ten cel. Dzisiaj na posiedzeniu komisji rolnictwa padły już konkretne liczby: do dnia dzisiejszego, do 14 czerwca, były 33 emisje spotu za 615 tys. zł, z uwzględnieniem udzielonych przez telewizję rabatów, które są objęte handlową tajemnicą.

W całej tej sprawie najdziwniejszy jest fakt, że tak cennego reklamowo czasu antenowego, jak w przerwach meczów Euro 2012, TVP musiała odmówić wielu reklamodawcom, zaś z inicjatywą emisji kontrowersyjnego spotu nie wyszli sami zainteresowani, lecz podobno właśnie TVP. Dziwna to rzecz: reklamuje się tych, którzy nie do końca tego chcieli, ale z oferty skorzystali i podczas Euro w kontrowersyjny sposób zaistnieli. A rolnicy? Dziwią się, widząc w spocie polską wieś, która nie odpowiada rzeczywistości, i żałują jednocześnie pieniędzy wydanych na reklamę – pieniędzy, których brakuje choćby na preferencyjne kredyty na zakup ziemi i powiększenie gospodarstw.

Według ministerstwa spot reklamuje efekt unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013. Zaś w większości opinii poselskich wypowiedzianych na dzisiejszym posiedzeniu komisji rolnictwa promuje dwóch wcześniej wspomnianych panów. Podobne zdanie mają rolnicy, z którymi rozmawiałem na ten temat, i nie tylko oni. Jednym słowem szkoda czasu i pieniędzy, które można było wykorzystać w zdecydowanie lepszy sposób. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wczoraj na tej sali odbyła się dyskusja nad projektem uchwały przedstawionym przez Klub Parlamentarny Prawo

Posel Barbara Bartuś

i Sprawiedliwość w sprawie podstaw programowych oraz ramowych planów nauczania w szkołach publicznych, które prowadzą m.in. do ograniczenia nauki historii w szkołach.

Przykro było słuchać, jak posłanka Platformy Obywatelskiej mówiła wprost: Nie chcę polityki historycznej. Właśnie taka postawa rządzących doprowadziła m.in. do sytuacji, w której prezydent Stanów Zjednoczonych nie nazwał obozów koncentracyjnych niemieckimi, ale polskimi. Ale Niemcy prowadzą swoją politykę historyczną. Już w latach 70. zaczęli pracę nad tym, aby oddzielić odpowiedzialność nazistów, hitlerowców od odpowiedzialności Niemców. Obozy nie były więc niemieckie, a nazistowskie, a przy naszej bierności stały się już nawet polskimi obozami śmierci.

Ostatnio też wiele słyhać o tym, że my, Polacy, jako naród jesteśmy nawet współodpowiedzialni za zbrodnie Holocaustu. Nagłaśnia się książki Jana Tomasa Grossa, a np. Jana Karskiego traktuje się nie jako wysłannika polskiego państwa podziemnego, polskiego narodu, który bronił Żydów przed zagładą, ale jako pojedynczego pozytywnego bohatera.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Nie można bowiem dobrze służyć narodowi, nie znając jego historii, tradycji czy kultury – mówił Jan Paweł II, ale też wiele innych autorytetów kiedyś i dziś podkreślało i podkreśla wagę dbania o pamięć historyczną. Szkoda tylko że koalicja rządząca uważa, iż znajomość historii jest zbędna. Nasuwa się nawet pytanie, czy poprzez takie działania polityczne jak wycofywanie nauki historii w szkołach rząd nie chce przekształcić świadomych Polaków w obojętnych Europejczyków. Jedyna nadzieja w tym, że wielu uczniów chce poznawać historię własnego kraju, narodu i, co najważniejsze, jest wielu wspaniałych nauczycieli historii, którzy chcą dodatkowo poświęcić swój czas i chcą przekazywać wiedzę historyczną swoim uczniom nawet poza normalnymi lekcjami.

Właśnie jutro będą gościli tutaj na galerii sejmowej laureaci organizowanych przeze mnie konkursów historycznych. Już od pięciu lat w szkole nr 4 w Gorlicach organizujemy konkurs „Konstytucja 3 Maja – Czasy Stanisławowskie” dla uczniów gimnazjów. W tym roku wzięła w nim udział młodzież z 44 szkół powiatów gorlickiego i nowosądeckiego. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Gimnazjum nr 1 w Nowym Sączu w składzie: Łukasz Bobak, Piotr Głowacki i Magdalena Lupa; drugie miejsce – drużyna Publicznego Gimnazjum w Krygu: Wojciech Dąbrowski, Karol Przybyło i Melania Kołotyło; trzecie miejsce – Gimnazjum w Korzennej: Karolina Szoldra, Kinga Łaś, Edyta Mróz; czwarte miejsce – uczniowie z Gimnazjum nr 3 w Nowym Sączu: Robert Prokop, Mateusz Stelmach i Małgorzata Rams. Piąte miejsce ex aequo zajęły zespoły gimnazjum w Siedlcach: Aleksandra Kozak, Maria Kozak i Tomasz Jarzab oraz

gimnazjum w Muszynie: Paulina Buszek, Justyna Hnatiuk i Damian Długosz.

Co roku też w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Wyspiańskiego w Bieczu odbywa się finał konkursu historycznego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Tym razem tematem było „Podziemie niepodległościowe w Polsce 1939–1956”, ze szczególnym uwzględnieniem wiedzy na temat Żołnierzy Wyklętych. W konkursie tym pierwsze miejsce zajęła drużyna z Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Bieczu w składzie: Katarzyna Łysak, Dawid Buliński i Dariusz Jodłowski; drugie miejsce to I LO im. M. Kromera w Gorlicach: Grzegorz Orlof, Jakub Krężel, Sylwester Gryzik; trzecie miejsce – II LO im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu w składzie: Barbara Toczek, Przemysław Leśniak oraz Adam Krupczak; czwarte miejsce – Zespół Szkół Ogólnokształcących w Bobowej: Agnieszka Gryzło, Paweł Gryzło i Jarosław Szczepanek; piąte miejsce – drużyna I LO im. Długosza w Nowym Sączu w składzie: Adrianna Kotlarska, Patrycja Michalik i Karolina Pawnik.

Laureaci miejsc od drugiego do piątego z obydwojch konkursów w nagrodę przyjadą jutro do Warszawy, gdzie zwiedzą oprócz Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej między innymi Belweder, Zamek Królewski i Muzeum Powstania Warszawskiego, a także złożą kwiaty na Powązkach.

Laureatom oraz ich nauczycielom gratuluję i cieszę się bardzo, że konkursy historyczne organizowane przez nas cieszą się z roku na rok coraz większym powodzeniem, jak również z tego, że będę mogła jutro tych młodych Polaków, laureatów konkursów z dużą znajomością historii naszej ojczyzny, będących nadzieją naszego narodu gościć tutaj, w Warszawie, tutaj, w polskim parlamencie. Jestem też przekonana, że zdobyta wiedza historyczna pozwoli im lepiej poznać świat, a patriotyzm nie będzie nigdy dla nich pustym słowem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze, wygłaszając oświadczenie, pani poseł Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie będzie dotyczyło sejmowej wizytacji na Kaszubach.

W dniach 29 i 30 maja sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych wizytowała Kaszuby. W pierwszym dniu posłowie odwiedzili Muzeum Haftu Kaszubskiego w Żukowie oraz zabytkowy poklasztorny kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej

Posel Teresa Hoppe

Marii Panny. Gospodarzem tego spotkania był miejscowy proboszcz i zarazem kustosz zabytków ksiądz Ireneusz Bradtke oraz prezes oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Żukowie pani Ludwinia Kreft. Obrady plenarne w pierwszym dniu wizytacji odbyły się w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieżycy. Komisja zajmowała się tam mediami i edukacją. Obecna sytuację w lokalnych mediach omówili kolejno: prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Łukasz Grzędzicki oraz prezes Radia Gdańsk Lech Parell. W dyskusji zabierali głos posłowie pomorscy: Dorota Arciszewska, Teresa Hoppe i Jarosław Sellin. Wystąpienia posłów, generalnie rzecz biorąc, szły w kierunku poszukiwania, ale także pokazywania sposobów na poszerzenie oferty programowej oraz zwiększenia czasu emitowania audycji radiowych w języku kaszubskim w lokalnych mediach.

W sprawach oświaty kolejno wypowiadali się pomorski kurator oświaty Elżbieta Wasilenko, wojewódzki metodyk nauczania języka kaszubskiego Renata Mistarz, dyrektor szkoły podstawowej w Mojuszu Danuta Pioch oraz przedstawiciel Uniwersytetu Gdańskiego prof. Cezary Obracht-Prondzyński. Członkowie komisji, uważnie wysłuchując tych wystąpień, mogli sobie wyrobić pogląd w kwestii organizacji i finansowania edukacji w języku kaszubskim na wszystkich szczeblach nauczania. Z wypowiedzi wyżej wymienionych osób wynikało, że najodpowiedniejszy dla społeczności kaszubskiej jest dotychczasowy sposób rozdzielania dotacji, gdyż sprzyja rozwojowi języka oraz pomaga w utrzymaniu małych szkół wiejskich. Natomiast zmian wymagają uwarunkowania wprowadzenia kaszubistyki na uczelniach wyższych, gdyż przy obecnych kryteriach są małe szanse na rekrutację i profesjonalne przygotowanie kadry nauczycielskiej.

W drugim dniu wizytacji komisja odwiedziła dwie placówki oświatowe w Kościerzynie. W przedszkolu Tęczowa Trójeczka posłowie wzięli udział w pokazowej lekcji języka kaszubskiego dla maluchów, wysłuchali występu starszaczków w języku kaszubskim oraz obejrzeli barwne widowisko przygotowane z okazji mistrzostw sportowych w piłce nożnej. Na zakończenie wizyty w przedszkolu przewodniczący komisji poseł Miron Sycz obdarował dzieci słodyczkami z okazji Dnia Dziecka. Następnie komisja udała się do I Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Wybickiego, gdzie odbyła się konwersacja z młodzieżą licealną uczęszczającą na lekcje języka kaszubskiego. Gospodarzem tego spotkania była nauczycielka tego języka, znana regionalistka Wanda Kiedrowska.

W swoim wystąpieniu do młodzieży poseł Teresa Hoppe przedstawiła szanse, jakie płyną z nauki języka kaszubskiego. Na osoby znające ten język czekają miejsca pracy w mediach, placówkach oświatowych, w samorządach, ale przede wszystkim w szkołach. Te wszystkie możliwości gwarantuje Kaszubom ustawa

z 2005 r., oczywiście pod warunkiem że Kaszubi będą tego żądali. Posłanka podkreśliła, że tak dobrego czasu dla rozwoju kaszubszczyzny nie było jeszcze w naszej historii i że należy zrobić wszystko, żeby tę szansę maksymalnie wykorzystać. Na życzenie młodzieży cała wypowiedź była w języku kaszubskim.

Wizytacja zakończyła się w Urzędzie Miasta Kościerzyna, gdzie gościnnie parlamentarzystów podejmowali reprezentanci władzy samorządowej. Przez cały czas pobytu w Kościerzynie członkom komisji towarzyszył burmistrz tego miasta Zdzisław Czucha. Po owocnych spotkaniach z bogatym zasobem wiedzy o Kaszubach parlamentarzyści powrócili do Warszawy. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nim przystąpię do wygłoszenia dzisiejszego oświadczenia, pragnę poinformować Wysoką Izbę, że marszałek Jerzy Wenderlich nie wyraził zgody na złożenie go do protokołu dzisiejszego posiedzenia, argumentując to w ten sposób, że nie chce brać odpowiedzialności za jego treść. Dziwi mnie to, ponieważ ja go opracowałem i ja się pod nim podpisałem.

Pragnę w tym oświadczeniu ostrzec Wysoką Izbę i społeczeństwo polskie przed bardzo niepokojącym bytem politycznym, który za milczącym przyzwoleniem rządu i partii premiera Donalda Tuska organizuje się i rośnie w siłę na terenie Górnego Śląska. W sejmiku woj. śląskiego rządzi Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe i Ruch Autonomii Śląska. Na mocy porozumienia koalicyjnego dokonano wyboru Jerzego Gorzelika, lidera RAŚ, na członka zarządu województwa. Jest to niebezpieczny proceder, ponieważ Ruch Autonomii Śląska dąży jawnie do przekształcenia Rzeczypospolitej Polskiej w państwo regionalne, z regionalnym parlamentem, rządem i premierem. Według jego założeń Skarb Śląski zastąpiłby urzędy skarbowe. Większość zgromadzonych środków finansowych pozostawałaby w regionie, a jedynie niewielka ich część byłaby przekazywana do budżetu centralnego. Jako potwierdzenie zagrożenia, które może stworzyć Ruch Autonomii Śląska, niech posłuży ostatni wyrok sądu, o którym doniosły w ostatnich dniach media. Były przywódca SLD nie musi przeproszać Ruchu Autonomii Śląska za sugestie, że dąży on do oderwania Śląska od Polski. W środę 13 czerwca 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nieprawomocnie oddalił pozew ruchu

Posel Jan Warzecha

wobec niego. Sąd uznał, że RAŚ postuluje powstanie równoległej państwowości Śląska w ramach państwa polskiego.

W wyborach samorządowych w 2010 r. RAŚ uzyskał w skali województwa ponad 122 tys. głosów. Najlepszy wynik zanotował w okręgach: chrzanowskim – 17,5%, katowickim – 16%, rybnickim – 14,6%. W wyborach do Rady Powiatu Rybnickiego zdobył najwięcej, bo aż 25,6% głosów. Jeden z członków tej organizacji ogłosił, że celem działania ruchu jest autonomiczne województwo górnośląskie w ramach Polskiej Rzeczypospolitej Regionów, a w programie wyborczym ruchu była deklaracja: Nasz start w wyborach samorządowych na szczeblu wojewódzkim podporządkowany jest strategii „Autonomia 2020” zakładającej przekształcenie Rzeczypospolitej Polskiej w ciągu 10 lat w państwo regionalne. Lider RAŚ publicznie stwierdził: Jestem Ślązakiem, nie Polakiem. Niczego Polsce nie przyrzekałem, więc jej nie zdradziłem i nie czuję się zobowiązany do lojalności wobec tego państwa.

Niebezpieczne są również dalsze plany ruchu. Są nimi dążenia do utworzenia w Polsce Ligi Regionów. Referenda mają doprowadzić do zmiany konstytucji i wejścia w życie w 2020 r. Statutu Organicznego Województwa Śląskiego, który miałby określić zasady jego autonomii. Niedawno koalicja PO i RAŚ zajęła się kwestią nadania językowi śląskiemu statusu języka regionalnego. Wagę tej ostatniej inicjatywy podkreślają słowa posła Platformy Marka Plury, który stwierdził: Mimo pozytywnych działań organizacji pozarządowych pielęgnujących język śląski, nasza mowa ulega szybkiej deformacji pod wpływem języka polskiego. Następne niepokojące działania idą w kierunku umieszczenia dwujęzycznych tablic informacyjnych, a także prowadzenia obrad samorządu w języku śląskim oraz wprowadzenia na wnioski rodziców nauczania języka śląskiego w szkołach.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dlaczego rządzący aktualnie krajem nie dostrzegają w tych wszystkich działaniach zagrożeń dla integralności terytorialnej państwa? Czesi okazali się dalekowzroczni i bardziej czujni. Tam ruch separatystów nie otrzymał żadnego wsparcia ani ze strony czeskiej prawicy, ani lewicy, co doprowadziło do marginalizacji separatystów morawskich. U nas jest inaczej. Poprzez współzrządzenie w Sejmiku Województwa Śląskiego Platformy i PSL z Ruchem Autonomii Śląska partie te jednoznacznie go legitymizują.

Na zakończenie chciałbym postawić pytanie. Dokąd zmierzasz, Platformo, mając w drugim członie wyraz „Obywatelska”, wraz ze swoim koalicjantem PSL? Koledzy posłowie z PO i PSL, nie udawajcie, że problemu nie ma. Kiedy otrząśnięcie się i będziecie zdolni do refleksji? Oby nie było za późno. Dedykuję wam, kolegom posłom z Platformy i PSL, słowa Jana Kochanowskiego: „Ciesz się ten rym: »Polak mądr

po szkodzie«;/ Lecz jeśli prawda i z tego nas zbudzie,/ Nową przypowieść Polak sobie kupi,/ Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi”. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie w związku z brutalną akcją białoruskich służb porządkowych przeciwko Polakom w Grodnie.

W niniejszym oświadczeniu wyrażam swój zdecydowany sprzeciw w związku z brutalnym traktowaniem Polaków na Białorusi. W dniu 1 czerwca tego roku Związek Polaków na Białorusi, nieuznawany przez władze białoruskie, zorganizował w Grodnie pikietę przeciwko wprowadzeniu do szkoły polskiej w tym mieście klas rosyjskojęzycznych. Rzecznik MSZ Marcin Bosacki przypomniał, że szkoła powstała w 1995 r. z funduszy polskiego rządu i zgodnie z umową z rządem białoruskim miały w niej być tylko klasy polskojęzyczne. Władze oświatowe w Grodnie uzasadniają potrzebę przeniesienia klas rosyjskojęzycznych do polskiej szkoły znacznym wzrostem liczby klas w szkole nr 27, które już nie mieszczą się we własnym budynku. W szkole polskiej w Grodnie uczy się 383 dzieci. Rosyjskojęzycznych klas nie można w szkole pomieścić bez zgody właściciela budynku, czyli nieuznawanego przez władze w Mińsku Związku Polaków na Białorusi, który jeszcze nie podjął decyzji w tej sprawie. Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej na Białorusi w maju wystosowała do białoruskiego MSZ notę z pytaniem o zamiary dotyczące polskiej szkoły w Grodnie. Przed rozpoczęciem pikiety oraz w jej trakcie zatrzymano łącznie 20 osób, wśród których było dwoje wiceprezesów związku, Mieczysław Jaśkiewicz i Renata Dziemiańczuk, oraz dwóch działaczy związkowych, Igor Bancer oraz Edward Dmuchowski, który nie brał udziału w pikiecie, ale, jak twierdził w wywiadzie radiowym, przechodząc obok był naocznym świadkiem aresztowania Igora Bancera. Pikieta została rozbита przez milicję. Jak przekazał wcześniej działacz związku Andrzej Poczo-but, organizatorzy złożyli 4 wnioski o zgodę na pikietę, ale wszystkie zostały odrzucone. Renata Dziemiańczuk została skazana na grzywnę w wysokości 5 mln rubli, tj. ok. 2070 zł, Edward Dmuchowski na grzywnę w wysokości 4 mln rubli, tj. ponad 1600 zł, Igor Bancer jeszcze tego samego dnia został skazany na 13 dni aresztu.

„Jesteśmy głęboko zaniepokojeni brutalną akcją białoruskich służb porządkowych przeciwko Pola-

Posel Józef Lassota

kom” – powiedział rzecznik MSZ Marcin Bosacki. Zapowiedział, że o całej sprawie polska strona będzie rozmawiała z białoruską dyplomacją. „Tak brutalne działania wobec Polaków świadczą o tym, że nie mogą oni czuć, że posiadają pełnię praw na Białorusi, i są kolejnym dowodem na to, że z prawami człowieka na Białorusi jest niedobrze” – zaznaczył rzecznik MSZ. Jednocześnie zaapelował do władz białoruskich o wypuszczenie wszystkich zatrzymanych oraz o to, by w sprawie szkoły w Grodnie strona białoruska dotrzymała podpisanych umów.

Panie Marszałku! Trybuna Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej jest właściwym miejscem na upomnienie się o los Polaków na Białorusi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie w sprawie wykorzystania odnawialnych źródeł energii w Małopolsce i w gminach uzdrowiskowych.

Od roku 2005 działa w Polsce system wspierania produkcji energii wytwarzanej z odnawialnych źródeł. Dzięki temu kierunkowi działań wypracowano instrumenty wspierania systemowego i finansowego inwestycji związanych z energią odnawialną. Warto się dziś zastanowić nad tym, jak efektywnie wspierać także samorządy, które wciąż mogą korzystać ze wsparcia finansowego ze środków unijnych w ramach regionalnych programów operacyjnych. Dofinansowanie mogą uzyskać projekty związane z budową jednostek wykorzystujących wszystkie znane rodzaje energii odnawialnej. W programach tych rodzaje wdrażanych przedsięwzięć OZE wynikają najczęściej z indywidualnej specyfiki i uwarunkowań poszczególnych regionalnych programów operacyjnych. Regiony stosują procedury konkursowe w wyłanianiu dofinansowania na poszczególne projekty.

Inicjatywą, którą warto rozważyć, jest pomysł stworzenia także programu pilotażowego, który mógłby objąć 39 gmin uzdrowiskowych w Polsce. Program ten byłby spójny w obszarze pozyskiwania energii odnawialnej. Należałoby rozważyć wprowadzenie do wspomnianych gmin działań zmierzających do efektywniejszego wykorzystania kolektorów słonecznych, opracowania lokalnych planów eksploatacji wód termalnych, użytkowania baterii fotowol-

tanicznych, wprowadzenia oszczędnościowego programu oświetlenia ulicznego itp.

Stowarzyszenie Gmin Uzdrawiskowych Rzeczypospolitej Polskiej zainteresowane jest opracowaniem takiego programu, który określiłby wysokość dofinansowania dla gmin z uwzględnieniem licznych form ochrony przyrody w tychże gminach, takich jak obszar Natura 2000, parki krajobrazowe, parki narodowe, rezerваты, ale również obszary strefy ochrony uzdrowiskowej czy stref sanitarnych wokół odwiertów z wodą leczniczą. Gminy uzdrowiskowe znajdujące się w Małopolsce są już dzisiaj gotowe do podjęcia i realizacji programów promujących OZE.

Według wyliczeń Stowarzyszenia Gmin Uzdrawiskowych koszt realizacji takiego programu w zakresie wspierania korzystania z OZE dla 39 gmin uzdrowiskowych w cyklu 3-letnim oscylowałby wokół kwoty 200–300 mln zł.

Podsumowując, należy zauważyć, że planowane na najbliższe lata działania w zakresie OZE oraz realizacji dyrektywy 2009/28/WE o promocji energii z odnawialnych źródeł energii dążą do mocnego wspierania wszelkich inicjatyw mających na celu efektywne wykorzystanie już istniejących źródeł oraz wspierania nowych inwestycji mających za zadanie dążenie do produkcji odnawialnej. Trzeba wykorzystać obecny czas na liczne konsultacje, merytoryczne dyskusje i sympozja z gminami, samorządami województw i innymi podmiotami, aby w perspektywie roku, może dwóch lat zbudować takie programy i formy wsparcia, które skutecznie wykorzystają potencjał, doświadczenie i nowatorskie pomysły w obszarze odnawialnych źródeł energii. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni oświadczenie poselskie wygłosi pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj chciałbym wygłosić oświadczenie, w którym mimo jego krótkiej z natury formy znajdzie się wiele klimatów, tak charakterystycznych dla oświadczeń wygłaszanych w Wysokiej Izbie. Będzie o wspaniałych ludziach, ich wspaniałych czynach, wspaniałych uczuciach, uczuciach, jakie możemy żywić wobec siebie, mieszkając i żyjąc w naszych małych ojczyznach.

Wszystko zdarzyło się 27 maja br. w mieście i gminie Daleszyce, w moim jakże umiłowanym województwie świętokrzyskim. W tym dniu pani Ania Oszczepalska zorganizowała festyn. Dlaczego mówię i podkreślam: pani Ania, za chwilę będzie jasne. Powiecie:

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk

festyn jak festyn, takich zapewne w naszych oświadczeniach wiele, ale ten właśnie nie był taki, jakich wiele. Ten był zorganizowany dla małego Juliana, który właśnie skończył 19 miesięcy. Niestety od 3. miesiąca życia choruje na siatkówczaka, nowotwór złośliwy siatkówki oczu, ma postać obuoczną. Niestety chemioterapia nie przyniosła skutków i co miesiąc trzeba walczyć z nawrotami choroby. Julek już nie widzi na jedno oko, a jedynym ratunkiem na ocalenie wzroku jest leczenie w Londynie, które kosztuje aż 150 tys. zł.

Jeśli dodam, że mały Julian w grudniu ub.r. stracił w wypadku tatę, to z pozoru pogodny nastrój z początku tego oświadczenia nie będzie już taki. Ale mimo wszystko chciałbym w nim przekazać jak najpozytywniejsze emocje, a to dlatego, że mieszkańcy jakże bliskiej mi gminy i miasta Daleszycy wyczarowali dla Julka to, co powinno być zawsze najważniejsze – niezwykle pokłady dobra, a wszystkiemu przewodziła wspomniana przeze mnie pani Ania.

Poinformuję Wysoką Izbę, że wszyscy fantastyczni uczestnicy festynu zebrali w jego trakcie 50 tys. zł, które mamie Julka pani Judycie Piórczyk przekazał już burmistrz Daleszyc pan Wojciech Furmanek. I z tego miejsca chciałbym powiedzieć pani Judycie: pani Judyto, pani spokój, pani niesamowita pogoda ducha i wiara w dobre zakończenie choroby syna są czymś imponującym, czymś niezwykłym, tak jak niezwykły był festyn dla Julka.

W trakcie festynu licytowane było naprawdę z wielkim zapalem wiele przedmiotów, w tym rękawice, koszulki, piłki подарowane przez związanego

z naszym regionem reprezentacyjnego bramkarza Jerzego Dudka. Był też motyw związany z odbywającym się właśnie Euro: nasza duma i chluba Robert Lewandowski podarował na licytację swoje buty, w których zdobywał tegoroczne mistrzostwo Niemiec. Wylicytowane zostały one przez dwóch konkurentów na sumę 3900 zł i współkonkurenci, przekazując licytowane sumy, solidarnie podzielili się butami, nie kłócąc się, który ma wziąć lewego, a który prawego.

W tym momencie chciałbym też powiedzieć dobre słowo o naszym przyjacielu z ław sejmowych, panu pośle Cezarym Kucharskim, który te buty, że tak powiem, zorganizował, sam osobiście je dostarczył, nie zważając na wszelakie problemy, głównie czasowe i odległościowe. Cezary, jesteś naprawdę dobrym, wspaniałym człowiekiem, wielkie dzięki. I życz Robertowi Lewandowskiemu przy najbliższej okazji, żeby mógł się cieszyć już niedługo tytułem mistrza Europy. I powiedz, że w Daleszycach, w okolicach Kielc, ma wielu fanów, w tym jednego największego – małego Juliana. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panowie posłowie, na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 15 czerwca 2012 r., do godz. 9.

Dziękuję.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 47)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj zadałem pytania w sprawach bieżących, na które dostałem wymijającą odpowiedź.

Ostatnie zdarzenia na kolei dowodzą tego, że pan minister Sławomir Nowak nie panuje nad sytuacją. Nie sądzę, że to jest tylko i wyłącznie wina pana ministra Nowaka. Za zaistniały stan rzeczy odpowiada koalicja rządząca przez ostatnie lata, a więc PO i PSL. Ostatnio doszło do katastrofy pod Szczekocinami, która wydarzyła się 3 marca br., oraz serii kolizji kolejowych: 23 maja w stolicy doszło do czołowego zderzenia dwóch pociągów pasażerskich relacji Warszawa – Ciechanów, gdzie pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy poruszający się po tym samym torze, 27 maja dwa pociągi zderzyły się na stacji kolejowej w Ostrowie Wielkopolskim (maszynista zlekceważył sygnał „stój”), 28 maja pociąg ELF relacji Częstochowa – Gliwice nie zatrzymał się na końcowej stacji i przejechał ją o 75 m, po czym cofnął się po pasażerów (prawdopodobnie zawiodły hamulce), 29 maja w Zebrzydowicach wykoleiły się trzy cysterny. W świetle tych wydarzeń wychodzą na jaw bardzo poważne nadużycia, z podejrzeniem o niegospodarność i złą dystrybucję finansową w PKP PLK SA.

Wiadomo, że ministerstwo powinno monitorować i sprawować nadzór nad biurami kontroli i audytu działającymi w spółkach PKP oraz rozliczać Zarząd PKP PLK SA. W związku z informacjami prasowymi redaktora Mateusza Cieślaka z tygodnika „NIE” nasuwa się pytanie, czy zarząd spółki mógł doprowadzić do poważnych nadużyć finansowych, dokonanych na szkodę spółki. Chodzi m.in. o zakup oprogramowania z firmy Microsoft w trybie umowy Enterprise na kwotę 31,6 mln zł. Przewidywała ona m.in. zakup 3-letnich licencji uprawniających do korzystania z oprogramowania do 6 tys. komputerów. Przeważająca większość z tych komputerów ma przestarzały system operacyjny Windows XP, z którym nie współpracują programy pakietu Enterprise. Osoba podejmująca decyzję o zakupie tego oprogramowania nie wiedziała o tym lub nie chciała wiedzieć, a zakupiony ww. system Enterprise, który kosztował ponad 30 mln zł, leży niewykorzystany, co więcej, za półto-

ra roku kończy się licencja na jego używanie (uchwała nr 243/2010 z 7 czerwca 2010 r.). Kolejnym dowodem braku nadzoru i nonszalancji jest ogłoszenie w kwietniu 2012 r. przez Polskie Linie Kolejowe otwartego przetargu na pomysł wykorzystania programu Enterprise. Wpłynęła jedna oferta spółki z Łodzi (na przygotowanie oferty było siedem dni), która automatycznie zleciła podwykonawstwo firmie Microsoft. Wartość zamówienia wynosi 1138 tys. zł. Mamy sytuację, w której podejmuje się niewłaściwe decyzje. Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby przeznaczenie tych olbrzymich i beztrosko marnotrawionych pieniędzy na szkolenia dla pracowników PKP oraz poprawę bezpieczeństwa na kolei, tak aby w przyszłości wyeliminować ryzyko kolizji?

Bardzo ważną rzeczą jest również zapewnienie bezpieczeństwa kraju w kontekście zmyru współczesnego świata, jaką jest terroryzm. W związku z tym pytam, kto zezwolił na ujawnienie tajemnicy na temat działania dwóch kluczowych dla sprawnego zarządzania ruchem pociągów systemów informatycznych – chodzi o system wspomagania dyżurnego ruchu (SWDR) i system ewidencji pracy eksploatacyjnej (SEPE). Tajemnice te ujawniono w marcu 2012 r. w związku z ogłoszeniem przetargu. SEPE udostępnia online dane o pracy przewozowej, ewidencję trudności eksploatacyjnych wpływających na ruch pociągów, raportowanie obciążenia linii, opóźnień i ich przyczyn oraz autoryzację przejazdów pociągów. Przecież te wszystkie dane, które znalazły się w Internecie, dają wielkie możliwości, jeśli chodzi o rozpracowanie naszych kolei przez wspomniane groźne grupy terrorystyczne. Strach pomyśleć, co może się wydarzyć, gdy zabierze się za to nawet średnio rozbawiony informatyk czy haker i będzie chciał zrobić z tego użytek.

Od 27 kwietnia 2012 r. obowiązki prezesa Zarządu PKP PLK SA pełni pan Remigiusz Paszkiewicz. Na podstawie otrzymanych od pana redaktora Cieślaka informacji o możliwych nieprawidłowościach w zarządzaniu majątkiem spółki, mimo że w marcu 2011 r. zakończył się audyt z zakresu oceny działalności audytu wewnętrznego PKP PLK SA, który nie wykazał nieprawidłowości i uchybień, pan prezes Paszkiewicz dnia 17 maja br. zlecił przeprowadzenie kontroli w zakresie zamówień PKP PLK SA. W dziedzinie usług i rozwiązań informatycznych zadałem dzisiaj pytanie, które powtórzę: Na jakim etapie jest

kontrola i czy są już jej wstępne wyniki? Pytam, ponieważ wiele innych wątków niegospodarności pojawia się w największej spółce kolejowej PKP PLK SA. Dziękuję.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

W ostatnim czasie w naszej służbie zdrowia wprowadzono szereg bardzo absurdalnych i niebezpiecznych przepisów. Oto garść przykładów.

Kilka tygodni temu media szeroko rozpiswały się o mężczyźnie o wzroście 182 cm, który cierpiąc na chorobę Leśniowskiego-Crohna, nie dostanie w szpitalu skutecznego leku, jeżeli waży więcej niż 60 kg. Wszystko dlatego, że w takim wypadku resort zdrowia uzależnia podanie skutecznego lekarstwa od wskaźnika masy ciała pacjenta, który w tym wypadku nie może przekroczyć 18. Paradoks polega na tym, że tych pacjentów standardowo leczy się lekami sterydowymi, po których przybierają na wadze. W związku z tym dość rzadko spełniają ministerialne wymagania. W rezultacie tych zapisów NFZ nie musi płacić za leki – sytuacja pacjenta zapewne już funduszu nie interesuje.

W konsekwencji tak skonstruowanych przepisów niektóre szpitale mają zakontraktowane pieniądze na leki, których nie mogą użyć do leczenia swoich pacjentów. Jak twierdzi prof. Leszek Paradowski z Akademickiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu, po kontroli NFZ szpital dostał karę 300 tys. zł za to, że nie trzymał się przepisów i leczył pacjentów, którzy np. za dużo ważyli.

Ten problem nie dotyczy bynajmniej tylko chorych na chorobę Leśniowskiego-Crohna. Podobne absurdy występują w wielu programach terapeutycznych. Na przykład w leczeniu szpiczaka zabrania się podawania leków chorym z niewydolnością nerek. Tymczasem, jak mówi konsultant ds. hematologii prof. Wiesław Jędrzejczak, nie ma żadnych przeciwwskazań związanych ze stosowaniem leków przez pacjentów z niewydolnością nerek, a urzędnicy po prostu trzymają się starych przepisów. Dodam tylko, że szpital, w którym pracuje prof. Wiesław Jędrzejczak, musiał zapłacić 900 tys. zł kary za to, że podano lek pacjentowi, u którego poziom płytek we krwi wynosił 49 tys., podczas gdy ministerstwo ustaliło, że minimum to 50 tys.

Podobnych przykładów można podać jeszcze bardzo wiele. Wszystkie te przepisy wyglądają tak, jakby skonstruowano je po to, by zaoszczędzić pieniądze, niestety kosztem pacjentów.

Od czasu do czasu przypominam politykom i działaczom PO ich hasło wyborcze sprzed lat: „By żyło się lepiej. Wszystkim”, które dziś już niechętnie powtarzają. Dlatego tym bardziej chciałbym rządowi i politykom tej partii uświadomić, że w naszym kraju są tysiące ciężko chorych ludzi, którzy wcale nie marzą o tym, żeby żyć lepiej, a zależy im tylko i wyłącznie na tym, żeby po prostu żyć. W żadnym demokratycznym państwie żadna władza nie ma prawa im tej nadziei odbierać.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ramach oświadczenia poselskiego chcę zapytać pana ministra zdrowia o sytuację finansową szpitali powiatowych. Zgodnie z przyjętą – po burzliwej debacie – ustawą z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej dopuszcza się mechanizm przekształcania szpitali publicznych w spółki prawa handlowego. Trudna sytuacja finansowa samorządów powiatowych spowoduje, że w pierwszej kolejności przekształceniom zostaną poddane szpitale powiatowe, które prowadząc swoją działalność, przynoszą straty. Z dokumentu Ministerstwa Zdrowia „Informacja o przekształceniach własnościowych w sektorze zdrowia, przeprowadzonych decyzją j.s.t. w latach 1999–2010” wynika, że właśnie w powiatach przekształcono najwięcej szpitali – konkretnie 72. W województwach przekształcono 20 szpitali, w miastach 18, a w gminach 4.

W prasie regionalnej na Podkarpaciu pojawiły się ostatnio wypowiedzi samorządowców na temat bardzo dużego zadłużenia szpitali powiatowych w Krośnie, Tarnobrzegu, Przeworsku, Strzyżowie i Mielcu. W związku z tym proszę pana ministra o ocenę sytuacji finansowej szpitali powiatowych w Polsce. Jak według pana wygląda sytuacja finansowa szpitali powiatowych na Podkarpaciu? Jakie wyjście, w obecnej sytuacji budżetowej powiatów, widzi pan minister dla tych szpitali? Czy jedyną realną przyszłością tych szpitali jest przekształcenie ich w spółki prawa handlowego, a następnie prywatyzacja?

